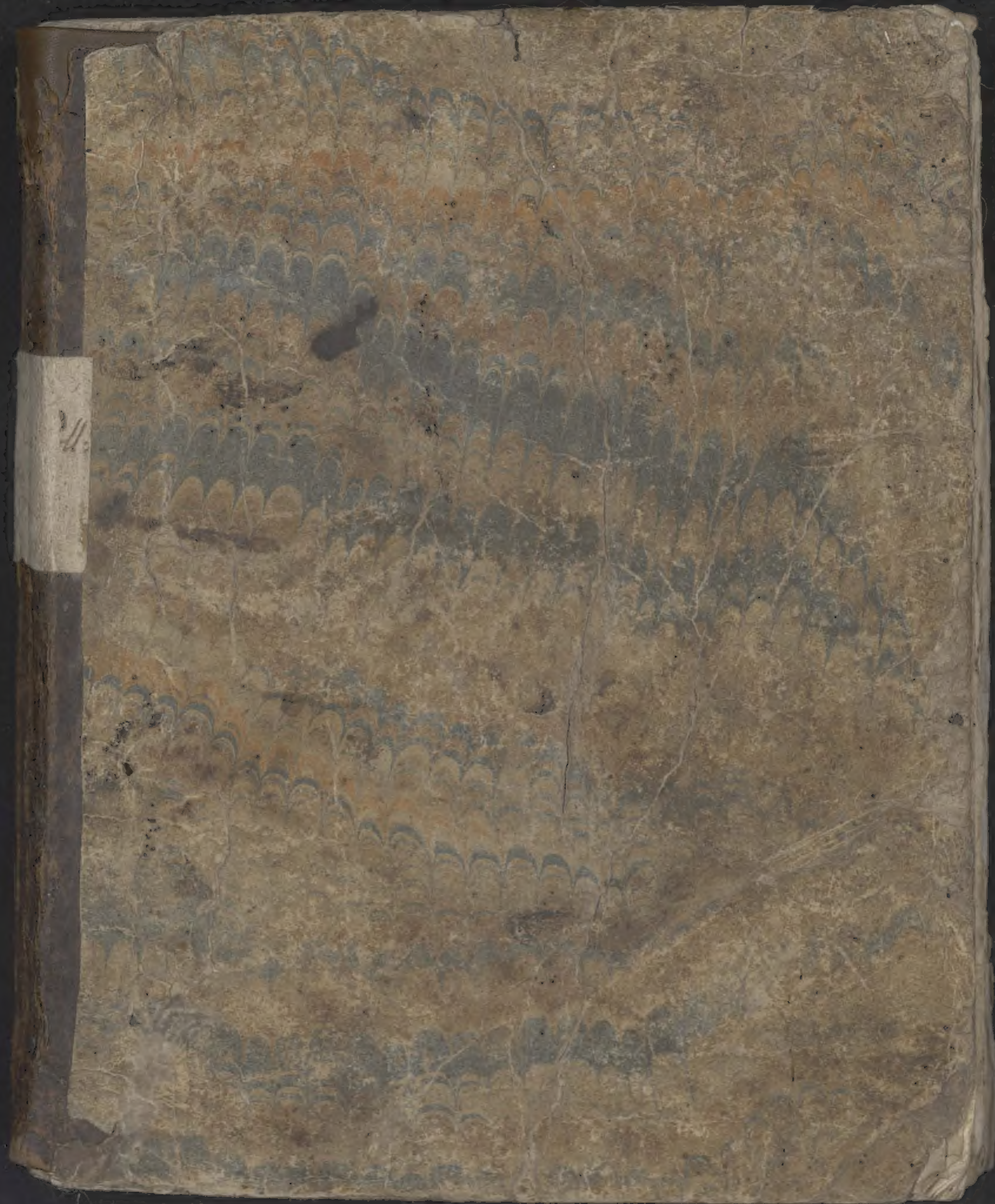

MOCNA STRAZ
KORONY POLSKIEY
Niezliczonemi przy Cudownym *Obrazie Sokalskim Nayświętszey BOGA Rodzicy*
MARYI.
w Kościele OO. Zakonu Swiętego Franciszka Obserwantow, Rozlicznych cudow łaskami
UZBROIONA
Tryumfalną, Tey że Krolowey Nieba y ziemie,
KORONACYĄ
POPRZEDZAIACA.
Pod Prześwietnym Imieniem Iaśnie Wielmożney I. M. Pani
P. ZOFIJ
z POTOCKICH
PUZYNINY
Pisarzowey Wielkiey W. X. L. Stegwilskiey Upińskiey Boptańskiey &c. Starośćiny, Pani Fundatorki y Dobrodzieyki nászey ná większą wspániáłość áktu tego:
ZORDYNOWANA
przez iednego Zakonnika Braci mnieyszych S. Franciszka Obserwantow Konwentu Sokalskiego
Za licencyą Starszych
Swiatu REMONSTROWANA
Roku od zstąpienia z Nieba ná ziemię PANA Zastępow 1724.

Ex[libris?] M. Regij ad Varsaviam 1750.

Nigra ſum ſed formoſa Cant. 1.

Czarna ieſtem, iednakże wielce urodziwa
A żem Boga zrodziła, zewſzech miar ſzczęśliwa.
Piękniejſza nad Aniołow poty ſiąc kroć razy;
Bom namnieyſzcy grzechowey nie uznała ſkazy.

MATER amabilis MARIA S. Bonav.

Synami twemi będąc przed wieki wybrana
Matko; y od ſamego BOGA ukochana.
Ktory Cię za naymilſzą Matkę nie uznaie
Syn, chyba co Twey łaſki, niewdźięcznym ſię ſtaie.

AUTHOR
do
NAYSWIĘTSZEY MARYI.

O Tronu y Maiestatu Twego, głęboka przy powinney, affektow naſzych penſyi garniemy ſię adoracya, Náyiaśnieyſza Niebá y Ziemie Monarchini. *Upadamy z nayniżſza ſubmiſſya, pod Swięte y Krolewſkie Stopy Twoie, pokorne naſze zanoſzac ſuppliki, y niegodne prożby, ábyś wiernych ſług Twoich konſekrowane Tobie ſerca, ſczupła ich donatywa, pod protekcya wielkiego miłoſierdźia ſwego, wiecznemi czaſy przyiać raczyła. A lubo wiem, że godności Twoiey, cały świat bogactwy, y Niebo rożnemi ozdobami ſwemi wyrownáć nie może, ludzki ięzyk y dowcip, nieudolnością ſwoia pochwáły Twoiey wyrażić doſtatecznie, y ogarnać nie potrafi, iednak* ſuſcipe vota, mente devotâ *ſkruſzonego ſerca; gdyż nieomylna mám nadźieię że* Cor contritum & humiliatum ſervorum Tuorum Virgo non deſpicies. *Ktorá ſkłonnieyſza ieſteś, do hoynego darow Niebieſkich ſzafowania, niżeli my upraſzania, pierwey uprzedzáſz łaſka, y affektem Twoim, niżeli naſza zachodźi prośba, y pokorná ſupplika, pierwey nas Macie-*

rzyńska Twoia prowiduieß dobroczynnośćia, niżeli naßa pokáże się potrzeba; pierwey nakłaniaß ucha, y Oczy miłosierdźia swego do nas obracaß, niżeli my wygnańcy Synowie Ewy, z padołu ziemi do gory spoyrzemy. Zarowno wßystkich oświecaiacym nazywaß się Słońcem, Cándidior solis radijs ac fulgoribus *y ná naße, swoich łaskawych Oczu, lukubracye, obroć promienie. Pewni iesteśmy że od Ciebie Matko Náywyżßego Boga repulsy nie odbierzem, bo lubo* metus deterret,quia tamen animus adhortatur,da Verbum cordi, quæ mundo dedisti Verbum Deum; dá quod piè instituimus, feliciter exequi,Deo honorem & gloriam, Tibi in debitum cultum & Venerationem. *Iesteś zdaniem ustawicznego w pochwałach Twoich* Seduliusza: Rosa mollis sine spinis. *roskoßna y delikatna Roża, odbierz iednak te ciernie nikczemnośći naßey, w ktorych przyzwoita Roży rezydencyá, gdyż samo serce, z osobliwßey ku Tobie propensyi, te wyraźiło Exemplarze. Przyimi w Krolewską łaskę Twoię do Ciebie się całym sercem gárnacych. Nieoddálay klientow Twoich, ktorych raz w Pańską Twoię y Macierzyńską wziawßy Protekcya, niewypußczay na wieki.* Te imploramus, per quam spes unica salutis ad nos profluxit. Inviolata, integra planèq; pura,ac Castá Virgo, in Sokaliensi Jcone miraculosissima, DEI GENITRIX MARIA.

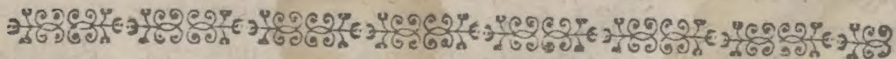

(a) *S.Ephrē Orat. ad Virg.*(b) *s.Bon:l.3.C.4 Serm.*(c) *Sedul.c.2.*

Censura THEOLOGORUM Ordinis.

LIbrum, cius inscriptio est: Mocna straż Korony Polskiey, singulari quâ par erat curâ à Rndo Patre Ignatio Orłowski Præd: Generali, S.T. Lectore ac Definitore Actuali, ex Miráculis B.M.V. Sokaliensis fideliter collectum, accuratissimè legi & perlegi. Eundemq; non modò Christianæ Fidei, morumq; integritati consonum; verùm etiam ad excitandam in populo Maiorem devotionem ergâ Sanctissimam Virginem & Matrem proficuum, ac Romanæ Catholicæ Ecclesiæ ornamentum, Typis dari posse (si iis ad quos spectat, videbitur) dignum iudico. Leopoli ad S. Andream Apostol. die 23. Maij 1724.

(L.S.) Fr Florianus Ardecki
Ord: Min: Observ: S.T.L. Act:
mmpp.

DE Mandato Adm Rndi Patris Ministri Provincialis Provinciæ Russiæ totiusq; VV. Diffinitorii, Ordinis S. Francisci Observantium: Librum Mocna Straż Korony Polskiey intitulatum, á Rndo Patre Ignatio Orłowski Prædicatore, & S. Th. Lect: Generali Diffinitore Actuali conscriptum diligenter legi Cùmq; nihil Catholicæ fidei, bonisq; moribus dissonum contineat. Quinimò propalatus plurimis Miraculis Bsmæ Virginis MARIÆ Sokaliensis, ad eiusdem Maiorem cultum & Venerátionem suorum fidelium Clientum animos magis incitet, & promoveat, in lucem edi posse, si iis quorum interest ita videbitur, censeo.

Datt

Datt. in Conv. Custodiali Leop. ad S. Andream Apostolum die I. Julij 1724.

Fr. Joannes Capistranus Okolski, Lect. Theol. Præd. General ex Minister Prov. Actualis. Custos Prov. Russ æ Ord. Min. S. F. Obser.

(L.S.)

Facultas Admodum Reverendi Patris Ministri Provincialis.

C*Um opus quod Inscribitur* Mocna Straż *Miraculorum in Icone Socaliensis* Beatissimæ Virginis MARIÆ *perpetratorum, per Commissionem* Illustrissimi *ac* Reverendissimi Domini Alexandri Antonij Fredro Episcopi Chełmensis *examinatorum, nec non per eundem* Illustrissimum Loci Ordinarium *approbatorum á* R. P. F. Ignatio Orłowski Præd. Gene: S. T. Lect: Diff: Provinciæ Actuali *connotatum, & descriptum, nostra Religionis Theologi recognoverint, ac in lucem edi posse probaverint, facultatem Concedo, ut Typis mandetur, si iis ad quos pertinet, ita videbitur. Cuius rei Gratiâ, has literas manu mea firmatas, Sigilloq; Officii munitas dedi. Die 6 Junii 1724 In Conventu Socaliensi ad Sanctam MARIAM Consolationis.*

(L.S.)

Fr. Eusebius Zielnicki Ord. Min. Obser. S. P. Franc: Provinciæ Russiæ Prædicator Generalis Minister Provincialis.

mmpp.

NA PRZESWIETNY KLEYNOT J.O. POTOCKICH y PUZYNOW DOMU.

I. Wielkim zaſzczytem KRZYZE Nieba, y Koroną,
W Niebie zpereł widźiano BRAMĘ wyſtawioną. Ap. 21.
A Polſkiego ozdobą kto ieſt proſzę Niebá?
Te PRZESWIETNE KLEYNOTY: przyznać to potrzeba.
II. Barzo dobrze o Polſzcze fortuna myśliła,
Kiedy w te Domy wieczną ligę zarzuciła;
Bo walny trakt Honory przez tę BRAMĘ maią,
A KRZYZE cały Senat Polſki ozdabiaią.

Liber cui titulus, MOCNA STRAZ Korony Polskiey *iam aliàs Censuratus*, Imprimatur. *In quorum fidem Datum Varsaviæ die* 25. *Aug.* 1724.

Micháël Wężyk *Archidiaconus & Officialis Generalis Varsaviensis.*

mmpp:

Jaśnie Wielmożna Pani, Fundatorko, y osobliwa nasza Dobrodźieyko.

MOcna uzbroiona Straż potencya, to iest wielkośćia Cudow N. BOGARodzicy MARYI w Sokalskim Obraźie, pod Twoię udaie się protekcya J.W. MM. Pani y osobliwa Dobrodźieyko. Będźie miała osobliwsza obronę kiedy praesidium pod Tym obrała Imieniem ktore z złotego wypływa Potoku; ktoremu y samo Krolestwo Polskie y W. Xięstwo Litewskie, w Senatorach pod wielki rozsadek y godności magnificencya, w Hetmanach pod władza, w Trybunalskich Marszałkach pod sprawiedliwość, w Strážnikach pod straż pilna, w Starostach pod Jurisdykcya iest oddane. A zatym bespiecznie za ordynansem Prześwietnego J.W.WPani y Dobrodźieyki Kleynotu, na publiczny idźie widok, bo wie że pod Tym znakiem złotey wolności Oyczyzna liczy momenta; á do tego same Heroiczne J.W.WP.y Dobrodźieyki cnoty, wspaniałego iey dodaia animuszu. Coż bowiem sa owe J. W.W.P. y D: na iednych w Bogu kontemplacyach przepędzone z niedospaniem nocy: ieżeli niepilna czułość Tey straży. Bo kiedy w świętey konsyderacyi rozpamiętywasz nieskończona dobroć y łaskę Pana Boga, tym samym masz reflexya y na łaski ktore Bog uczynił przez MARYĄ: á stad idźie że Twoia J.W.P. bogomyślność iest pilnośćia Tey Straży,

ży, ktora niezliczone BOGARodźicy Panny w ſobie
zamyka dobrodzieyſtwa. Coż mowię ſą owe ſerde-
czne Twoie do Boga westchnienia? iżeli nie baſſo
fortunne? Podnioſſy rzeki głos ſwoy, toć y złoty Po-
tok baſſem będzie, ktory zawſze w gorną ſię roz-
pływa eloquencyą, ſzczegulnie tam! gdzie o Honor
Boſki, o całość idzie Oyczyzny. A w Tobie J. W.
W. P. y D. droga Tego Potoku perło, iak ſię ta wy-
mowy zacność y eſtyma wydáie! Co do Boga! O iak
wiele pobożnych ku Niebu wznoſiſz głoſow! kiedy przy
Duchownych medytacyach rzęſiſtym tez ſtrumieniẽ
zalewaſz zrzenice; wſzakże łzy wymownym ſą Orato-
rem. Co do świata: y tu przy Twoiey wymowie y
Roztropności, lubo kwiecista Hortenſiuſza ſwada z wię-
dnąć by muſiała, bo Senatorſkie maſz wſzyſtkie od Natu-
ry; przymiotyto iako y Cnota w Tobie Senatorſka! ktoż nie
powie! Ze podźielone innym od Nieba dary w Tobie iedney
J.W.P. uczyniły compendium: zbior ieſteś doſkonałych
przymiotow: bo ieżeli o godność y preeminencyą Domu
idzie, zàtopi ſię czytaiących oko, gdy zaraz zpoczat-
ku ná wielki Prześwietnego POTOCKICH Imienia
Ocean, napadnie. Tu Nayiaſnieyſze Maieſtaty, Tu
wſchodnich Regnantow Korony wiecznośćia zaślu-
bione; Tu Xiażęce Mitry, Krzesła Senatorſkie, Het-
mańſkie Buławy, Marſzałkowſkie Laſki, oraz wſzel-
kie Urzędy y godności obojga Państw, ſą domowe. Ie-
żeli ná inne talenta rzucę oko! nie trzeba mi wſpo-

minać

minać od natury, pięknośćią utalentowanych Pulcheryi gaśną wswoiey cerze y cudne Heleny, iak cień przy słońcu przy Tobie choć Urodziwe Diany. Na iaką Cię wynosi astymę wielka pokora Twoia, ktorą w Tobie widzieć, iedno iest, co w żywym cnot konterfekcie zatapiać zrzenicę. Wyraziłaś bogomyślnośćią prawą religią Rzymskie ná sobie Francisżki, wielką rewerencyą świątnic Pańskich, Kunegundy; *ustawicznym doKośćiołow uczęszczaniem* Małgorzaty. *Nie ziębnieie w Tobie miłość nabożeństwa choć y przy ostrych zimy czasach, kiedy ná Swiętych zabawach, na sekretnych z Bogiem konferencyach przestaiac, długie na twardych marmurach klęczenia za iedyną masz kontentecę. A wielka o cześć Boską zelozya! á gorliwość o Honor Matki iego! małaż to w Tobie Cnota! przyznać trzeba że Serafickim pałasz afektem, gdzie o Niebo, gdzie o wieczność szczęśliwą idźie. Z Nieba prawie konferowane masz przymioty, gdy owa skromność w oku, w mowie przezorna na wszelkie okoliczności rostropność, wspanialey nad innych w Tobie się wydaie. Co zaś do przychylności y szczodroty ku ubogim Klasztorom należy; Tobie to J. W. W. P. słuszniey przyznać potrzeba, co komuś pochlebnie powiedźiano:*Skwapliwa Twa ręka,rzeki przewyżizaiberu; złote przynosząc dary; *ponieważ wiele ci powinien y* moy Zakon, *na ktory morze łaskawośći zkwasz hoynie. Niech opowie* Fundatorskie J.

W. W.

W. W. P. Imię Gwozdźiecki Kośćioł, *że właśnie Potoki munificencyi Pańſkiey ná niego ſpływaią. Wyſtawiłaś nieśmiertelną Bogu Chwałę, wieczną Imienia ſwego pamiątkę, koloſs do ßczęśliwey wieczności Swiętą Bazylikę, za co niech* BOG J. W. W. D. *po długich ßczęśliwie przepędzonych latach Tron chwały w Niebieſkiey wyſławi Oyczyznie. Doda* J. W. W. P. y D. *ßczegulney protekcyi* Krolowa Nieba, Matka wſzelakich pociech Nayświętſza MARYA Sokalſka, *kiedy pod Twoią protekcyą Straż zordynowana, publicznemu popiſować ſię będzie widokowi. Uwieńczy wſzelkie intencye Twoie tą Koroną ktora ſię ná iey ſkronie z Officiny Honorow* to ieſt Domu J. W. POTOCKICH toczy. *Złoty ten Potok, z ktorego nie tylko perły, ále y drogie Korony na ornament Boſki wypływaią. Lecz co czynię? wielką ná ſiebie zaciągam przyganę, kiedy to Imię w ßczupłym ſłow zamykam apparamencie, ktore całym Bibliotekom obiąć trudno, kronikom wyrazić niepodobna, Hortenſyuſsom lubo rzęſiſta fakundya wychwalić, Oratorſkim peryodem ocyrklować, żadnym dowcipnym konceptem poiąć nad Gordyiſki węzeł rzecz trudnieyßa. Jeſt wprawdzie niezliczonych pochwał wielkość nieśmiertelnego Imienia J. W. P. y D. nie tylko w Oyczyznie, ale po całey Europie; ale ktoż go wyſławił godnie? ná ktorego encomia ſama wieczność ledwie by wyſtarczyć mogła. Niechay ſię ſrozy ſwemi pioruna-*

námi Pericles, pierwey iednak chol gorny ſtyl złamie, nizeli godnie na laurowe J.W. POTOCKICH *heroicznych dziełow Cnoty attonowáć potrafi. Darmo Retoryczne źrzodła w wielkość pochwał rozpływać się maia wyschna do ſczętu, ieżeli do złotego Potoka panegiryzuiacemi płynać uſiłuia ſpławami. Nad to obawiać się potrzeba; aby od tak wielkiego Splendoru y iaſności Domu* J.W. W. P. y D. *te kilka folia nie ſpłonęły. Toć przynamniey u ſtop J.W.W.D. beſpieczna znayda obronę, y od nog J.W.D. prętſzy ná publiczny widok wezma pochop. Iednak że zamilczeć w pochwałach* Prześwietnego Jmienia J.W.D. *niesłuſzna, kiedy całemu iawno światu, że tyle* w Domu POTOCKICH J.O.J.W. *Oyczyznie zaiaśniało Luminarzow, ile Potomkow. Nigdy śmiertelne ná Niebo Polskie niepadły mroki gdy go te Prześwietne obiaśniały Sfery. Bodayby Orżeł Polski w iaſność wſchodniego zapatruiac się Xiężyca, nie przymruzył byſtrey zrzenice ſwoiey, gdyby w Domu* POTOCKICH *ſkuteczniey ſzego do polerowania powieki nad Słońca promień nie znalazł Splendoru. Nie z Potoka, ale raczey z wielkiego Oceanu Imię to wypływa, ktorego obſzerności Polskie granice obiać nie moga. Morzem ieſt ná zazdrość przeſzłym wiekom, ná przykład przyſzłym, nieoſzacowanemi płynace perłami, z ktorych Korona Polska zacnie ieſt uhaftowana. Niechay się cheipia dawne czaſy takiemi perłami, ktore nie iednego Krolestwa ſzacunek w ſobie*

za-

zamykały, coż kiedy tę drogość, lubo tak wielka, iednym Antoniuß haustem zpełnić może: Te zaś Koronne perły, żadne Państwa, żadne Narody skrußyć y połknąć nie mogą, bo ich Cnota, y dyament w trwałośći przechodźi. Zanic drogiemi krußcami płynące Paktole, złote maiące Gangety piaski, zacnieyßy ten Potok, z ktorego cała estyma y walor, Oyczyznie wypływa. Ieżelibym te w komput chćiał zebrać ozdoby, ßczupła Polska na to, całaby potrzeba lustrować Europę. Dość mi iednak wspomnieć pierwßy po Maiestatach zaßczyt J.O. Xiążęcia Prymasa *każda akcya Senatora; maią w nim Swiatnice Pańskie czułego Pasterza y Swiątobliwego Assertora, iest czołem y Głową Senatu, Oyczyzny miłośćią, Korony Polskiey Wice-Regem. Przydaie iasnośći, lubo w śmiertelnym prochu utaiona iskierka, wieczney godźien pamięci* J.W. J. P. Alexander Potocki Starosta Jabłonowski Ociec J.W. W. Pani y Dobrodźieyskiy *wymierza y teraz Oyczyzna złote godziny tym prochem, ktory on przy Woiennych Marsa kurzawach, ná mogiły wzniecał nieprzyiacołom. Wspomnię I. W.* J. Pana Jozefa Potockiego Woiewodę Kijowskiego *teraz Trybunału Koronnego Marßałka, y iuż nie trzeba mi na pamięć przywodźić* Katonow, *kochaiacych Sprawiedliwość Fabiußow, gruntownych ná podporę lecącey Oyczyznie Scypionow, łaskawych Wespazyanow: wßystko to, y więcey w iego Osobie widźiemy. A I. W. I.* Pana Potoc-

rockiego Woiewody Bełzkiego *iakie zabiegi koło dobra pospolitego, nie zakwitły by Sarmackie pola w tryumfalne Laury, gdy by ich boynym własnego czoła potem I.W. Dmc skrepiło męstwo. Coż o I. W. I.* Panu Woiewodźie Czerniechowskim *mowić? tylko że y rada y odwaga swoia, iak drugi Atlas, wielkość Nieba Polskiego gruntownie utrzymuie. Co o I. W. I.* Panu Referendarzu Koronnym *niech same ogłoszą Senatorskie subsellia, Poselskie Izby, Seymow obrady, iako za dobrem Oyczyzny mowił; pewnie nie lepiey y Senator Rzymski za Domē swoim. Wielka Prześwietnego Domu Ozdobá I W. I. P.* Michał Potocki Pisarz Wielki Koronny; *zapisywał ten ná karkach nieprzyiacielskich nieśmiertelności sławy, miasło atramentu w krwawey Kozakow, Tatarow, Turkow roztoczy, poiac nie tak pioro, iako miecz Kawalerski, godne złotem y Cedrem notowania Pańskiey odwagi rysował charaktery. Sama Sprawiedliwość S., przyznaiac że kocha słuszność w Sadach, powtorna mu dyrekcya Marszałkowskiey oddała była Laski, y Polskich Praw, wolności, swobod Oyczystych pierwszym go uczyniła Asertorem Niegodzi się zapomnieć, wiekopomney godnego pámięci I.W. I. P.* Iozefa Potockiego Straznika W. K:. *Zyie ten y w śmiertelnym prochu nieśmiertelnemi cnot y chwały aktami, w ktorym Swiatobliwość miała Numę całość Państwo y Prowincyi pilnego y czułego Strażnika, Sprawiedliwość Tytusa, łaskawość Gracyana, Honor N.P.* Sokalskiey Ołobliwego *Promoto-*

ta: ále uważcie iak opak zazdrośne uczyniły fata, wprzod go do Niebieskiey porwały Korony, niżeli pod iego Imieniem Krolowa Nieba y Ziemie w Sokalskim Obrazie Koronowana została. Wprzod tą Koroną od Matki BOSKIEY ieſt ukoronowany, ktorą on dla niey był nagotował; Cóż o J. W. J. Panu Stanisławie Potockim Strażniku Litewskim mowić przychodźi, niech opowiedzą Podcylskie, Brodnickie, Kaliſkie pola, że tyle Zwycięskich Oyczyznie zaſzczepił Laurow, ile odważnym animuſzem, nieprzyiaciela trupem ná placu położył. Do tego kompntu należy J. W. J. P. Jerzy Potocki Staroſta Tłumacki, ktoś nieprzyzna że w tym Prześwietnym Domu co Potomek, to Senator, to Hector, w ſamym J. W. W. P. Jmieniu Alcyda reprezentuie, cnotę y odwagą Kawalera. Stawa w Tym párágonie J. W. J. P. Stanisław Potocki Staroſta Halicki; zadumiewa ſię ná iego kazdą akcyą Korona Polska, ktory więcey Honorow, godności, tryumfow, niżeli lat liczy. Stawaią przy Imieniu godności z wielką ozdobą Domu POTOCKICH J. W. J. PP. Felix Kraſnoſtawſki, Franciſzek Xawery Sokalſki, Staroſtowie, Cnot SS. y Pańskiego Animuſzu pełni. Niedaremną Oyczyzna czyni ſobie z nich otuchę, kiedy odwaga Pańska y wſzelkie doſkonałości wobudwuch uczyniły compendium; dwie to ſą Kolumny, ná ktorych Polska beſpiecznie będźie ſtała. Tego Potoku Perła, Tego Nieba Luminarz, Oyczyzny nieuchybna nadźieia y ozdoba J. W. J. P. Franciſzek Salezy Potocki Staroſta Bełzki; wſzyſkie iego kwitnące lata, doyzrzałe frukta, nieomylne ſpezy Polſzcze przynoſzą; będźie ſtałą tak Prześwietnego Domu iako y Korony Polskiey podporą. Beſpiecznie ná iego barkach iako na Atlantowych Niebo Oyczyſte wſpierać ſię będźie; bo z wioſny poznać, co za żniwo; z wſchodu Słońca, co zá dźień będźie. Zazdroſzczą Sármackim polom, tak ważięcznego kwia-

tu,

tu, innych Krolestw Lilie: Koronie Polskiey takiey perły, postronne Oceany, tym się tylko kontentuią; że ná czas Imienia Potockich zaszczyt u siebie miały. Widziały go odległe Słońca, ále nie on, lecz iego adorowały. ponieważ nie dla nábycia poloru był w cudzych Kraiach, gdyż to wrodzona Pańskiemu POTOCKICH animuszowi, ále żeby wszędzie iasne erudycyi y powagi swoiey rozrzucił promienie. Y tu iuż stanęła zacność Domu *I.W.* M. Pani y Dobrodźieyki? *bynamniey: wpłynęłaś z wielkiego Oceanu, w niemnieysze morze, z złotego Pontku w nieoszacowany Herm, z iednego Nieba, w drugie, z* Domu *POTOCKICH*, w Dom PUZYNOW: *wniosłaś Herbowne* Krzyże *w tryumfalną* Bramę, *y iakobyś złotu złota przydała. Zachodźi tam rozkaz: Podnieśćie* Bramy Xiążęta wasze. *A I.W.* Puzynow *czyli nie* Xiążęca *Herbowna* Brama, *ktorey pierwszy fundament, nie z prostego głazu, ále z drogich kámieni, z Mitr Xiążęcych założony. Ieżeli rzucę źrzenicę ná te poczatki, aż widzę że I. W.* Puzynow, y Ogińskich *z iednego Oyca* Xiążęcia Koźielskiego *zrodzonych Dom pochodźi, aż widzę do tego Domu, Senatorskie Krzesła, oraz wszelkie Koronnych y W. Xięstwa Litewskiego Urzędow godności, iákoby do centrum swego dażyły y dażą. A ktoż tę* Bramę *podnosi? sáme Honory, sáme preeminencyę. Wynosi ią* Włodźimierz Wielki Jedynowładca całey Ruśi, *od ktorego Ten Dom pochodźi: wynoszą ią Xiążęta od tegoż*

gro idą y, Mścisławscy, Koreccy Ostrogscy, Klewańscy, Druccy. Twerscy, Czetwertyńscy, Monarchowie Haliccy, Carowie Moskiewscy, y inne Jaśnie Oświecone J.W. DOMY, tak w Koronie Polskiey iako w W.X.L. zaszczycone. Kiedy w tę Bramę wchodzi? same szczęścia, pierwsze dignitarstwa. Ciż y Ty J.W.P. ingres do Tey Herbowney Puzynow Bramy, kiedy przy po przysięgłym dożywotnim affekcie J.W. J. P. MICHAŁA PUZYNY pierwey Chorążego N. dwornego Litewskiego, potym Pisarza Wielkiego W.X.L. Starosty Stepwilskiego, Bopiańskiego &c. wszelkie z jego J.O. Potockich Domu ozdoby zagarnęłaś. Uczyniłaś intromissyą przyzwoitych zobopolnych kontraktach, y iakoby Fortuną będąc, Szczęściu rękę dała. Zazdrościło ci samo Niebo tak wdzięcznego wspołżycia, odięło zá Dekretem Boskim Przyiaciela, Oyczyznie Decyusza. Nieutulone y teraz w żalach W.X.L. kiedy iakoby bez ręki, bez J. W. J. P. Pisarza Wielkiego W: X.L. w tym tylko ma konsolacyą że ná ślady Kawalerskiey iego odwagi y męstwa zapatruie się, z kąd niby z żywego Konterfektu, większego zawsze zabiera animuszu. Wyraził on ná sobie wszelkie Cnoty Oyca swego J.W.M. Pana Jędrzeia Puzyny Kasztellana Mińskiego, bo iezeli tego ná ustawicznych woiennych okazyach Mars wypielęgnował, iego záś Bellona; Ten Senatorską powagą y rostropnością, złotą Oyczyzny wolność utrzymował, á ten dla niey y życiem zapisać się by był nie żałował, pokazuiąc że Dom Przeswiet y Puzynow, nie tak sobie iak Oyczyznie żyie. Iest tego dokumentem J:W: J: P: Hieronym Puzyna Starosta Upitski ogromna nieprzyiacielom Trąba za ktorey dźwiękiem y záżárte ná Oyczyznę Lwy skromnemi y cichemi się stają. Iest y J.W:J.P. Krzysztof Puzyna Kasztelan Mścisławski, iako męstwem y cnotą Senator. Jest J. W. J. P. Jozef

Jozef Puzyna Szakinowski, J.W M:P. Antoni, Tryski Starostowie, *u ktorych iedyna kontentecia, zaliegi koło dobra pospolitego, koło praw swobodnych, y złotey wolności.* *Lecz y tu nie koniec zacności Imienia* J.W.M PANI y D. *ktorym rozpienione rurtem w Ocean Domu* J.W. Potockich *skolligowane zażywaią ozdoby. Garnie się* J. O. Xiążąt Wiśniowieckich *dla Niebo, bo Gwiazdy y Miesiąc z Krzyżami.* Lubomirskich Srzeniawy *czystemi płyną strumieniemi, nie zmieci ich żadna nieprzyiacioł fala, w ktorey same Bogini Wiary, same płynąią Gracye.* Tu Sieniawskich *południum Honorow iaśniejące spieszą się Xiężyce.* Tu Cetnerow Chorągiew, *to iest znak nieśmiertelnego Tryumfu, ktora wolała się sama skruszyć, áby w całości Oyczyzna była.* Tu Maiestat Krolewski w Wielohorskich Liliach. Tu w Czarneckich Łodzi *cała płynie Korona Polska.* Tu Głowne Leszczyńskich *idą ozdoby. Całe Dodory lasy ná Honor wycinaiące* Tarłow Topory. *Tu* Łaszczow Płomieńczyk *godności iaśnieie Splendorem.* Leduchowskich zwycięskie Krzyże, Jabłonowskich, Koniecpolskich, Rzewuskich, Daniłowiczow, *wiekopomne Podkow ślady.* Sapiehow Radziwiłow, Denhoffow, Branickich, Karśnickich, Podbereskich, *Mniszkow*, *Słuszkow*, Kraśinskich, Kossakowskich, Przebendowskich, Szczukow, Kazanowskich, *y innych niezliczonych rodowite garną się ozdoby:* Widziisz J W. M. PANI *w iakim Parentel zostaiesz gronie. Tego ieszcze nasze pretendują wota y pilnie się do tego skłoniaią, áby zá niegodnemi modlitwami naszemi po długich latach szczęśliwey wieczności odebrałaś Korony.* *Teraz zaś* J. W. Fundatorko y Dobrodzieyk *nasza, Moc ną Straż cudami uzbroiconą, liczbą prawą adornowaną przyimiy pod Twoię Pańską protekcyą, á za mani dukcyą H... ... Kleynotu, bespiecznie rá publiczny widok ... ...* *choć by nieprzyiaźne ná Oyczyznę powstały burze, y pr... i*

ial

iak grzmotem oſtatnią groźiły zgubę łatwo rodowite Krzyże, te przeciwnych intrygow, tak rozpędzą wichry, że y nieprzyiacielſkich nawałności uſtąpią impety. Wſzakże poſzłyby w deſolacyą Państwa, w uſzczupłość Prowincye, w ruinę włości, gdyby ſię pod tym Krzyża drzewem *iako pod ſkrzydłami* Orła *Polſkiego od dogrzewaiących do żywego nieprzyiacioł nie zaſtaniały; toć y tey Straży beſpieczna będźie obrona. Przyimiy wſzczodrobliwą łaſkę* Jaśnie Wielmożna PANI, *ieſt y tu, co Duſze kontentować będźie, ieſt co do większey żarliwości* Honoru Nayświętſzey PANNY *pobudźi, ktorą* Pańſkiemu *oddaiąc r*[illegible]*kłowi, dalſzych w życiu od* BOGA *ſzczęśliwości, dalſzych Niebieſkich faworow, z nayniżſzą weneracyą życzy.*

Jaśnie Wielmożney W.W. Mći PANIEY FUNDATORCE y Oſobliwey DOBRODZIEYCE.

Będąc obligowany przed Cudownym Obrazem Nayświętſzey PANNY Sokalſkiey nazawſze.

Konwent Sokalſki OO. S. Franciſzka Obſerwantow.

Początek Obrazu N. *Panny MARYI*

Sokalſkiey, wielkiemi Cudami przez kilka ſet lat ſłynącego, od Wiernych CHRYSTUSOWYCH, dotąd nábożnie uczczonego. Iakim ſpoſobem y od kogo wymalowany; przez kogo y dla iákiey przyczyny, Oycom S. Franciſzka Obſerwantom, oraz z mieyſcem tutecznym ieſt ofiarowany, wiedźieć pragnącym, podaie ſię do wiadomości.

Krol Władyſław wiarę S. przyimuie.

NAprzod Roku Pańſkiego 1386. Władyſław Jagełło, Wielki Xiążę Litewſki, Krolem Polſkim obrany będąc, wyrzekſzy ſię Pogańſkiego Bałwochwálſtwa, y Wiarę świętą Katolicką przyiąwſzy, niczego barźiey nie pragnął, y ni oco ſię więcey nie ſtarał, iáko żeby cały Národ ſwoy Litewſki z Pogańſkich ciemnośći wyprowadźiwſzy, y do światła Wiary CHRYSTUSOWEY, do uznania Boga prawdźiwego, y przyięcia Chrztu S. przywiodł: co mu ſię wielce ſzczęśliwie, y ſkutecznie powiodło: w krotkim álbowiem czaſie, wſzyſtka Litwá, wyrzekſzy ſię błędow y zábobonow Pogańſkich, całym ſercem do Chryſtuſa przyſtała, y Chrzeſt S. przyięłá. Do ktorego przyięcia, nie tylko Xiążęta, Panowie y ſzlachta, ále też y poſpolitego ludu, niezliczone tłumy, zá powodem y świątobliwym przykładem pobożnego Krola garnęły ſię. Miedzy nowemi, y świeżo do BOGA nawroconemi Chrześciany, był znaczny y ſławny Malarz nazwiſkiem *Wężyk*, ktory ná Chrzćie S., Jmię Jákuba Apoſtoła odebrał. Ten z młodośći wieku ſwego, lubo w Pogańſkich błędach y báłwochwalſkich ciemnośćiach zoſtawał wſzelkiemi iednák przyrodzonemi Cnotámi iaśniał, y zá Męża cnotliwego y poczćiwego był miány. Po chrzćie záś świętym, w wielką żarliwość wiary świętey y wſzelkich cnot zakochanie pomnażał ſię.

Toż czyni poſpolſtwo przykładem Krolenſkim.

Iákub Wężyk ocłrzczony ſławny Malarz.

Przyozdobiałá tak zácnego Mężá świątobliwe y pobożne akcye, w nauce Málárſkiey oſobliwſza biegłość, y wyborna doſkonałość: był álbowiem nie tylko, w wyrażeniu ſubtelnych kunſztow Malarſkich barzo dowcipny, y wielce doſkonáły, ale też ták wielkiey pámięći, że raz obaczywſzy Obraz iáki, po dług im czaſie, pamiętaiąc przerzeczonego Obrazu wſzelkie kolory, lineamenta y cienie, mogł go doſkonale odmalowáć, bez widzenia ſamego originału. Z tey tedy ſławy, biegłośći w náuce Malarſkiey, do Dworu Krolewſkiego wezwany, rożne Krolewſkie Obrazy, rożnych Woien Litewſkich Hiſtorye, Malarſkim ſwoim ádumbrował pęzlem. Ale w krotce potym z uſtawicznego malowania, ná oczy západáć począł, y zaczaſem. dla wielkiego też płynienia z oczu, wzrok cale ſtracił. Pod tenże ſam czas, ſłynął wielkiemi Cudami Obraz Przebłogosławioney Bogarodźice MARYI Panny ná Jáſney Gorze Częſtochowſkiey przed lat kilkudźieśiąt, z Zámku Bełſkiego, przez *Władyſława Xiążę Opolſkie*, ná tamto mieyſce, dla uſtawicznych nieprzyiacielſkich inkurſyi przenieśiony; dokąd *Vota* ſwoie z rożnych kraiow ludźie, w potrzebach y utrápieniach ſwoich, P. BOGU ofiarowáli; pielgrzymuiąc z cáłey Polſki, z Ruśi, y Litwy ná to Swięte, y Cudownym Obrázem wſławione mieyſce. O ktorych Cudach, y doznanych ná támtym mieyſcu łaſkach Boſkich, ſłyſząc pomieniony *Iakub Wężyk* ślepotą zárażony, tamże ſię ofiarował, y pieſzo pielgrzymuiąc, *Votum* ſwoie oddał, żebrząc o przywrocenie wzroku zá inſtancyą Matki Boſkiey. Ktory zá iey przyczyną z wielką ſwoią radośćią y pociechą odebrał. Ná dziękczynienie zá tak wielką łaſkę y dobrodźieyſtwo Boſkie za inſtancyą Matki Nayś: odebrane, umyślił, y

ná-

Iakub Wężyk zuſtawicznego Malowania wzrok utraca.

Obraz Częſtocho. Cudami ſłynie.

Iakub Wężyk idźie do Częſtoch.

natychmiaſt ślubem ſię obowiązał, Obraz teyże Matki B ſkiey, Częſtochowſkiemu podobny, iáko naydoſkonaley odmalować, y tak odmalowany, ná chwałę Boſką, y Przenayś: MARYI Panny do ktoregokolwiek Kośćiołá oddáć; máiąc wolą y intencyą, ſamże przy tym Kośćiele, gdźieby go oddał, dalſze życie ſwoie prowadźić, y ſzczęśliwie go dokonać. Gdy tedy już ſkutecznie uzdrowiony będąc, do domu powraca, wiele mu życzliwych przyiaciol, ták wielkiey łáſki Boſkiey, w przywroceniu wzroku winſzuie; ktorym on wzaiemnym affektem dźiękuiąc, y ſławiąc przed niemi. Wielkie Cuda Boſkie, oraz poważną interceſſyą MATKI Nayś: Tablicę, álbo ráczey Stolik Cyprysowy do odmalowania ſpoſobny gotuie, á ufaiąc dobrey pamięci ſwoiey, według málarſkiego zwyczaiu, rozmierzywſzy wſzyſtkę ſymmetryą Obrazu, ryſować go przod, á potym y malować poczyna. Gdy tedy tákowe záczęte dźieło ſwoie, wſzelkiemi śiłami, do pożądanego ſkutku przywieść pragnie, y wſzelką ſwoię do tego applikuie induſtryą, postrzeże że w malowaniu błądźi, záczętą tedy rzecz ſwoię śćiera, odmienia, poprawia, á w tym podobieńſtwa Częſtochowſkiego Obrazu zápomina. Z kąd troſkim fraſunkiem ztroſkany będąc, że intencyi y ślubowi ſwemu, zádoſyć ná ten czas, uczynić nie mogł, poſtanowił z nabożeńſtwa y pobożnośći ſwoiey dla lepſzego poięcia podobieńſtwa Obrazu, drugie pielgrzymowanie podiął; co y ſkutkiem ſamym wykonał, drugi raz do Częſtochowy poſpieſzywſzy. Gdźie już będąc ná miyſcu, pocznie uſilnie z wielką pokorą y ſubmiſſyą Nayś: Panny proſić, áby oſobliwą łaſką ſwoią raczyła ku pomoc pobożney żądzy iego; áby mogł iak nayprzyzwoitszey, y nayozdobniey, kunſztem malarſkim wyrazić y wyſtawić

Wzrok odbiera.

Obraz zamyśla malować.

Malować Obrazu niepotrafia.

Powtornie do Częſtochowy pielgrzymuie.

wić iey Obraz. Przykłada znowu z wielką pilnością wſzyſtkie śiły pamięci ſwoiey, do poięcia y odryſowania Obrazu, y nic nie wątpiąc o tym, że go już doſkonale poiął, y w pamięć wbił, powraca do domu, ále bez wſzelkiego, iako y przedtym ſkutku. Przyłożywſzy álbowiem pilnego ſtarania y uśilney pracy, około odmalowania Obrazu, raz y drugi poprawiaiąc, á nic doſkonale iako y przedtym ſprawić nie mogąc, ſtraciwſzy nádzieię, żeby mogł tego, co zamyślił, dokazać, zácżętey pracy ſwoiey z żalem poprzeſtał.

Powtornie bez ſkutku do domu powraca.

Jednak pobożny lud, rozlicznemi wzbudzony Cudami, doznanemi w potrzebach ſwoich łaſkami MATKI Boſkiey, nálega y uſtawnie go prośić y moleſtować począł; áby Swiętemu przedśięwźięciu ſwemu, y ich uśilney prozbie zádoſyć uczynił, á zácżętey pracy ſwoiey nie porzucał, ále ią ſkutkiem ſamym w odmalowaniu Obrazu Nayświętſzey MARYI Panny wykonał.

Potrzecie pielgrzymuie do Częſtoch.

Zniewolony tedy tákowemi prośbami pobożnych ludźi, przerzeczony *Iakub Wężyk*, idźie, już to trzeci raz do Częſtochowy, w przod w Domu ſwoim, ná pewnym mieyſcu, wſzyſtkie ſwoie inſtrumenta malarſkie, náczynia y farby zgotowane w komorze ſwoiey zamknąwſzy. Gdźie gdy już, po kilkunaſtu dniach, ſczęśliwie ſtanął, ſpowiada śię y kommunikuie, z wielkim nábożeńſtwem ſupplikuiąc Przenayś: MARYI Pannie; áby u Syna ſwego naymilſzego, uproſiłá mu oſobliwſzą łaſkę, y pozwolenie odmálowania Obrazu ſwego. Wchodźi potrzecie do Kaplicy, uważa wſzelką proporcyą, y formę Obrazu, cienie y farby, y naymnieyſze inne cyrkumſtácye, z naywiękſzą pilnością y reflexyą, w pamięci ſwey układa, y na zgotowaney odryſowawſzy materyi, czym prędzey do domu ſpieſzy: obawiaiąc śię, aby, iako y przed

przedtym, wizerunku Obrazu nie zápomniał. Y ledwie co tylko w progach domu ſwego ſtanął, natychmiaſt do komory, gdźie był wſzelkie potrzeby, do malowania Obrazu zgotowane zamknął, odmyka y wchodźi, chcąc ſię prędko zákrzątnąć około świątobliwey pracy ſwoiey. Alić w oney komorze, daleko więcey, niżeli zoſtawił znayduie; bo nie tylko świátłość niezwyczayną widźi, ale też y *Obraz Przebłogoſławioney Bogarodźice PANNY*, ná teyże, ktorą zoſtáwił Tablicy, nie ludzką, ale Anielſką ręką odmalowany, y przed nim świece goreiące znayduie. Gdźie z tak wielkiego Cudu ſrodze zdumiały, y ſtrachem zdięty, oraz y nábożeńſtwem wzruſzony, ná twarz upada, y wzachwyceniu zoſtaie, w ktorym głos Zbawiciela, w te ſłowá do ſiebie mowiącego ſłyſzy: *Ják bie pobożna chęć y pragnienie twoie, wuſzanowaniu odmalowania Obrázu Mátki moiey, tak mi ſię wielce podobało, że Obraz iey, ktoryś tak bardzo pragnął wymalować ręką twoią, Iá ręką Anielſką ná pociechę twoię, y wſzyſtkich innych Wiernych ſług moich wyſtawiłem.*

Obraz gotowy z drogi powrociwſzy zoſtaie, iaſnością otoczony.

Głos ſłyſzany z Nieba.

Po zachwyceniu, przyſzedſzy ku ſobie pomieniony Jakob, powſtał z źiemi, y z wielkim nábożeńſtwem, oraz y uſzanowaniem, Obraz Przenayś: Bogarodźice PANNY, ſprawą Boſką zgotowany wźiął, y do Sokala Miaſta, nád rzeką Bugiem leżącego zanioſł; gdźie go Kapłanom Greckiey Religij do Cerkwi, w tymże Mieśćie będącey, oddał, maiąc intencyą y wolą ſam przy tymże Obrazie, dalſzy ſwoy żywot prowadźić, y ſzczęśliwie, go dokonać. Co y tak ſię ſtało: bo odnioſſzy z wielką uczciwością y nábożeńſtem pomieniony Obraz do Sokala, y w Cerkwi go przez ręce Kapłańſkie złożywſzy, ſam przy teyże Cerkwi zoſtaiąc, zaczałem z náleżytą dyſpozycyą Chrześćiańſką, wieku ſwego doko-

Do Sokala zanoſi Obraz N.P.

konał, te słowa przed oddaniem, BOGU ducha do przytomnych wymowiwszy: *Ze ci wszyscy, ktorzykolwiek do tego Obrazu, w wszelkich potrzebach swoich, ucisłach, frasunkach y w iákichkolwiek potrzebach, uciekać się będą, hoyney łaski Boskiey y pociechy Nayś: MATKI, nieomylny skutek odbiorą.*

Po śmierci iego, Kapłani Greccy, maiąc ten S. y Cudowny Obraz w Swiętey dyspozycyi, wszystkę o nim z wielką pilnośćią, Słowieńskim ięzykiem y obszernym stylem wypisali Historyą, ktorą u nieiákiego Oyca *Leoncyusza* Greckiey Religij Kápłana, we Wśi *Smitkow* názwaney, w Kśiędze autentycznie drukowaney, dawnośćią czasu, tudźiesz y od molow w niwecz obroconey, dla inwestygacyi początku tego Obrazu ledwieśmy wynaleźli. Tá historya opisuie, że kiedy nástąpiły srogie y liczne inkursye Tatarskie, ktoremi Pan BOG dla grzechow ludzkich cáłą Polskę kárał, do tało się y *Sokalowi* tegoż srogiego karania Boskiego, że od tychże Pogan, wszystek zpalony y w perzynę obrocony został; gdźie też y ta Cerkiew, w ktorey teráźnieyszy Obraz deponowány był, tak cięszko zgorzáła, iż áni śladu, áni mieysca znać było, gdźie przed ogniem stała. Z samych potym popiołow, bez wszystkiego nárufzenia swego, (*iáko podźiś dźień widźiemy*) wygrzebiony, y do Kośćiołka z palow dębowych náprędce zbudowanego, y gliną oblepionego wniesiony, Xięży y Kapłanom Polskim, pod straż y pilną conserwacyą był oddany. Miasto zaś Sokal, ná ten czas było z tey strony Bugu od Bełzá, gdźie stará figura murowana nad brzegiem stoi, y gdźie teraz same tylko pola y łąki, długim ku Wsi Záwiśniu przeciągiem leżą. Gdy tedy tę S. Cudownego Obrazu historyą, przydłuższym y obszernym stylem,

Cud znaczny opisuie się.

we-

według zwyczaiu piſma R :ſkiego, w przerzeczoney Kśięǳe autentyczney opiſaną wźięliśmy, á odrzuciwſzy, ſłow niektorych mniey potrzebnych obſzerność, ſamę rzecz *w Compendium* zebraną, niczego, co do ſamey iſtoty y perf kcyi, prawdźiwey Hiſtoryi należy, nie opuſzczaiąc, po Polſku przedrukowaną łáſkawemu Czytelnikowi do wiadomośći podaiemy. Ktorego by zaś czaſu ten S. Obraz, Kátolikom ſię doſtał, w pomienioney Hiſtoryi Ruſkiey, żadney o tym pewnośći, y rzetelney wiadomośći nie maſz. Káplıczkę tylko, Kátolickim obrządkiem y kſztałtem z pálow dębowych wybudowaną, y gliną z wierzchu y wewnątrz oblepioną, z Obrazem Nayś: PANNY, przy oddaniu mieyſca tutecznego, ná ktorym teraz przez rożnych y oſobliwſzych Dobrodźiciow, dobroczynne łaſki, y hoynie conferowane iałmużny, Kośćioł y konwent zmurowany zoſtáie, náſi Oycowie odebrali.

Opiſuie ſię *Motivum* oſobliwſzego nabożeńſtwa I. W. Imći Xiędza Staniſławа Gomolińſkiego Biſkupa Chełmſkiego ná ten czas, ku Cudownemu Obrazu N: PANNY Sokalſk:, w każdey potrzebie ſwoiey, iey oſobliwſzey doznaiącego łaſki y pociechy.

GDy ſię iuż ſzerzyła więkſza codziennie ſławá Cudow N. P. Sokalſkiey, y rozgłaſzała nie tylko przez

Sena-

Senatorow Polskich y W. X. L., ále też y przez pomierną Szlachtę, rożnych Miast Obywatelow, y pospolitego gminu ludzi, ná te mieysca Swięte ślubami swemi y ofiarami, w wielkiey liczbie zchodzących się, y garnących pod protekcyą MATKI Boskiey; kiedy w nich większe coraz nábożeństwo rosło, y miłością ku BOGU, gorętsze pałały affektá, zwłaszcza gdy widzieli, iáko wielu umarłych, tak przyrodzoną iáko y gwałtowną śmiercią ludzi, zá osobliwszą przyczyną y poważną instancyą MATKI Boskiey, cudownie do żywota przywroconych zostawało: ják wielu ślepych wzrok utracony, niemych mowę, głuchych słuch, páralizem zárażonych d skonałe siły, szwankujących członkow uzdrowienie, opętanych od czártá uwolnienie, w szkodach rożnych y utrapieniach osobliwszą pociechę odbierało.

I. W. X. Biskup Chełm: doznaie łaski N. P. Sokalsk:

Wzruszony temi tak wielkiemi Cudami, wzwyż pomieniony I W. Imć X. Biskup Chełmski, w ciężkim paroxyzmie, y wniebespieczeństwie życia swego zostaiąc, w ktorym go już zwątpiwszy o iego konwalescencyi y poratowaniu zdrowia, wezwani dla kuracyi medycy odstąpili; maiąc ufność w samym Panu BOGU y przyczynie Nayś: MATKI Sokalskiey, z podziwieniem dworzan swoich, y Prześwietney Kapituły Chełmskey, gdy się tu ná to Swięte mieysce ofiarował, rátychmiast doskonale zdrowym został; y tu ná dziękczynienie zá taką wielką łaskę, y osobliwsze dobrodzieystwo Boskie, w odebraniu zdrowia, przez przyczynę MATKI Nayś: otrzymane, z całym dworem swoim,

Zieżdża Kapituła Chełmska.

y gromadną W W. Ich Mciow Kapituły Chełmskiey Prałatow assistencyą przyiachał. A widząc że ieden Kapłan świecki, przy Kaplicy Sokalskiey zostaiący, tak wielkiemu Konkursowi ludzi, w Spowiedziach Swiętych,

y innych Duchownych záſług, zádoſyć uczynić nie mogł, náradźiwſzy ſię z Prześwietną Kápitułą, umyślił ku większey czci y chwale MATKI Boſkiey, oraz ku poſłudze Duchowney, ludźi pobożnych, ná to mieyſce Swięte udaiących ſię, w potrzebach ſwoich, Zákonnych Kápłánow zprowadźić, y tu przy Cudownym Obrażie, ſam náprzod znácznie ſię przykładaiąc do ich fundacyi, zprowadzonych oſadźić. Co y ſamą rzeczą, iáko niżey obaczym do ſkutku przywiodł.

Zkąd, ktorego czáſu, y przez kogo wprzod do Kroleſtwa Polſkiego, á potym ná to Swięte Mieyſce do Sokala Oycowie náſi zprowadzeni?

GDy ſię już prawdźiwych Reguły *Swietego Oyca Fránciſzka* náśladowcow, y Zakonney obſerwáncyi Zelántow, z wielkim pożytkiem zbawienia ludzkiego, z pomnożeniem chwały Boſkiey y oſobliwſzą ozdobą Kościoła S., cały prawie świat nápełnił; kiedy już, nie tylko w Katolickich Kroleſtwach, ále też w Heretyckich Páńſtwach; iáko to w Belgium, Anglij y Szkocij; náwet y w Pogáńſkich Kraiach, iako to w Máurytanij, w Márochium, w Jáponij y innych podźiemnych Monarchiach, Swiątobliwości y prác ich Apoſtolſkich, z wylaniem Krwie Męczeńſkiey dla Chryſtuſa poięcych: rozſzerzyła ſławá: wzruſzony nią, y oſobliwſzym ku Zakonowi naſzemu wzbudzony affektem, *Nayiaśnieyſzy Monarcha Polſki, ná ten czas Kazimierz III.* y *Zbigniew Oleśnicki Biſkup Krakowſki*, oráz y *Kardynał Kościoła Swietego Rzymſkiego*, dla pomnożenia większey chwały Boſkiey, w Kroleſtwie Polſkim, y dla Duchowney uſługi Wiernym Chryſtuſowym, tudźiesz dla Swiątobliwych przykła-

kła-

kładow, ktoremi, do cnoty, pobożnośći, Swiątobliwośći wielu pobudźili; pomienionych Braci Zákonnych *S. Franciſzka Obſerwantow* przez *S. Jana Kapiſtrana*, tegoż Zákonu wielce ſławnego Káznodźieię, y Męża Apoſtolſkiego z Włoch do Polſki wprowadźili, *w Roku* 1454. Y náprzod w Stołecznym Mieśćie Krakowie, ná Stradomiu, pierwſzy im, Konwent y Kośćioł pod Tytułem S. Bernárdyna założywſzy y dla nich z fundowawſzy oſadźili. Ztamtąd, ſię y po innych Kroleſtwa Polſkiego Prowincyach y przednieyſzych Miáſtach Zakon naſz ſzczęśliwie rozkrzewił, y już iedney Prowincyi ſtanęłá Erekcya, po wielu Konwentach znaydowało ſię, nie tylko náuką, ále wſzelką cnotą y Swiątobliwoććią wiele znácznych Oſob zákonnych, ktorych to do tych czas Swiątobliwego życia pamiątka kwitnie; iáko to w Krakowſkim Konwencie S. *Szymona de Lipnica*, w Warſzawſkim *S. Ładyſława*, w Lwowſkim zaś *Błogoſławionego Jana z Dukli*; ktorego tu *pij Cineres & Sacræ Corporis exuviæ, frequentium populorum devotione coluntur.*

W tymże Konwencie Lwowſkim, *Roku* 1599. *immediatè* przed Introdukcyą Sokalſką, ſłynęli nauką y wyſokich cnot dośkonałośćią, *Wielebny Ociec Benedikt Anſerinus, O. Maciey Bieczynſki, O. Hieronim Przybinſki*, aktualni ná ten czas Prowincyi Definitorowie, y *Ociec Bernardyn Zorawińſki* przerzeczonego Konwetu Lwowſkiego Kuſtoſz y Gwardyan. Ci ná affektacyą *Iaśnie Wielmożnego y Nayprzewielebnieyſzego Imci X. Stanisława Gomolińſkiego Biſkupa Chełmſkiego, ex Commiſſis O. Marcyana Poſtekalſkiego*, Polſkiey y W. X. L. Prowincyi nowo obranego Prowincyała, ná rewizyą y odebranie mieyſca Sokalſkiego oraz z Kapliczką tamże zfundowaną będąc zeſłani, z tegoż Lwowſkiego Konwentu

tu, dniá 17. Miesiąca Paźdźiernika, Roku, iáko wyżey 1599. Zá szczęśliwego Panowania w Polszcze Nayiaśnieyszego *Krola Imci Zygmunta III.* ná Stolicy zas Apostolskiey całemu Chrześćiańſtwu, siedzącego *Oyca S. Clemensa VIII.* szczęśliwie przybyli, y tamże w Kaplicy z palow dębowych poprostu zbudowaney, y gliną wylepiońey, przed Cudownym Obrazem Nayś: MATKI Boskiey, przy assystencyi wielu godnych ludźi Msze S. odprawiwszy, toż samo mieysce dostatecznie zlustrowali; á widząc piękną wielce pozycyą, nákształt wyspu, między dwoma rzekami Bugiem y Ratą, leżącą, w koło wesołemi, y obszernemi otoczoną łąkami, w samym żaś śrzodku, pagorek trochę od źiemi w gorę wynieśiony, á ná nim Kośćiołek (iáko się wyżey wspomniało) stary, Krzyżowy, álbo Kaplicę, wybudowaną. To zrewidowawszy, upodobali wielce to mieysce Swięte, osobliwie iednak *Cudowny Obraż Nayś: MARYI P.*; ktory lubo ieſt Staroświecki, y niby przyczarnieyszego koloru, Twarz śniadawą maiący, wspaniały iednak y wielce ozdobny, oraz wdźięczny y przyiemny; á nie tylko oczy, ále y sercá, y áffekta ludzkie do siebie wabiący.

To tedy mieysce święte, oraz z Cudownym Obrazem *Nayś: Bogarodzicy Panny*, nie tylko zupodobania swego, ále też zá usilną prożbą instancyą y perswazyą, wielu zácnych y godnych Osob *Nasi Oycowie*, z osobliwszey łaski y pronocyi *I. W. I. X. Stanisława Gomolińskiego Biskupa Chełmskiego* Zákonowi nászemu wielce przychylnego y życzliwego, odebrali. Ktory że sam Osobą swoią Pańską, y Pasterską prezencyą, wielu publicznych Senatorskich interessow zátrudniony zabawą, ná ich introdukcyą pośpieszyć nie mogł; zlo-

cił z funkcyą ni mieyscu swoim, Przewielebnemu IXiędzu Stanisławowi Stępkowskiemu, Kościoła Parochialnego Sokalskiego Proboszczowi. Ktory maiąc *in Scripto Authentico* Consens pomienionego *I. W. I. X.* Biskupa Chełmskiego *præfatum Patrem Benedictum Anserinum, unà cum Socijs ut suprà*, y z niektorymi Oycami y Bracią z Lwowskiego Konwentu, ná to S. mieysce umyślnie z obedyencyą zesłanemi, przy assystencyi godnych y poważnych Osob, ták Szlacheckiego iáko y Mieyskiego Stanu, y licznym konkursie pospolitego gminu ludzi, oraz przy obecności *I. W. I. Paná Hieronima Iázłowieckiego*, Starosty Sokalskiego *I. W. I. P. Iana Ostroroga* Podczaszego Koronnego; tákże przy Wielmożnych IMciach Dworzánách *I. W. I. X.* Biskupa Chełmskiego, to iest Imci P. *Ierzym Kożika* Marszałku Dworu przerzeczonego J. W. I. X. Biskupa, W. I. Panu *Adamie Prusinowskim* Kasztelanicu Bełzkim, y W. I. Panu *Iakubie Sobieskim* Woiewodzicu Lubelskim, do tego solemnego Aktu Introdukcyi deputowanych, pomienionych Oycow y Braci do Kościoła y mieszkania małego dla nich wybudowanego, przy oddaniu Kluczy, y innych Ceremoniach Kościelnych, przy takowym akcie czynić się zwykłych Jurydycznie wprowadził; y Kościołek z Cudownym Obrazem Nayś: MARYI z przyległemi gruntami y łąkami, miedzy Bugiem á Ratą zostaiącemi, *nemine contradicente*, w ich possessyą *ad usum fructum* oddał, y wiecznemi czasy, Imieniem przerzeczonego *I. W. I. X. Biskupa Chełmskiego*, tegoż mieysca S. osobliwszego Pattrona, y Dobrodzieia y Protektora, *cum omnibus attinentijs & pertinentiis* przy prezencyi wzwysz wyrażonych IchMciow, cessyą y donacyą uczynił.

Przy

PRzy teyże Solemney, y chwalebney Introdukcyi Cuda, ktore się działy od początku oddania Obrazu Katolikom, zá źleceniem tegoż J. W. I. X Biskupa Chełmskiego, od Wielebnego Imci X. Woyciecha N. Plebana Sokalskiego, y Rektora, ábo Dozorce Kaplicy, autentycznie z pisane y ápprobowane, Oycom nászym dla wpisania w Księgi Archiwialne, po łane są. Z ktorych teraz, ná większą chwałę Boską y ná osobliwszą cześć, pamięć, y pomnożenie Honoru MATKI Iego w tę Książkę ingrossowane zostaią.

ANáprzod *w Roku Pańskim* 1580. Sławetná Reina Czechowska Kabankowa, Jáná Kabanká Mieszczanina Lwowskiego Zona, nieuleczoną złożona chorobą, już prawie (iáko Medycy sami przy niey będący, sądźili) konáiąca: gdy iednak przez Męża swego, z żywą Wiarą *N. P. nnie Sokalsk y* polecona zostáła, na tych miast do zdrowia pierwszego przywrocona, zá co dźięki *cum voto* Bogarodzicy Pannie osobą swoią oddała. R. P.

R. P. 1581. Szlachetnie urodzony Jan Sokolnicki ,juramentem komprobował, w Kaplicy MARYI, Panny Sokalskiey, iáko cały rok ślepotą, y cięzką chorobą nawiedzony będąc; gdy się polecił całym sercem N.Pannie, záraz zá iey osobliwszą interpozycyą wzrok y zdrowie zupełne odebrał.

R. P. 1582. Sław: Mieszczka Lwowská, paraliżem srodze będąc zarázoná, maiąc ręce y nogi pokrzywione; gdy ią tu przywieźiono, dla wypełnienia ślubu, ktory była uczyniła: z wielką liczbą Mieszczan Lwowskich, prętko, przed Obrazem N. Panny od tak cięszkiego paroxyzmu wolną została, y zdrowa do Domu powrociła

R. P. 1583 Szlachetnie urodzony Erazm Komorowski, Krwią Szlachecką sławny; lecz daleko sławnieyszy gdy błąd y przewrotność Sekty Heretyckiey porzuciwszy, prawdźiwą Wiárę S. Katolicką przyiął. Tego dźiecie już umarłe(iáko sam przysięgą ztwierdźił) gdy N. PANNIE z wielką nádźieią y ufnośćią ofiarowane było, záraz żywe y zdrowe zostało. Uciesżona z tąd Matká, gdy go ná ręku swoim, przez most idąc pod Miastem, iakoś nieostrożnie w Bug upuśćiła, już nie płakać, ále prawie ryczeć, od wielkiey żałośći poczęła, y padszy krzyżem námieyscu, powtornie żebrała łaski y miłosierdźia N. MARYI Sokalskiey, aż oto obaczy powierzchu wody pływaiące dziecie, ktore żywe y zdrowe przewoźnicy dobywszy, Matce oddali. &c.

Roku tegoż Sław: Woyciech Ostrowski Rayca Lwowski,w cięszkiey zostaiąc chorobie; gdy *vota* swoie y chuci náwiedzenia Obrazu N. PANNY Sokalskiey wypełnił, zdrow powstał. Co przez Tablicę wielką srebrną tu oddaną, z wierszem ręką swoią pisanym, dziękuiąc

MAT-

MATCE BOSKIEY zá łaſkę odebraną, wyznał.

R. P. 1584. 1. *Junij*. Sławetny Walenty N. Mieſzczanin Lwowſki, z wielkiey boleśći oczu, ociemniał, á potym deſperacko, y zpoduſzczenia ſzatańſkiego; gdy ſpoſobu ſzukał, aby ſię zagubił, iedney nocy wyſzedſzy do pobliżſzey ſtudni, chciał ſię wrzucić w nię y utopić; ále z porządzenia BOSKIEGO, gdy świátło iákieś nieſpodźiewanie, lubo w ślepocie będąc obaczył, przeſtraſzony zoſtał, gdźie przyſzło mu ná pamięć, áby ſię P. BOGU, y N. PANNIE Sokalſkiey oddał, co gdy uczynił, cudownie od boleśći oczu, y ślepoty wyzwolony.

R. P. 1585. 24. Junij. Szlachetni y wielce pobożni Ryſzkowſczy, Małżonkowie, ze Wſi Rykowieć, przyſzedſzy tu, zeználi; ze ich Corka imieniem Zuzanna, lat cztery maiąc, kilka razy ná dźień, wielką chorobę cierpiáła, przez niemało niedźiel. Załośni Rodźice, iákich mogli, takich śrzodkow ſzukali do uleczenia, lecz znaleść nie mogli. Pewnego tedy czaſu ſłyſzą głos po dwa razy, áby chorą Coreczkę ſwoię do Obrazu N. PANNY Sokalſkiey záwieźli, y tam ią ofiarowali. Zádźiwią ſię oboie, że głos, bez oſoby ſłyſzeli, pytać ſię pilnie poczeli, w ktorymby kraiu y ſtronie, był Sokal? Y tak powźiowſzy od ludźi wiadomość, przyiáchawſzy, ofiarowawſzy Corkę, zdrową odebrali. Co wſzyſtko ſumnieniem obowiązani, rzetelnie opowiedźiawſzy przyznali.

R. P. 1586. 24. *Maij*. Uboga Małgorżata N. zpod Trębowle, dwa roki, tak cięſzką chorobą złożona byłá, iż z wielkiey niemocy wzrok y ſłuch ſtraciła. Nábożną iednak będąc do N. PANNY Sokalſkiey, gdy iey ſię całym ſercem polecała: czaſu iednego, oczywiśćie

wiśćie widźiała iako Swietna PANI zbliżywszy się do niey, y położywszy ręce ná iey głowę, mowiła: *już zdrową odtąd będźiesz, y świątłość Nieba obaczysz, tylko odwiedz Obraz moy w Sokalu, y tam Bogu podźiękuy.* Zarazem do pierwszego przyszła zdrowia, y tu będąc w Kaplicy N. PANNY wzrok odebrała.

R. P. 1587. Szlachetnie urodzony Ján Perakowski z Ziemi Łukowskiey, ślepotą y wielką chorobą náwiedzony będąc; gdy się tu do Obrazu N. MARYI Panny oddał, y dla votum uczynionego przyprowadzony, padszy Krzyżem przed Obrazem, wzrok y zdrowie zupełnie odebrał.

R. P. 1588. Sławetny Jan Chrzanowski Mieszczanin Sokalski, biorąc glinę w dole, gdy go ták źiemia przywáliła, że nad nim byłá ná kilka łokci, żádnym sposobē áni się ruszyć, áni odetchnąć nie mogąc, ile miał siły, tyle N. PANNY Sokalskiey żebrał o ratunek. Tym czasem, słysząc iego, rozumieiąc że dołyć nákopał, przyiáchał; y gdy niezastał tylko doł záwálony, y ięczącego pod źiemią gospodarza swego słyszał, skoczył po inych towarzyszow, áby ná ratunek przybyli, ktorzy po długim czasie, bo poł mile drogi mieli, człowieka zdrowego przybiegszy odkopali. Gdy się temu dźiwowali, że żywego dobyli; odpowiedźiał: że łáská MATKI N. PANI moiey ratowała mnie, Potym dźięki, y votum oddał.

R. P. 1589. Sławetny Ján Piskorski Pisarz Mieyski, w sam dźień w *Niedźielę* N. MARYI P., dźiękował zá odebrane łaski, y zá cuda nád Zoną swoią doznane, ktora po długiey y ciężkiey chorobie już práwie umárła byłá; gdy ią tedy mąż, z płaczem y żywą wiarą N. P. Sokalskiey polecił, záraz żywą y zdrową zostáła.

R.

R. P. 1590 Sławetny Stanisław *Miszkowic* Rayca Lwowski, zeznał tu (dźięki czyniąc Bogu y MATCE iego N.) iż Syna swego Jmieniem Daniela, lat ná ten czas trzy maiącego, codźienną febrą przez niedźiel osm zchorzałego, czerstwym y zdrowym odebrał, iák tylko go, Cudowney MATCE N. Sokalskiey ofiarował.

R. P. 1591. Ná Ołyce y Nieświeżu Xiążę, Stanisław Radźiwił, maiąc Corkę swoię Jmieniem Elżbietę przez nie mały czas febrą, wysiloną, ná ktorą żádnego lekarstwa wynaleść nie možono; skoro uczynił votum náwiedźić Obraz N: P. Sokalskiey, nátychmiast zdrową, y uleczoną oglądał, ktorą potym, ślub przyobiecany pełniąc, y dźiękuiąc N. PANNIE, Kaplicy prezentował.

R. P. 1592. I. W. I. Pani Tworowska Podkomorzyna Wołyńska, z Domu Sieniawskich, cały rok uprzykrzoną złożona chorobą; gdy niektory z przyiacioł radźił iey, áby się udała do protekcyi N. PANNY Sokalskiey, tak uczyniła z ochotą, y postanowiła iść do MATKI N. Tym czasem trochę zasnowszy, á potym ocknowszy się ze snu, zdrową powstała.

R. P. 1593. Niewiasta nierządna, Panną się czyniąc y głosząc, gdy się Ołtarzá N. PANNY dotknęłá z wielką śmiałością, ták cięszko od BOGA skarana, iż iey włosy z skorą z głowy odarte zostały, ktore gdy palono, nieznośnie zaraźliwy, y niemal piekielny iákiś wydawały fetor; iednak gdy szczerą poprawę życia obiecuiąc, pokutowała, cudownie była uzdrowiona.

R. P. 1594. Syn pewnego Szlachcica imieniem Macicy, przez rok wielką chorobę cierpiąc, tu do N: PANNY Sokalskiey ofiarowany y przywieźiony, zá przyczyną iey w Kaplicy zdrowym, y wolnym od tey choroby został

R. P, 1595. W. Pani Jadwiga Rożyńska Wdowa, cięszkim goźdźcu łamaniem w Kościach dręczona będąc, gdy iey żadne niepomagały lekarstwa, wiarą y nabożeństwem wzruszona ku N MATCE, tu przyszła, y nabożnie się modląc, zaraz Boskiey doznała mocy; bo zdrową, y należycie uleczoną odeszła.

R. P. 1596. Uczciwa Barbara Karczowa, Mieszczka Lwowska, tak barzo goźdźcem zarażona, y pokrzywiona była, że wszyscy Doktorowie, iey affekcyą. za nieuleczoną rzecz sądźili, bo żadnego choruiącego podobną chorobą, nie widźieli. Jednak ona, pokładaiąc ufność w N. PANNIE Sokalskiey, gdy na to S. mieysce przybyła, zdrową do domu powrociła.

R. P. 1597. Anna Maciulowska, Corka Macieia N. ze Wsi Krotoszyny, puchliną po wszystkim ciele, oraz y ślepotą nawiedzona, gdy wszyscy o iey życiu zdesperowali, Młodźian ieden na imię Stanisław Krzykowski, nawiedzaiąc ią dnia 19. Kwietnia, obiecał oraz y z nią, nawiedźić Obraz N PANNY Sokalskiey, ieżeli by do pierwszego zdrowia przyszła, gdźie y Mszą S. przed iey Ołtarzem miał wolą naiąc, a sam Krzyżem leżeć. Chora zaraz, za uczynieniem takowego votum, lepiey się mieć poczęła, y dnia wtorego wzrok odebrała, y od puchliny wolną została, y tu dźięki wraz z tymże Młodzianem czyniąc wiernie wszystko zeznała.

R. P. 1598. Sławetny Baltazar Grodecki, długo y cięszko choruiący, gdy co raz, to się barźiey, choroba szerzyła, tak że już żadney nadźiei życia nie było, iak tylko przyobiecał nawiedźić Obraz N. PANNY Sokalskiey, w tym punkcie zaraz zdrowym za Jey przyczyną został, y tu potym czyniąc dźięki *Bogu*, *Matce iego* Ny dobrowolnie zeznał, że z iey łaski zdrowie odebrał.

Te

TE ſą tedy autentyczne Cuda, y oznaymienie o łaſkach powźiętych od Cudownego Obrazu Nayświętſzey MARYI Panny Sokalſkiey, przez godnych wſzelkiey Wiary, wiernych CHRYSTUSOWYCH naſzym OO. przy Introdnkcyi podane, ktorych (jako wyżey wyrażony J. X. Pleban czynił relacyą) była wielka Księga zpiſana; tylko czyli dla uſtawicznych woien, y Inkurſyi nieprzyiacielſkich, w ſkryte mieyſce gdźieś zarzucone. Czyli też ogniem przez nieprzyiacioł wżniecony, zpalone zoſtały. Mały ſię tylko Raptularzyk miedzy ſkryptami wynalazł, z ktorego connotowane te Cuda, przy corporalnym wyznaniu y Przyſiędze, ieſzcze ná ten czas w Roku 1597. żyiących ludźi Jaśnie Wielmożny Jść Xiądz Biſkup

Diecezyi Chełmſkiey approbował.

Iáko wielekroć razy, z Sokalſkiey Kaplice, ná inne rożne mieyſca, nim Kośćioł y Konwent zmurowano, był przenoſzony ten Cudowny Obraz Nayświętſzey MARYI PANNY.

DLa ſrogiego zamieſzania w Polſzcze, y uſtawicznych Tatarſkich, Moſkiewſkich, Kozackich, y innych nieprzyiacioł Inkurſyi, ktorzy wśćiekłym prawie zájuſzeni rankorem, ná zgubę y ruinę Oyczyzny naſzey, wſzyſtkie iey Kraie, Wſi, Miaſta y Prowincye, ogniem y mieczem puſtoſzyli. Kiedy nietylko lud poſpolity w ciężkim utrapieniu y uciemiężeniu dla nieznośnych podatkow y kontrybucyi zoſtawał; ále też wiele Panow y Senatorow, dla ſrogich niebeſpieczeńſtw y trwog uſtawicznych, w ſwoich ſię domach oſiedźieć nie mogąc, zá granicą po cudzych Pańſtwach, tułać ſię y poniewierać muſieli. Oſobliwie iednak ubodzy Zakonnicy, nieznośną nędzę, mizeryą y poniewierkę, dla tychże *in viſceribus Regni* nieprzyiacioł, cierpieli. Gdźie też y naſi niebożęta OO. przy Sokalſkiey Kaplicy, dla ták drogiego depozytu, Cudownego Obrazu N. MATKI, nie wiedząc dokąd ſię z nim udać y zchronić, w ſrogim niebeſpieczeńſtwie zoſtawali. Uchodźili z nim tedy, częścią po laſach ſię kryli, po ſkrytych iáſkiniach y dołach, częścią po niedoſtępnych y błotniſtych, ieziorach. Czaſu iednego już go do Litwy záwieść umyślili, bá już y rzeczą ſamą wieźli: lecz N. MARYA Panna, iák ſobie raz Sokalſkie upodobała mieyſce, tak niechcąc gdźie indźiey zoſtawać, ná uchodzących Oy-

cow

cow naſzych, z iey Obrazem, nágłą Moſkiewſką przepuśćiłá trwogę, że radźi nie radźi, wrocić ſię do Sokála muſieli. Po nie długim czaſie, gdy znowu drugi raz, ſrogie od Tatarow, náſtąpiły trwogi, ktorzy wypadſzy z granic ſwoich, całe Podole, Wołyń, y Woiewodztwo Bełſkie, zplondrowali, Wſi y Miaſta paląc, y ludźi w niewolą zabieraiąc. Znowu uchodźić y po rożnych ſię mieyſcach tułać z Obrazem muſieli, ktorego też czaſu Tatárowie, Sokal Miaſto drugi raz, tak do ſzczętu zpalili, że z budynkow, z Cerkiew y Kośćiołow, ſam ſię tylko popioł y perzyna zoſtała; przecięż iednak od tak ſrogiego pożaru, Domek ábo Kośćiołek MATKI ſwoiey N: cudownie BOG záchował: ze lubo owi Poganie, koniecznie go zpalić uſiłowali, y dla tego, ſłomą go y ſuchemi drwami dokoła obłożywſzy, zápalili, przecięż iednak, pomieniony Kośćiołek, żádną miarą, w geſtym dokoła ogniu zaiąć ſię y zápalić nie mogł, ále tak cudowną ſprawą Boſką nie náruſzony zoſtał. A potym, gdy Bog miłośierny na pokutuiących zá grzechy ludźi, okiem ſwoim łaſkawym weyrzeć raczył, y pożądanym pokoiem Polſkę obdarzył, wymurowano z kamienia y cegły podle drzewianego Kośćiołka nie wielką Kaplicę, y Obraz do niey dla beſpieczeńſtwa od ognia, z wielką Uroczyſtośćią był wprowadzony. Gdy zaś O. *Bernardyn Stradianus* nazwany, pierwſzy Sokalſkiego Konwentu Gwardyan, Zakonnik wielce pobożny y oſobliwſzy Promotor chwały Boſkiey, y Zelant Honoru N: MARYI Panny, gorącym affektem y wſzelkiemi śiłami, nie tylko w uroczyſte iey Swięta, w Soboty, ále y codźiennie nábożeńſtwo do niey, tak w ſwoich Zákonnikach, iáko y w świeckich ludźiach promowował: kiedy, obrządek Boſki, ſwoim trybem zawſze prowadźił.

Powtorn: OO. Sokal: uchodzą z Obrazem N. P. przed Nieprzyi:

Pierwſzy Gward: Sok: Zelant honoru N. P. Sokalſk:

Kie-

Kiedy, lubo w ubogiey Kapliczce, wszystko iednak czysto y porządnie było. Kiedy nie tylko blisko mieszkaiący, ále y postronni, y zdalekich Kraiow, ná to Swiętę mieysce, z nábożeństwa przychodzący y przyieżdzaiący ludzie, w słuchaniu spowiedźi y w rozdawaniu Kommunij Swiętey, w Duchownych náukach, w Apostolskich Kazaniach, wszelką wygodę mieli. Kiedy tak iego samego, iáko y innych Zákonnych Oycow y Braci, pod iego direkcyą zostaiących, świątobliwym życiem y dobrym przykładem, wszyscy się do cnoty y pobożnośći pobudzali; wielu nie tylko z prostego gminu ludźi, ále też y wielkich Panow, Senatorow, y zacnych Práłatow ná siebie oczy obrocił, y ich Páńskie serca ku sobie skłonił: że wszyscy prawie, widząc w nim, gorące pragnienie chwały Boskiey y zbawienie dusz ludzkich, do podobnegoż w nábożeństwie affektu pobudzali się, y co żywo ná nową fundacyą, Kośćioła y Konwentu, według możnośći y proporcyi fortun swoich, hoyne składali Eleemozyny. Miedzy ktorymi, naypierwszy był powodem do nowey fundacyi, Osobliwszy Dobrodźiey, Protektor y Miłośnik Zákonu nászego wzwyż pomieniony

J. W. Nay-Przew: Bisk: Chełm. nayp: Fundator.

J. W. y N. y Przewielebnieyszy J. X. Stanisław Gomoliński Biskup Chełmski, czuły Pasterz Owieczek CHRYSTUSOWYCH, *Honoru Boskiego.* y czci *Matki Nays.* osobliwszy Zelant, Ten pierwszy z Páńskiey y dobroczynney łaski swoiey, nie tylko pieniężną pewną kwotę ná fundacyą ipendował; ále też y apparaty bogate rożnego Koloru, do zmurowáney przez siebie zákrystyi prowidował. Nátchnął y drugiego Dobrodźieia P. BOG Duchem swo m świętym, y serce iego Páńskie skłonił, ku osobliwszey wyświadczeniu łaski y dobrodźieystwa, miey scu temu świętemu, *J. W. J. Pana Hrabię Ostro-*

J. W. Ostrorog

ro:

roga Woiewodę Poznańskiego, ktory szczodrobliwą także iałmużnę, pięć tysięcy Polskich, ná nową Kościoła fundacyą ofiarował. Okoliczna zaś Szlachta y Dobrodźieie nasi, także z Miast przednieyszych, godni y zacni ludźie, z osobliwszego nabożeństwa ku temu mieyscu S. ná ozdobę Ołtarzow y pokrycie ścian, przyszłey Fabryki, dawali kobierce, obicia, dywany, y inne potrzeby náleżyte do ozdoby Swiątnice Páńskiey: iako to *Ornáty, Komże, Alby, Kápy, Antependia* y sztukami bogate materye przynoszono, Wota srebrne y złote, Kielichy, Pátery y Vela bogate. Wielkie záś Panie, y Senatorki y Xiężne oddawały ná ozdobę Obrazu N: MATKI, drogie kleynoty, nászenia bogate perły, łańcuchy złote, zausznice, manele, sztuki diamentowe, rubinowe, száfirowe, y z drogiemi Kamieniami pierścienie. *J. W: ześ Imść P. Hieronim Jaźwiecki* ná ten czas Sta ośta Sokalski, osobliwy Dobrodziey, y Protektor mieysca tego, oraz y Zakonu náſzego, z lasow Starostwa Sokalskiego, ná fabrykę rożnego drzewa y ludźi z Wsiow do pomocy Rzemieśnikom, Cieśiom y Mularzom pozwolił, y pieniężney eleemozyny, ná prędsze murowanie Kościoła y Konwentu nie żáłował, áie iey hoynie dodáwał; ktorego Swiątobliwym przykładem, do podobney szczodrobliwośći, inni Jch Mść okoliczna Szachta, Rycerstwo Polskie y Senatorowie wzbudzeni, dla *Honoru Matki Boskiey* y ziednania sobie iey protekcyi nie skąpo się do fundacyi nowey Fabryki, fortunami swemi przykładali.

Woiew: Poznań: znaczną kwotę na fundacyą naznacza.

Rożnych PP., Szlachty do Fundacyi largitye.

J. W. Hieronim Jazłowiecki, osobliwy Dobrodziey Klasztoru Sokalskiego.

Maiąc już tedy OO. nasi z łaski Dobrodźieiow ná fundacyą, dostáteczną eleemozynę, przygotowawszy do murowánia wszelkiey potrzebney máteryi, iako to, cegły wapna, kámieńi y piasku, drzewa także, ná balki

ki y wiązania, iáko też y do rusztowania, w Jmię Pańskie záczęli Fabrykę, ktora żeby tym mocnieysza y gruntownieysza była, głębokie fossy dla założenia fundamentow brano. A że to mieysce miedzy Rżekami zostaie, samo też przez się iest bagniste; dla tego dla záłożenia fundamentow mniey sposobne było, musiano dla utwierdzenia fundamentow, w koło fossy gęsto olchowemi obiiać pálami, potym po miedzy nie, węgle y garnki z zużelem tłuczone kłáść, y niegaszonym wapnem posypuiąc owe skorupy, oleiem (iáko Archivum Konwenckie opisuie) szpary po miedzy nie zalewać. Ale onim przyszło do záłożenia pierwszego kámienia, ná owych wapnem posypánych y oleiem polanych skorupach, *J. W. y Nayprzewielebń.* wiele razy wspiomniony *I. X. Stanisław Gomoliński Biskup Chełmski* naypierwszy Dobrodźiey y Fundator mieysca tego, ktory nie tylko pierwszy kamień ná Kośćioł przez się záłożyć pragnał, ále też życzył sobie záżycia swego, skończony Kośćioł y Konwent oglądać, z nieutulonym żalem wszystkich Oycow y Braci całey naszey Prowincyi, świat ten mizerny pożegnał, y przeniosł się (iáko pobożnie wierzyć mamy) do szczęśliwey wieczności. Załosny zaś depozyt Ciała swego przy swoiey Fundacyi w grobie, tak dla siebie, iáko y dla naszych Oycow, w wielkim Chorze wymurowanym, ostatnią wolą swoią złożyć kazał: áby od nászych Oycow, z ktoremi zá żywota swego ziednoczony był sercem y affektem, po śmierći swoiey w iednym z niemi spoczywaiąc grobie, y Ciałem się nie rozdźielał. Ktoremu zá wszelkie affekta, ku nam y propensye, niechay Pan BOG szczęśliwą wiecznośćią, y sobą samym *qui est copiosa merces* zawsze płaci.

Osob: Zakonu Náβego Miłośnik J. W. N. I. X. Biskup Chełmski umiera.

Po

PO śmierci iego, wstąpił ná Biskupstwo Chełmskie J. W. y Ny-Przew: I. X. Jerzy á Zamość Zamoyski, nie mniey także wszelkiemi cnotami ozdobiony, y Pasterską czułośćią około powierzoney sobie Trzody CHRYSTUSOWEY znamienity; tudźiesz chwały Boskiey, y honoru N, MARYI P. osobliwy Zelánt. Ten ná usilną prośbę y instancyą Oycow nászych, prędko po swoiey Konsekracyi, z Zámośćia do Sokala ziechawszy, tam z powinną Obserwancyą, y iáko náleżáło z nayniższą submissyą przyięty, po skończeniu straszliwey Ofiary Páńskiey przed Cudownym Obrazem N. PANNY, ná cześć y honor iey, pierwszy fundámentalny w zaczętey Fabryce Kośćielney założył kamień. Ná wielkiey Srebrney Tablicy, z temi wyrytemi wierszami:

I. W. Nayprz: Zam: Bisk: Chełm: kam: angularny zakłada.

Tu mihi Diva fave. Cælum cui militat omne,
Quam trepidant Erebi sedes, cui terra, fretumq;
Vota precesq; ferunt. Nostro Tu Sancta labori
Sis præsens, operiq; Tu largire futuro
Juvamen & præsidium.

Od założenia angularnego kamienia, iák długo iest Konwent y Kośćioł murowany, y od Kogo consecrowany?

PO założeniu fundamentow y wyprowadzeniu murow, przez lat 15. wielką speżą y sumptem, osobliwszych tuteczrego mieysca Dobrodźierow, murowano Konwent y Kośćioł. A gdy iuż P. R. 1611. wszystkiey szczęśliwie y doskonale Struktury dokończono, tak zaraz nási Oycowie, wyprawiwszy się z Sokala do wspomnionego J. W. J. X. Zámoyskiego Biskupa y Pasterze Dyc:

 Chełm:

Chełm: upraſzali go pokornie Jmieniem całey Prowincyi, áby ná Conſekracyą, nowo erigowaney Swiątnice Pańſkiey, Oſobą ſwoią Pańſką do Sokalſkiego Konwentu ziachać raczył. Ná ktorych inſtancyą y pokorną ſupplikę przerzeczòny J. W. J. X. BISKUP, nie tylko ſam w Oſobie ſwoiey, ále też w gromádney y poważney *WW. IchMciow całey Przes: Kapituły Chełmſkiey* Prałatow, y Kanonikow, tudźieſż zacnych *PP., Senatorow Urzędnikow Koronnych* áſſiſtencyi, przybył ná to mieyſce S. do Sokala, koſztem ſwoim własnym, y ſiebie ſamego y ſprowadzonych z ſobą, ten ſolemny Akt Poświęcania Kośćioła podeymuiąc Gośći. A widząc w Kośćiele wſzelką gotowość y náleyżte potrzeby do Aktu doſkonale ſporządzone, w Niedzielę drugą po Wielkiey Nocy, Roku wzwyż ſpecifikowanego Dnia 14. Kwietnia *intra Miſſarum Solemnia*, Kośćioł y w nim wſzyſtkie Ołtarze Conſekrował, y cały cmentarz oraz y z Konwentem Poświęcił. *Gubernante tunc Eccleſiam Summo in terris Chriſti Vicario & Pontifice Maximo PAULO V. Pontificatûs ſui Anno XV. Feliciter in Polonia Regnante* Sigiſmundo III. Regni ſui Anno XXXIII. *Moderante totum Seraphicum Ordinem noſtrum* Reverendiſſimo Patre Benigno Genuenſe, *protunc Generali Miniſtro*. Zá Prowincyalſtwa *Przew. Oyca Baltazara Witomirſkiego* Prowincyi ná ten czas Polſkiey, y W. X. Litewſkiego Rządce y Przełożonego. Zá Przełożeńſtwa W. O. Wincentego Morawſkiego, Sokalſkiego Konwentu Gwardyana.

Pośw: Kość: Sokal: N. P. M. I. W. Nayp: I: X. Biſ: Chełm:

A że pod czas Wioſny z roſtopionych ſniegow y lodow, á czaſem y z ſtawow pozrywanych, wielka ná Bugu zwykłá panować woda, y w koło cały Konwent z Kośćiołem oblewać, iákoż y ná ten czas ták barzo

były

były wody wylały, że ztrudnośćią było, osobliwie ludziom prostym przeprawić się ná nabożeństwo: dla tego, lubo drugiey Niedźieli po Wielkiey Nocy (iáko się wzwyż wspomniało) był Konsekrowany Kośćioł; iednák OO. naśi dla większey wygody ludzkiey, y łatwieyszey do Kośćioła przeprawy, ná Niedźielę trzećią po Wielkiey Nocy, kiedy już wody znacznie opadać poczynaią, odłożenie Uroczystośći Dedykacyi Kośćioła oraz y z Odpustem zupełnym przez wiele instáncyi godnych Osob u pomienionego J.W.J. X. Biskupa uprosili. Ktory zważywszy ich barzo słuszne racye, chętnie ná ich prośbę zezwolił, y pomienioną doroczną Uroczystość, Poświęcania Kośćioła, oraz z Odpustem zupełnym ná Niedźielę trzećią po Zmartwychwstaniu Páńskim przeniosł. Ná tęż Niedźielę, OO wkrotce potym, *u O. S. Papieżá PAWŁA V. Indulgentiam Plenariam, eamq; perpetuam* wyiednali, ktra do tych czas *in suo robore conservatur.*

Cuda niektore pod czas Introdukcyi.

JLe mogło być ná ten czas łask B. skich y Cudow, ktore P. Bog przy tym wprowadzeniu Oycow pokazał, trudno wszystkie rzetelnie wypisać było, dla prac wielkich przy Spowiedźiach SS. y innych zabaw Duchownych: *iako chromi y od kilkunastu lat, nogi połamane maiący, zdrowi zá przyczyną N. PANNY odeszli. Wiele opuchłych ludźi uleczonych, goźdźcem zarażonych, trędowatych, na febry y gorączki, uzdrowionych doskonale zostało. Te tylko ile znacznieysze tu połozyliśmy.* *Dźiecie zaduszone ożyło.*

R. P. 1599. Szlachetna Maryanna Kaminska, gdy do Sokala ná Odpust dźiciątko małe pułroka maiące z

ſobą przynioſła; miedzy wielkim tłumem ludźi zaduſzone, á oſobliwey protekcyi y opiece N. MARYI oddane, życie y zdrowie odebrało.

Niepłodna płod Cudownie odbiera.

Tegoż czaſu J.W.J. P. Jan Oſtrorog Podczaſzy W. K. zeznił: iż Mátka iego przez lat dwanaśćie niepłodną będąc; gdy z porady innych Katolikow náwiedźić N. PANNĘ przyobiecała, áby ią pocieſzyła potomſtwem, ſzczęśliwie pocieſzyła, y pomienionego Jáná Oſtroroga porodźiła; dźięki oddaiąc Bogu y MATCE iego, z Miaſteczka Woyſławić pieſzo bez aſſyſtency do Sokala przyſzłá, y ná ręku ſwoim pożądanego potomka prezentowała.

Cudowne widzenie.

W dni oſm po Introdukcyi, o połnocy, ſtraſzne y wielkie ſtało ſię widzenie: świątło álbowiem niezwyczáyne, ták iaſno on ubogi otoczyło Kośćiołek, iż ludźie poblizu widząc wielką łunę y ogień, á rozumieiąc áby ſię palił, z domow ſwoich ná ratunek bieżeli; ále gdy bliſko przyſtąpili, naymnieyſzey iſkierki ogńia nieználeźli, tylko niezwyczayną Kośćiołek otoczony świątłośćią.

Nágoźdźiec ulecзenie.

Tegoż Roku W. J. Pani Magdalena Zborowſka Starośćina Miedzyrzecka, nieznośne przez kilka mieśięcy, cierpiąc po wſzyſtkim ciele od goźdźcu łamanie, y od tego włoſy ná głowie pozwiiane maiąc; gdy wſzyſtka zdebilitowana, votum náwiedzenia tego mieyſca uczyniła, ktore pełniąc ledwie żywa do Kośćioła Sokalſkiego przynieśiona, y przed Obrazem Nayświętſzy PANNY poſadzona, cudownie zá ucięciem pozwiianych włoſow ozdrowiała, zá ktorą łaſkę (będąc wdźięczna Bogu y Nayświęſzey PANNIE) znaczną iáłmużnę ná nową fundacyą przyſłała.

Opi-

Opisuią się dalsze Cuda Nayświętszey BOGARodźicy MARYI Sokalskiey, ktore BOG Wszechmogący przy iey Obraźie, już po poświęceniu wymurowaney Bazyliki, codźiennie łaskawie uczynił, y czynić nieprzestaie.

R.P. 1660. Szláchetnie urodzona Helena Daniłowiczowa widząc Syna swego Jána cięszką złożonego chorobą, y już konaiącego, záwoła z wielkim żálem y ufnośćią ku BOGU y N. PANNIE Sokalskiey: Rátuy N. Panno Syna mego, á uzdrow go! á po uczynionym votum, Bog miłosierny zá przyczyną MATKI swoiey łaskawie sporządźił, że chory przyszedszy do pierwszego zdrowia, dnia trzeciego pełniąc z Matką swoią votum, Obraz N. PANNY náwiedźili, y cáłą rzecz, iák się stała opowiedźiawszy, przysięgą ztwierdźili. *Konaiący do zdrow: przywr.*

R.P. 1661 J.W. Katarzyna á Fulsztyn Mácieiowska Kasztelanowa Lubelska, nágle w cięszką gorączkę, á potym w malignę wpadszy, gdy już nádźieie życia nie było, bo od samych Medikow już była odstąpiona; Panna iednak Zuzanna Oborska, záłuiąc serdecznie Pani swoiey, padszy ná twarz (wiedząc dobrze że ta J.W. przy dobrym zdrowiu swoim, osobliwie do N. PANNY Sokal: była nábożna) opiece iey y miłosierdźiu, onę polećiła. Tegoż prawie momentu, iákoby ze snu porwawszy się zchorzała Pani, wołać y głosić poczęłá: twoią przyczyną iestem uzdrowiona, N. MATKO Sokalská, *Od malig: wybawiona.*

iá-

iákoż záraz powſtawſzy, w kilká dni ná dźiękczynienie BOGU, ná to S. Mieyſce poſpieſzyła, y wiernie wſzyſtko zeznáła.

Tegoż Roku. Taż ſama J.W. Kaſztelanowa Lubelſka, ſumnieniem potwierdźiła: że gdy ſię ſprawa iey w Trybunale agitowała, o kilkadzieſiąt tyſięcy, ktora lubo była ſłuſzna, y ſprawiedliwa, iednakze przeciwna ſtrona, Korrupcyami Sędźiow y Patronow od Sprawiedliwośći odwiodła, tak że już żadnego ſpoſobu, ktorymby dochodźić y windykować mogłá ſwoiey krzywdy nie było. Máiąc iednak nadźieię, y oſobliwą ufność w N. PANNIE Sokalſkiey iáko MATCE Pocieſzenia, obfite wylewaiąc łzy, z wielką wiárą y nádźieią uciekła ſię do iey protekcyi, obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey Cudowny w Sokalu. Rzecz wielkiego podźiwienia godna, tak wſzyſtkich Sędźiow, y Pátronow záwiązane uſta, że żáden z nich áni ſłowa przeciw ſłuſzności wymowić władnął. Nád to, gdy dekret czytać przyſzło, iákoby záślepieni żádnym ſpoſobem przeczytać nie mogli; gdźie uznawſzy wielką moc MATKI N. Sokalſkiey, wſzyſcy tym Cudem przeſtraſzeni, Sprawiedliwy ferowali Dekret. Ten Cud tak wielki, z zeznaniem wielu świadkow wiary godnych ieſt wpiſany, iákoż tamtego czaſu ledwie nie po całym świecie ſłynął.

W Trybunale Sędz. zaniemieli poty, poki Dekretu nieferow:

R.P. 163. Uczciwa Mázurkowa z Lwowa nioſąc iedzenie Ubogiemu do ſzpitála, od koni w woźie furmańſkim ładownym rozbieganych, ſrodze roztratowana y potłuczona, tak że ią ludźie zá umarłą wźiąwſzy, do bliżſzego zánieśli domu; lecz zá daniem wiadomości do iey Mátki, ktora mizerna z płaczem, y nieutulonym żálem ledwie co przyſzła, widząc Corkę od ſrogich rázow wpoł martwą, z wielką wiarą do N. PANNY Sokalſkiey

Końmi roztratowana zdrowa.

kalſ: weſtchnęła, obiecuiąc votum pełnić, ieżeliby iey Corka do życia y zdrowia przyſzła. Záczym cudowną mocą Boſką, y zá oſobliwą przyczyną N. P. S. ták náleżyćie uleczona, że zgruchotane nogi, ręce maiąc, y wſzyſtká od końſkich kopyt zbita będąc, drugiego dnia chodźić poczęła; ktory cud widząc ludźie przytomni, niewyſławionym affektem Boga y N. MARYĄ Pannę wielbili. Ktora gdy należycie wyzdrowiała, tu ślub wypełniła.

R. P. 1603. J. W. Imc Pan Jędrzey Hrabia ná Tęczynie Káſztelan Bełſki z Zoną ſwoią, prezentowali Syná ſwego ná imię Jacka, zádoſyć czyniąc przyobiecánemu ślubowi, że przez lat ſześć niemym będąc, ſrodze ſkaleczonym, y pokurczonym w ręku y nogach, y cáłym prawie ciele, po uczynionym votum od Rodźicow ſwoich, zá przyczyną N. PANNIE Sokal. mowę y wſzyſtkie członki zdrowe odebrał. O czym oni tu ſami będąc, wielu darami to S. mieyſce opatrzywſzy, z przyſięgą relacyą uczynili. *Niemy y pokurcz: zdrow: odbiera.*

R. P. 1604. J. O. Xiąże z Oſtroga Zaſławſkie, Woiewoda Wołyńſki, cięſzką y prawie śmiertelną złozony będąc chorobą; gdy ſię pod Protekcyą N. P. Sokal: udał, ná tychmiaſt ozdrowiał. A pamiętny będąc tak wielkiey otrzymaney łaſki, o kilka mil drożkę pieſzo uczyniwſzy, tu z aſſiſtencyą Dworzan ſwoich przyſzedł, y wielką ſzczerozłotą Tablicę, ná dźiękczynienie N. PANNY Sokal: ná Ołtarzu záwieśić kazał. Oſobliwym od onego czaſu mieyſca Sokalſkiego będąc Dobrodźieiem. *Cięſzko chor: złoż: zdrowy.*

R. P. 1605. J. O. Xiąże Alexander, wprzod Kaſztelan Wołynſki, á potym Woiewoda Bracławſki, z uſilnego Nábożeńſtwa, y áffektu ku N. P. Sokal: częſtokroć

kroć publicznie zeznáwał, czyli to u ſtołu ſiedząc, czy-
li w iákich konwerſacyach, abo dyſkurſach poważnych,
że oſobliwą łaſką N.P. Sokal: żyię, ták dalece, iż w
każdych potrzebach, ábo nieſzczęśćiu y utrapieniu iá-
kim, bylebym weſtchnął ſerdecznie do iey opátrzno-
śći, zaraz cudownym ſpoſobem Bog mnie ratuie, y cie-
ſzy: Oſobliwie iednak łaſka tey MATKI Pocieſzenia
pokazała ſię; gdy álbowiem Synaczek iego, w nocy od
Mátki nieoſtrożnie był zaduſzony, już y umarły w kil-
ka godźin znaleźiony, iák ſkoro N. P. Sokalſkiey ofia-
rowany, záraz Cudownie ożył. Zá ktorą odebraną ła-
ſkę pełniąc tu votum &c.

Syn umar: wſkrzeß:

R.P. 1606. Uczciwy Zygmunt Rodawſki, Kowal
z Wſi Lubaſzki, zeznał publicznie przed Spowiednikiem
w Sokalu, y wielu innemi ludźmi, iż ten ciężką złozony
będąc chorobą, á nie maiąc z niſkąd ubogi człowiek
poratowania, do Oſobliwey Lekarki N. PANNY Sokal-
ſkiey, przez ſerdeczne wzdychania udał ſię, czyniąc
ślub náwiedzić Obraz iey; zá przyczyną MATKI Bo-
ſkiey ozdrowiał, ná dźiękczynienie Bogu y PANNIE
N., trzeciego dnia ſtánowſzy w Sokalu, łáſkę odebraną
wiernie zeznał.

Ciężko choruiący uzdrow:

R. P. 1607. Sławetnego Micháła Aptekarza Sam-
borſkiego Corka, tak barzo ná krwi płynienie przez Nie-
dźiel kilka chorowała, że iey żádne niepomagały lekar-
ſtwa; zkąd wielce oſłabiona, oſtatniey godźiny śmierci
wyglądała. Słyſząc iednak o wielkich Cudach PAN-
NY N. Sokal: do niey ſię wieść kazała, y tak cudow-
nie ná tym mieyſcu zleczona będąc, y naymnieyſzey
boleśći nie czuiąc, zdrowo odeſzłá. Zá co, będąc wdźię-
czna łáſk MATKI Boſkiey, corocznie nawiedzałá iey
Cudowny Obraz.

Ná krwie płynienie uzdrow:

R.

R.P. 1608. W. J. Pani Katarzyna Noſkowſka, Podkomorzyna Lubelſka będąc przez lat kilkanaście niepłodną, tu powiele razy zieżdzaiąc, żebrała łaſki y miłoſierdźia N.P. áby ią pocieſzyła y potomſtwem udarowała. Wyſłuchana iey Modlitwa przed P. Bogiem, y Coreczkę powiła. O czym ſama tu z Mężem ſwoim potomka prezentuiąc, y dźięki czyniąc P. N. ſzczerą relacyą uczyniła, y ná znak łaſki odebraney votum wielkie ſrebrne oddali.

Niepłodn: płod darowany.

Tegoż Roku. Sławetna Apollonia, Sukiennika Lwowſkiego Corka, przez Rok cały nieuſtannie cięſzką chorobą złożona; gdy już Medycy o życiu iey zwątpili, y żadnym ſpoſobem ratunku dać nie mogli; niektorzy iednak nábożni ludźie, czyniąc iey zdrowia otuchę, perſwadowali, áby ſię do Protekcyi N. P. Sok: udałá. Rzecz Cudowna, że po uczynioney intencyi, z podźiwieniem wſzyſtkich zdrową powſtała, a potym dźiękuiąc N. P. zá powźięte ſiły, tu pieſzo przyſzła, y ten Cud pod ſumnieniem zeznała.

Zdeſper: życie przywroc.

R.P. 1609. J. W. Alexandra Łábodowſka Kaſztelanowa Wołyńſka ták cięſzką boleść w ręce iedney cierpiała że iey z tąd prawie do ſzaleńſtwa przychodźiło, y gdy ná to żadne Doktorow niepomagały kuracye, po uczynionym votum do N. P. Sok: y iey ſię opiekę oddaniu, záraz zdrową zoſtała, y tu pełniąc ſwoie przyobiecane śluby, ſumnieniem zeznała.

Bol z ręki uſtępuie.

Tegoż Roku. Sławetna Szczęſna Konwiſarka Mieſzczka Lwowſka, Syna ſwego *ex voto* do Sokala ſprowadźiwſzy, zeznała: iż ten maiąc przez Niedźiel ſześć wzrok utracony, gdy go Matka ſwoia N. Matce miłoſierdźia Sokal: protekcyi z ufnośćią oddała, wzrok odebrał, ktore zeznanie było przy obecnośći wielu ſzlachty

Slepy przeyrzał.

ty y rożnych ludźi w Kaplicy tamteczney. Włosy zaś od goźdźcu gdy urznięto, bynamniey mu ná potym nieszkodźiły.

R.P. 1610 Anna Tomasza, Mularza Lwowskiego Zona, goźdźcem zarażona w głowie, ktory tak ią łamał przez lat pięć, iż ociemnieć musiała, czemu gdy żadne nie pomagały lekarstwa, ále y owszem co daley tym barźiey boleść się szerzyła, zá upomnieniem y perswazyą pobożnych Białychgłow, pieszo iść do N.P. Sokal. votum uczyniła, po kilka dni, oczywiśćie w dźień pokazała się iey wielce urodźiwa, w iásnych szatach Panna, Kátarzynę siebie názywaiąc: strofuiąc, y napominaiac ią, áby przedsięwźięcia swego niezaniedbywała. Tá w krotce z wielką nádźieią y wiarą przyprowadzona ná to mieysce S., po urzniętych goźdźcowatych włosach, wzrok cudownie otrzymała, y ná potym od wszelkiego bolu wolną była.

Niewidz: wzrok odbiera.

R.P. 1611. Wiel: X. Paweł Łęczyński Zakonu S. Franc: *de Observancia Definitor* Prowincyi Polsk: ná ten czas Gwardyan Sokal:, pod Husnow pilno ná reqwizycyą do chorego iadąc dla Spowiedźi, w źimie dla ciężkich záwieruch drogę zmylił w nocy, á zátym niewiedząc ktorędy iáchał, ná oparzeliste mieysca, y bagna niezamarzłe trafił. Cud Boski, y osobliwsza N.P.Sokál: pokazała się nád nim łaska; (konie bowiem z sankami, tak potężnie zátonęły, że ich przez godźinę ledwie co widać było z błota) ktorym rady áni pomocy, iáko też y sobie dać nie mogąc, udał się całym sercem do N. P. Sokal: z kilką kollektami, álbo modlitewkami, te gdy dokończył, bez żadney pracy y fatygi siebie, woźnicę y konie wyratował. Bydlęta zaś lubo przez tak długi czas ná ciężkim mroźie w błotnistey wodźie zánurzone były, zdrowe ná brzeg wyszły.

Z wody ludzie y konie bez szwanku wychodzą.

R.

R.P. 1612. W.J. Pana Chorodowſkiego, Chorążego Halickiego Corka Jmieniem Helena, przez lat cztery niewidząca, gdy od ſwoich Rodźicow z żywą wiarą y ufnośćią N. P. Sokal: ofiarowana była, y ná to mieyſce przywiedźiona, mocą Boſką, doſkonale przeyrzała, y żádney ſkazy ná oczach bynamniey znać nie było. Czego wdźięczną ſię ſtaiąc, corocznie Obraz Sokalſki náwiedzała. *Wzrok przywroc:*

R. P. 1613. Szlachetna Wdowa Sekty Kalwińſkiey, w Uchaniach mieſzkaiąc, miała dwoch Synow teyże wiary, z ktorych ieden z dyſkurſow Katolickich, á barźiey z natchnienia Ducha Przenayś:, Wiarę S. Katolicką przyiął. Drugi zaś z Mátką ſwoią Kalwinką. w uporze ſwoim zoſtaiąc, w cięſzką á prawie śmiertelną západł chorobę. Szukała rożnych medykamentow Matka, ktore gdy niepomagały, ále owſzem więkſzego niezdrowia okazyą były, przyſzło iey ná myśl) lubo to było przeciw artykułow Sekty Kalwinſkiey) áby go N. P. Sokal: zálecała, á gdy do Zdrowia przyidźie, aby to mieyſce S. y Obraz iey Cudowny nawiedźił, iákoż zaraz po uczynioney takiey intencyi, do zdrowia przychodźić począł. Już ſkutecznie wyzdrowiałemu perſwaduie Matka, áby ślubowi zádoſyć uczynił y poſzedł do Sokala, z czego ſię on śmieiąc, y wiary temu niedaiąc, iáko uporczywy Kalwin, y ſrogi niewdźęcznik bluźnił, iák ſię mu podobało, N. MARYĄ. Lecz záraz mocą Boſką tak ciężko pokarany, że ná tychmiaſt ná obiedwie oczy oślepł, y w nágłą wpadł gorączkę. Widząc tę oczywiſtą karę mizerna Matka, gorętſzym affektem, upraſzała N.P., czyniąc więkſze y ſolemnieyſze vota, ieżeliby przeyrzał y ozdrowiał. Tak ſię ſtało, że Matka miłoſierdźia N. MARYA, ktora y nayniegodniey- *Kalwin od ślep:, gor: y od śmierci wolny.*

nieyſzym łaſk ſwoich użycza, powtornie uczyniła miłoſierdźie, gdy ślepemu Kalwinowi wzrok, ſwoią wielowładną przyczyną przywrociła, y od cięſzkiey niemocy uwolniła. Ten zaś będąc wdźięczen tak wielkiey doznaney nád ſobą łaſki, tu pielzo przyſzedſzy, błąd Sekty Kalwińſkiey porzucił, á prawą Kátolicką Rzymſką Wiarę przyiął. Z oſobliwym nápotym zbudowaniem innych, będąc nábożnym Katolikiem.

Tęgoż Roku Dźiecie Niewiaſty ubogiey z Uchan Miaſta, żádney przy ſobie nie maiąc ſtraży w wodę wpadło y utonęło, lat ná ten czas pięć maiące. Powrociwſzy Matka z pola, mniey uważała, rozumieiąc áby ſię gdźie miedzy Krewnemi zábáwiało, ná czym ſię záwiodła. Drugiego dnia gdy dźieciny ſzukaiąc nienalazła, z kąd krzyk wielki y lament uczyniła. Daią iey znać, że iey dźiecię ieſt wodą zálane ná brzeg wyciągnione. Przybieży żałoſna Matka, y nápłakawſzy ſię, o pogrzebie zmarłego myśli. Lecz tym czalem przy bytności J. W. J. Pani Anny Uchańſkiey Woiewodźiney Bełſkiey głos na powietrzu uſłyſzy: odday go Opiece N. P. Sokal:. Gdy tak gmin ludu zbiegł ſię na widzenie utopioney dźieciny, poklęknowſzy, modły ſwoie do P. N. uczynili; zárazem mocą Boſką dźiecię ono w oczach ich ruſzać ſię poczęło, y ożyło. Co wſzyſtko, ſama J W. J. P. Woiew: Bełzka prezentuiąc dźiecię, z całym Dworem ſwoim y innym poſpolitym ludem, przyſięgą ztwierdziła.

Dźiecie utonione ożyło:

Tegoż Roku. Pomieniona J. W. J. P. de Fulſztyn Uchańſka Woiew: Bełzka, przez dwa mieſiące śmiertelnie choruiąc, gdy ią już wſzyſcy Przyiaciele opłakiwali, nie tuſząc iey cale życia, y gdy tak w tych lamentach zoſtaią: aż oto w nocy ſtarſzey Corce, J. W. J. P.

Helę-

Helenie Daniłowicowey Kásztelanowey Lwowskiey, Samborskiey, Droickiey, Starośćinie pokazał się Brat Zakonu S. Franciszka mowiąc: niepłacz, nie bąć troskliwa dla Mátki twoiey, zdrowa będźie tylko ią opiece N. P. Sokal: odday. Skoro to uczyniła kochaiąca Matkę Corka, ofiarowała N P., á potym (czyniąc relacyą o tym widzeniu) Matki się pytała, ieżeli to votum acceptowáć będźie? Ona zochotą potwierdźiwszy, y sama się całym sercem oddawszy Protekcyi Matki Boskiey, záraz ozdrowiała, co potym pełniąc obietnice, sumnieniem dobrym zeznała.

Od śmierć chor: wybawiona.

Tegoż Roku. W. X. Paweł Łęczyński Definitor Prowincyi Polskiey ná ten czas Gwardyan Sokalski, ustawicznemi pracami, ták Duchownemi, iáko też y gospodarskiemi zfatygowany, ná obiedwie uszy ogłuch, y przez poł roka niesłyszał. W dźień tedy ofiarowa. N.P. gdy przed Obrazem, Krzyżem padszy szczerym sercem iey się ofiarowáł, nátychmiast otok się z uszu rzucił, á on zaraz zdrowym został. Co sam Kapłan (wychwalaiąc moc wielką Boską, y przyczynę N. P.) zeznał sumnieniem.

Słuch przywroc.

T.R. W. J. P. Anna Urowiecka Starośćina Horodelska, w kilka niedźiel po połogu, rozumieiąc się być czerstwą y zdrową, złożka wstała, y poczęła po izbie chodźić, ále zaraz apoklexyą źdięta, wszyitkie zmysły y władzą członkow utraciła. Z kąd Mąż y wszyscy tam będący potrwożeni, á nie wiedząc co czynić mieli, płaczem tylko y wrzaskiem cały Dom nápełnili. Lecz z Boskiego zrządzenia, ktory frasobliwym przydaie pociechy, głos był słyszany po dwa razy: nieboy się Mężu, nie umrzec twoia Zona, uczyń ślub Bogu, y Matce iego N. y ofiaruy ią do Sokala. Niewiedząc on,

Ná apoplexyą uzdrowiona.

kto

kto by te słowa mowił, pocznie się pytać około stoiących, Ná co się wszyscy zdumiawszy, żaden mu nieodpowiedźiał. Ale gdy potrzecie też same słowa usłyszeli, zrozumiawszy że to Cud Boski, padaiąc ná źiemię wszyscy z nabożeństwem wielkim N.P. Sokal: już prawie konaiącą Osobę zálecili, obiecuiąc iść pieszo, y náwiedźić Cudowny iey Obraz. Rzecz podźiwienia godna, zaraz chora przyszła do siebie, y właśnie iákoby od umarłych wskrzeszona, pytać poczęłą Męza swego, coby się z nią dźiało? Ktory iey cáłą rzecz opowiedźiał, á oná to słysząc, tym barźiey się N. P. Sokal: poleciła, y zdrową doskonale będąc, tu ná mieyscu z przysięgą wszystko zeznała.

Od ięcia Tatarsk: wolny.

T.R. Szlachetnie Urodzony Adam Guyski, przyszedszy tu, dobrowolnie zeznał, podczas Woyny Tátarskiey, służąc pod Pancerną Chorągwią; gdy pod Tarnopolem Tatarzy kilka Chorągwi złamaii, y rożnego Towarzystwa nábrawszy, prowadźili do Obozu swego, gdźie też y iego ná árkán Tatar zá szyię wźiął, y już blisko Obozu przyprowadźił; on iedno od strachu, druga od gwałtownego przy koniu biegu, od pamięci prawie odszedszy, nie wiedźiał co czynić miał. Ledwie tedy; iákoby ze snu obudźony, przypomniawszy sobie Obraz Cudowny N. P. Sokal: nákilką się słow zdobył: Ratuy N.P. Sokal:! Co gdy wymowił, cudownym, sposobem Tatar z konia swego zpadł, á on wsiadszy ná tegoż konia, wolny do swoich przyiachał, &c.

Nieżywe urodz: ożyło, po chr: umar-

R.P. 1614. Sław: Anna Wierzbowska Mieszczka Złoczowska, tu ź wielą ludźmi bedąc pod przysięgą zeznała; że gdy płod niewczasny y nieżywy ná świat wydała, náybarźiey się o duszę tego niemowlęcia trosząc, á wiedząc o wielkich Cudach N. P. Sokal: gdy go

go z żywą wiarą Macierzyńſkiey, opiece iey poru-czyła, rzecz Cudowna! w ſześć godźin dźiecie ruſzać ſię poczeło y ożyło; ktore potym Ochrzczone umarło.

T. R. Zona niektorego Młynarza z Tyſzowiec, gdy nie żywego Synaczka ná świat wydała, y dla wielkiego żalu y lamentow, ciało iego przez pułtora dnia nie było pogrzebione: od ſąſiadow pobożnych, zdrową jadę lubo chora przyiąwſzy, áby N. P. Sokal: poleciła. Co gdy z Mężem ſwoim ochotnie, y Obraz iey Cudowny náwiedźić przyobiecała, Synaczek ożył. Ktorego tu Rodźice (będąc wdźięczni odebraney łaſki) z wielą ludźmi prezentowali, y iáko ſię ſtało wyznali y poprzyſięgli.

Synaczek nie żywy ożył.

T. R. dnia 18. Stycznia, wzwyż pomieniony W. X. Paweł Łęczyńſki Gwardyan Sokal:, prawie doznaiąc łaſk y Cudow N. P. z drabiny wyſokiey ná dwadźieścia ſzczebli zpadſzy, gdy ręce obiedwie y nogę złamał, á potym bez zmyſłow y władzy członkow zoſtaiąc, gdy był przez OO. y Braci N. P. polecony, cudownie ozdrowiał. Za co dźiękuiąc Bogu y Matce iego przed Cudownym Obrazem názaiutrz, o ſwoiey mocy Mſzą S. odprawił, z zdumieniem wſzyſtkich.

Zdrabiny ßwańkui: zdr: odbi.

T. R. Sław: Jákub Tokarz z Lwowa, w ſamo Swięto Náwiedzenia N. P:, przy wielu ſwoich towarzyſzach, dobrodźieyſtwo y łaſkę N. P. Sokal: zeznał, Syná ſwego prezentuiąc, ktory przez lat dwie ciężką ślepotą zarażony, bynamniey niewidźiał. Po uczynionym iednak ślubie, gdy z nim ſzedł, áby Obraz Sokal: náwiedźił, w drodze zácżętey przeyrzał &c,

ślep: wzro: odbiera.

T. R. J. O. Xiążę Jánuſz Korybuth Woi: Krak: dnia 26: Czerwca, poluiąc, z konia ſzwankował, z ktorego upadku karku dobrze nádłomawſzy, ledwie od boleśći żyć mogł. Da-

Z konia ßwankui: zdrowy.

Dano znać J. O. Xiężnie Zonie iego, o nieszczęśliwym przypadku, ktora będąc przedtym osobliwie nabożna do N.P.Sokal: padszy ná źiemię żebrała z wielkim płaczem y lamentem pomocy Matki miłosierdźia, áby Męża iey w tym nieszczęśliwym terminie ratowała. Bogu niech będą wieczne dźięki, iż o teyże samey godźinie, o ktorey życzliwa Zona modły swoie w Niebo prostowała, szwankuiący Mąż do pierwszego przyszedł zdrowia, y tu z ássystencyą liczną dźięki czyniąc, wiernie, iáko się rzecz miała zeznał. &c.

Szaleńst: uleczone.

T. R. Szlach: Stanisław Klebacki, przez lat pięć tak barzo szalał, że ani Doktorowie, áni żadne medykamenta pomagać mu mogły. Zawsze tedy związany leżeć musiał. Jednak gdy był ofiarowany ná to S miey- sce, wolnym od szaleństwa y zdrowym został. Nie pamiętaiąc ten wielkiey nád sobą uznaney łaski, y Dobrodźieystwa Boskiego, gdy obietnicy wypełnić zániedbał, w ciężką á podobną, pierwszey wpadł recidywę. Gdy powtornie N.P Sokal: w opiekę był oddany, y tu skrępowany przywieźiony, do pierwszych zmysłow zdrowych w kaplicy Cudownego Obrazu przyszedł. Co y sam dobrym sumnieniem zeznał, z wielą krewnych swoich świadectwem, á osobliwie W. J. P. Stanisława Wieluńskiego, Starosty Rádomskiego, &c.

Z niewoli wybawio: y przy czy: zachowane.

T. R. W. J. P. Zofia z Hulińskich Ludźicka, z Corką swoią Jmieniem Ewą: gdy pod czas grassuiących inkursyi Tatarskich, w niewolą zabrane były, wiele złego tám uciepiały. Oddawszy się iednak protekcyi N.P.Sokal. Cudownie z więźienia uszły. Y tak będąc obiedwie ná morzu, gdy wielkie nawałności powstały, że żáden sobie, náwet y sami żeglarze życia nie tuszyli; udawszy się te wolne niewolnice skruszonym sercem ná mo-

dli-

dlitwę, Boga y Matki iego wzywaiąc ná pomoc, záłaſką Wſzechmocną prędko nawałnośći uſtały. Ktorą modlitwę po trzykroć czyniły. Zaczym tak ſię ich Marynarze obawiać, y ſzanować poczęli, że zpoczątku o nich wiele złego (były albowiem obie młode) zamyślali, to potym od nich zdaleká ſtronić muſieli. A co większa (iáko tu obiedwie będące z przyſięgą zeznały) że Matka, czyſtośći Małżeńſkiey, á Corka Panieńſkiey, miedzy lubieznym ludem dotrzymáły. Gdy bowiem zápalone Pogaństwo, ſwoiey chuci zádoſyć uczynić chciało, na iedne wſtrzemięźliwey płci ſłowa: Ratuy nas N.P. Sokal:, zátrwożeni, uciekać od nich z konfuzyą muſieli. A te, oſobliwſzą łaſką wſparte, w całośći zoſtały &c.

R.P. 1615. Szlach: Urodzony Jozef Zaporowſki, więcey nad rok śmiertelnie choruiąc, miał nápomnienie od przyiacioł ſwoich, áby ſię udał z ufnośćią do Cudownego Obrazu N.P. Sokal:. Skoro to uczynił, y puchlina ktorą cierpiał, odeſzła y gorączka uſtała, á on zdrowym będąc dźięki oddał N.P.MARYI, zá ták wielkie Dobrodźieyſtwo. *Ná puchl:y gorącz: uleczony.*

J.O. Xiąże J. Wiſzniowieki oraz z J. O. Xiężną Zoną ſwoią y całym Dworem, w dźień ſam Ofiarowania N.P., ná dźiękczynienie do Sokala przybył, opowiadaiąc y głoſząc nád ſobą, y całym Dworem doznane miłoſierdźie. Tám albowiem zdopuſzczenia Boſkiego, wſzyſcy ludźie, ná gorączki chorowali, dla ktorych kilkadźieſiąt oſob rożnych umrzeć muſiało. Gdy tedy z infekcyi, J.O. Xiąże z J.O. Xiężną w ten że paroxyzm wpadli. inſzego remedium nieznaleźli, nad oſobliwſzą obronę N.P. Sokal:. Czyniąc tedy rożne obietnice y vota áby ich Bog przez przyczynę Matki ſwoiey od *Od malig: cudowne wybawie:*

H tey

tey plagi záchował; nátychmiaſt zdrowi powſtali, zá przybyciem ná to S. mieyſce, uſilnie proſili &c.

T.R. J.W.J. P, Jan Daniłowicz Woiew: Ruſki, Staroſta Bełſki cięſzko choruiąc, gdy ná oſtatek od Medykow był opuſzczony, wſzyſtkie nádźieie zdrowia w N.P. Sokal: położył. Zá co (wdźięczny będąc łaſki Boſkiey) wielkie ſrebrne votum oddawſzy, oſobliwym nápotym był Protektorem tego mieyſcá, y znacznym Dobrodźieiem,

Opuſzczony od Medyk: uzdrowiony. T.R. dnia 2. Paźdźier: Szlach: Urodzony, J.P.Nikodem Silniewſki, będąc w niewoli Tatarſkiey, wzdychał częſtokroć do P.Boga,áby go raczył z nieprzyiacielſkiey uwolnić ręki. A oſobliwie maiąc ufność w przyczynie N.P.Sokal: do ktorey ſię zawſze w każdey potrzebie udawał, intencye czynił y obiecował, mowiąc iezeli z niewoli y tego nieſzczęśćia wyidę, to Obraz iey Cudowny w Sokalu náwiedzę. Gdy ſię tak polecał N.P., przyſzło mu námyśl, áby onego Poganina, u ktorego był w cięſzkich petach, o wolne z kaydan wypuſzczenie proſił; iákoż zá ſprawą N. P., tak ſerce Tatarzyna onego zmiękczało, iż ná kilka ſłow, proſzącego niewolnika, kazał z kaydan odkować, y inne więzy z niego zdiąć, A potym dobrowolnie bez żádnego okupu wypuśćił. *Z niewoli, wolno wychodźi.* Y tak gdy z niewymownym weſelem y radośćią, oraz zdźiękczynieniem Bogu y N. P. do Polſki powracał, przeprawiał ſię przez dwie Rzeki Dniepr, y Boa nazwane, ná ktorych tak wielka była powſtała náwałność, iż wſzyſcy ludźie ktorzy tam byli, o życiu ſwoim zdeſperowawſzy, ſzaty z ſiebie zrzucali, obnażaiąc ſię áby mogli łatwiey pływać; iednak że tam kilka oſob utonęło. Nikodem Silniewſki, tak był zá obroną Matki Boſkiey ſzczęśliwy że zdrowo z niebeſpieczeńſtwá wyſzed.

ſzedł. A co więkſza, ci wſzyſcy ludźie (byli bowiem rożney wiary) ktorzy z Nikodemem o pomoc do N. P. Sokal: wołali, temi słowy ratuy nas N.P. Sokal: zdrowi zoſtali. Inni záś Poganie niewzywaiąc Matki Boſkiey, marnie poginęli. Samże ten P. Silniewſki tu ná dźiękczynienie przyſzedſzy, całą rzecz przyſięgą utwierdźił.

T.R. Szlach: Urodzona Jſabellá Jankowſka, ź Familiey Kinickich, zá dopuſzczeniem Boſkim, áby dźiełá iego w ſtworzeniu ſwoim, iáśniey ſię pokazać mogły, iádąc w źimie przez Rzekę Bug, pod Kryłowem ze wſzyſtkim tak ſię záłomawſzy zátopiła, iż tylko mieyſce w ktore konie y ſanki w padły zoſtało. Przecież ludźie, gdy rożnych ſpoſobow do ratowania ſzukali, wyrombáwſzy lodná inſzym mieyſcu, P. Jánkowſką y z końmi żywą wyciągnęli. Ta zaś nic więcey niepowiadała, tylko iák ſkoro ſię lod z nią łamać począł, ná ten czas wielką y ſerdeczną ufnośćią ku N. P. Sokal: zięta była, y tak w ciężkim y nieſłychanym terminie, łáſką ią ſwoią y Protekcyą ratowała. Ktora tu będąc. dźięki oddała Bogu y P. N. y z kilką Szlachty ná ten czas obecnemi, przyſięgła. Oſobliwie dał o tym świadectwo, W. J. Xiądz Marcin Kozłowſki Pleban Sokál:, to niebeſpieczeńſtwo oczyma, ſwemi widzący, y onże ſam tonącą N.P. Sokal: polecał.

Utoniona Szlach: cudown: wyratowana.

R.P. 1616. Uczciwy Prokop z Podhayczyk, Greckiey Religij, od urodzenia przez lat 22. ślepy. Syn bogatych Rodźicow y pobożnych, przyprowadzony do N.P. Sokal: wzrok odebrał y do domu zdrowy przyſzedł. Ná záwdźięczenie iednak N.P., co rok po cztery kámienie woſku przyſyłał, z ktorego áby iednak wielka świeca była zrobiona, y paliła ſię przed Cudownym Obrazem Matki Boſkiey.

Od urodz: ślepy, wzrok odbiera.

T.R. dnia 20. Paźdźier: Szlach: Urodzony Mikołay Kuropatwa, będąc obłężony od Tatarow w swoim Dworku, á maiąc ludźi ledwie 10., y strzelby mało, án też od kogo sukursu; widząc się tedy oczywiśćie w nieprzyiacielskich rękach, padł ná kolana z Synem swoim, żądaiąc ratunku Matki Boskiey Sokal: obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey. Tym czasem nieprzyiaciele przestraszeni, ná głowę od onego mieysca uciekać musieli. Co, tu sam będąc sumnieniem zeznał &c.

O. Tataro: bleż; wolny zostaie.

T.R. dnia 1. Mája Szlach: Urodzona P. Anna Fedarowiczowa z Snitkowicz Snitkowska w połogu śmiertelnie po bliźniętach choruiąc; gdy po Kśiędza do Klasztoru Sokal: posłano, áby ią ná drogę wieczności przez Sakramenta wyprowádźił; ktorą gdy Kapłan już prawie konaiącą został, wszystkim ludźiom przytomnym radźił, áby ią N.P. Sokal: iákoż y sam to uczyniwszy, Cudownie mocą Boga, nátychmiast zdrową oglądali, ktora potym lepiey do zdrowia przyszedszy, dźięki Bogu y śluby obiecane wypełniła.

Smiertel: przy połogu choruią: zdrową powstaie.

R.P. 1617. J.W.J.P. Ján Hrabia ná Ostrogu, Woiew: Poznański, w niezrozumianą od samych Medykow západszy chorobę; gdy coraz to gorzey się mieć począł, á za tym nieznośne w nogach strzykanie, y boleść nástąpiła; udał się do osobliwszey, całey Polszcze wiadomey dobrze Lekarki N.P. Sokal: y uczyniwszy votum, áby náwiedźił ten Cudowny Obraz, z podźiwieniē wszystkich,, tu będących, uzdrowiony náleżycie, powstał, y pełniąc śluby przyobiecane, wiernie, iák się rzecz miała zeznał.

Ná niezrozumianą chor: uzdrowiony.

T.R. J.W.J.P. Helena Dániłowiczowa Podskarbina W.K. w Warszawie znagła w ciężką zapadła chorobę, y już przez godźin śiedm będąc umarłą, gdy cáły

Dwor

Dwor, Pani ſwoiey niewymownie żáłował. Ukochany Syn imienié Jan, na té czas Staroſta Chełmſki, maiąc oſobliwą ufność y żywą wiarę w Bogu y Protekcyi N: P. Sokal: gdy umarłą kochaną Matkę Jey polecał, á na tę intencyą, czym prędzey do Kośćioła poſzedſzy Mſzą S. náiął, y ná niey, ſpowiadaiąc ſię Nayś. Kõmunią przyiąć miał: gdy mu Kapłan podawał Ciało Pańſkie, te ſłowa z wielką żáłośćią, y lamentem, do Boga mowił: Dobrotliwy JEZU wźiołeś mi Matkę! przez przyczynę N. MARYI Matki twoiey, ktora ſłynie w Cudownym Obrazie Sokal:, przywroć mi ią? Rzecz wielkiego podźiwienia godna, tegoż momentu do życia przyſzła, y náleżycie zdrowa zoſtáła. Pełniąc záś uczynione votum, pomieniony Syn, Staroſta Chełmſki, w przod ſam z przyſięgą zeznáł. A potym J.W.J.P. Podſkarbina, ná záwdźięczenie Matce Boſkiey, z Uchań pieſzo z całym Dworem przyſzła &c.

Przez go d: ſiedm umarła ożyła.

T.R. J.W.J.P. Woiew: Pozn:, Jana Hrabi ná Oſtrogu Woiew: Pozn: Zona, w cięſzką, á prawie śmiertelną západſzy chorobę, już od Medykow opuſzczona: bo Jey żádney nádźieie życia nietuſzyli: gdy J. W. J. Pan Woiew: Mąż kochaiący Przyiaciela przyobiecał náwiedźić Obraz Cudowny N.P.Sok: nie omylny ślubu ſwego y prożby uſilney odebrał ſkutek, bo záraz lepiey ſię mieć poczęła, y w krotce ozdrowiała, ktora potym tu dźięki ſwoią oſobą, czyniąc wiernie wſzyſtko wyznała.

Opuſzczona od Medyk:, zdrowa powſta:e.

T.R. W.J. P. Mikołay Daniłowicz, dwoiſtą cierpiąc kwartanę, gdy rożnych záżywał Medykamentow, á żádne niepomagały, ále owſzem więkſzey frebry okazyą były, zkąd wielce zdebilitowany, y bliſki śmierci będąc, udał ſię do Protekcyi N.P.Sok: iákoż z nieomylną nádźieią: bo w krotkim czaſie, czego ludzki rozum poiąć,

Od qwart: wolny.

ląś, y ſtaranie uleczyć nie mogło, Cudowna łaſka N.P. potrafiłá. Gdźie, będąc nálężycie zdrowym, intencye ſwoie pełnił, y votum znaczne názawdzięczenie, Lekarce ſwoiey dedykował.

Slepy wzrok odbierá. R.P. 1618. W.J.X. Jozef N. Proboſzcz Zołkiewſki, barzo ná oczy faluiący, przez Niedźiel dwadźieśćia bynamniey niewidźiał; gdy mu poradzono, áby ſię do Protekcyi N.P. Sok: udał, on to z chęcią uczyniwſzy, do Sokala wieść ſię kazáł, gdźie wielkiey łaſki N. Matki doznał: bo y ná oczy uzdrowiony, y wrzod, ktory cierpiał przepukł ſię. Ktorey łaſki wdźięcznym będąc, corocznie, poki żył, to S. mieyſce odwiedzał &c.

Ná bol głowy, uleczo: T.R. W.J.P. Zofia Chodorowſká, Zona J.P. Stefana Łaſzcza, doznała oſobliwſzey łaſki N.P. Sokal: gdy ſię Jey Protekcyi ſzczerze oddała: ta bowiem cierpiąc nieznoſne w głowie łupanie, z goźdźcu, ná ktore żadne lekarſtwo niepomagało, gdy tu do Sokala pieſzą przyſzła, mocą y władzą ſamey Matki Bożey uleczona, zdrowa powrociła &c.

Straſzne widzenie. R.P. 1619. Szlach: Urodzona J. P. Elżbieta Chrowińſka, lat ſześćdźieſiąt maiąc wielce nábożna, dnia 8. Grudnia w ſam dźień Niepokal: Poczećia N.P., ná ſam przod obaczyła, cudowne widzenie w Obráźie Matki Boſkiey, ktore potym, y wielu innych ludzi, Pánow Szlachty, toż ſamo widźiało, wopiſany niżey ſpoſob. Z Twarzy álbowiem N. MARYI, cudowne iákieś, zbytnie iáſne wypadały promienie raz białe, drugi raz czerwone, ktore cały Obraz oświecały, y to podwakroć rázy po połgodźiny trwało. Taż ſama Twarz N.P. ták ſię ſtraſznie mieniła, iż trudno na nię ſpoyrzeć było; była bowiem raz czárna y ſurowa, innym razem iaſna, y pochmurna, potrzecie miła y przyiemna. Widźieć by-

było wszystkich ludzi w Kośćiele będących ná sercu pomieszanych, słyszeć lamenty; płacze, y zá grzechy żáłowanie. W Konfessyonał ch Spowiedźi czynione, pokuty, w piersi bicia, nábożne á serdeczne wzdychania. Uważali to Mędrszy ludzie, ieżeliby nie pochodźiła z oczu swoich iáka omyłka. przechodźili się z mieysca, ná mieysce zważaiąc widzenie, to ná tę, to ná owę stronę postępuiąc, zblizali się ku Ołtarzowi, to odchodźili; gdy ná każdym mieyscu, toż samo wielu ludźi widźiało, rożne sobie wnosili præsagia, przyszłych szczęśliwych, czyli nieszczęśliwych czasow. Jakoż zágniewany BOG zá grzechy ludzkie, w krotce skarał kraie Polskie, potężną inkursyą Tatarską; ktorzy całe Podole y Ukrainę zplądrowali, zrabowali, y ludzi rożney kondycyi y stanu, oboiey płci, wielki gmin w niewolą zabrali; iednakże gdy pod Sokal podstąpili, nie ták mocą ludzką, iáko Matki N. protekcyą y władzą rozpędzeni &c.

Tatarzy od Sokal: odegnani.

T.R. 9. 9bris, J. W. J. P. Helena Daniłowiczowa Podskarbina W. K. oczywistey, á prawie codźienney doznaiąc N.P.Sokalskiey łaski y dobrodźieystwa, będąc przez nie mały czas bezpotomna, gdy szczęśliwie poczęła, rodzić się wielce obawia, áby ten potomek przyszły nie był iey okazyą śmierci, po uczynionym votum náwiedzenia Obrazu Sokalskiego, gdy przyszed czas porodzenia, wolno bez boleśći wielkiey Coreczkę ná imię Ewę ná świat wydałá. Po dni zaś kilka, dźiecina w ciężkie torsye y boleśći wpadszy, już konać poczęła. Jednak zá ofiarowaniem do N. Matki Sokal: zdrowa zostałá, ktorą potym prezentuiąc Matka y dźięki Bogu oddaiąc, iáko się stało, przysięgą potwierdził.

Niepłodna rodzi.

Dźiecie konaiące zdrowe.

Corka konaiąca ożyła.

T.R. J.O.J. P. Alexander Zasławski, Xiążę ná Ostrogu, Woiew. Brácławski, iák tylko, konaiącą Corkę swoię N.P. Sokal: polecił, obiecuiąc náwiedźić Obraz Iey S., nátychmiast zdrową oglądał, y tu ią stawiwszy, znaczne przy dźiękczynieniu votum oddał &c.

Kulawy, garbaty, y ślepy, do dosko: przychodźi.

R.P. 1620. Szlach: Urodzony J.P. Woyciech Kicki, będąc tu dnia 3. Kwietnia, sumnieniem dobrym zeznał: iáko Szwagier iego Paweł Bełczacki. z Zoną swoią, á Siostrą rodzoną iego maiąc Synaczka Jana, od urodzenia kulawego, garbatego, y ślepego, iż przez całe siedm lat. áni chodźić, áni postąpić żadną miarą nie mogł, tylko się źiemie trzymał; powźiowszy wiadomość, o wielkich y licznych cudach Obrazu Sokalsk: tu przyiachał, żebrząc łaski Boskiey, áby się Bog zá przyczyną Matki swoiey zmiłował, á kalectwo tak srogie, od Syna iego oddalił. Powrociwszy do Domu Sygie, od Syna iego oddalił. Powrociwszy do Domu Syná zdrowego, dobrze widzącego, y ná innych członkach náleżycie uzdrowionego záстał. Za co, powtorną na to S. mieysce drożkę pełniąc, o łasce ták znaczney Matki Nayśw. Sokal: ledwie nie cáłemu światu oznaymiał &c.

Dwoie dźiatek od piorunu pobit: zmarłwych wstaią.

T R. Szlach: Urodzony Alexander Stępkowski, dnia 27. Kwiet: będąc tu z przysięgą zeznał, iż Bog Wszechmogący, dopuściwszy ná cały Dwor iego piorun, iednych pogłuszył, drugich szkodliwie popiekł, innych ná śmierć pozabiiał. Maiąc tedy on Samuela Syna, y Zofię Coreczkę, y wspomniawszy sobie, o nich, idźie widźieć iákby się miały. Gdźie nálazszy oboie od pioruru pobite, srodze płakać y lamentować pocznie, oddaiąc ich osobliwey protekcyi N. P. Sokal: cudowną Bożą mocą, ciáła onych trupow ruszać się poczęły, y ożyły, á potym náleżycie wyzdrowiałe, o swoiey mocy po-

powſtały. Ucieſzeni ztąd Rodźice, z niewymownym weſelem y radośćią, wybrawſzy ſię ná dźiękczynienie, z całym Domem, z Oſtrowa Wſi, pieſzą do Sokala przyſzli, ukazuiąc one z martwychpowſtałe dźiatki. Tak Bog kochaiących ſiebie dogadza, iż lubo ich czaſem záſmuci ná czas krotki, ále prętko oſobliwſzą kontentuie radośćią &c.

T. R. Uczciwy Marcin Sławińſki, Mieſzczanin Starogrocki, dnia 2. Lipca, zprowadźiwſzy tu Synaczka ſwego ná imię Pawła, z wielą świadkami przyſięgą zeznał. Iż Syn ten Paweł rozchorowawſzy ſię w malygnę ciężką wpadł, tak dalece, że przez niedźiel dwie áni iadł bynamniey áni pił, zkąd wielce zbolały, ná oſtatek umarł. Lamentuiąc tedy rodźice nád iedynakiem ſwoim, przyſzło Oycu lubo proſtakowi, ále mocney Wiary y ufności w Bogu, y przyczynie N.P., áby go do Sokal: Cudownego Obrazu ofiarował. Co gdy uczynił (obiecuiąc rożnie według możności ludźkiey, zawdźięczać Bogu, ieżeliby umarłemu *Synowi* życie przywrocił, á iego tak w cięſzkim utrapieniu pocieſzyć raczył) aż oto w godźin dwanaśćie, po połnocy. iákoby ze ſnu porwawſzy ſię dźiecina, ieść y pić wołać poczeła. A przy tym niewymowne łaſki N. P. wychwalaiąc zdrowa powſtała. Ná ten Cud zbiegło ſię całe Miaſto, wielbiąc Boga y *Matkę* Jego N:. Tu zaś ośmiu znaczniey-ſzych będąc, ktorzy to ná oko ſwoie widźieli, przyſięgą rzecz potwierdźili. *Umarły w godźin 12. zycie odbiera.*

T R Szlach: Urodzony J.P. Jan Mśćiſławſki, tak barzo wielką chorobą był tłuczony, że go pod czas y ośm razy ná iednę porywała. Ofiarowany iednak w tak wielkim nieſzczęśćiu od fraſobliwych Rodźicow N. P. Sokal:, y tu w Kośćioł do Kaplicy N.P. wprowadzony, *Wielką chorobę cierpiący do zdrowi: zupeł. przychod:*

I

zupełne zdrowie odebrał, tak że áni śladu, ta wielka niemoc po sobie niezostawiła. O czym Rodźice sámi opowiedźiawszy Oycom naszym, sumnieniem zeznali, niewysławione dźięki oddaiąc N. P.

R. P. 1621. Szlach: Urodzony J. P. Jan Rakowski powracaiąc z Obozu, w Lwowie tak ciężko zachorował, iż prawie żadney nadźieie żyćia dalszego nie miał. Zaczym gdy go iuż Medycy odstąpili, przez przyiacioł swoich y krewnych opiece N. P. Sokal: z wielką wiarą y ufnośćią oddany, dnia trzeciego z łożka powstał. Y tu, będąc zdrowym należycie dźięki Bogu, y Matce Jego oddał &c.

Opuszczo: od Medykow zdrowy.

T. R. Szlach: Urodzony P. Jan, J. Paná Stanisława Chruświckiego, Podstarośćiego Sokalskiego Syn, lat dźiewięć maiący; gdy nad Bugiem z innemi dźiećmi bawiąc się, nie ostrożnie w wodę w padł y utonął, postrzegli to pobliżsi ludźie, słysząc wrzask dźieci inszych, y czym prędzey ná rátunek przybiegli; ále że łodźi po blizu niemieli, nie prędko, bo aż w godźin sześć, już umarłego z wody wyciągnęli. Przybiega strapiona Matka, y od żalu nad dźiecięciem w poł umarła, gdy całym sercem, padszy ná źiemię iak może tak wzywa N. P. Sokal: głośno wołaiąc: *pokaż Cud N. Matko Boska á przywroć mi Syna!* (lubo iey ludźie perswadowali áby go ná beczkach taczać kazała) nim te náczynia przyniesli, rzecz cuda pełna! Umarły Syn głową powoli ruszać pocżął, y tak w krotce ożył. Zá co, Rodźicy Panu BOGU y Nayśw: Pannie dźiękuiąc, z całym Miastem, przysięgą ztwierdźili.

Wodą zálany w godźin sześć ożył.

T. R. dnia 6. Sierp: Szlach: Urodzony Woyciech Rudnicki z Starostwa Brzeskiego, maiąc lat osmnaśćie, gdy do domu z Szkoł powracał ná Wakacye, w Jeziorze

rze głębokim przeglądał śię, gdźie nieostrożnie stojąc ná brzegu, wpadł w wodę, á chcąc śię ile możnośći ratowáć, ná większą głębią zábrnął y utonął. Szukáiąc go tedy z pilnośćią Rodźicy (niewiedząc gdźieby śię podźiał) áż trzeciego dnia umarłego z wody wydobyli. Słysząc iednak o wielkich Cudach N.P. Sokal. z ufnośćią go żywą wiarą ná to mieysce S. ofiarowali, áby BOG pokazał miłośierdźie, y cud swoy. Moc Boska? z podźiwieniem wielu Szlachty, y ludźi tam przytomnych ożył, y pamiętny będąc doznaney łaski, przyszedł tu pieszo z Rodźicami swemi, y Bogu y N: Matce iego dźięki oddał. A odtąd ráz ná każdy rok poki żył, Obraz Cudowny N: P: nábożnie wizytował &c.

Utoniony dnia trzeciego żyć odbiera.

R:P: 1622. 8. Paźdź: Szlach: Urodzona J. P. Anná Paprocka oddáiąc tu dźięki Bogu Wszechmogącemu y Matce Jego N: przyśięgą zeznała, iáko będąc ciężkim przez dwanaśćie niedźiel záráżona paraliżem, bynamniey áni śię ruszyć z łożka, ani wymowić ktorego słowa mogła. Skoro iednak myślą przyobiecała náwiedźić Obraz Cudowny Sokal: y szczerze śię w opiekę N.P. oddała, bez żádney applikacyi lekarstw, zdrową, wielbiąc BOGA y Matkę Nayświętszą z zadźiwieniem ludźi powstała &c.

Paraliżem zaráżona, zdrowa.

T. R. Taż sama P. Anna Paprocka, prezentowałá Syna ná imię Pawła, ktory przez złość ludzką tak bárzo był zczárowany, że od rozumu cale odszedł. Gdy tedy przez niedźiel dwanaśćie, z ciężkiego wiązania y krępowania ná wszystkich siłach osłabiony, áni powstać ná nogi mogł; w tym nieszczęśćiu iák prędko od własney Matki, N:P: Sokal: w opiekę był oddany z obietnicą, áby nawiedźił Obraz Jey Cudowny, zaraz ozdrowiał y tu pełniąc intencye, N.P. dźiękował.

Zczárow: y szalony, do rozum: y zdrowia przychod:

T R. Anna N: Corka Człowieka ubogiego z Wſi Kołonna zá Paryckiem, idąc przez ſtaw ná wioſnę podczas rezolucyi, do drugiey Wioſki, gdy nieoſtrożnie w przerąbl w padła, y áż nádno ponurzona, utonęła, poſtrzegł to człowiek ná imię Hawryło, na ryby z ſiecią idący, á czym prędzey daiąc znać pobiegł do iey Oyca, ále gdy go w domu nie zaſtał, oznaymił pobliżſzym Sąſiadom nieſzczęśliwy przypadek. Pobiegło to co żywo ná ratunek, á inſtrumentow do ſzukania niemaiąc powrocili nazad do ſwoich chałup, áby ſporządźili oſęki do wyciągania. Gdy iey tedy ſzukać poczęli, Matka idąc od Sąſiadki, á niewiedząc coby ſię ſtało, do owego gminu ludźi przybiegła, gdźie uſłyſzy że to iey Corka utonęła, y już kilka godźin w wodźie zoſtaie. Fraſobliwa Matka, lubo w proſtocie ſwoiey, z wielką ufnością y nieomylną nádźieią Corkę utopioną N: P: Sokal: ofiarować poczęła; iákoż Bog łaſkawy wyſłuchał iey prozby, kiedy dobyta z wody y do domu przynieſiona, w godźin cztery, za przyczyną N: P: przyżła do żywota. Zeznał ten Cud, z przyſięgą J. P. Jozef Kozika, prezentuiąc Poddankę ſwoię z Oycem y Matką. Za co oddali Bogu y N.P. cześć y chwałę &c.

Utoniona w godźin cztery ożyła.

Z niewoli Tatarſk: wolno uchodźi.

R.P. 1623. Szlach: Urodzony P. Káźimierz Czoſnowſki, Woiewodztwa Wołyńſkiego, podczas inkurſyi Tatarſkiey w niewolą zábrany, gdy tam nieſzczęśliwe dni ſwoie opłakuiąc w kaydanach, iednę tylko nádźieię w Bogu y N.P: Sokal: pokładał, y tey ſię codźiennie nábożnie polecał: czaſu pewnego, ſnem zmorzonemu pokazuie ſię Wizerunk N: P: Sokal: z ktorego głos uſłyſzał, uchodź teraz maſz czas. Jakoż z ſnu obudzony, gdy znalaz kaydany z nog opadłe, uznaiąc łaſkę Pańſką ná ławie, wziąwſzy z ſobą kaydany, ſzczęśliwie bez żádney

dney trudnośći y przeſzkody, z niewoli uſzedł. Tu potym przybywſzy, dźięki Bogu oddał, y wſzyſtko z przyſięgą wyznał, zoſtawuiąc kaydany w Káplicy na wieczną pamięć.

R.P. 1624. Szlach. Urodzony J. P. Stefan Szumlańſki, na ten czas, twardy *Schizmatyk*, od życzliwych iednák przyiacioł, áby Obraz N: P. Sokal: podczasS. Portiuncul'æ náwiedźił, námowiony, iak prędko Obraz otwarty Matki Boſkiey obaczył, tak ſię záraz na ſercu ſkruſzył, iż z płaczem wielkim błąd ſwoy *Schizmatycki* obżałowawſzy, Wiarę S. Katolicką Rzymſką z chęćią przyiął. To przed wſzyſtkiemi ludźmi głoſząc, że oſobliwſza wdźięczność Twarzy y Majeſtat N. P.; gdy ſię w nię lubo niegodny zápatrywał, tak go ná umnieniu odmieniła, y ſerce ſk uſzyła, iż dla tego porzućił błędy Schizmatyckie. *Schizma: z widzenia Obrazu N. P., nawrocony.*

R.P. 1625. W. J P. Jan Sroczkowſki Czeſznik Bracławſki, Woynę traktuiąc podczas Szwedow w Polſzcze będących, gdy ná wielu okazyach tak natarczywie nárażał ſię, iż kilka koni pod nim zabito, ſam iednak od wielkich poſtrzałow ſzwanku y nieſzczęśćia wolnym zoſtał, y w dobrym zdrowiu do domu powroćił: przyznawaiąc to wielowładney interpozycyi N.P. w Cudownym Obraźie Sokal:, do ktorego będąc oſobliwie nábożnym, naymnieyſzey drożki nie odprawił poki Błogoſławieńſtwa w Kaplicy N: Maryi nie odebrał; proſząc Jey, áby mu w każdey iego podroży przytomną była &c. *Nabożny do N P. Sokal: ná Woynie beſpieczn:*

T.R. Uczciwy Jozef, Gołąb názwany, z Miaſteczká Huwnowa Kráwiec, przy ubostwie ſwoim cnotliwie żyiący, robiąc dla poſpolitego ludu ſuknie, gdy dnia 8. Maia, igłę z potrzeby w uſta włozył, á tym czaſem Zoná nádeſzła, pytaiąc ſię go w pilney potrzebie, on zápomniawſzy ſię, igłę połknął, ktora gdy mu ſię, z oſtrośći ſwoiey, mocno w garle oparła, ták że iey żadnym *Udawiony igłą, zdro:*

ſpo-

ſpoſobem, przez dni kilka męcząc ſię, dobyć nie mogł, do oſobliwſzey Lekarki N: P: Sokal: udał ſię, wzywaiąc Jey łaſkawey opieki. Moc Boga y przyczyna Matki Jego ſprawiła! gdy w kwadranſie iednym częſto y cięż-ko kaſzlać począł, igła ſama, bez żadney pomocy ludz-kiey, krwią obewrzała, wypadła. Ktory potym ná dźięk-czynienie z wielą Mieſzczan, w dźień Swiąteczny przy-ſzedſzy, pod przyſięgą zeznał &c.

Płod nie-żywo uro-dzony o-żył. Y z niewoli, u-wolnienie.

R. P. 1626. Szlach: Urodzona Jadwiga Grabowiec-ka z Podola, zabrana od Tatarow w niewolą; gdy z wielkich niewczaſow y fraſunku, nieżywego porodźiła Synaczka, udała ſię do protekcyi N. P. Sokal: żądaiąc miłoſierdźia y pomocy, w tak ciężkim dwoiakim utrapie-niu. Rzecz cudowna! że y Synaczek w godźin ſześć o-żył, y Tatarzy, mocą Boſką, y nowym widowiſkiem przeſtraſzeni, wolno ią do Oyczyzny puśćili. Ktora tu będąc, Bogu y N. P. Cudowney dźięki oddała &c.

Z ryby o-ścią udaw: od śmierci wolny.

T. R. Uczciwy Jędrzey N. Kołodźiey z Wioſki Boratyna, będąc w Sokalu ná iarmarku, kupił ſobie tro-chę ryb, ktore gdy zgotowane ieść począł, tak ſię oścïą udawił, że żadnym ſpoſobem dobyć iey nie mogł? y już prawie w poł martwy leżąc; gdy ſię łaſce N. P, Sokal: oddał, zaraz kość z garła wypadła, á on od śmierci wol-nym zoſtał. Co &c.

Czyſtość Panieńſka cudownie obronion:

R. P. 1627. Szlachetnie Urodzona Joanna Zaborow-ſka, Panna dźiwney urody, gdy w niewolą Tatarſką zá-brana była, ſwawolni Poganie, chuciom ſwoim przeklę-tym zádoſyć z iey oſobą uczynić chcieli: ále cnotę ko-chaiąca Panna, Krzyżem ſię S. żegnaiąc ſercem y uſty, iáko mogła, wzywała ná pomoc N. P. Sok: temi ſłowy: *Pokaż ſię być Matką N: MARYA.* Cud Boży! zaraz dwoch oślepiło, á inni z hańbą, y konfuzyą odchodźić muſieli.

Kto-

Ktorą potym odkupiwſzy krewni, na to S. mieyſce, ná dźiękczynienie Cudowney Matce Boſkiey, ſtawili. Co ſáma z przyſięgą zeznáłá &c.

T. R. Uczciwy Szymon Wierzbicki z Miaſteczka Jaryczowa, kopiąc doł y á ſtudnią w Domoſtwie ſwoim; gdy więcey iák ná ośm łokci wybrał, źiemia ſię z gory oſunęła, y wſzyſtkiego w dole zawaliła. Poſtrzegſzy to Zona, bieży czym prędzey, do przyiacioł y Sąſiadow ſwoich, áby go ratowali. A tym czaſem ſama rzewliwe głoſy wydaiąc w Niebo, N. P. Sokal: ná ratunek wzywała, czyniąc według możności obietnice. Dobyty potym we trzy godźiny z pod źiemi, wpoł żywy, iednak ſię otrzeźwiwſzy do zdrowia náleżytego przyſzedł; zá co Bogu dzięki oddaiąc y votum pełniąc, wiernie wſzyſtko zeznał &c.

Ziemią przywalo: żywo wyratowany

R. P. 1628. Szlach: Urodzony J. P. Woyciech Borowſki, w ſrogą y nieznśną boleść konwulſyi, albo ściągania Zył, y Muſkułow, názwaną od Medykow Tetanos, do uleczenia trudną, západſzy, przez czas nie máły, w tak wcięzkim bolu zoſtaiąc; ſkoro ſię udał, pod oſobliwą obronę Lekarki naypewnieyſzey N. P. Sokalſk: nátychmiaſt zdrowym zoſtał. Tenże potym w Phreneſim albo ſzaleństwo wpadſzy, ná ktore remedium żadnego wynaleść nie możono: zá iednym wzywaniem Jmienia N: MARYI y Jey ſię oddawaniem, ná potym cale zdrowym zoſtał. Bo tu będący przyſięgą ztwierdźił, z wielą Szlachty godnych &c, 2. Junij.

Ná ſkurczenie żył, uzdrowio: y ná ſzaleńſtwo.

T. R. Szlach: Urodzony Wawrzyniec Drohoiowſki, z Wołynia, Zonę ſwoię tak wielką y okrutną miał pijaczkę, że iey áni perſwazye, áni bicia, áni przyiacioł życzliwe napomnienia nie pomagały. Trafiło ſię, że w dzień Wielkopiątkowy, tak ſię ſrodze gorzałką upiła,

że

Piianica od śmierci wolna, życia poprawia. że się aż płomieniem w niey zaięła. Co postrzegszy strapiony Mąż; o zdrowie iey, á barźiey o Duszę pilny, padnie przed Obrazem N. P. Sokal:, ktory miał w domu u siebie, prosząc o miłosierdźie, áby się nad duszą Zony iego zmiłowáła, obiecuiąc drogę wypełnić, ná mieyscé S. do Sokala. Niepoięty Bog, y przyczyna N. P. tak sprawiła, że w niey ogień ugasł, á ona potym przyszedszy do siebie, y zdrową już będąc, życia poprawiła, tu z Mężem swoim Bogu dźiękuiąc, oboie ten cud poprzysięgli &c.

Paraliżem zárazony, zdrowy powstaie. T R. 9 Kwietnia. W. O. Klemens Sadowski, Z. S. Franciszka Obserwantow ná ten czás Gwardyan Konwentu Brzeskiego, paraliżem zarażony gdy, się N: P. Sokalskiey w tym nieszczęściu ofiarował, obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey cudowny, zdrowym został. Zá co tu będąc, dźięki czynił Bogu y P. N. &c.

Tenże pomieniony X. Gwardyan Brzeski, Kápłáńskim zeznał sumnienieniem: iáko wnuk iego, Starosty ná ten czas Brzeskiego Syn, dla rozszerzenia kołtuną wzrok utraciwszy, przez całe połroka niewidźiał. Ofiarowany zaś N. P. Sokal:, cudownie przeyrzał. Ktory potym tu będący, włosy zaraźliwe urznął, á chwaląc Boga y Matkę iego N. dobrze widzący y náleżycie zdrowy, wotum oddawszy, do domu powrocił; *Przez poł roka, niewidzący, wzrok odbiera.*

Slepy widźi. T R. 10. Kwiet. Szlach: Urodzony Łukasz Jelski Rotmistrz J. K. M. w rożnych potrzebach y expedicyach woiennych, doznawszy N. P. Sokal: łaski, nie mnieyszą w ślepoćie swoiey przez trzy ćwierci Roku zostaiący, cudownie otrzymał. Temu albowiem z pracy, czyli gożdźcu, (iáko Medycy zeznali) poczyniły się w oczach, czyli zrzenicach samych gałki na podobieństwo ziarna grochowego; ná ktory defekt lubo

zá-

záżywał rożnych lekarftw,żadne mu iednak niepomagały. Gdy zá ofobliwfzym affektem, y fkuteczną wiarą udał fię do opieki N.P. Sok: obiecuiąc náwiedźić Jey S. Obraz z podźiwieniem wfzyftkich, nád nádźieię Doktorow przeyrzał, ná tym mieyfcu Swiętym już dobrze zdrowym będąc, Bogu y N.P. dźiękował, przyfięgą ztwierdźiąc &c.

Ná żołtaczkę y częfte womity, uleczony.

T. R. 10. Sierpńia Uczciwy Jędrzey Stołpczácki Mieszczanin Lwowfki, będąc tu. juramentèm potwierdźił: iż on w ciężką y niebefpieczną zapadfzy żołtaczkę, á potym w częfte womity; gdy już cale zdefperowany, y od ludźi opufzczony leżał, przyfzło mu ná myśl, áby fię N.P. Sok: polecił, y Jey Obraz cudowny náwiedźił. Mocą Wfzechmocnego Boga zá przyczyną Matki Jego, tak ieft zupełnie uleczony, iż piątego dnia po uczynionym ślubie tu ofobą fwoią ftanął y dzięki oddał.

Chorobą złożona, zdrowie odbiera.

T.R. 17. Sierpnia *J.W.J.P. Ewa Sepie yna Kaßtelanowa* ná ten czas Brzefka, fumnieniem Pańfkim. ftánąwfzy tu, zdźiękczynieniem N. P. Sokal: zeznała: iako ciężką przez niedźiel dwadźieśćia będąc złożona chorobą; gdy fię ná to mieyfce Swięte ofiarowała, nátychmiaft do czerftwego zdrowia przyfzła &c.

Konaiący do życia powrocony.

T. P. 1629. Sławetny Alexander Pawlikiewicz Mieszczanin Lwowfki, śmiertelnie choruiąc, że fię już áni rufzyć, áni odetchnąć mogł, ktore bole przez długi czas cierpiąc, ná oftatek konać począł. Co widząc Corka iego Agniefzka,żáłuiąc ferdecznie Oyca fwego, z wielką wiarą N.P. Sokolfkiey konáiącego ofiarowała z tą kondycyą, áby iák tylko do zdrowia przyidźie, Jey Cudowny náwiedźił Obraz. W [illegible] modlitwa! zaraz Lowiem od tego czafu [illegible] przychodźić

 [illegible] począł,

począł, y w krotce ozdrowiał. Zá co wielbiąc BOGA y *Nayświętszą MARYA*, tu ná tym świętym mieyscu, sumnieniem práwym przy wielu ludźiach, rzecz sámę, zeznał &c.

Od śmierci wolny.

T. R. Szláchet: Urodzony *Wawrzyniec Bliniowski* z Wołhyniá, wielce zchorzáły; gdy dla prędszego skonánia ná źiemie był złożony, iuż cále żyćiá nie pewny, dla pulsow ustáłych. Skoro przez żonę swoię, z płáczem, serdecznym westchnieniem, y mocną wiárą do *N. P. Sokál:* iest ofiárowány, oczywistą mocą *Bogá*, zá przyczyną *N. Pánny* ożył y ozdrowiał, y niby ze snu porwáwszy się, o iedzenie prosił. Pomniąc tedy ták wielkie Dobrodźieystwo, tu pieszą przyszedł, y przysięgą z Zoną swoią potwierdźił, &c.

Ná wrzod w gárdle uzdrowiony.

T. R. W. J. Pán *Jozef Micutá* z Litwy, Stolnik Nowogrodzki choruiąc ná uprzykrzoną bolączkę w gárdle; gdy żádne *medicamenta*, áni Doktorowie pomoc temu defektowi nie mogli, y iuż práwie dla nie łáćwego oddechu, w poł żywy ná łożku leżąc, obiecał iákim mogł sposobem, náwiedźić *Cudowny Obráz N. P. Sokál:* iákoż zaráz po uczynionym *Votum*, wrzod się ow przepukł, á on sám wdźięczny będąc łáski odebrániey, stáwił się ná to mieysce, y wszystko szczerze wyznał, &c.

Nożem przebity, uleczony.

T. R. Szláchetnie urodzony *Stánisław Gnieński*, idąc ná gorę po drábinie, trzymał w ręce noż, tym czásem szczebel się złámał, á on ná źiemie zpadłszy, ták bardzo przebił się, że tylko koniec okłádźin nożá widáć było, zkąd zaráz niepohámowánie wnętrzności tą ráną iść poczęły. Załośni Rodźice, chcąc rátowáć zdrowie Syna swego, czym prędzey po Cyrulikow

posłá-

postáli; lecż gdy mu, y ci nic nie porádźili, tym bardźiey serce Rodźicielskie w żalu y lámentách opływáć poczeło, y iuż inszego niemogąc ználeść sposobu. událi się do naypewnieyszey *Lekárki*, N. P. Sokál: prosząc Iey, áby ich w tym pocieszyłá: iákoż nie omylną odebráli pociechę, álbowiem wpoł umárły, począł do siebie przychodźić, żadney nieczuiąc boleśći; y ták wprzod cudownie od *N. Pánny* uzdrowiony, w nętrznośći máiąc záſtánowione, potym łátwo od Cyrulikow uleczony został. Záwdźięczáiąc tedy tę łáskę *N. Pánnie*, y tu iuż zdrowy *Bogu* dźięki czyniąc, ten Cud przysięgą ztwierdźił.

Tegoż R. Szláchet. Urodzony *Wáwrzyniec Wierzbicki* z Wielkiey Polski, ták był szkodliwie w poiedynku szpadą pchnięty, iż czymkolwiek był od Medykow posilony, to wszystko przez ránne wnętrznośći wychodźiło. Już tedy práwie umárły, y od Doktorow opuszczony, máiąc iednák gruntowną nádźieie y żywa wiárę, polecił się protekcyi *N. P. Sokál:* ią tylko sámę zá szczegulną obieráiąc sobie *Lekarkę*. Rzecz cudowná! zaráz się spoiły; á potym w krotce rána przez Medykow zágoiona iest. Ktory z wielą Towárzystwá, *Cudowny ten náwiedzaiąc Obráz*, przy oddániu *Votum*, z przysięgą ten Cud zeznali, &c. *Przebity szpadą cudownie uzdrowiony.*

T. R. 9. Wrześń: Uczćiwá *Máłgorzáta Wdowá*, z Stárego Siołá, będąc tu przysięgą ztwierdźiłá: że z przypádku złámawszy wielki palec u ręki, nieznośne z tąd cierpiałá boleśći, y gdy, (nieustánnie w tych boleśćiach zostáiąc, á sposobu do ulżenia nie maiąc) iuż práwie od zmysłow odchodźiłá. W tym záś miałá dobrą reflexyę, gdy padłszy ná kolána, á oddaiąc się z ufnośćią *Cudowney P. N. Sokál:* żebráłá wielkiego *Złámany pálec uleczony.*

go Iey miłośierdźiá. W czym śię nie záwiodłá :, álbowiem záráz boleść ustáłá, y pálec ták zdrowy iák przedtym był, zostáł, &c.

Kołtun cierpiący, uzdrowiony. Tegoż R. y *Dniá.* Szláchet. Urodzony *Ján Podhorecki,* przez list, zeznáł, iáko lát kilka, cięszko choruiąc, dla nieznośney boleści kołtuná: gdy śię do *Cudownego Obrázu N, P. Sokál:* ofiárowáł, zdrowym zá przyczyną Iey zostáł, &c.

Smiertelnie choruiąca zdrowa. T. R. Szláchet: Urodzony *Adám Zoráwnicki,* wprzod przez list zeznáł, á potym ián tu będąc przyśięgą ztwierdźił: iż Zoná iego śmiertelną práwie złożoná chorobą; gdy iuż żadney nádźieie życia, przez rożne sposoby nie było: żáłosny Máłżonek, iák skoro ią ofiárowáł do *N. P. Sokal.* ták zaraz cudownie zdrową zostáła, &c.

Ná wielką chorobę, uzdrowiony. T. R. Szláchetn: Urodzony *Stánisłáw Kowálewski,* będąc tu, na tym S Mieyscu, pod przyśięgą zeznał: że Syn iego *Stanisłáw* lát pięć máiąc, przez niedźiel dwie żádnego nie używáiąc pokármu; Do tego, gdy go wielká chorobá opanowáłá, iuż w ten czás żadney nádźiei żyćia nie było. Kochaiący iednák dźiećięcia Rodzice máiąc wielką ufność w *Łásce N. P, Sokál:* Iey go opiece szczerym ofiárowáli sercem, y po nie długim czaśie zdrowego Syná odebráli. Zá co, &c.

Nabożny do N.P.S. w wielu okazyach obroniony. R. P. 1630. *J. W. J. P. Jákub Sobieski* Kráyczy Koronny, będąc w rożnych Woyskowych expedycyach: iáko to, gdy w Moskwie Pakta między *Nayiąśnieyszym y Niezwyćiężonym Zygmuntem III. Krolem Polskim, á W. X. Litewskim y Carem Moskiewskim stánęły.* Powtornie, kiedy pod Chocimem *Osmán Cesarz Turecki,* Pakt á zawárł. Potrzecie, gdy Gustawa Xiążecia Szwedzkiego Prussy pustoszącego, (będąc tám Kommisárzem od *N. K. Jmśći*) do przymierza na kłonił, w tych tedy expedycyách, wielkiemu

mu podlegaiąc życia niebespieczeństwu, to go iedno wspierało, że każdego czasu, ktorego miał ná iaką funkcyą iachać, brał błogosławieństwo przed Cudownym Obrazem N. P. Sokal: y do niey osobliwsze miał nabożeństwo. Zá iey tedy protekcyą y obroną, żadnego szwanku w niwczym nieponosił. Po ktorych to z kończonych Legacyach, tu pieszą przyszedł, y votum ná zawdzięczenie odebranych dobrodzieystw, oddaiąc, to wszystko przysięgą z twierdził &c.

T. R. Szlach: Urodzona Jzabella Pirzchnicka, ustawicznie wielką chorobę cierpiąc, dla ktorey wszystkie siły y zmysły utraciła; w czym gdy iey lekarze, ani rá dźić áni pomoć nie mogli; już tedy zá umarłą poczytana, á Rodzice ledwie żywi, patrzący się ná takie dręczenie Corki swey, serdecznym westchnieniem poczęli żądać łaski N. P. Sok: oddaiąc Jey Corkę swoię. W czym wysłuchana iest ich pobożna żądza: bo po małym czasie, do siebie przyszedłszy, zdrową została. Pamiętna zás tego dobrodzieystwa, tu N. Pannie dziękowała, y z przysięgą, że tak było, zeznała &c.

od Wielkiey choroby wolna.

T. R. Szlach: Urodzona Katarzyna Wolska, gdy z uprzykrzoney choroby y bolenia głowy słuch utraciłá, rożnych ná to záżywaiąc sposobow, áby słyszeć y zdrowa bydź mogła; gdy iey żadne lekarstwo nie pomagało, udała się do N. P. Sokal: w czym łatwey doznała protekcyi, ponieważ zaraz, słuch y zdrowie otrzymała. Z wiela potym Matron wiary godnych, ná to się mieyscé S. stawiwszy, ten Cud przysięgą z twierdziłá &c.

Głucha słuch odbiera.

R. P. 1631. dnia 9. Junii Szlach: Urodzony Stanisław Snopkowski, będąc tu pod przysięgą zeznał: iż Zona iego Jmieniem Katarzyna przy porodzeniu tak ciężko boleściami była zdięta, że po długich mękach, Syna nieżywego ná świat wydała, y sama ledwie ży-

Dziecie nie żywe urodzone ożyło.

wa została. Kochaiący Małżonek, nád Zoną y Synem umarłym serdecznie ubolewaiąc, gdy im rady żádney dać nie mogł, rzewliwie tylko płacząc, o ratunek N. P. Sok: prosił: áby iáko Matka miłosierdźia, weyrzała ná iego smutek. Rzecz cudowna! Dźiecię iákoby się ze snu porwawszy kwilić się poczęło, y Zona w krotce zdrową została &c.

Paraliżē zarażony zdrowy. T. R. 7. Wrześńia Wieleb: Xiądz Szymon Ochman z Kulikowa, paraliżem zárażony, już ná śmiertelney pośćieli leżąc; gdy od wszystkich zdesperowany, duszy y ciała ostatnią uczynił dispozycyą, skoro tylko udał się do protekcyi N. P. tuteyszey, ná tychmiast zdrow z łoża powstał, y tu ná to mieysce przyszedszy, ten cud Kapłáńskim sumnieniem potwierdźił &c.

Szalona do zdrowych zmysłow przychodźi. T. R. Szlách Urodzona Anna Jarczewska, szaleństwem przez nie mały czas dręczona, ktorey áni wiązánia, áni żádne lekarstwa nie pomagały. gdy ią tylko przywieźiono do Kośćioła, á Kapłan przed Obrazem N. Panny Ewangelią nad nią przeczytał, záraz szaleństwo odpadło, á zmysły się zdrowe przywrociły, Bogu y N. Matce Jego dźiękuiąc, do domu zdrowa odeszła &c.

Paraliżē naruszony zdrowy. R. P. 1632. Szlachetnie urodzony, Walenty Ostrowski, z Woiewodztwa Sieradzkiego. będąc paraliżem náruszony, tak cięszko, że mu aż głowę wtył wykręcił. Y gdy już zá nieżywego od ludzi był miany, po małym czasie, iak go paroxyzm trochę opuśćił, á on do refiexyi przyszedł, widząc że ma głowę w tył wykręconą, począł się pytać, co się z nim stało? O czym gdy mu powiedźiano, nieszczęśliwy lamentować począł, żádnym nie mogąc sposobem głowy nákręcić. Ale gdy

ie-

ieden człowiek przy tym będący powiedźiał mu, o Cudownym Obraźie N.P. Sokal: on zaraz gruntowną wiarę y wielką ufność maiąc w Jey miłosierdźiu, kazał sobie przez moc głowę wykręcáć w czym się nie zawiodł: álbowiem bez żadnego szwarku y boleści, w swoiey mierze głowa stanęła, y on do zupełnego przyszedł zdrowia. Pamiętaiąc tedy o tak wielkim dobrodźieystwie, od Matki Nayśw: powźiętym, przyszedł tu pieszą, dźięki Bogu oddaiąc, y ten cud przysięgą ztwierdził &c.

Trudność w porodzeniu ułatwiona.

R. P. 1633. Szlach: Urodzona Barbara Moydykowna z Litwy gdy się przy porodzeniu tak srodze przez trzy dni, y godzin kilka mordowała, żałosny Mąż z tąd wielce, y od żalu ledwie co żywy; gdy usłyszał o Cudownym Obraźie N. P. Sokal: zaraz z wielką ufnośćią padł ná źiemię, oddaiąc Zonę, Jey Macierzyńskiey opiece; w czym pocieszony nátychmiast został: albowiem nie tylko potomka szczęśliwie urodzonego oglądał, ále też y Zonę zdrową przywitał. Ktory cud przez votum tu oddane, ná zawdźięczenie odebraney łaski zeznał &c.

Smiertelnie choruiący zdrowy.

T: R. Szlach: Urodzony Stanisław Radkowski, przez List pod sumnieniem zeznał, iáko śmiertelną prawie w Tarnogorze będąc złożony chorobą skoro się szczerym sercem ofiarował do N. P. Sokal: zaraz pot ná niego wielki uderzył, y do pierwszego zdrowia, zá pomocą Cudowney Matki przyszedł.

Ná kałkuł uzdrowiony.

R. P. 1634, W. I. P. *Antoni Sliwnicki Starosta Warszawski*, ledwie nie przez cały rok kałkuł cierpiąc, z kąd prawie w pół umarły zostawał. Starano się rożnie, ażeby mu przynamniey, folgę iáką w tak nieznośnych boleściach dać mogli; ále żadne lekarstwa, nay-

naymnieyſzego w nim nieſprawiły ſkutku. widząc ſię tedy już niepewnym dalſzego życia, ſzczerym ſercem y nábożnym weſtchnieniem uczynił votum, náwiedźić Obraz Cudowny N.P. Sokalſkiey, ieżeliby go Bog od takiey wyzwolił boleśći. Cud, w poł godźiny, tak roſły z niego wypadł kamień, iák może bydź orzech laſkowy, á on zdrow zoſtał. Ktory potym, pełniąc obietnice, był ná tym mieyſcu, y to przyſięgą z twierdźił. &c.

Wzrok przywrocony.

T. R. Uczciwa Urſzula Bakałarka z Hálicza, poł roku cale niewidząc, gdy tu w dźień Swiąteczny przyſzła, y przed otwartym Obrazem N. Panny krzyżem padła; proſząc Jey, ażeby wzrok pożądany zá wielowładną Jey przyczyną otrzymać mogła, nátychmiaſt przeyrzała. Ktory cud przy gminie ludu ſtał ſię w Kośćiele Sokalſkim, á oná go ſwoią oſobą według ſumnienia zeznała.

Przez poł roka ślepy widźi.

T. R. Sławetny Jan Szluſarz z Sokołowa, podobnemu defektowi był podległy, ktory także, ślepotą przez poł roka od Boga będąc náwiedzony, codźiennie ſwoię opłakiwał niedolą, że przy tey ślepocie, áni ſobie, áni dźieciom ſwoim, ná kawałek chleba nie mogł zárobić. do Sokala tedy przyſzedł, u Cudowney Matki żebrać łaſki; gdźie przed iey Obrazē krzyżem leżąc, niepoięte miłoſierdźie odebrał: álbowiem w tymże momencie otrzymał, o co Matki miłoſierdźia prosił ktory cud przyſięgą z twierdźił &c.

Koniem z tratowany zdrowie odbiera.

T.R. 22. Jul: Szlachetnie Urodzony Jan Kuklinowſki, w cięſzkim przypadku bliżſzy śmierci, iák życia zoſtaiąc, przez ſrogie ubicie od konia, y już prawie konaiący ufaiac iednak mocno przyczynie N. Panny obiecał náwiedźić Obraz Jey Cudowny w Sokalu. Y gdy

tro-

trochę przyszedł do siebie, w tymże słabym zdrowiu tu przyiachał, y przed Majestatem Krolowey Nieba krzyżem padł. Zá ktorey intercessyą, zupełne zdrowie odebrał. Co wszystko własną ręką nápisał &c.

R.P. 1635. Szlachetnie Urodzona Anna Jarzynina, z Woiewodztwa Krakowskiego, porodziwszy Synaczka, w nieznośną západła chorobę, ktorey rozni Medicy, żádnym sposobem zrozumieć nie mogli. Z kąd bliższą śmierci niżeli życia będąc, y już prawie wostatnim zostaiąc terminie, żałośni przyiaciele, nie wiedząc czymby ią mogli ratować, N. Panny Sokalskiey, na pomoc wzywać poczęli, Jey łasce polecaiąc w poł umarłą Matronę. Jakoż ważne się stały ich prozby: bo ią zároz w lepszym zdrowiu obaczyli. á potym w kilka dni, do takiego zdrowia, w iakim przed tym była, przyszła. Zá co dźiękuiąc P. Bogu, y Matce N. to S. mieysce nawiedziła, y wszystko zeznała &c. *Chora, uzdrowiona.*

R.P. 1636. Szlachetnie Urodzony Jgnacy Poradowski, ślepotą z dopuszczenia Boskiego náwiedzony; gdy po rożnych mieyscach Swiętych, szukał miłosierdźia y łaski Jego Wszechmocney, skoro ná to mieysce przyszedł, á roskaz Oyca Spowiednika swego, przez trzy dni, iednę godźinę krzyżem leżąc, pełnił, pod czas Elewacyi Nayświętsz: SAKRAMENTU dnia trzeciego wźrok odebrał, y dla wiekopomney pamięci, ten cud przysięgą z twierdźił &c. *Slepy wzrok odbiera.*

R.P. 1637. Szlachetnie Urodzona Teofila Drużbicka, idąc po schodach, ná gorę; gdy ná stopień naywyższy wstąpiła, urwał się, á ona z wysoká ná doł zpadłszy nogę złamała, y karku tak potężnie n' druszyła, że ią niemal umarłą ná ziemi zostano. Usłysz- *Cud dwoiaki w upadku.*

 szaw-

ſzawſzy ten hałas, Mąż iey, chcąc ná doł prędko zbieżeć, ná tenże ſtopień nieoſtrożnie nátrafił, y tak y ſam ná ziemie zmierzył, ręki y żebra nadłamawſzy. Zoſtaiąc tedy w tym nieſpodźiewanym nieſzczęściu, przecie ſię pyta: co to zakrzyk był? gdy mu tedy powiedźiano o ſtraſznym przypadku Zony iego, wielce z tąd zálterowany, to z bolu swego, to z Zony nieſzczęśćia, prawie deſperować już począł. A ná koniec gdy ſię dowiedźiał, że Zona iego już ieſt bliſka śmierci, wielkim głoſem wołać począł: *N Panno Sokalſka twoiey opiece oddaię Zone moię!* Wyſłuchany od Matki miłoſierdźia: z podźiwieniem albowiem wſzyſtkich przytomnych, Zona iego záraz zdrowa bez żadnego ſzwanku zoſtała; ktora ſłyſząc o nieſzczęśliwym przypadku Męża ſwego, biegła iak náyprędzey ná ratunek, y obaczywſzy ſrodze ſtłuczonego, łzy leiąc oddała go N. Pannie Sokalſkiey. Rzecz nieſłychana! nátychmiaſt y on zdrowie otrzymał. Znaczney tedy oboie doznawſzy łaſki, tu BOGU dźiękuiąc, zeznali pod przyſięgą &c.

Chora uzdrowiona. T. R. Szlach: Urodz: Marek Zdolińſki, przez liſt pod ſumnieniem zeznał, ze Zona iego ciężką złożona chorobą, y od wſzyſtkich bliſka śmierci oſądzona; gdy przyobiecáła náwiedźić Obraz Cudowny N. P. Sokalſkiey do pierwſzego przyſzła zdrowia. Co potym ſámá tu będąc, przyſięgą potwierdziła &c.

Głucha ſłuch odbiera. R. P: 1638. Sławetna Salomea Chruśćicka z Miáſta Łucka, zacnych Rodźicow Corka, ſłuch przez lat kilka utracony, przyſzedſzy ná to S. mieyſce, y padłſzy przed Obrazem Sokalſk: N. P., z wielką ſwoią y Rodźicow pociechą, á z podźiwieniem przytomnych cudownie odebrała. Zá co &c.

T. R.

T.R. Uczćiwa Katarzyna Groſſowa, upał gorączki, od dnia Trzech Krolow, áż do Srzodopośćia cierpiąc, uczyniła ślub náwiedźić Obraz Cudotworney Matki Sokalſkiey. Natychmiaſt łaſką Jey ochłodzoná, do zdrowia doſkonałego przyſzła. Nádto,od ciężkiego bolu głowy zá urznięciem zárażonych włoſow, wolną zoſtałá. Ktory cud przyſięgą ztwierdźiła &c.

Ná gorączkę y gośćiec uzdrowiona.

T.R. Sław: Tomaſz Zilkowſki Kuſznierz, przez wiele lat, ślepotą zá dopuſzczeniem Boſkim náwiedzony, po rożnych SS. mieyſcach ſzukaiąc wzroku, tu go náoſtatek zá oſobliwſzą łaſkąN. Panny ſzczegulnie znalazł. Co ſam z wielą świadkami przed tym ślepego znáiącemi wiernie zeznał &c.

Slepotą náwiedzony, widźi.

R.P. 1639. Sław: Gaſpar Jankowicz Mieſzczanin Lwowſki pełniąc votum ſtanął tu z Synem ſwoim y przyſiągł: iáko Zona iego ná imię Anna, po wielkich boleśćiach Syna nie żywego ná świat wydała. Czym on wielce z turbowany, padł ná kolana proſząc ſzczerym ſercem y wielką ufnośćią N.P. Sok: áby potomkowi nie żywemu życie uproſiła. Obiecuiąc, że ieżeliby za Jey przyczyną żywego oglądał, z nim oráz náwiedźić Obraz Jey wielowładny. Ná czym bynamniey ſię nie zawiodł, ſłyſząc dźieciątko z płaczem ſię odzywaiące, wielbił *Boga w Matce iego Nayśw:* y cud czaſu przyſzłego wypełnił &c.

Dźiecie nie żywe urodzone żyie.

T.R. 9. Wrześńia. Uczciwa Anna z Brzezan, Zona Doktora tamecznego, będąc tu przyſięgą ztwierdźiła: że ta od urodzenia, niemego maiąc Syna w ſiedmiu lećiech; gdy z nim ná odpuſt do Sokala przyſzła, y tegoż przed Obrazem N.P. ofiarowała, z podźiwieniem wſzyſtkich, obecnych, to zbawienne ná ſam przod wymowił ſłowo: JEZUS,á potym dobrą wymo-

Niemy od urodzenia rzetelnie mowi.

wą każdą rzecz wyrażał. &c.

R. P. 1640. *Szlachetnie Urodzony Jakub Chrząstowski* z Rawskiego, przez lat dwie choruiąc ná nogi, dla ktorego bolu, áni stanąć o swoiey mocy, áni postąpić mogł. (Zostawał ná ten czas przy dworze *J. W. J. Pana Lanckorońskiego Starosty Sokalskiego*) Powziąwszy wiadomość o licznych Cudach N. P. Sokal: prosił áby go do Kośćioła tego zawieziono, y gdy się tak stało, posadzony ná páwimencie przed *Obrazem Cudowney Matki* o co prosił, to łaskawie otrzymał; kiedy, w przod ten Cud *przysięgą* ztwierdźiwszy, zdrowy bez żádney pomocy z *Kośćioła*, wyszedł.

Chromotą náwiedzony, o swoiey mocy chodzi.

R. P. 1641. Pracowity Stanisław Piwowar w Bełżie, warząc piwo, nieostrożnie, á bárźiey nieszczęśliwie w koćieł wrzącey wody, wpadł, y już prawie z skory wyzuty, dobyty, od bolu nieznośnego w poł umarłym będąc, gdy náperswazyą przyiaćioł swoich, ofiarował się N. P. S. záraz nowa skora ná ćiele poczęła odrastać, y zdrowym bez żadnych mastyk został. Czego pamiętnym będąc, nie omieszkanie ná to mieysce S. przybył, y przy dźiękczynieniu, ten Cud poprzysiągł &c.

Od ukropu z skory wyzuty nowe ciało odbiera.

R. P. 1642. 18 Sierpn: *J. W. J. P. Mikołay Daniłowicz, Podskarbi Koronny, Przemyski, Samborski &c: Starosta*, w gwałtowney Chorobie od samych Medykow opuszczony, gdy już żádnego remedium nie można było wynaleść, on ná koniec, iáko Pan rozumny, udał się do N. P. S. osobliwszey Lekarki choruiących, czyniąc votum odwiedźić Jey Cudowny Obraz. W iednym momenćie prawie, záwielowładną *Krolowey Niebieskiey* ozdrowiał przyczyną, y záraz potym, z Zoną swoią Zofią z Domu Tęczyńską, pobożną Matro-

Chory uzdrowiony.

ſtrona, wielkich niepogod y grzmotow. w drodze záżywſzy, z Uchán Mieſteczka ná to mieyſce S. pieſzą przyſzedł, z zbudowaniem ludu poſpolitego. Gdźie uprzeyme oddaiąc dźięki, kleynotami y apparatem to mieyſce ubogacił, y Pańſkim ſumnieniem wſzyſtko zeznał &c.

R. P. 1643. Lipcá 7. *W. J. Pani Anna z Dębnowſkich Kochanowſka Podczaſzyna Lwowſka, Podſtaroſćina Grodecka, Kraſnoſtanſka &c.* będąc przedtym Luterką; gdy według czáſu nie mogłá być rozwiązana w połogu, ále w cięſzkich przez nie máły czas zoſtawáła boleśćiach, záłoſny iey Małżonek, opuśćiwſzy inne nie pewne do poratowania ſpoſoby, zálecił chorą N. P. Sokal: zá ktorey przyczyną, opieraiący ſię w żywocie Macierzyńſkim potomek, świat w prędce oglądał. Matka iednak gdy w iednakowych zoſtawáła boleśćiach, powtorną od Męża ſwego, *Matce Poćieſzenia* zálecona modlitwą, z tą kondycyą, ażeby, iak dozna łáſki N. Panny, droſzkę do Sokala odprawiła, gdźie ſię grzechow ſwoich wyſpowiadawſzy Nayświęt: Ciało Pańſkie przyięła. zá takim uczynionym ſlubem, od wſzelkich uwolniona boleśći. Co potym pełniąc ſwoie intencye, oboie pod przyſięgą zeznali &c.

Przy porodzenu od wielkich boleśći wolna:

T. R. 14. Lipca *Szlachetnie Urodzony Staniſław Firley*, w ſłábośći wielkiey zoſtaiąc, y już prawie śmiertelnie choruiąc, ſkoro ſię tylko ſzczerym N. P. ofiarował ſercem, zdowie zupełne otrzymał, y tu z Dąbrowice, pieſzą przyſzedłſzy, Bogu y iego Matce Nayś. dźiękował &c.

Chory do zdowia przychodźi.

Smiertelną złożony chorobą, zdrowie y życie odbiera.

R. P. 1644. *Szlachetnie Urodzony Ludwik Rybińſki*, iadąc z Smoleńſka do Rodzonego Brata ſwego

pod

pod Sambor, rożnemi y nieuleczonemi zárażony chorobami, w ktorych go już, byli y Doktorowie opuśćili, nie tuſząc mu dalſzegogo żyćia. On iednák, nie desperuiąc w tak cięſzkim rażie, udał ſię do N. P. Sokal: y ledwie co ślub uczynił, Jey Cudowny nawiedźić Obraz, zaraz pierwſzey obaczył ſię zdrowia czerſtwośći. Zadoſyć tedy czyniąc ſwoiey obligacyi, ſtanął tu, y tę łaſkę Matki Nayśw: z przyſięgą wyznał. &c.

Utoniony ná Bugu od śmierći cudownie wolny.

R. P. 1645. Szlachetnie Urodzony Prokop Waſilkowſki, ná ten czas Chorągwi Huſarſkiey *J. W. J. Pana Hetmana Koronnego Towarzyſz*, miał w życiu oſobliwe nábożeńſtwo do N. P. S. gdy pewnego czaſu ſam ſię przewoźił ná czołnie przez Rzekę Bug pod Záwiśniem, treſunkiem iákoś, łodká ſię chybnęła, á on we wſzyſtkiey zbroi Huſarſkiey, ná ſamym śrzodku Rzeki wypadł, y dla wielkiego ciężaru, żadnego ſobie nie mogł dáć ratunku, ále proſto ná ſamym dnie oſiadł. W tym Matka Nayśw: będąc wdźięczna iego nábożeńſtwa ku ſobie, przybyła mu ná pomoc, kiedy mu zoſtaiącemu w wodźie załłoną, y Przewodniczką była, roſkazuiąc áby ſzedł zá nią. On tedy widząc Obraz N. Panny ſzedł zá nim z dobrą reflexyą, bez żádney od wod ſzkody, przez całe trzy godźiny (ieſt bowiem bliſko czwierci mile) po ſamym błotniſtym dnie Rzeki głębokiey, áż gdy przyſzedł ná kępę pod Figurę ktora ſtoi, zá promem mnieyſzym w Sokalu, tam Obraz zniknął, á on czym prędzey do kośćioła poſpieſzywſzy, padł krzyżem, y dziękuiąc Bogu, y Matce Jego łaſkawey, ten Cud przyſięgą z twierdźił &c.

Maligna ochłodzona.

R. P. 1646. Szlachetnie Urodzony Jozef Szeplemſki z Woiewodztwa Bełſkiego, nieznośne ponoſząc ná całym

całym ciele boleści, á dáley gorączkę y malignę przez dni dwadźieścia y ośm trwaiącą; gdy się do źrzodła N.P. Sok: uciekł, tak zaraz pożądaną nalazł ochłodę. W zupełnym tedy już będąc zdrowiu, stanął ná tym S. miescu, y sumnieniem zeznał &c.

Paraliżem zárážony zdrowy.

R.P. 1647. Szlachetnie Urodzony Karol Olszewski, paraliżem srodze zarażony, nie mogąc áni ięzykiem ruszyć, áni sobą władnąć, dowiedźiawszy się o znakomitych cudach N. P. Sokal: myślą się Jey polecił. Szczęśliwy! bo zupełne odebrał siły, y tu będąc wiernie zeznał &c.

Od puchliny wolny.

R.P. 1648. Szlachetnie Urodzony Tomasz Trzciński z Łukowskiego. po nie małey chorobie, gdy w większą w padł puchlinę. dla ktorey, bez władzy, sił, y mocy zostawał: wszystek tedy zbolały, już prawie ostatniey godźiny życia wyglądaiący, czyni przecię ślub (ieżeliby zdrow był) przyszłego náwiedzenia Obrazu N.P. Sokal: Jey się oddaiąc Macierzyńskiey Protekcyi. Zádźiwić się godźi! bez żadnego lekarstwa puchlina zeszła, á on do pierwszego zdrowia doskonale przyszedł. Co, bywszy tu potym &c.

Luter z widzenia Twarzy N. P. rewokuie.

R.P. 1649. Karol Leyzman Luter zdięty nie tak nábożeństwem iak ciekawością, wszedł w Kośćioł Sokalski, gdźie zá pierwszym widzeniem *Maiestatu Twarzy Cudowney N.P.* tak się ochotnie z uporczywego y drapieżnego Wilka, w pokornego y cichego zámienił baranka, iż przed wszystkiemi błąd swoy Luterski obżałowawszy y porzuciwszy, sam się dobrowolnie do Owczarni Chrystusowey, y Kośćioła S. Katolickiego Rzymskiego przyłączył. Było to z nie małym podźiwieniem ludźi, iego znaiących: ten álbowiem przedtym będąc twardym wuporze błędow swoich, bluźnierską

szarpał

ſzarpał Honor Nayśw: Bogarodźicy Panny, á tak prá- wie w iednym momencie z ſamego widzenia Oblicza Jey Cudownie ſię odmienił. Co, niemál całemu świa- tu głośno opowiadał, że tą á nie inſzą przyczyną do Wiąry S. był pobudzony, &c.

Gorączká nieuleczo- na uſtaie. R.P. 1650. 18. Sierpnia. Wiel. Xiądz Kazimierz Kumanowſki Franciſzkan, żadnego ulżenia, áni polep- ſzenia zdrowia w gorączce z Doktorſkich lekarſtw nie maiąc, iák prędko ſię ofiarował do N P. Sok: gorączką nátychmiaſt uſtała, á on zupełnie zdrow zoſtał. W dźię- czny będąc odebraney łáſki ſtąnął tu oddaiąc ofiary Bogu y N. Matce, y cud ſumnieniem Kapłańſkim zez- nał &c.

Koń uto- niony z wody wy- ſkákuie. R.P. 1651. Szláchetnie Urodzony J.P. Kłodnicki ſłu- ga J W. J. Pana Hetmana Polnego, będąc gośćiem 25. dnia Lutego w Sokalu, zeznał: iáko pacholik iego po- iąc konia w przerębli ná Bugu, koń ſię ná ledźie pośli- znął y w wodę wpadł, ktorego, gdy żadnym ſpoſobem nie mogł wyratować, pobiegł dać znać Panu; ten czym prędzey przyſzedłſzy, á nie widząc konia w wodźie, kazał go oſękami, po ktore do Miaſta biegano, ſzukać, lecz nieznalazłſzy, żáłoſny z utraty ſwoiey, ſedrdecz- nemi záwołał do N.P. ſłowy Panno Nayśw: Sokalſka, wybaw tego konia z toni, á Klaſztorowi go oddam. Co wyrzekłſzy, koń niewidźiany wyſkoczył z przerębli. Ktorego według uczynioney intencyi Konwentowi od- daiąc, ten przypadek y cud poprzyſiągł &c.

Umarły wſkrzeßo- ny. R.P. 1652. dnia 25 Czerwca Sławetny Krzyſztof, Syn Gabriela Sieradzkiego Mieſzczanina Zamoyſkie- go, po długich y nieznośnych bolesćiach Bogu Du- cha oddał: Frasowliwy Ociec, utraciwſzy iedyną po- ciechę y podporę ſtarośći ſwoiey, nie wiedząc, od

wiel-

wielkiey żáłośći co czynić, padł krzyżem proſząc N. P. Sokal: áby go w tym ſmutku pocieſzyć raczyła. Zadźiwiło ſię całe *Miaſto*! kiedy umarły, że ſnu ſię niby porwawſzy, ożył, zá co potym będąc tu z Rodźicami ſwemi, dźięki N. Pannie oddawał, y przyſięgą &c.

R.P. 1653. *J.W.J.Pan Szczęſny z Potoka ná Podháycach Potocki Kaſztelán Krakowſki, Hetman Wielki Koronny*, podczas woyny Czudnowſkiey, w ſamey potyczce, tak ſię zbiegł z Tatarami, ná ten czas Polſkiemu Woyſku hołduiącemi, przeciw *Moſkwie*, że aż koń pod nim padł, y na mieyſcu zdechł. On dobrze przytratowany, zemdławſzy, przy koniu ſię zoſtał, gdzie po nim biegano, deptano, już zá umarłego maiąc. Ale że pobożny Pan, przed wyiazdem ná Woynę, błogoſłáwieńſtwo przed Cudownym Obrazem Sokalſkim odebrał, do ktorego záwſze miał oſobliwſze nábożeńſtwo, nieomieſzkała mu zá to *dobroczynna Pani* w iego oſtatniey potrzebie przybydź; albowiem pokazał mu ſię Teyże Obraz, mowiący do niego: *Ty ſpiſz á niewieſz co ſię dźieie, oto nad karkiem twoim nieprzyiaciel ſtoi*? Porwie ſię w tym iák ze ſnu, zgruchotany końmi, á prawie ledwie co żywy, á widząc Nieprzyiaciela ku ſobie bieżącego, weſtchnie ſerdecznie do Panny Nayś: o ratunek! poſtrzegſzy go tedy Tatarowie ruſzaiącego ſię y wſtaiącego, prędkim lotem ku niemu ſkoczyli, y od nieprzyiaciela obronili. Ták tedy z tego niebeſpieczeńſtwa zá obroną N.P. Sokal: uwolniony, ſzczęśliwie powrociwſzy, oddał Bogu dźięki &c.

Końmi ztratowany zdrowie odbiera, y od nieprzyiaciela wol-

R.P. 1654. Szlachetnie Urodzony Stefan Putoſzyńſki tu áctu będąc, pod przyſięgą zeznał, że Syn iego Michał, wielce á prawie śmiertelnie choruiąc, gdy już konać począł, Rodźicy żáłośni, lamentem y wrzaſkiem ca-

Konaiący do zdrowia przychodźi.

ſe nápełnili Domowſtwo, y innego nie mogąc znaleść dla nabycia pociechy ſpoſobu, udali ſię do N. Panny Sokal: do ktorey iák tylko ofiarowali konaiącego, nátychmiaſt zdrowym zoſtał, &c.

R. P. 1655. Chmielnicki Wodz y Hetman Kozacki, z liczną liczbą innych Schizmatykow, podſtąpiwſzy pod Klaſztor Sokalſki, nie tylko z tą intencyą y imprezą, áby go dobywſzy, zrábował, ale też funditus Kościoł z Konwentem zruinował. Zádoſyć tedy ſwoiey nápiętey chcąc uczynić chuci, począł ſię zbliżać pod Klaſztor, y gdy już bliſko podſtąpił, obaczy mnoſtwo Zołnierzy ná murach, ktorych iákaś Pani w iaſnych ſzátach poprzedzała (o czym on ſam czynił relacyą) tym widzeniem wielce przeſtraſony, odſtąpił od Klaſztoru: ále że záwźięta złość, nigdy záſypiać nie może; ſzukał rożnych ſpoſobow áby mogł widźieć to Woyſko, y ámunicye Klaſztorne; wpraſza ſię tedy w pięciu Oſob do Konwentu, y gdy po długiey deliberacyi ieſt wpuſzczony, y widząc tam bardzo máło ludźi, bo tylko ná ten czas, trzyſta Zołnierzy ná præſidium było, począł wiele złego w duchu myślić, á wſzedłſzy do Kośćioła Kazał Obraz N. P. otworzyć; ktory iák tylko otworzyli, ták wielka iaſność ná niego padła, iż záraz oślepł, y przez godźin pięc, bynamniey niewidząc, zdeſperowany, uznał nád ſobą karę Boſką, y począł żáłować zá ſwoie grzechy, biiąc ſię w pierſi, y pokłony czyniąc. Tu, Matka Cudowna powtorny Cud pokazała, że wzrok odebrał. Więc utemperowany y zmiękczony ná ſercu, będąc wdźięczen łaſki N. Panny, czyli z nabożeńſtwa, czyli z boiaźni, rzekł do ſwego Wáſyla Prokowicza, aby poſzedł y przynioſł podarunek N. Pannie, y tak prędko kufel wielki ſrebrny przynieſiono, pełny talarow bitych, y to wſzyſt-

wſzyſtko ſam oddał za votum. Tenże kufel do tych-czas ieſt w ſkarbcu, z iego podpiſem &c.

LIST

J. P. Daniela Wyhowſkiego Hetmana Woyſk Zaporowſkich; w ktorym przyiaźń podeyrzaną przeciwko Sokalſkiemu Klaſztorowi pokazuie, proſząc á bardźiey grożąc, iezeliby Chmielnickiego, y iego ſamego do Klaſztoru niepuśćili. Czego ſię łatwo, (czytaiąc ten Liſt) każdy dorozumieć może.

Przewielebny Mći Xięże Gwardyanie Sokalſkiego Klaſztoru, y nám miły Przyiacielu.

NIe dlatego tu Woyſka Zaporowſkie, Moſkiewſkie, y inne Cudzoźiemſkie J. W. Imci Pana Chmielnickiego Wodza Naywyżſzego Záporowſkiego, pod Miaſto Sokal, y Klaſztor ſprowadzone ſą, áby ruinę iáką w fortunach ludźkich uczynić chćieli; gdyż y my oto ſię ſtaramy pilno, ábyśmy przez taraźnieyſzą, rewolucyą, ná honor ſobie y wieczną ſławę zárobić mogli. A zá coż Panowie Szlachta, iak iákiego nieprzyiaciela do Klaſztoru przypuśćić niechcą, wnoſząc ſobie wiele ſuppozycyi, y ukrzywdzenia Klaſztoru? Za czym, chciey im W. M. P. Mći Xięże, perſwadowac áby mnie, y J. W. J. Pana Hetmana, do gniewu niepobudźili, y miaſto áffektu,

nieprzyiaźń iáką odebrali; gdyż garść tę ludźi, ktora ieſt ná præſidium, nie było by y ná godźinę. Czekam pilnie rezolucyi W.M. Pana, będąc wſzego dobra życzliwy. Dániel Wyhowſki Hetman Woyſk Záporowſkich.

9. *Novemb:* 1655.

LIST drugi.

J.W. Bohdána Chmielnickiego, już poprzyſiężonego z Klaſztorem Sokalſkim Przyiaciela. W ktorym piſze áby Kozakow iego w niewolą zábranych wolno Klaſztor oddał, wzáiemnie on, ludźi odſyła zábranych. Y iako tentował ſzczęśćia, y podſtępował pod Klaſztor z Woyſkiem. Ale *mocą Nayśw: Panny* przeſtraſzony, uciekać muſiał. iáko ſię wyżey w Hiſtoryi námieniło. Co teraz ſam iawnie przyznaie.

Przewielebny Mći Xięze Gwardyanie Sokálſki,
ś nam miły przyiacielu.

Muſićie mieć wiele Woyſka w ſzczupłym obeyśćiu waſzym, albośćie ná poſtrach iakieś wyprawili ſtraſzydła, ktoreśmy nocnym czaſem zamyślaiąc, pod Klaſztor podſtąpić, widźieli, iákoby Woyſka iâkiegoś gmin, ktore w náſzym Woyſku pomieſzały ſzyki, iż z przeſtrachem wielkim odſtąpić muſieliśmy (co piſzę, niech to będźie w ſekrecie) Ludźi waſzych zábranych, bez żadnego ukrzywdzenia odſełam, á proſzę o wydanie moich. Przytym wam, chcę być zawſze życzliwym.

11. 9bris 1955. z Taborow pod Sokalem.

Bohdan Chmielnicki
mmpp.

LIST trzećí.

Tegoż Jaśnie Wielmożnego Bohdana Chmielnickiego, w kto-

w ktorym wſpomina wielką od N: Panny Sokalſkiey odebraną, w przywroceniu wzroku, zabieraiąc dalſzą obligacyą, być przyiaźnym temu Klaſztorowi.

Wielebny Mći Xięże Gwardyanie y moy Przyiacielu.

ZNaiąc wielką ſzczerość ku nam, ktoreyśmy oczywiście w Klaſztorze doznali, y miłoſierdźie otrzymali, żałuię tego cięſzko, żem ſłuchał moich ludźi, áby Kláſztor pretextem przyiaźni odebrawſzy, Zołnierzom ſwoim zrabować, y co tylko w nim znaleść byſię mogło zábráć kazał. Jednak gdym to ná zdradę chciał uczynić, ták przed Obrazem BOGARODZICY byłem przeſtraſzony, y tak mi ſię zdało, że już więcey do śmierci, widźieć nie będę. Jednak gdy to miłość waſza z innemi Xiężą uproſiła u Matki Boſkiey żem przeyrzał, y tak dobrze widzę iáko y przedtym. Zawdźięczaiąc wam tę łaſkę, ná wieczne czaſy, ſzczerym y prawdźiwym, wam chcę być Przyiacielem &c.

Bohdan Chmielnicki:

mmpp.

13. 9bris w Taborach.
1655. pod Lwowem.

ROku P. 1656. Sławetny Łukaſz Gorſki z Narola, nieſłuſznie od fałſzywych świadkow przed ſądem udany, y do rozprawy powołany, oſądzony był ná więźienie, á potym ná śmierć. Niemaiąc tedy w tak nieſzczęśliwym przypadku, żadnego przy ſwoiey niewinności Patro-

Patroná, udał ſię do protekcyi N. P. Sokal: áby mu w tak ciężkim terminie obroną była. Po długim náoſtatek w turmie więźieniu, w Katowſkie ná confeſſaty, podany ręce,

Niewinny od śmierci wolny.

wſzyſtkie męki cierpliwie znoſił, ofiaruiąc ſwoie boleśći N. Pannie. Gdy záś ná zaiutrz śmiercią miał ginąć ták dobrze w nocy záſnęłá Warta, że, kiedy ſię drzwi żelazne y zámki ſame otworzyły, bynamniey nieſłyſzała. W tym czuiąc że żelazne kaydany z nog iego opadły, ſłyſzał głos taki: wychodź nieboy ſię, MARYA z tobą, y tak ſzczęśliwie z więźienia uſzedł. Ocknąwſzy ſię rano warta, á nie widząc więźnia, rozbiegli ſię ná wſzyſtkie ſtrony ſzukaiąc go; gdźie zá dopuſzczeniem, Boſkim złapali prawdźiwego winowaycę, y na śmierć oſądźili. A ten zá niewinnego od całego Poſpolſtwa y Radnych uznány ieſt. Zá co Bogu y N. Pannie dźiękuiąc, tu ſwoy proceder, y Cud osobliwy w uwolnieniu poprzyſiągł.

R. P. 1657. Jozef Sławetny Marcina Młynarza Włodźimirſkiego Syn, iedynak, igraiąc po grobli, wpádł w wodę y utonął. Ják tedy wieczor nadchodźił, Rodźicy nie widząc Synaczka, poczęli go po Mieśćie ſzukać. Lecż tam go nieznalazſzy, poczęli między ſobą mowić; ieżeli w wodę gdźie nie wpadł? W tym po-

Wodą zá-lany ożył.

trzeba było Młynarczykowi iść do záſtawki, áby záſtanowił wodę, ten tedy to czyniąc, obaczył bliſko w wodźie leżącego, y záwoła głoſem ná Rodźicow, powiadaiąc co ſię dzieie z Synem ich. Przyſkoczyli ſmętni Rodźicy, y ná beczce iuż zálanego taczali; ále gdy to niepomogło, rzewliwie płacząc wołać poczęli: N. P. Sokalſka pociesz nás! dźiwna rzecż, iż záraz woda z dźiecięcia lać ſię poczęła, á za tym ożyło y zdrowe zoſtało. Będąc tedy w kompanij ten Marcin Młynarz,

ktorą

ktora z Włodźimirza droſzkę do N. P. odprawiała, tę łaſkę nie mal, z cáłego Miáſta ludem przyśięgą ztwierdźił &c.

R.P 1658. Szlachetnie Urodzony Jozef Dźikowſki, z Ciechanowſkiego przewożąc ſię pod Puławy przez Wiſłę, gdźie taka burzá y fala, powſtała, że ná ſamym ſrzodku prom zálawſzy, już iedni ludźie tonęli, drudzy iáko mogli, ſalwowali ſię. On w tymże niebeſpieczeńſtwie zoſtáiąc, y od ſtrachu, martwym prawie będąc, z wielką ufnośćią y wiarą począł ſię oddawać N. P. Sokal: maiąc w niey, iáko porcie tonących nadźieię; że go uwolni od śmierci. A w tym pochwyciwſzy koniá zá grzywę, puśćił ſię ná wodę, y tak ſzczęśliwie do brzegu przypłynął. Ktory cud, dźiękuiąc ná tym mieyſcu Bogu y N. Pannie, ſumnieniem potwierdźił &c. *Od niebeſpieczeńſtwa na wiśle, wolny.*

R.P. 1659. Szlachetnie Urodzony Rafał Sulimirſki z Mazowſza, iádąc pilno ná koniu z niego ſpadł, rękę y nogę złamał, y karku ſzkodliwie nadtrącił. Nie żywy prawie leżąc ná źiemi, gdy nizkąd ratunku mieć nie mogł, ofiárował ſię do N. P. Sokal: w tym wyſłuchany, od Mátki pełney łaſkawośći zdrowy ná nogi powſtał, rękę iednak złamaną maiąc, á iedney doznawſzy łaſki, o drugą z płaczem proſić począł, iákoż záráz, cudownie ná rękę ozdrowiał, á maiąc dawney czerſtwośći śiły, ſtanął tu w Sokalu, y iák ſię ſtało wierniee zeznał &c. *Ná nogę y rękę ſwáiący, uleczony.*

1660. *I. W. I. Pani Anna Mohilanka Potocka, Zoná I. W. I. Pana Stániſławá ná Podhaycach z Potoka Potockiego Woiewody Krakowſkiego, Hetmana W. K.* paraliżem w práwey ręcę zárażona; gdy ná to żadne zábiegi ludzkie pomoc nie mogły, iák tylko votum uczyniła, náwiedźić Cudowny Obraz N. P. Sokal: nátychmiaſt ozdrowiała. Ktora tu będąc dnia 9. Stycznia, ſzczerze zeznała &c. T. R. *Páraliżem zarażona zdrowa.*

Z mosta zawalony nieświwankuie.

Tegoż R. Szlach: Urodzony Sebastyán Lipski będąc tu, przysięgą ztwierdźił, że iádąc przez most, ktory iż y zprochniały był, wszystek się pod końmi zawalił. On iednak zá osobliwszą łaską Bożą z wysoka, iák się most walić począł, bez żádnego szwanku wyskoczył. Widząc záś, woźnicę y konie drzewem przywalonych, á nie mogąc ná prędce dać im ratunku, wołáł do N. Panny Sokal: áby w tym łaskę swoię pokazać raczyła. Rzecz dźiwna! konie z głębokiego rowu, bez żádney pomocy ludźkiey wesołe wyskoczyły, á woźnica drzewem gęsto przywalony, gdy był dobyty, żádney nie czuł boleśći &c.

Igłą udawiona zdrowa.

T.R. W.J. Joanna Radecka Chorążyna Chorodelska, *ad præsens*, á w ten czas ieszcze w młodych latach będąca, szpilkę wielką francuską z nieostrożnośći połknęła, ktorey poprzeg w gardle obroconey, żadnym *instrumentem* dobyć nie możono. Jak prędko, sercem całym westchnęła do N. P. Sokal: tak cudownie, przez cztery godźiny szpilka w gardle będąca, zgiąwszy się sama w poł, dobrowolnie wypadła, co teraz podczas Kommissyi przysięgą ztwierdźiła &c.

Na nogę siekierą ciętą uleczony.

R.P. 1661. Szlachetnie Urodzony Jozef Białyński z pod Brześćia Litew: pełniąc tu obiecane votum, przysięgą ztwierdźił: iż ten rąbiąc drwa, z nieumiejętnośći nogę sobie siekierą szkodliwie przeciął, y gdy ustanowić krwie żadnym sposobem nie mogł, wielce z tąd osłabiał y omdlał. Nie desperuiąc iednak, udał się do Lekarki N.P. Sokál: obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey, ieżeliby go w tym przypadku ráczyła pocieszyć. Zaraz (czego sztuka potrafić nie mogła) krew się zátrzymała, y w kilka dni, ná nogę został uleczony &c.

R.P 1662 Szlachetnie Urodzony Piotr Zaleski z Polesia,

Para-

paraliżem w nodze y ręce zarażony, oddawſzy ſię ſzczerym ſercem protekcyi N.P. Sokal: bez żádney Medykow kuracyi, ozdrowiał. Potym tu dźięki Bogu y Matce iego czyniąc, ſzczerze zeznał &c.

R.P. 1663. Szlachetnie Urodzona Anna Nieborſka, tak ſtraſznie gożdźcem dręczona była, że iey nogi y ręce wſpak powykręcało. Zkąd nieznośne męki cierpiąc, á pomocy żádney od Doktorow nie maiąc, proſiła krewńych ſwoich áby ią do N. P. Sokal: zawieźli, co gdy uczynili, ſtawiwſzy ią ná S. mieyſcu, zdrowie zupełne odebrała, y záráźliwy kołtun przed Obrázem N.P. przy obecnośći wielu Xięży y ludzi świeckich urznęła &c.

Paraliżem zarażony, zdrowy.

Gożdżowata. uzdrowiona.

R.P. 1664. Niektory człowiek, ná imię Antoni przez czary, diabłami náſłany ktorzy gdy go ciężko dręczyli, udał ſię do N.P. Sokal: chcąc zdrowie ſwoie, y łaſkę Jey pozyſkać. Gdy ledwie co wſzedł do Kośćioła, rożnemi ięzykami mowiąc, tym czaſem Obraz Cudowny N.P. otworzono. Co gdy ſię ſtało, rzucili go ſrodze o ziemię ſzatani, wołaiąc przeraźliwym głoſem: biada, biada: y tak z wrzáſkiem y ſzturmem wielkim bez żadnego Exorcizmu uciekli, á tego człowieka wolnym y żdrowym zoſtawili, z podźiwieniem y ſtrachem wſzyſtkich przytomnych. On záś dla pamięci &c.

T. R. *W. J. Pan Tomaß Czabſki, Podczaßy Parnawſki*, maiąc lewą rękę y nogę, paraliżem odiętą, y gdy już po pięćkroć, iákoby konaiący, mowę zámykał, iák tylko wielką wiarą, od Zony włáſney J. Pani Joanny w protekcyą N. P. Sokal: był oddany, tak záraz cudownie zdrowy zoſtał, że w nim żádnego naymnieyſzego znaku paraliż niezoſtawił. Ktory ſam bę-

Paraliżem narußony zdrowy.

dąc w Sokalu, tę odebraną łaſkę przyſiągł &c,

R.P.1665. Szlachetnie Urodzony Szymon Będkowſki, miał to zawſze w zwyczaiu, że kiedykolwiek ná expedicyą, woienną wyieżdżał, w Kaplicy N.Panny Sokal: brał błogosławieńſtwo. Raz ſię trafiło, że gdy z niedbalſtwa to mieyſce minął, w krotce od Tatarow w niewąlą był wzięty, gdzie długi, czas ſiedząc, przyſzło mu raz námyśl, czyli to nie zá to Bog mnie ſkarał, żem wyieżdżaiąc nie brał błogosławieńſtwa? Zá tym począł ſerdecznie żáłowáć tego, y łáſce ſię Matki Miłoſierdźia z ufnośćią polecać. Rzecz dźiwna! teyże nocy, gdy Tatarzy záſnęli, kaydany ná nogach połomał, y ſzczęśliwie z niewoli uſzedł, á prosto do Sokala zmierzywſzy, Bogu y N. Pannie dźięki oddawał, kaydany te prezentuiąc, Cud przyſięgą ztwierdźił &c.

Z niewoli uwolniony.

R.P.1666. Szlachetnie Urodzona Agnieſzka Dąbſka, cięźką złożona nie mocą, w ktorey, od rozumu dla nieznośney boleśći odeſzła. Do tego przymieſzał ſię ieſzcze więkſzy paroxyzm, to ieſt drzenie ſerca; już tedy żádney nádźieie życia nie było. Jednak, gdy ią Krewni ſtatecznym umysłem N.Panie Sok: ofiarowali, zá przyczyną Jey, nátychmiaſt zdrowie odebrała, y od wſzelkiego paroxyzmu wolna zoſtała. Ktora potym będąc tu, wiernie pod ſumnieniem wſzyſtko zeznała &c,

Ná drzenie ſerca uleczona.

R.P. 1667. *J. W. J. Pan Szczęſny, z Potoka ná Podhaycach Potocki, Kaſztelan Krakowſki, Hetman W. K.* wyſzedſzy podczas upału ſłonecznego ná przechadzkę do Bugu, z innemi ſwemi Dworzanami, pod Zamkiem Sokal: kąpał ſię. W tym sługa nieiaki Ołowka, nieumieiąc dobrze pływać, záſzedł ná głębi-

znę,

znę, tonąć począł. Co widząc J. W. J. Pan POTOCKI, á naybliżey iego będąc, począł go ratować. Lecż, (iák powiadaią: tonący y brzytwy śię chwyta) tak ſługa uchwycił śię ſwego Pana, że żadnym ſpoſobem nie mogł śię od niego oderwać. Ná Wart tedy nápadſzy J. W. J. P. POTOCKI, proſto ná dno poſzedł. Y już ná źiemi, przy dobrey iednak reflexyi, ſtanowſzy, począł w duchu N. P. Sokal: ná ratunek wzywać, áby nie tak ciału, iáko Duſzy ná pomoc przybyć ráczyłá! Szczęśliwe iego były weſtchnienia, kiedy woſtatnim prawie życia zoſtaiącemu terminie, Obraz N. Panny pokazał śię w wodźie, od ktorego taki głos ſłyſzał: *Rzuć śię do gory, ieſt daley miałka woda? Wynidźieß zá przyczyną moią.* Ná ktory głos rzuciwſzy śię do gory wypłynął ná małą wodę, czym wſzyſtkich lamentuiących y śiebie ſzukaiących uweſelił. Ten Cud, J. W. J. P. *Jozef POTOCKI Strażnik Koronny*, Syn J. Pana pomienionego Szczęſnego POTOCKIEGO, ſłyſząc go nie raz od Oyca ſwego, temi czáſy, ſumnieniem Pańſkim utwierdźił &c.

Tonący w Bugu ratunek odbiera.

R. P. 1668. Szlachetnie Urodzona Maryanna Łayśćiſzewſka, będąc tu, pod przyśięgą zeznała, iáko iey dźiecie pięć lat maiąc, umarło, y już przez dwa dni nie żyło. Matka od krewnych powrociwſzy, gdy záſtaie potomka umarłego, ledwie od żáłośći y ſmutku wielkiego nie umarła. Ná oſtatek z wielkim affektem y ufnośćią, oraz żywą wiarą ku Bogu y N. P. Sokal: wzdięta, ięcząc, z rzewliwym płaczem záwołáła: N. Matko Sokal: przywroć mi żywo, to dźiecie umarłe, á ia wypełnię sluby moie przed Obrazem twoim? Cud! dźiecie zaraz ożyło. Zá co, o mil trzydźieśći, ná to mieyſce pieſzą przyſzła, N. P. dziękuiąc, y przyśięgą &c.

Dźiecie dwa dni umarłe ożyło.

R. P. 1669. Szlachetnie Urodzona Joanna Łychowska, ná oczy choruiąc, więcey nád niedźiel ośm bynamniey niewidźiała. Załośni Rodźice nie mogąc iey żádnym sposobęm w tym kalectwie porádźić, ofiarowali ią do N. P. Sokal: á gdy przed Obraz Cudowny przyprowadzona była, nátychmiast skałki z iey oczu zeszły, y już dobrze przeyrzawszy, dźiękuiąc BOGU y Matce Jego Nayś: zdrową do domu powrociła. A ten Cud pod czas Kommissyi pod przysięgą zeznała &c.

Wzrok odbiera.

T. R. Taż J P. Joanna Łychowska Burgrabina Bełzka, przysięgą ztwierdźiła, iáko iey Syn Marcin imieniem we dwu leciech, igraiąc nád wodą, z nieostrożnośći wpadł w nię, y utonął, y już nie żywy wyciągniony, ná ziemi położony, przez trzy godźiny y więcey nie żywy leżał. Jednak skoro go tylko żáłosna Matka z płaczem y stałą ufnośćią N. P Sokal: oddała, záraz za Jey przyczyną, żywego y zdrowego oglądała. Co &c.

Wodą zalany żyie.

R. P. 1670. *W. J. P. Łacißewski, Podstarośći Grodzki Łucki*, śmiertelną złożony chorobą od samych Medykow zdesperowany, iák się tylko w protekcyą N. P. Sokal: oddał, w tym momencie zdrowym został. Dźięki potym czyniąc Bogu y N. Pannie zá tę osobliwszą łaskę, ten Cud, będąc tu obecnym pod sumnieniem wyznał. &c.

Chorobą złożony zdrowo powstaie.

R. P. 1671. Uczćiwy Organista Farny z Jarosławia, z drugim Mieszczaninem tegoż Miásta, będąc tu, przysięgą ztwierdźił, że w záraźliwym zostaiąc Powietrzu, ktore, po całym Mieśćie tak barzo grassowało, iż co godźina po kilkanaśćie ludźi padało trupem: gdy on (co moment spodźiewaiąc się podobney śmierci) w szedł

W zarażonym powietrzu zdrowy.

wſzedł ſmutny do ſwoiego mieſzkania, w ktorym był *Obráz N.P.Sok:* w tym uſłyſzał głos do ſiebie mowiący: *Jozefie nietrwoż ſię, álc raczey uday ſię do Obrazu mego Sokal. á będźieſz zdrow!* Co gdy uczynił, y ślubem ſię obowiązał, Cudowne N: Panny náwiedźić mieyſce; pomiedzy trupami codźiennie chodźił, á ſzwanku ná zdrowiu nie uczuł &c.

R.P. 1672. Zołnierz pewny, tak ſzkodliwie, kulą armatną był poſtrzelony że nogę iego do ſzczętu pogruchotała; dla ktorey boleśći, już prawie umieraiący; gdy ſię całym ſercem N.P. Sokal: zalecił: rzecz dźiwna! bez używania Doktorow ná nogę ozdrowiał, ták, iż ledwie co znaku po ciężkim poſtrzale było. Ná dokument tey łaſki, przyniąſł tu, tę kulę, á Bogu y Nayśw: Matce dźiękuiąc, to co ſię ſtało, przyſięgą z twierdźił, &c. *Kulą armatną w nogę poſtrzelony, zdrowy chodźi.*

R. P. 1673. Starzec ubogi pełniąc tu votum pod przyſięgą zeznał, że on, będąc przez kilka lat ślepotą zá dopuſzczeniem Boſkim náwiedzony, dowiedźiawſzy ſię, o wielkich Cudach Nayś. Panny Sokalſkiey, przyobiecał Jey Obraz náwiedźić. Zá uczynieniem tedy takowego ślubu, nátychmiaſt wzrok odebrał &c: *Slepy, wzrok odbiera.*

R.P. 1674. 25. Lipca. Szlachetnie Urodzony Ján Zaręba paraliżem zárażony, gdy mu żadne Medykow unguenta nie pomagały, udał ſię z uſnośćią do protekcyi N.P. Sokal. iákoż ſię bynamniey niezawiodł: álbowiem zá Jey ſkuteczną łaſką, od ciężkiego paroxyzmu uwolniony, zdrowym powſtał. Ktory Cud, w przod przez votum tu oddane, á potym uſtnie przyſięgą ztwierdźił &c. *Páraliżem zarażony zdrow powſtaie.*

R.P. 1975. Szlachetnie Urodzony Słaniſław Chodkiewicż

Konaiący żyie y do zdrowia przychodźi.

kiewicż. będąc ná tym S. mieyſcu, poprzyśiągł: iako Syn iego po długiey chorobie, opuchły y iuż konaiący N. P. Sokal: przez niego ofiarowany záraz ſię lepiey mieć począł, gdy ieſzcze iednak do Sokala ſłabego przywiozł, y przed Cudownym Obrazem prezentował, ſzy do pierwſzego zdrowia przyſzedł &c.

Wzrok utracony ieſt przywrocony.

R. P. 1676. *W. J. P. Jędrzeiowi Cichowſkiemu Woyſki: Podolſki: Sędźi: Grodzk: Kraſnoſtawſki:* ſześć lat ná ten czas maiącemu, kołtun ſię ſtraſzny ná głowie iego wywił. Ktorą ſproſność Rodźice obrzydźiwſzy, włos zwity urznąć kazali; z czego záraz ſkałki ſię ná oczach iego poczyniły, dla ktorych przez niedźiel kilka nie-widźiał. Załośni Rodźicy, bol nieznośny, oraz ślepotę Syna ſwego widząc, á żadnego ná nię nie wynayduiąc remedium, udali ſię do niepochybney łaſki N. P. Sok: y tu ofiarowanego, gdy do Kośćioła przyprowadźili, podczas Mſzy S., przed Obrazem Matki N. cudownie przeyrzał. Co przy Kommiſſarzach iuramentem potwierdźił &c,

Slepy widźi.

R. P. 1677. 4. Pazdźiernika. Szlachetnie Urodzony Michał Cyrańſki, przez trzy ćwierći roku niewidząc, rożnych ſpoſobow do uleczenia, ſzukał; ále, gdy mu żadne nie pomagały zábiegi, ná oſtatek obiecał náwiedźić mieyſce S. Cudowney Matki Sokal: ſzczęśliwa iego intencya! Kiedy zá interceſſyą tey Naypewnieyſzey Lekarki, wzrok doſkonały odebrał, á potym przyſzedſzy tu pieſzą, ten Cud poprzyśiągł, &c.

Bol w nogach zleczony.

R. P. 1678. Szlachetnie Urodzona Konſtancya Markiewiczowna, tak ciężko ná nogi zapadła, że áni ſtąpić, áni ſię ruſzyć nie mogła. W czym nieznayduiąc inne-go remedium, proſiła áby ią do Sokala zánieſiono, ktora ledwie co w Kośćiele ſtawiona, padſzy krzyżem

przed

przed Cudownym Matki Pocieſzenia Obrazem, wſtaiąc, zdrowe nogi uczuła, y odebrane zlecżenie poprzyſięgła &c.

R.P. 1679. Uczciwa Elżbieta Słucka, z Przedmieścia Sokalſkiego, w ciężkiey chorobie przez nie mały czas zoſtaiąc, tak dalece, że iey już żaden życia nietuſzył, iák ſię tylko do N. P. ofiarowała, w tymże prawie momencie zdrowa zoſtała. Potym tu przyſzedſzy, zá doznaną łaſkę &c. y przyſięgę &c. *Chora zdrowie odbiera.*

R. P. 1680. Szlachetnie Urodzona Agnieſzka Szczerbińſka, będąc tu obecną pod przyſięgą zeznała, iż ta ślepotą nawiedzona będąc, y garb przez lat dźieſięć noſząc; gdy ſię do N. Panny Sokalſkiey ſzczerym affektem oddała, zá Jey wielmożną przyczyną, bez żadnych Medykamentow nie tylko wzrok odebrała, ále też y garbu pozbyła &c. *Na ślepotę y garb uleczoná.*

R. P. 1681. Uczciwa Agnieſzka Groſſowa, wioząc Męża ſwego do Cyrulika przez ſtaw podczas zimy, całe poł roka choruiącego, gdy lod od Słońca zwątlony y rozgrzany pod ſaniami ſię załamał, chory z ſani zpadſzy tonąć począł. Utrapiona Małżonka większe ieſzcze widząc, niżeli przedtym nieſzczęście, á nie mogąc go ſama ratować, záwoła głoſem ſerdecżnym do N. P. Sokalſkiey, temi ſłowy: *Matko Nayśw: ratuy mnie teraz w moim ciężkim utrapieniu!* Rzecż podźiwienia godna, chory Mąż ſam ſię wyratował, y zdrowie zupełne ná tymże mieyſcu otrzymał. Zona tu potym będąc, ten Cud przyſięgą z twierdźiła &c. *Chory tonący od smierci wolny.*

R. P. 1682. Uczciwa Regina Leſzkowa z Kuczkowa ná śmiertelney leżąc pośćieli, już od wſzyſtkich zdeſperowana była. Skoro iednak (będąc ieſzcze przy refle-xyi) udała ſię do oſobliwey protekcyi Nayświętſzey Pan- *Smiertelną chorobą złożona zdrowa.*

Panny Sokalſkiey, natychmiaſt zdrową powſtała. Będąc potym tu, przyſięgą &c.

Konaiąc do zdrowia przychodźi. R P. 1683. *W. J. Pani Anna Wyżdzyna, Woyſka Ruſka*, pod przyſięgą zeznała, iáko ná ten czas maiąc lat pięć, Rodźice iey powiadali, że oná w ciężką chorobę zapadſzy już konała: żałośni z tąd Rodźicy WW. JchM, Waſilkowſcy ubolewaiąc nad corką ſwoią, z ufnośćią ofiarowana do Kośćioła Sokal: przynieśli, y przed Ołtarzem Nayświętſzey Panny złożyli. W tym cudownie zdrowie odebrała &c.

Nogi y ręce pokurczone wyproſzowane. R. P. 1684. Szlachetnie Urodzony Jan Omicińſki západſzy ciężko ná nogi y ręce, á nie mogąc ich żádnym uleczyć ſpoſobem, ná koniec zdeſperowany widząc ſię pokurczonego, dla ktorego defektu przez kilka niedźiel w nieznośnym bolu leżeć muſiał. Gdźie w tak ciężkim zoſtaiąc utrapieniu, proſił Boga raczey o prędſzą śmierć, á niżeli o życie. Matka iednak miłoſierdźia, do ktorey on ſię náoſtatek, protekcyi udał, proſząc o zmiłowanie, áby go dirygowała, ná tę, álbo ná owę ſtronę, w momencie mu ſwoię wyświadczyła łaſkę, od tak ſrogiego uwolniwſzy go paroxyzmu. Co on, zdrowym tu będąc, poprzyſiągł &c.

Smiertelnie choruiąca zdrowa. R. P. 1685. Szlachetnie Urodzona Maryanna Kilanowſka w ciężkiey, á prawie śmiertelney chorobie zoſtaiąc, gdy już żadney nádźiei życia nie było, dla oſtatniey tedy dyſpozycyi Duſzy, poſłała po OO. Reformatow Zamoyſkich, ktorzy dawſzy iey Nayświętſzy Wiatyk ná drogę wieczności, á widząc ią co raz więkſze cierpiącą boleśći, ſkoro onę ciż Oycowie do N. Panny Sokalſkiey ofiarowali, do ktorey ona ſama zawſze ſzczegulne miała nábożeńſtwo, nátychmiaſt do zdrowia przyſzła, tak dobrze, że tu ſtanąwſzy dnia drugiego

go, dźięki Nayświętſzey Pannie oddała, y to wſzyſtko przyſięgą &c.

R. P. 1686. *W. J. Pan Jędrzey Cichowſki Woyſki Podolſki Sędzia Grodzki Kraſnoſtawſki* delikatnym ſumnieniem zeznał: że Brat iego rodzony imieniem Gabriel, lat maiąc trzy ná ten czas, cierpiał dymienice ná ciele; dla czego wielką boleśćią zdięty, gdy nie mogł ciężkiego znieść paroxyzmu, ná oſtatek umarł, y przez trzy godźiny złożony ná śmiertelnym katafalku leżał. Skoro go iednak N. Pannie Sokal: polecono y votum zpełnić obiecano, cudownie ożył. Czego będąc wdźięczny, y Bogu zá tak wielkie dobrodźieyſtwo dziękuiąc, doroſzy lat Kapłanem Swieckim zoſtał &c. *Umarły w godźin trzy żyią.*

R. P. 1687. Uczćiwa Anna Maryanna Wielkoſzanka gdy podczas głownego powietrza, w pole wyſzedſzy, wſzyſcy ludźie około niey poumierali, ona także, w tak wielkim życia zoſtaiąc niebeſpieczeńſtwie, zá iednym weſtchnieniem do N. Panny Sokal: ſama iedna miedzy innemi, w zupełnym zdrowiu zoſtała. Dźiękuiąc potym Nayświętſzey Pannie ten cud przyſięgą ztwierdźiła &c.

R. P. 1688. Szlachetnie Urodzony Woyciech Wiśniowſki, pod przyśięgą zeznał, że Syn iego Staniſław, maiąc lat dwie, po nie znośnych bolesćiach, przez kilka dni konał. Załośni Rodźice, widząc tak ſrodze męczącego ſię Syna, płaczem iednym ſmutkowi ſwoiemu folgę czynili. Zá tym frasobliwy Oćiec, ſtaraiąc ſię áby Bog wſzech: Synaczka iego, álbo do życia y zdrowia przywrocił, álbo też śmierć czym prędzey dać raczył, poiachał do Sokala y tam M. ły S. náiętey przed Obrazem Matki Cudowney nábożnie ſłuchaiąc, Jey protekcyi Syna ſwego polecił. Powrociwſzy potym do *Konaiący do życia y zdrowia przychodźi.*

O   Domu

Domu, z zdumieniem wielkim Syna zdrowego zá-
ſtał &c.

Utoniony, y umarły, żyie.

R.P. 1689. *W. J. Pan Jędrzey Cichowſki Woyſki Podolſki, Sędźia Grodzki Kraſnoſtawſki* juramentem potwierdźił, co ná ſwoie oczy widźiał. Ten przewoźił ſię pod Sokalem przez Bug, Przewoźnik także inſzy ſiadſzy w ſzczupłą łodkę, chciał prędzey ná drugą ſtronę przeiachać; lecz ledwie tylko w śrzod rzeki ſtanął, tak wielki wicher y fala powſtała, że go złodką przewrocił; gdy juz tonąć począł, ludźie ſtoiący ná brzegu, głoſem wołać poczęli: *odday ſię Nayświętſzey Pannie Sokalſkiey*; y tak żadnego mu nie mogąc dać ratunku, w godźinę, czyli więcey utonionego y umarłego z wody wyciągnęli. Widząc tedy że już był bez duſzy, ciało na pogrzeb do Kośćioła Sokalſkiego Nayświęt: Panny zprowadźili. Cud! z podźiwieniem wſzyſtkich ożył.

Zniewoli Tatarſkiey, wolno uchodźi.

T. R. Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gąſecki, traktuiąc Woynę, gdy Tatarzy po Podolu y Wołyniu graſowali, gdźie kilka Chorągwi Polſkich złamali, iż mało co ludzi z ich ręki nieprzyiacielſkiey uſzło; on ſam tylko zá obroną Nayświęt: Panny Sokalſkiey, wolny zoſtał, ktorey ſię całym ſercem y duſzą polecił. Gdy álbowiem Tatarzyn go ná Arkąn w niewolą prowadźił, przeſtraſzony ná te tylko zdobył ſię ſłowa: *Ratuy Nayświętſza Matko Sokalſka!* w tym głos uſłyſzy, otoczony będąc nieprzyiacielem: *Maſz czym bronić ſię, ſálwuy życie y zdrowie twoie.* Jákoż przyſzedſzy do reflexyi, ledwie dobył piſtoletu, przelęknieni nieprzyiaciele, á barziey przeſtraſzeni mocą Panny Nayświęt: porzućić go muśieli. A on przez Woyſko Tatarſkie przebiwſzy ſię, wolno do Polſkiego powrocił. Potym będąc

dąc tu, przyſięgą to wſzyſtko ztwierdźił &c.

R. P. 1690. *Uczciwa Maryanna Wielkoſzanka* poprzyſięgła to, co na oko ſwoie widźiała: iż człowiek ieden, po odprawionych rożnych innych drożkach Swiętych, przyprowadźił ślepego przez lat ſześć niewidzącego, do Sokala, gdzie ten ułomny modląc ſię y żebrząc łaſki Panny Nayświęt: wzrok otrzymał. Ktory Cud ſamże ten ślepy już dobrze widzący, y z ſwoim kompanem wiernie zeznał &c.

Slepy wzrok odbiera.

R. P. 1691. *Szlachetnie Urodzony Jan Zawadzki*, lat maiąc ná ten czas dwanaśćie, tak ciężko w Lublinie záchorował, że nikt nie był, ktoryby o iego dalſzym życiu tuſzył. Jednak on, gdy ſię oddał ſzczerze Naysw: Panny Sokalſkiey opiece do pierwſzego zaraz przyſzedł zdrowia. Dla czego potym, umyślnie tu ziachawſzy, oddał dźięki Bogu y Matce Jego, y przyſięgą &c.

Chory uzdrowiony.

R. P. 169. *Szlachetnie Urodzony Michał Czaſławſki* z Podlaſza, śmiertelną będąc złożony chorobą; gdy już żadney nádźiei życia nie było, krewni to widząc, poczęli ſię dźielić ruchomośćiami, czemu on ſię, lubo wielce oſłabiony pilnie przypatruiąc, ztąd ieſzcze więkſzą boleśćią zdięty, uważaiąc ſobie, że znáć z śmierci iego byli kontenci. Kiedy ieſzcze za życia iego, o puśćiznę ſię wadźili. Nie mogąc tedy uſtami y ięzykiem mowić, ſerdecznym tylko affektem y żywą wiarą weſtchnął do N: Panny Sokalſkiey proſząc iey odaiſze życie y zdrowie. Natychmiaſt cudownie do zdrowia przyſzedł. Uznaiąc ſię tedy obligowanym Matce N. był ná tym mieyſcu, y Cud pod przyſięgą zeznał &c.

Smiertelnie choruiący zdrowy.

R. P. 169., *Szlachetnie Urodzona Anna* [illegible] *ſka*, ná tym S. mieyſcu to poprzyſięgła, co uſzyma ſwemi ſłyſzała: iáko Brat iey rodzony Staniſław Micowſki

Tonący na Wiśle, od śmierci wybawiony.

pancerno służąc ż J. W. J. *Panem Hetmanem W. K.* gdy się ná Wiśle z innemi przewoźił, względem burzliwey fali tonąć począł; ratuiąc się tedy inni ile mogli, on, prom przechodźił koło szkuty, przy brzegu uwiązaney odległey iednak od brzegu więcey iák ná staie, uchwycił się spodu rudla, gdźie ledwie nie cały dźień wisząc, (álbowiem dla wielkiey náwałności trudno go ratowáć było) już zemdlone maiąc siły y ręce, począł wołać do Nayśw: *Panny Sokalskiey* o rátunek. Rzecz cudowna! szkuta daleko brzegu przywiązana w wodźie była, wiatr ią do lądu przyprowadźił, á on zdrowo wyszedł &c.

Zawrot głowy cierpiąca, uleczona. R. P. 1694. *Uczciwa Elżbieta Skurkowa*, przez lat piętnaśćie zawrot głowy cierpiąc, czemu żádne niepomagały recepty, ktorych, to z Medyckiey, to z ludzkiey używała porady. Ná ostatek tedy nie wiedząc co czynić, udała się do Naypewneyszey Lekarki Nayświętszey Panny Sokal: czyniąc votum Jey cudowny náwiedźić Obraz. Y dobrze sobie poradźiła; wkrotce álbowiem, do zupełnego zdrowia przyszłá. Tu potym, (ślub obiecany pełniąc) cud przysięgą ztwierdźiła &c.

Konaiący, do zdrowia przychodźi. R. P. 1695. *Sławetny* Bazyli Lityński pod sumnieniem zeznał, iáko Syn iego Jozef, przez cały rok choruiąc gdy był od niego Naysw: Pannie Sokalalskiey zalecony, już konaiący, áby mu podporę iego staróści przywrocić raczyła, rzecz dźiwna cudowna! zdrow zupełnie został. Dźiękuiąc potym zá odebraną łaskę Pannie Nayświęt: ná tym mieyscu to dobrodzieystwo, sam osobą poprzysiągł &c.

Chora zdrowia odbiera. R. P. 1696. *Szlachetnie Urodzona Katarzyna Láskowska* śmiertelnie choruiąc, już zdesperowana, innego

go

go do życia niemaiąc ſpoſobu, udała ſię do wielkiego miłoſierdźia Nayświęt: Panny Sokalſkiey, w czym ſię bynamniey nie záwiodła; kiedy nátychmiaſt zdrowie odebrała, y tu będąc &c.

R:P. 1697. Pomieniona Katarzyna Laſkowſka, pod przyſięgą zeznała, co y ſamą rzeczą w Kaplicy Sokalſkiey widźieć wolno: iż Brat iey rodzony w ćięzkiey u Tatarow zoſtaiąc niewoli, y tam przez lat kilka mizerne prowadząc życie, á nie maiąc żadnego tak ſzczęśliwego y życżliwego ſobie przyiaciela, ktoryby go wykupił, udał ſię pod Protekcyą Nayświęt: Panny Sokalſkiey, y wyſłuchany! teyże albowiem nocy kaydany go opadły, ktore on z ſobą wźiąwſzy ná to S. mieyſce przynioſł, y oddał ź dźiękczynieniem ná dalſzą pamiątkę &c. *Z niewoli Tatarſkiey wolno uchodźi.*

R.P. 1698. *J.W.J. Pan Jozef Potocki Strażnik W.K.* ſumnieniem Pańſkim zeznał, co nie tylko z częſtey relacyi Oyca ſwego J.W.J. *Pana Szczęſnego z Potoka na Podhaycach Potockiego, Káſztelana Krakowſkiego Hetmana W.K.* miał, ále też y ſam ná ten czas będąc widźiał: Hanćiuk Sołtan, ze ſto dwudźieſtą tyſięcy Ordy pod Podhaycami, ná trzy tyſiące Woyſka Polſkiego z wielkim impetem y ſiłą uderzył: nie rowną maiąc, áni zkomparowaną z wielkośćią Ordy, *J.W.J. Pan Hetman*, potencyą, iuż poniekąd álterować ſię y wątpić o wygraney ſwoiey począł. Jakoż ſłuſznie. ponieważ to nie ludźkich ſił, áby garść iedna, tak licznemu wyſtarczyć nieprzyiacielowi? Z tym wſzyſtkim dobrey nábrawſzy otuchy, wnioſł pokorne prożby ſwoie do Nayświętſzey Panny Sokalſkiey, áby iáko ieſt *Obozem ſilnym*, raczyła przybyć ná pomoc zoſtaiącym w tak ciężkim niebeſpieczeńſtwie. Ktoż by *Znaczne zwyciſtwo z Tatarow*

by mogł pomyślić, áby Woyſko Polſkie wygrało! ła-
ſka ſama Cudowney Heroiny ſprawiła, że tak wielkiey
potędze odpor dali, wiele Tatarow śmiertelnie poraźiw-
ſzy, czemu ſię ſami Tatarzy wydźiwić nie mogli, gdy
przed małą garſtką, wielkość liczna ich ... y pierz-
chać muſiała. W czym iedyna Protekcya N. P. Sok:
y Jey oſobliwſza aſſyſtencya przyznana być powin-
na &c.

Na nogę nie uleczoną zdrowy.

R. P. 1699. *Szlachetnie Urodzony Maciey Pomian*, lat ſiedm
choruiąc ná nogę, ktorey nie tylko pomoc nie mogli Leka-
rze, ále y niewiedźieli, co w niey był zá paroxyzm. Zcho-
rzały tedy ciężko będąc, á innego do uleczenia nie ma-
iąc ſpoſobu, ućiekł ſię do Nayświęt: Panny Sokalſkiey,
od ktorey zdrową nogę odebrał, y tu pieſzą przyſzed-
ſzy, iáko ſię ſtało przyſięgą potwierdźił &c.

Konaiący żyie.

R. P. 1700. *W. J. P. Anna Wyżdzyna Woyſka Ruſka*,
ſumnieniem zeznała, iáko iey Synaczek, po długiey cho-
robie y boleśćiach, już konać począł. Tedy gdy żá-
łośna Matka całym ſercem N. Pannie Sokalſkiey ofia-
rowała, nátychmiaſt zdrowego zá Jey przyczyną oglą-
dała &c.

Slepota uleczona.

T. R. *Szlachetnie Urodzona Teofila Bryndzyna*,
ták barzo oćiemniała, że przez niedźiel ſiedm byna-
mniey widźieć nie mogła. Ktorą, Rodźice gdy ex voto do
Kośćioła Matki N. Sokal: przyprowadźili, zaraz
wzrok odebrała, y dobrze, iáko przedtym, widząc ode-
ſzła, y ten Cud poprzyſięgli &c.

Depozyt od nieprzyiaciela nienaruſzony.

R. P. 1701. *W. J. P. Antoni Swiżawſki Woyſki Bełz-
ki* pod przyſięgą zeznał, że Oćiec iego podczas wielkie-
go zámieſzania w Bełżcze, kiedy Klaſztor przez Sztem-
boka był zrabowany, y wſzyſtkie depoſyta Szlacheckie
zabrane, on tam maiąc ſwoy depozyt w tymże Klaſzto-
rze, á poleciwſzy go Náyświętſzey Pannie Sokalſkiey
nie-

nienaruszony po odeyściu Szwedzkim odebrał &c.

T.R. Z Zydowskiey ná Chrześciáńską Wiarę przystała, y ochrzczona była Maryanna, przy assystencyi *Jáśnie W W. Ich Mciow PP. Strażnikow W. W. Koronny h* w Chrystynopolu; gdy potym źwiedźiona, od złośliwego y upornego Zydowstwa, wykradźiona została; niewidząc Państwo gdzieby się podźiała, polecili ią Nayświętszey Pannie Sokalskiey; nád spodźiewanie zátym wynaleźiona, ták dalece, że sami Zydźi niewierni, Cud osobliwy Boski w znaleźieniu tey Maryanny uznali, ktorzy w przod szubienicę, czyli miecz, z tą kondycyą: ieżeliby się u nich znalazła, sobie obiecowali: albowie w tak skryte mieysce onę zápchali, gdźie by się żadnym domysłem dowiedźieć nie podobna było, gdy by była osobliwsza łaska Mátki Nayświętszey toru do skrytośći nieoznaymiła. Co dokumentem zeznano &c.

Nowa Chrześciánka od Zydow zátaiona cudownie znaleźiona.

R.P. 1702. *W.J.P. Ludowika Maryanna z Drußkiewiczow Słonitwska Starośćina Solecka.* przy porodzeniu Corki swoiey Elżbiety, tak nieznośnemi wsparta była boleśćiami, że od wszystkich zdesperowana, już blisko śmierci y w poł umarła będąc; uczyniwszy iednak przed dyspozycyą náleżytą duszy, ostatniey życia wyglądała godźiny. W tym Mąż załosny widząc Zonę swoię w tak ciężkim razie posłał do Sokala, prosząc o pobożne westchnienie OO. tamtecznych do Mátki Nayś: Y tak gdy Oycowie Obraz N. P otworzyli y modły swoie oddali, tegoż czásu (iáko potym dochodzono) szczęśliwie płod ná świat wydáłá Zá co wkrotce zdrowa będąc, Bogu y N. M. Jego oddaiąc dźięki, Cud przysięgą potwierdziła &c.

Płod niełatwy ná świat wydany.

T.R. *Taż Wielmożna J. P. Starośćina Solecka,* przysięg-

Wrzod w gardle przepukł się. przyſięgła, iako Syn iey imientem Piotr choruiąc ciężko ná wrzod w gardle uczyniony, ktory go tak ciężko duſił, że áni ieść, áni pić, áni mowić przez dwa dni nie mogł. Z ąd tedy wielce osłabiony ná ſiłach, raczey do śmierci, niżeli do życia był ſpoſobny. Ná to gdy ſami Doktorowie wezwani żádnego remedium dać nie mogli, fraſobliwa Matka, padſzy ná ziemię, uniżonym ſercem y ufnośćią wielką ku Nayświęt: Matce Sokal: zdięta, rzewliwie prośić miłosierdźia Jey y pociechy w tak ćiężkim ſmutku poczęła. Cud pamięci godny! przy ludźiach ná ten czas obecnych, wrzod ſię przepukł, á on zdrowym powſtał &c.

Od śmierci wolna. T. R. Szlachetnie Urodzona Chryſtyna Grodecka, iádąc do Bełza, do Zakonnych Panien ná mieſzkanie, od woźnicy własnego, ſpodźiewaiącego ſię u niey pieniędzy, rożnie słowami y śiekierą ſtraſzona była (iáko ſam potym, że miał ią intencyą zábić przyznał) Ta widząc zdrowia y życia oczywiſte niebeſpieczeńſtwo, udała ſię do N. P. Sokal: żebrząc od niey obrony Jákoż w tym momencie zá ſprawą tey Opiekunki, niewiedźieć zkąd ſię wźięli dwoch ludźi ktorzy áż ná ſamo mieyſce iey aſſyſtowali, á potym zniknęli. Ten Cud ſama potym tu będąc, przyſięgą utwierdźiła &c.

Ná nogę złamaną zdrowy. R.P. 1703. Szlachetnie Urodzony Staniſław Korzewſki iadąc ſpieſzno ná koniu, ſzwankował z niego y nogę złomał; kilka dni ciężki bol cierpiąc, gdy od cyrulikow żadnego polepſzenia mieć nie mogł, ofiárował ſię do Nayświęt: Panny Sokal. od ktorey w tym prawie punkcie zdrowie zupełne odebrał, kiedy śmiało ná nogę poſtępował. Co potym będąc tu ſzczerze wyznał &c.

R.P. 1704. *W. J. Pan Michał Słoniewſki Staroſta*

rosta Solecki, maiąc usiebie kompanią ná ochocie; gdy ná koniu biegał w záwody, tak potężnie z konia szwankował, że ná źiemi bez duszy został. Obaczyła to Zona iego, y z płaczem rzewliwym do N. P. Sokal: zawołała: *Nayświęt: Matko w Sokalskim Obraźie, czyniąß Cuda ledwie nie po wßystkim świecie, pokaż łáskę y miłosierdźie nádemną?* Rzecz dźiwna! iákby się zesnu ocknął, y do domu słaby przywieźiony, w krotce potym ozdrowiał. Ten Cud sama *Jeymość Pani Starośćina Solecka* Zona pomienionego JMći przysięgą ztwierdźiła &c.

Z konia śmiertelnie szwankuiący ożył.

T. R. *Wielmożney J. Pani Zaleskiey Podkomorzyny Czerniechowskiey Syn Imieniem Stanisław teraz Łowczy Czerniechowskiey Joanna Corka z Zaleskich Cieśkowska Podskarbina Czerniechowska*, tak gwałtownie ná bolenie gardł zachorowali, iż o ich życiu náostatek Rodźicy zwątpili. Skoro ich iednak N. Matce polecili, ná tę intencyą Mszy Swiętey wysłuchali, tylko co z Kośćioła powrocili, zdrowych zá przyczyną N. Panny zastali. Co potym, będąc tu poprzysięgli &c.

Ná bolenie gardła uzdrowieni.

T. R. *Szlachetnie Urodzony Andrzey Jerzy Ulyß*, lat ná ten czas pięć maiąc, w ciężkiey malignie przez rok cały zostawał. W ktorey nie maiąc żadney folgi áni ulżenia, już prawie bliski śmierći, od własney Matki opłakany ostatecznie do N. Matki Sokal. ofiarowany, z osobliwey Jey łaski chodźić począł, y ozdrowiał. Ktory Cud podczas Kommissyi przysięgą utwierdźił &c.

Maligna roczna odpędzona.

R. P. 1705. Sławetny Alexander Klinkiewicz Radca Sokalski, zarażonym powietrzem, y oprocz

Powietrzê zaraźony od śmierci wolny.

nie-

niezwyczaynie wrzodowatą zárażony będąc; gdy obaczył około siebie dwadźieśćia ludźi umarłych, szukaiąc obrony w tak ciężkim nieszczęśćiu, udał się do protekcyi N P. Sok: czyniąc votum, iż ieżeli go z tego nieszczęśćia wybawi, á prawie z gardła śmierci, to codźiennie *Godźinki o Niepok: Poczęciu N: Panny* mowić przyobiecał. Wiedźieć o tym, y statecznie wierzyć, że Panna N. do siebie nábożnych w swoiey protekcyi chowa! iákoż y tego od sprosney wrzodowey zarazy, y od smey śmierci uwolniła. Za co on dźięki oddaiąc ten Cud przysięgą ztwierdźił &c.

Nogi pokurczone wyprostowane. R. P. 1706. Sław: Stefan Cmikałka z Sokala, będąc w tym Kośćiele pod przysięgą zeznał, powiadaiąc, że Siostra Teścia iego, nogi pokurczone maiąc, przez trzy lata niechodziła. Ná co, lubo wiele zażywała sposobow do uleczenia, wszystko to nic niepomagało. Umyśliła náostatek kazáć się wieść do Obrazu Cudownego N. Panny. Gdźie stanąwszy, gdy się z serca ofiarowała, zdrowa ná nogi z Kośćioła wyszła, &c.

Chory uzdrowiony. R. P. 1707. Sław: Jozef Wilżyński Mieszczanin Sokal: przez długi czas choruiąc, náostatek mowę zamknął. Małżonka iego, rzewliwie płacząc, oddała go *Cudowney Matce Boskiey*. Zá tą ofiarą zaraz do pierwszego zdrowia przyszedł, y ten cud wiernie zeznał &c.

Tonący potrzykroć zyie. R. P. 1708 Sław: Stefan Cmikałka, podwakroć w niebespieczeństwie życia będąc, raz ná Bugu, drugi raz ná Racie kąpiąc się, gdy z przypadku tonął, skoro te tylko słowa N. Panno Sokalska ratuy mnie, z dobrą nádźieią wyrzekł, nátychmiast szczęśliwie do

do brzegu przypłynął, y zdrow z wody wyszedł. Za co dziękuiąc Bogu y N. Pannie, to iak się stało poprzysiągł &c.

T. R. *Szlachetnie Urodzony Kazimierz Bohuß*, zwiedzaiąc to S. mieysce pod przysięgą zeznał, iako Corka iego Teresa pod godźiny nieżyła ktorey (według zwyczaiu) koszulę śmiertelną, y trunnę robiono. Tym czasem iednak, zwyczaynie Rodźicy ku dźiatkom swoim wrodzoną pałaiąc miłością, przy tak wie kiey serca boleści, ofiarowali ią N. P. Sokal: zadźiwić się potrzeba! w tym momencie ożyła, y zdrową została &c.

Umarła wpoł godźiny żyie.

R. P. 1709. *Szlachetnie Urodzony Jozef Janißewski*, miał Coreczkę w siedmiu lećiech, przez lat odtąd dźiesięć niewidzącą. Tey ślepoty przyczyną były, pryszcze niezwyczayne ná zrzenicach, tyle iák siemienie źiarna, zkąd nieznośny bol cierpiała. Utrapieni Rodźice gdy ią do Nayświęt: Panny Sokal: przywieźli, zarazem wzrok y zdrowie odebrała. Teraz záś będąc tu, pomieniony P. Janiszewski, ten Cud przy Kommissarzach przysięgą ztwierdźił &c.

Slepa widźi.

T. R. *W. P. Pani Aniela Polanowska, Cześnikowa Bełzka*, delikatnym sumnieniem zeznała: że konie wydarszy się z rąk woznicy, wielkim impetem, z poiazdem y wszystkiemi rzeczami, w Rzekę Bug skoczyły: Co postrzegszy pomieniona Pani, wielkim głosem wołaiąc, upraszała Nayświęt: Panny, áby iey od szkody zachowała. Zadźiwuy się Czytelniku! konie ná brzeg y zwozkiem bez żadney szkody wypłynęły &c.

Od ßkody wybawienie.

T. R. *Szlachetnie Urodzona Zofia Olßewska*,

Ułomna ná nogi zie. bol. żona.

Pz:

bol ciężki w nogach cierpiąc, zkąd żadnym ſpoſobem chodźić, áni poſtąpić ną nich mogłá Nie wynáyduiąc tedy żadnego ſkutecznego *remedium*, proſiłá áby ią zánieſiono do Kośćiołá *Mátki N. Sokál:* gdźie przed *Obrázem Cudownym* Krzyżem padszy, zá przyczyną *N. P.* zdrowie odebráłá. Po dźiękczyńieńiu y przyśiędze zeznáney, o ſwoiey mocy z Kośćiołá wyſzłá etc.

Od letargu wolny. *R. P.* 1710. *Wiel: Xiądz Jan Wyleżynſki* Zákonńik S. Auguſtyná z Witkowá, ſumńieńiem Kápłáńſkim zeznał: iż iádąc z Lubliná ieſzcze po-świecku, z apprehenſyi, że mu ſprawa, w Tribunale nie według iego myśli poſzła, wpadł w tak ćiężki letarg, z ktorego bliżſzy śmierci niżeli życia był oſądzony. Ońarowany iednak do N. P. Sok: zdrow z tego paroxyzmu wyſzedł &c.

Z więzienia ná wolność wychodźi. T. R. Szlachetnie Urodzony Franciſzek Olſzowſki, zoſtaiąc ná ſłużbie przy okrutnym Panu, nie raz był zbity y ſkaleczony; náoſtatek do więźienia go niemiłośierny Pan wtrąćić kazał. On iednak iako niewinny, wſzyſtkie urazy cierpliwie dla P. Boga ponoſił. Przez niemały czas tedy w więźieniu ſiedząc, przyśniło mu ſię iedney nocy, áby ſię oddał Nayś: Pannie Sokal: co gdy ockniony ze ſnu uczynił, uchwyćiwſzy zá drzwi dobrze opatrzone, bez wielkiey fatygi one oderwał, y tak z tego więźienia ſzczęśliwie wyſzedł. Co Matka iego będąc tu, pod przyśięgą zeznała.

Chora uzdrowiona. R. P. 1711. Sławet: Jozef Wilżyńſki Mieſzczanin Sok: przyśięgą ztwierdźił, iáko żona iego dwanaśćie niedźiel po połogu ćiężko boleiąc, już była mowę zamknęła. Skoro iednak ſlubliwy, á życzliwy

Przyią-

Przyiacielowi ſwemu Małżonek, weſtchnąwſzy ſerdecznie oddał ią protekcyi N. Panny Sokal: nátychmiaſt do pierwſzego zdrowia przywrocona zoſtała &c.

Ná śmiertelney pościeli złożona zdrowá.

R. P. 1712. W. J. Pani Franciſzka Skomorowſka, á teraz Babińſka Cześnikowa Czerniechowſka, tak nieznośną była zdięta chorobą, że ią już po Sákramẽtach oſtatnich wypełnionych, konaiącą ná ſłomę złożono było. Jednak do Matki N. Sokal: ofiarowana; y gdy ná tęz intencyą przed *Cudownym Obrazem* Litanie Oycowie Sokalſcy mowić záczęli, teyże godźiny zdrowa powſtała, y o pokarm proſiła. Do tego czaſu ieſzcze żyiąc, juramentem, iak ſię ſtało potwierdźiła &c.

Ułomna na nogi chodźi.

T. R. Szlachetnie Urodzona Konſtancya Rumelowſka, przez cały rok niechodząc kawęczáła. Y gdy już żadney nádźiei zdrowia iey, Rodźicy niemieli, udali ſię z ufnośćią do Nayś: P. Sokalſkiey ktorą iak prędko do Kośćioła przynieśli, y ná pawimencie ofiaruiąc poſadźili, zdrową odebrali: gdyż ſama o ſwoiey mocy, bez żadney podpory z Kośćioła wyſzła. Ten cud pomienieni Rodźicy poprzyſięgli &c.

Dwoie dźiatek ziemią przywalone y umarłe żyią.

T. R. Szlach: Urodzona Chryſtyna Łychowſka zeznała, y ſumnieniem potwierdźiła; iáko dwoie dźieci igraiąc, w doł, gdźie glinę brano, wpadły, w tym wielki on ciężar źiemi wiſzącey ná nich ſię obalił. Y gdy nikt gdźie by ſię podźiały niewiedźiał, w ten czas dopiero ſzukaiąc doł záſypany znaleźli, y domyślili ſię, (onych przy tym dole igraiących widząc) ziemię odrzucać. Ztąd gdy nie żywe dobyli; bo więcey nád połgodźiny

przy-

przywalone były, á Rodźice ich y krewni zpła- czem umarłe N. P. Sokal: ofiarowali. żywe bez od- włoki odebrali &c.

Szwankujący z konia ratunek odbiera.

T.R. *W.J.P. Antoni Trębiński Podczaszy Drobicki*, będąc tu swoią osobą przysiągł: iáko pewne- go czasu z konia zpadszy, wielce szwankował; ie- dna álbowiem noga, w strzemieniu zostałá zá kto- rą go, koń płochy po polach y záponach wiel- kim pędem włocząc srodze poraził y poranił y po- tłukł kopytami. Ten już zdesperowány, nie ma- iąc żádnego sukkursu, gdy bliżey lasu od konia był przywleczony, udał się całym sercem y myślą do N.P. Sokal: prosząc Jey nápomoc. Y skoro, *Sub tuum præsidium.* Pod twoię obronę, mowić począł mocą Cudowney Matki, noga z trzemienia wypadła, á potym on ztłuczony zdrow został &c.

Tonącá od śmierci nybawiona.

R.P. 1713. W. J. P. *Joanna Cięszkowska Łowczyna Nowogrodzka*, idąc przez most w Włodzi- mierzu, dyl się z nią przeważył, y tak z wysoka zpadszy utonęła. Maiąc iednak nátenczas iá- kąkolwiek reflexyą, westchnęła do N. P. Sokal: pro- sząc o ratunek, zá ktorym westchnieniem bez szwanku y naruszenia szkodliwego, zdrowa wy- płynęła, y od ludźi wyratowana, ten Cud poprzy- sięgła &c.

Ná wrzody y głuchotę uleczona.

T.R. Szlachetnie Urodzona Chrystyna Gro- decka zprzysięgą zeznała: że przez lat trzy ponosząc ná ciele cięzkie wrzody ktorych żadne nie mogły ule zyć lekarstwa: bo zá ápplikacyą tych, tym bar- źiey wszystko ciało, iednym się prawie uczyniło wrzodem. A co większa bolow cięzki w głowę iey wstąpił, dla ktorego przez niedziel osm głuchą y ma-

mało co widzącą była; iák prędko się ofiarowała do N.P. Sokal: ták zaraz do pierwszego przyszła zdrowia &c.

T.R. W. J. P. *Stanisław Kadłubski Komornik Ziemie Czerniechowskiey*, z dopuszczenia Boskiego tak ciężko chorował, że niemal połroka złożka niewstaiąc, już náostatek przez trzy dni konał. Gdy tedy od wszystkich zdesperowany był, od życzliwych przecię sobie Przyiaciół N.P. Sokal: nábożnie zálecony, przy bytności y świadectwie Xiędza Zákonu S. Francisżka, dla dyspozycyi duszy, ná ten czas będącego, przemowił, á potym zdrowym doskonale będąc, łaskę odebraną, ná tym S. mieyscu przysięgą ztwierdźił &c. *Konaiący zdrowie odbiera.*

T.R. Szlachet: Urodzony Kaźimierz Bousz, pod przysięgą zeznał: iáko Zona iego po ciężkiey y długiey chorobie już konaiąca, á w tym N. P. Sokol: od żałośnego Męża ofiarowana, nátychmiast ozdrowiała &c. *Konaiąca zdrowa.*

R.P. 1714. Szlachetnie Urodzony Tomasz Skawiński, poprzysiągł: że on w ciężkim paroxyzmie przez niedziel sześć zostaiący, słysząc Rodźicow y Doktorow o niebespiecznym swoim życiu mowiących, lubo w wielkiey słabości zdrowiá, z żywą wiarą y ufnośćią uczynił intencyą pieszą náwiedźić Obraz Nayś: Panny Sokal: ieżeliby do zdrowia zá Jey przyczyną przyszedł. Ná czym się niezáwiodł: bo drugiego dnia zdrow powstał, trzeciego záś dnia votum przyobiecane, w odprawieniu pobożney peregrynacyi, wypełnił &c. *W ciężkim paroxyzmie będący zdrow powstaie.*

Szlachetnie Urodzony Jozef Barnatowicz, z mostu w Rzekę Bug wpadszy, utonął. Już tedy

przez

Utoniony w kilka godzin żywy z wody wyięty. przez kilka godźin będąc w wodźie, bo go zaraz nie ratowano, aż wprzod do Zamku Chryſtynopolſkiego znać dano. Zkąd, gdy iego życzliwi poprzyieżdżali, y utonionego N. Matce Sokal: oddawſzy, ſzukać poczęli. Rzecz dźiwna! po długim czaſie znaleźionego, żywego y zdrowego z wody wyciągnęli. Ktory Cud, przy bytności *J. W. J. P. Strażnika W. K.* ſtał ſię. Co on ſam juramentem potwierdźił &c.

Ná rżnięcie y wnętrznośći zerwane uleczona. T. R. Szlachetnie Urodzony Jozef Jániſzewſki maiąc Coreczkę w młodych leciech, ktora nie tylko rznięcie w żołądku cierpiała, ále też y wnętrznośći z niey wychodźiły. Załoſny Ociec rożnych ná to zażywaiąc ſpoſobow, gdy doznał że żadne nie pomagały, oddał ią Protekcyi N. P. Sokal: zá takim tedy nabożnym poleceniem, zdrową zaraz zoſtała. Tę łaſkę potym będąc tu, przyſięgą ztwierdźił, &c.

Chory śmiertelnie uzdrowiony. R. P. 1715. Ucżć: Jákub Sadowſki niedźiel piętnaśćie ćiężko chorował. Náwiedzaiąc go tedy Medyk, powiedźiał żonie iego, że już więcey żyć nie będźie. On to, lubo wielce zchorzały ſłyſząc; żywą iednak wiarę maiąc w łaſce N. P Sokal: ſerdecznie weſtchnowſzy oddał ſię Jey protekcyi. Cud! nád ſpodźiewanie ludźi przytomnych y ſamego Lekarza, do zdrowia przyſzedł. Odwiedzaiąc tedy *Obraz Cudowney Matki*, ten Cud przyſięgą ztwierdźił &c.

Tonący od śmierci zachowany. T. R. Szlachetnie Urodzony Dominik Bryndza, iádąc przez byſtrą wodę ná koniu, iákoś nieſzczęśliwie, koń go zſadźił z ſiebie, á on w wodę ná głębizne wpadſzy tonąc począł. A nie maiąc zni-

znikąd ratunku, N. Panny Sokal: o pomoc wzywać począł. Rzecz dziwna! spodem rzeki po ziemi przyszedł do brzegu. Potym bywszy tu, sumnieniem &c.

T. R. Szlach: Urodzona Justyna Skurczyńska, iadąc w łodzi przez Bug, nieostrożnie wypadła. Y więcey nád kwadrans z wody nieżywa dobyta, ofiarowana P. N. Sokal: natychmiast ożyła ktory Cud &c. *Utoniona z wody wyięta żyie.*

T. R. J Xiądz Grzegorz Jabłoński Pleban Wáręzki, iadąc w czołnie przez Bug; gdy dla niespodziewáney fali z czołnem się przewrocił, ná samey głębiźnie utonął, gdźie ná samym dnie będący, oddaiąc się opiece N. P Sokal: zdrow wypłynął. Przyszedszy potym do Kośćioła Sok: ten Cud sumnieniem Kapłańskim zeznał &c. *Utoniony od śmierći wolny.*

T. R. Tenże J. Xiądz Pleban Waręzki, pod przysięgą zeznał: iż tak wielkie mnostwo Czartowstwa ná Brata iego Rodzonego Macieia nátłane było, że liczby (iáko sámi nieprzyiaciele duszni wołali) nie mieli. Záżywano ná to rożnych Exorcystow, po rożnych Swiętych mieyscach utrapionego wodzono; gdy to iednak nie pomogło, ná to S. mieysce zprowadzony, po odprawioney Wotywie przed *Obrazem Cudowney Matki* przez Xiędza Brata iego śpiewaney, bez żadnego Exorcyzmu, z krzykiem y zniewymownym szumem od czartowstwa był opuszczony. Y tak zá przyczyną P. N. zdrowym został &c. *Opętany od czartow wolny.*

T. R. W. J. P. *Ludowika Słoniewska Starośćina Sokalska*, sumnieniem delikatnym zeznała: iako ná łożną chorobę z całym Domem choruiąc, czego ini *Ná łożną chorobę uzdrowieni.*

ni ludźie od nich ſtronili; gdy już żadney władzy w ſobie nie miała, y już prawie po oſtatniey dyſpozycyi ná śmierć, konała, iáktylko weſtchnęła do Sok: N. Panny proſząc Jey o zdrowie, tak zaraz nie tylko ſamá; ále y z całym Domem do zdrowia przyſzła &c.

Ná bolączkę w gardle uzdrowiona.

R. P. 1716. Szlach: Urodzona Maryanna Muſakowſka w ciężkiey chorobie iuż bez nádźiei życia, dobrodźieyſtwo od Matki N. Sokal: odebrała, gdy ſię do Jey protekcyi uciekła. Drugi raz także, od wielkiego wrzodu w gardle, dla ktorego, żádnego pokarmu brać nie mogła, áni náleżycie odetchnąć, zá przyczyną teyże Matki, wolna była. Co tu będąc, poprzyſięgła &c

Konaiąca, do zdrowia przychodźi.

T. R. Szlach: Urodzona Anna Bilſka, będąc ná tym S. mieyſcu zeznała; że iey Corka imieniem Ewa, przez długi czas ćiężko choruiąc, już konać poczęła. Co widźiawſzy żáłoſna Matka, y ná kolana poklęknąwſzy, poleciła ią N. P. Sokal: gdźie też ná wotywę ſolenną, do Sokala poſłała. T y prawie godźiny, ktorey ſię nábożeńſtwo y Mſza S. przed Obrazem Cudownym zaczęła, zdrowie odebrała &c.

Od ognia dom wolny.

T. R. Szlach: Urodzony Tomaſz Skawińſki, w wielkim niebeſpieczeńſtwie zoſtawał: ponieważ o trzy łokćie tylko od niego dach gorzał, pod ktorym on ná ten czas nocował. Ale gdy ſię porwał ze ſnu, á budząc inſzych, wołać pomocy N. P. Sokal: począł, głośno mowiąc: *Ratuy nas Matko w Cudownym Obrazie Sokal:* nátychmiaſt od owych pożarow dom wolny zoſtał. Zá łaſkę doznaną, ná tym mieyſcu dźiękuiąc, wiernie wſzyſtko wyznał &c.

T. R.

T.R. Szlach: Urodzony Antoni Szelegowſki, ciężką á prawie śmiertelną złożony chorobą ktorey gdy á ni Doktorowie, áni żadne kuracye nie pomagały, już ná śmierć dyſponowany, od wszytkich zdeſperowany, ſam przecię żywą wiarą y ufnością oddawszy się tey Cudowney Matce, záraz do takiego zdrowia przyszedł, że trzeciego dnia tu przyszedszy, ten Cud przysięgą ztwierdził &c. *Chory uzdrowiony.*

T.R. Uczć: Magdalena Skopowſka z Babińca Sokalſkiego, cały rok choruiąc; gdy już od Matki nie raz opłakana była, náoſtatek ofiarowana do nieprzebranego miłosierdzia N. Panny Sokal: do pierwszego zdrowia przyszła. Y tu dzięki Bogu y N. Matce Jego oddaiąc, pod przysięgą &c. *Chora zdrowie odbiera.*

T.R. Szlach. Urodzona Tereſa Rzepecka Burgrabina Bełzka, maiąc nogę zkaleczoną, wielkie ztąd boleści ponosiła. Y gdy to przez lat kilka cierpiała, Cyrulicy gdy iey pomoc nie mogli, náoſtatek powiedzieli: że ieżeli się ta rana zágoi trzeba W. N. Pani w krotce umierać. Czym ona wielce zturbowana uciekła się do N. P. Sok: z ktorey łaski zdrowa ná nogę zoſtała. Będąc tedy pamiętną tak wielkiego dobrodzieyſtwa, tu dzięki oddaiąc, iák się ſtało przysięgą &c. *Ranę w nodze cierpiąca, zdrowa.*

T.R. Szla: Urodzony Woyciech Wiśniowſki, przez niedziel dziewięć z łożka nie wſtaiąc, już ná wszytkich siłach zemdlony, bez żadney nádzieie życiá zoſtawał. Jak się tylko, (nie maiąc innego remedium) ofiarował do N. P. Sokal: do czerſtwego zdrowia przyszed. A dziękuiąc za odebraną łaſkę, ten Cud juramentem przyznał &c. *Smiertelnie choruiąca życie y zdrowie odbiera.*

T.R. Ucz: Agnieſzka Szołtaczka z Oſtrowá.

 śmier-

śmiertelną złożona chorobą, już od wszystkich będąc opuszczona, skoro się do osobliwey Protektorki N. P. Sokal: oddała, cudownie zá Jey przyczyną ozdrowiała, á potym będąc tu, y dźiękuiąc zá szczegulne dobrodzieystwo Boskie, to wszystko wiernie zeznała &c.

Białegłowy utonione y umarłe dobyte zyią. R. P. 1717. *Szla:* Urodzona Konstancya *Sábátowiczowa*, idąc przez lod z drugą Białogłową, á niepostrzegszy przerębli, w padły obiedwie w wodę, gdźie więcey nad godźinę zátonione będąc; gdy ludźie ktorzy ie przedtym widźieli, zdumiewali się, gdźie by się podźiały; po długim czasie ná pytanie Męża iey, Sąsiedźi odpowiedźieli: widźielismy ich (prawi) przez lod idące, potym niewiemy gdźie się obrociły. Przestraszony Mąż, bieży czym prędzey do poblizszey przerębli, gdźie obaczywszy ich ná samym dnie wody, czym prędzey zwabił ludźi; y gdy ie umarłe ná brzeg wyciągnęli, strapiony Mąż lamentuiąc ofiarował obiedwie N. P. *So*kal: zá tym powoli ogrzawszy się ożyły. Potym tę łaskę juramentem potwierdźiła sama J. Pani Sabatowiczowa &c.

Nieżywy płod ożył. T. R. *Sław:* Maciey Wiśniowski Lantwoyt Sokalski, Doktor medycyny, pod sumnieniem zeznał: iáko Zona iego nie żywe porodźiwszy dziecie; gdy go z żálem y ufnośćią w Kośćiele przed Obrazem Cudowney Matki, ofiarował, krzyżem leżąc. Rzecz cudu pełna! ieszcze w Kośćiele będącemu w godźin cztery dáno znać, że dziecie iego ożyło. Co przez niego przysięgą ztwierdźono &c.

Od utonienia wolna. T. R. W. J. P. *Ludowika Słonienska Starośćina Sołecka*, przewożąc się przez Wisłę promem pod

pod Baranowem, Przewoźnicy dla swego wźiątku Prom ná ten czas przeładowali. Gdy tedy ná śrzodek Wisły zápłynęli, á w tym niespodźiewaná burza y fala uderzyła, tak dalece, że już Prom tonąć począł. Widząc ludźie takie niebespieczeństwo, iák mogli, tak się salwowali. Ona nieszczęśliwa niewiedząc co czynić, głosem wielkim poczęła wołać: Ratuy N. Matko Sokal: Cud! wpoł zátopiony Prom szczęśliwie do brzegu przypłynął. Co sáma Pani, tu bywszy, pod przysięgą zeznała &c.

T.R. Sław: Anna Czopacka Mieszczanka Zamoyska, ná utrzęsienie choruiąca, czemu żadni Medycy nie pomogli, szukaiąc ona innego do nabycia zdrowia sposobu, prosiła, áby ią do Kośćioła N.P. Sok. záwieźiono. Co gdy się stało, przed Obraz Cudowney Matki przynieśiona, modląc się cudownie uzdrowiona iest. Ten Cud przysięgą ztwierdźiwszy, o swoiey mocy z Kośćioła wyszła &c. *Chora ná utrzęsienie ozdrowiała.*

T.R. Sław: Jan Łuszczakowicz z Bełzka, w ciężką západszy chorobę, przez niedźiel pięć, z mieysca się nie mogł ruszyć. Starał się iednak ile możność iego była o nábycie zdrowia; ále gdy nic nie pomagało, już zdesperowanemu, perswadowali ludźie áby bespiecznie oddał się Nayś: Pannie Sok: on w tym usłuchawszy ich rady, prosił áby go do Sokala záwieźli; y gdy się tak stało, skoro przed Obrazem Cudownym począł się modlić, żdrowie pożądane otrzymał. Y tak w zdrowiu dobrym powracaiąc do Bełza, wprzod tę łaskę przysięgą ztwierdźił &c. *Chory uzdrowiony.*

Szla: Urodzona Dorota Orzeszkowa sumnieniem zeznała; iáko podwakroć razy ciężko choruiąc, już się *Podwakroć ciężko choruiąca zdrowa.*

ſię diſponowała ná śmierć y Oley S: przyięła. Gdy iednak w tym paroxyzmie oſtatniego remedium od N.P. Sokal: z pewną nádźieią żebrała, nátychmiaſt w śiłach po każdym raźie tak umocnioną była, że tegoż dnia ná dźiękczynienie N. Matce Boſkiey, o ſwoich śiłach przychodźiła &c.

R.P. 1718. Sław: Zacharyaſz Aralitowicz Burmiſtrz Zamoyſki, przyſięgą zeznał: że Zona iego cięzkiemi bolami wſparta przy porodzeniu, bliźnięta maiąc, iedno tylko ná świat wypadło, á zdrugim ſię męcząc, náwet od ſamych Medykow zdeſperowana; gdy ſię ſzczerze N. P. Sokal: poleciła, trzeciego dnia ſzczęśliwie płod ná świat urodźiła, y ſama wkrotce przyſzła do zdrowia.

Przy porodzeniu od śmierći wolná.

T.R. Szla: Urodz: Joanna Łychowſka z Oſtrowa ſumnieniem zeznała; iż iey Mąż Daniel Łychowſki ſtaruſzek, lat ośmdźieśiąt maiąc, tak ćiężko z konia ſzwankował, że ſkaleczony ná głowie y rękach zoſtał. Y gdy już przez trzy godźiny bynamniey nie mowił, dla oſtatniey diſpozycyi duſzy tamtecznego Kapłana ſprowadzono. Tu wielka moc Boga y łaſka N Matki oczywiſta prędko ſię wydała, zá od ianiem onego N. P. Sokalſk: bo przyſzedſzy do śiebie, mowić począł, y zdrow zoſtał &c.

Smiertelnie choruiący żyie.

T R. Sław: Woyciech Strykowſki, z Sokala poiechawſzy do Lwowa, śmiertelnie záchorował. Gdźie gdy niemiał ni od kogo áni rady, áni uſługi, á widząc że mu śiły uſtaią, kazał ſię ſwemu chłopcu nazad wieść do Sokala, lubo mu inſi odradzali, w tak wielkich boleściach nie ruſzać ſię z mieyſca, on iednak pokładaiąc wielką ufność w przy-

Od podobnego paroxyzmu wolny.

przyczynie N P. koniecznie powrocił. Y ná mieyscu stanąwszy, zdrow został Co przysięgą &c.

T. R. Szlachetnie Urodzony Tomasz Skáwiński, będąc u Chorągwi kazał sobie nie uieżdżonego młodego żrzebca okulbaczyć. Ktorego gdy dosiad, koń posłyszawszy kotły, począł się barzo rzucać wszystkim sobą, tak dalece, że wszyscy tam będący rady mu dać nie mogli. Przez długi czas tedy owe niebespieczne pląsy gdy koń stroi, już pomieniony ieźdźiec od sámey kompanij zá zgubionego był osądzony: bo w strzemienlu żádney nie miał nogi. On iednak maiąc nadźieię w łasce M.N.Sok: záwołał: *Nays. Panno ratuy mnie.* W tym cudownie w strzemiona nogi włożył, y konia tak dźikiego utrzymał. Będąc tu, to wszystko sumnieniem &c. *Od ßwanku z konia wolny.*

T. R. Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gąsecki wiernie zeznał: iáko on sam przez niedźiel dwanaśćie choruiąc, z łożka niewstáwał. Y już od wszystkich zá bliskiego śmierci miany, skoro się udał pod protekcyą Matki N Sokal: cudownie zá Jey intercessyą ozdrowiał. Zá co tu dźięki czyniąc &c. *Chory uzdrowiony.*

T.R. Sław: Antoni Grodźićki Pisarz Tartarowski, przez niedźiel sześć ná łożku bez pamięci leżąc, już nie tylko ná siłach osłabiony, ále też ná zmysłach powáriowany, gdy o nim zwątpiono, tu ná to mieysce S. przywieźiony, zá przyczyną N. P. zdrowym został Dźiękuiąc zá to Bogu y Matce Jego Cud przysięgą &c. *Chory zdrowie odbiera.*

R. P. 1710 Szlachetnie Urod: Stanisław Chmielecki puł roka ná nogi choruiąc, zkąd áni się ruszyć *Ułomny ná nogi uzdrowiony.*

ſzyć, áni poſtąpić mogł. Po rożnych tedy do nábycia zdrowia kuracyach, widząc że nic niepomagały, przywieźiony ná to S. Mieyſce wielbiąc Boga y N. P., kule zoſtáwiwſzy, zdrowo z Kośćiołá odſzedł. Ten Cud wprzod przyſięgą ztwierdźiwſzy, &c.

Ziemią przywalony zdrowy dobyty.

T. R. Ucż: Tomaſz Skołetkowicz z Wárężá, poſzedſzy po glinę do dołu; gdy tam wſzedł, z gory oberwana ziemia wſzyſtkiego przywaliłá, gdźie będąc więcey nad połgodźiny, á żadnego nie maiąc ratunku, przypomniał ſobie Obraz Cudowny N. P. Sokal: ktorey już duſzę oddawał. Ale Bog miłośierny, gdy ten Goſpodarz ktory go po glinę poſłał, długo czekaiąc y wyglądaiąc, chcąc wiedźieć co by tam czynił zá nim poſzedł, znalazł doł záwálony, y ięczenie tylko ſłyſzał. Porwawſzy ſię ſkoczył czym prędzey do domu, y pobrawſzy z ſobą inſtrumenta ziemię odrzucił, gdźie żywego y zdrowego z podźiwieniem dobył. Tę łáſkę tu opowiadaiąc, Cud poprzyſiągł, &c.

Ná drzenie ſerca uleczona.

T. R. Ucż: Agnieſzka Zawiaſzkowa z Boratyna, przez niedźiel pięć, nieuſtannie ná drzenie ſerca choruiąc; gdy ſię kazała wieść do Sokala; dla ciężkiey boleśći dowieść iey niemożono zá pierwſzym razem. Co gdy powtornie uczyniłá, tymże ſię ſpoſobem ſtało. Zá trzecim razem iey ſię dobra intencya wypełniła: kiedy przywieźiona to S. Mieyſce wyſpowiadawſzy ſię y Kommunią Swiętą przyiąwſzy, zá oſobliwſzą łaſką N. Panny ktorey ſię codźiennie z ſerca oddawała, do zdrowia przyſzła. A wolną od tak niebeſpieczney choroby będąc, to pod ſumnieniem zeznała &c.

T. R.

T.R. Szlach: Urodzony Antoni Wolański Gubernator Switarzowski, tak ciężko ná nogi trzy ćwierci roku kawęczał, że żadnym sposobem chodźić nie mogł. Jednak, skoro tylko Obraz N. P. náwiedźił, zaraz w Kośćiele zupełne siły odebrał. Y ten Cud &c.

Ná nogi przezchoruiący zdrowy.

T. R. *Szlach: Urodzony Jedrzey Gąsecki* su mnieniem zeznał, że ten będąc w Tartakowie ná nábożeństwie w Sobotę wielką y tam się modląc; gdy usłyszał nieszczęśliwą nowinę, że Wioska iego gore, wpadszy ná konia, spieszno iáchał ná ratunek. Lecz obaczywszy, że ledwie nie cała wieś już gorzała, przelękniony, oraz y żáłośćią zdięty, przyskoczył do Dworu, około ktorego barzo blisko chałupy y komorki gorzały. Niewiedząc tedy co czynić zawołał serdecznie do N. P. Sokal: wzywaiąc Jey na pomoc; dźiwna! Ogień przez Dwor przenosił się, y snopki zápalone przelatywały, za ktorym kilka Chałup zgorzało, á Dwor w całośći został &c.

Od ognia Cudowne zachowanie.

T.R. *Szlachetnie Urodzony Jedrzey Pawłowski*, szkodliwie w głowę záćięty, od wielkiey boleśći, przez kilka dni y słowa żadnego wymowić nie mogł. Y już nie pewny życia będąc, iák go tylko ná to S. ofiarowano mieysce, zaraz do zdrowia przyszedł, y rana, wkrotce się zgoiła. Co. tu będąc &c.

Smiertelnie cięty w głowę uleczony.

T.R. Uczćiwa Anna Kolarowa z Bobiatyná, będąc tu sumnieniem zeznała: iáko iey Syn przez poł roku gwałtowną złożony chorobą, już ná śmiertelney zostawał pośćieli; gdy go iednak żáłosna Matka, do N.P Sokalskiey poleciła, zdrowego z Jey szczegulney łaski y przyczyny odebrała.

Smiertelnie choruiący zdrowy.

R.P. 1700. *Szlachetnie Urodzony Alexander Dubicki*, przyśięgą zeznał: iż ten maiąc zawiſnych ſobie ludźi; gdy ſam tylko w pole bez żadnego oręża wyſzedł. poſtrzegſzy to adwerſarze iego, miawſzy z ſobą ſiedmnaſtu złey kompanij, ná bezbronnego wielkim impetem nápadli. Gdźie obſkoczywſzy go wkoło, tak gęſto ſtrzelali, iż go cale trupem ná placu położyć chcieli. Wielka tam pokazała ſię łaſka y Cud N. Matki Sokal: bo Jey Obraz, ktory ná ſobie noſił. kilka razy poſtrzelony, á on naymnieyſzey rany nieodnioſł. ná tymże Obraźie ledwie co znać było, lubo blacha barzo cienka, mało ſię nágieła. Strzelano iak do pnia, iednakże zá ſukkurſem *Heroiny Sokalſkiey* wolny od poſtrzałow zoſtał &c:

Od postrzało w obrona.

T.R. Ten że pomieniony J. P. *Alexander Dubicki*, zeznał y przyśięgą potwierdźił: że ciężką złożony będąc chorobą, náoſtatek, oſtatnią według uſtawy Kośćioła S. dyſpozycyą duſzy uczynił, y już bliżſzy śmierci niżeli życia był oſądzony. Tegoż gdy kochaiąca Zona do N. Panny Sokal: ofiarowała, nátychmiaſt zdrowym powſtał &c.

Chory zdrowym powſtaie.

T. R. Szlachetnie Urodzona Jadwiga Litmanowa, ſumnieniem zeznała: iako Corka iey imieniem Anna, maiąc nogi y ręce pokurczone, áni ſię ruſzyć áni przewrocić mogła. Skoro była do N. P. Sok: ofiarowana, Cudownie zdrową zoſtała. Ktora będąc tu &c.

Na ręce y nogi uleczona.

Szlachetnie Urodzony Woyćiech Dąbſki, pod przyśięgą tu zeznał. Ten iádąc z Zoną ſwoią, y drugą Matką z Sokala, á przewożąc ſię promem przez Bug, tak gwałtowna uderzyła fala, y burza

Na Bugu od niebeſpieczeńſtwa wolni.

burza, że przewoźnicy zdesperowawszy, laski porzucali. Niewiedząc tedy co by mieli czynić, skoro Matka pomienionego JMći Pana Dąbskiego serdecznie westchnęła do Nayś: Panny Sokalskiey, Cud! Prom na kępę wyszedł, á oni zdrowo zniebespieczeństwa, dźiękuiąc Bogu, wyszli &c.

T.R. W.J. *Pan Antoni Swieżawski Woyski Bełzki*, ná śmierć záchorował, y już od Medykow opuszczony, od samey zaś N. Matki Sokal: wźięty w protekcyą: bo się Jey szczegulnie oddawał, bez żadnych lekarstw y Doktorow, zdrowym został. Co tu przysięgą ztwierdźił &c. *Opuszczony od Medykow zdrowy.*

T. R Tenże pomieniony *J. Pan Swieżawski*, maiąc od swoicy Matki zalecenie y rozkazanie, áby Cud, ná ktory ona oczymá swemi patrzała, pod przysięgą w Sokalu zeznał; gdyż ona sama nie mogła dlachoroby y starośći swoiey; Syn roskaz Macierzyński pełniąc, będąc tu, poprzysiągł, iáko Prąm podczas wielkiey fali y záwieruchy ná śrzodku Bugu z ludźmi zatonął; okrom iednego nábożnego człowieka, ktory maiąc dobrą wielce reflexyą, gdy już ná dno miał być pogrążony, głosem wielkim y sercem skruszonym zawołał: *Ratuy Nayśw: Panno Sokalska*! Rzecz Cudowna! wszystkich potym umarłych wyciągniono, á ten ktory wzywał ná pomoc N. Matki iákoby śpiący tylko, żywy dobyty. Co potym przed ludźmi zeznawał, że snem smacznym w wodźie będąc zasypiał, á żádney nawałnośći wody nie cierpiał. To wszystko J. Pan Antoni Swieżawski Jmieniem Matki swoiey, przysięgą ztwierdźił &c. *Utoniony żywy z wody wyięty.*

T.R. *Szlachetnie Urodzona Magdalena O-*

Boleśći przy porodzeniu zatrzymane. *chrymowiczowa* ſumnieniem zeznała: że ta będąc w drodze, á przytym bliſka zoſtaiąc porodzenia; gdy zbytecznie poczęły ią przeć boleśći, á nie miawſzy, z Białychgłow przy ſobie, *Matce ſię Nayś: Sokal:* w opiekę oddała, żebrząc pokornie Jey aſſyſtencyi, áby przynamniey do Domu mogła ziachać. Po tey modlitwie, zaraz boleśći uſtały, y płod w niey zatrzymany dotąd poki we Dworze nie ſtanęła. Ná mieyſcu potym ſzczęśliwie rozwiązana &c.

Kolkami wſparta uzdrowiona T.R. *J. Xiądz Jozef Czarnecki Proboſcz Robczycki*, ſumnieniem Kapłańſkim zeznał: iáko pewna Szlachetna Jeymość ciężko kolkami wſparta, gdy ſię ná to mieyſce S. do Cudownęgo Obrazu przez pomienionego Jmći Xiędza Proboſzcza, z chęcią udała; ktorey on votum pełniąc, o dwie mili pieſzą drożkę odprawił, y ná intencyą chorey Mſzą S. celebrował. Zá powrotem ſwoim zdrową oglądał.

Kośćią z ryby udawiony od śmierci wolny. T.R. *Szlachetnie Urodzony Paweł Prochownicki*, z ryby kośćią udáwiony, ták barzo, że ani odetchnąć, áni przemowić mogł. Widząc ſię tedy w wielkim niebeſpieczeńſtwie (nie możono álbowiem żadnym ſpoſobem tey ośći dobyć) záżył naypewnieyſzego remedium, udawſzy ſię do Protekcyi N.P. Sokal: Cud! kaszlnąwſzy kość z gardła wypadła, á on wolnym od śmierći zoſtał. Dźiękuiąc záraz zá odebrane Dobrodźieyſtwo, to przyſięgą potwierdźił &c.

T. R. Uczćiwa Anna Jackowa z Kuczkowa maiąc Syna imieniem Waſila ná ſłużbie, ktory nieznośne parcia y boleśći cierpiąc, nie mogł ſobie ani mieyſca ſpokoynego dobrać, áni ſiedźieć, áni leżeć, zawſze tylko wołał: *rozporzcie mnie, głyż ciężkie*

w żywo-

wżywocie cierpię rznięcie! Nie mogąc tedy żadney daćmurady, áni pomocy; Matka żáłośna tam będąc, y to wszystko widząc y słysząc, zpłaczem rzewliwym westchnąwszy zawołała: *Nayśw: Matko Sokalska ratuy go?* W tym prawie punkcie, zdrowym y wolnym od tey choroby został. Ale gdy wpoł roka ná tenże sam zapadł paroxyzm, Matka chcąc Synowi iákążkolwiek dać radę y pomoc, chodźiła z nim do popa, á ztamtąd nie maiąc żadnego uleczenia, przyprowadźiła go do Sokala przed *Obraz Cudowney MARYI P.*, á natychmiast zdrow został. Zá ktore dobrodźieystwo dźiękuiąc *Nayświętszey Matce*, to wszystko pod przysięgą zeznała.

Ná rznięciew wnętrznościach uzdrowiony.

T. R. *Szlachetnie Urodzony Dominik Bryndza* sumnieniem zeznał: iż będąc ná Woynie w okazyi, wzięty był do Sztokolmu w niewolą, z niebespiecznemi siedmią razami, dlá ktorych nikt mu życia nie tuszył. Wiedząc on iednak o rozlicznych Cudach *Nayświętszey Panny Sokalskiey* szczerym sercem iey łasce się polecił. W krotce potym od tych śmiertelnych ran uleczony, zdrowym został. Nad to srogie powietrze przez lat sześć w Sztokolmie było, gdźie z nim innych Polakow liczyło się 24. z tych tedy w iedney izbie tylko dwoch zostało, á insi powietrzem powymierali. On iednak za obroną *Nayświętszey Panny Sokalskiey* ktorey się zawsze oddawał, w zupełnym zdrowiu zostawał. Także y to poprzysiągł; że gdy ich tam prowadzono, Okręt Saski rozbił się, ná ktorym było Polakow około połtora tysiąca, ktorzy wołaiąc do *Nayświętszey Panny* y prosząc oney o ratunek, od tak wiel-

Od rażow niebespiecznych y od powietrza wolny.

kie-

kiego zachowani ſą niebeſpieczeńſtwa &c.

R. P. 1721 4. *Czerwca Szlachetnie Urodzony Karol Sawicki* śmiertelną złożony chorobą, już od Doktorow opuſzczony, y od wſzyſtkich zdeſperowany, ſam naoſtatek, ledwie co votum uczynił náwiedźić *Obraz Nayświetßey Panny Sokalſkiey*, ieżeliby mu zdrowie przywrociła, zaraz za łaſką Jey, cudownie zpodźiwieniem wſzyſtkich zdrowym zoſtał. Ktory pełniąc ślub, był tu, y poprzyſiągł &c.

Smiertelnie chorujący zdrowy.

T. R. Ucż: Jedrzey z Torczyna, ciężką puchlinę ćierpiąc, á nieznayduiąc ná nię remedium, do Sokala ná kulach przyſzedł; gdźie ſwoich ſię wyſpowiadawſzy grzechow y Kommunią Swiętą przyiąwſzy, zá przyczyną N. Panny ozdrowiał, y tu kule zoſtawił. Powracaiąc, odebraną łaſkę przyſięgą ztwierdźił &c.

Na puchlinę uzdrowiony.

T. R. *Szlachetnie Urodzony Jakub Sadowſki*, maiąc dźiecie wedwoch leciech umarłe, ledwie go co, w Kośćiele Sokal: przed *Obrazem Nayświętßey Panny* złożył, zdrowe z pociechą ſwoią, á dźiękczynieniem N. Matce odebrał, ten Cud przyſięgą ztwierdźił &c.

Dźiecie umarłe żyie.

T. R. *W. J. Pan Staniſław Wydżga Woyſki Ruſki*, przez lat kilkanaście ná nogi tak ſłabiał, że żadnego od Medykow uleczenia doczekać ſię nie mogł: Z ſamey tylko interpozycyi Nayświętſzey Panny Sokalſkiey drzowie odebrał gdy ſię Jey w opiekę oddał: Co juramentem potwierdźił &c.

Na nogi długo choruiący zdrowy.

T. R. J. *Xiądz Grzegorz Janicki Wikary Lubomlſki*, przez lat kilka ná wnętrzności zepſowanie, á potym ná kołtun tak ciężko chorował, że ztąd nieznośne boleśći y okrutne łupania po całym ciele

Na zepſowane wnętrzności y kołtun uzdrowiony.

le ponosił. Dowiedźiawszy się iednak o wielkich y częstych Cudach N. P. Sokal: od J. Xiędza Wikarego Tartakowskiego swego, przyiachał tu y N. MARYI protekcyi się oddawszy, przez dni pięć żebrał miłosierdzia y politowania nád sobą. Jakoż pewne otrzymał: bo zdrowym názad powrocił. Co Kapłańskim sumnieniem zeznał &c.

Chora uzdrowiona płod ná świat wydaie.

T.R. *Szlachetnie Urodzony Jakub Swierski*, będąc tu, pod przysięgą zeznał: iż Zona iego Katarzyna, wielkiemi przy porodzeniu zdięta była boleściami, tak dalece, że przez dźień y noc całą, srodze się mordowała. Smutny Małżonek ofiarował ią do Nayświętszey Pánny Sokalskiey. Szczęśliwy! zaraz álbowiem ustały boleści, á płod pożądany ná świat wyszedł.

Smiertelną złożony chorobą za Procesyą chodźi.

T. R. Uczciwy Jan Sadowski przez niedźiel trzy śmiertelną prawie złożony chorobą, już za bliskiego śmierci był sądzony. Gdy w wielki tydźień chodźiła Processya po Kośćiołach, á on też pragnął iey assystować, ale dla wielkiey słabośći nie mogł, serdecznie westchnął o pomoc do Nayświęt: Panny Sokalskiey; rzecż podźiwienia godna! natychmiast powstał zdrow, y zá Processyą chodźił. Co przysięgą ztwierdźił &c.

Robak z ucha wychodźi.

T.R. *Szlachetnie Urodzona Helena Popławska*, pod przysięgą tu zeznała, iako iey Mężowi wcisnął się był wielki robak w ucho, z czego nieznośne strzykanie y łupanie w głowie cierpiał. Zażywano rożnych instrumentow do wyięćia, y plastry przykładano, áby do nich wyszedł, iednak to nic nie pomagało. Załosna tedy Zona, opuśćiwszy inne niepewne lekarstwa, ofiarowała Męża swego do N.

Panny

T. R. J.P. *Anna Jaſińſka,* kością rybią udawiona, od śmierci wolna, J.P. *Michał Komorowſki Łowczy Ruſki,*od cięższkiey maligny, po powtornym głoſie od Oſoby Zakonney w Habicie S. Franci: do ſiebie uczynionym: votum uczyń do N. P. Sok: iak nayprędzey, bo umrzeſz, ieżeli zániedbaſz. *J.W. J. P. Felicyan z Potoka ná Kitaygrodźie y Chryſtynopolu Potocki. Strażnik W.K Bełzki, Robczyńſki &c. Staroſta,* pod czás ſamey Kommiſſyi tu áctu będąc, ſumnieniem Pańſkim zeznał co ſam widźiał: rzecz tak ſię ma: W.J.P. z Goraiowa Trzcińſká, ná ten czas Kalwinka w Miaſteczku Tartakowie,z Mężem ſwoim tákże wiary Kalwińſkiey, mieſzkaiąc, á znaiąc ſię bliſką porodzenia,proſiła áby po Kalwińſkiego Prædykanta do Rádźięcina poſłał; ledwie co Prædykant przyiachał, rodząca z wielkich boleści umarła. Jednak potym częścią z miłości y affektu J.O. Xiężney Chryſtyny Woiew: Krak: ktora iey duſzę rekomendowała N P. Sokal: częścią że y ta Kalwinka, miała oſobliwſze nábożeńſtwo, do Obrazu Sokalſkiego; codźiennie mawiaiąc Godźinki o Jey Niep: Poczęciu,y częſto umawiaiąc ſię z innemi Kalwinami, o Honor N.P. Ktora też nadgradzaiąc to Jey, trzy dni ná katafalku leżącą do życia przywrociła. Jakoż ożywſzy Xiędza żądać poczęła gdy przybył Prædykant, ledwie go zoczywſzy zmartwychwſtałaP.,głoſem wielkim mowić poczęła: *zwodźicielu duß ludzkich, iám tobie ſidowała, żeś zachwalał wiarę Kalwińſką, á ty iáko zdrayca duſzy moiey chćiałeś ią poſłać ná potępienie;* y tak wzgardzonego co prędzey odeſłać kazała. W tym

Kalwinka umarła trzeciego dnia żywa powſtaie.

W tym Męża upraſzła, áby dla niey po Kátolickiego poſłał Kápłaná, przy ktorego bytnośći wprzod abjurácyą Sekty Kálwińſkiey uczyniła, á potym wyſpowiádawſzy ſię Nayświętszy Sákráment przyięłá, y odtąd w wierze S. Kátolickiey przez lat dźieśięć żyiąc, káżdey ſoboty, pielżą *Obraz N. Pánny SoKál:* náwiedzáłá, dźięki czyniąc zá ták wielkie miłośierdźie nád ſobą pokázáne. &c.

T. R. W. J. Pan Tomaſz Bábińſki, Cześnik Czerńiechowſki, śmiertelńie práwie choruiąc, gdy iuz od wſzytkich był opłákány, po rożnych ſtárániach, ktore mu niepomagáły, ofiárowáno go do *N. P. Sokal:* Zdźiwili ſię ſpectatorowie, gdy nátychmiaſt zupełne otrzymał zdrowie, á on ſam ná tym świętym Miejſcu, Cud juramentem potwierdźił &c.

Chory, uzdrowiony.

T. R. *Szlách: Urodzona Zofia Lewicka*, uprzykrzony bol w nogách ćierpiąc, dla czego żádnym ſpoſobem o ſwoiey mocy chodźić niemogła, lubo o rożnych midykámentow ná to záżywáłá. Widząc iednák ze iey to nie pomágáło, udáłá ſię do *Nayſkutecznieyſzey Lekarki N. P. Sokálſkiey*, w Jey iedyńie łáſce, ſwoie nádźieie pokłádáiąc. Niezáwiedziona; Cudowńie albowiem záraz zdrową zoſtáła, y tu pielżą przyſzedſzy, to pod przyſięgą zeznáłá. &c.

Ná nogi upádłá zdrowa.

T. R. W. J. Páni Joanná Cieszkowſka Podczáſzyna Czerńiechowſka, będąc tu, ſumńieńiem delikátnym zeznáłá: iż Jey Coreczká Jmieńiem *Fráńciſzká* w ſam dźień Wielkonocny, gwáłtowną zdięta chorobą, ktorey Doktorſkie applikácye, nic

Konáiącá do życia przyiść do zdrowia

nie pomogły, zá tym iuż konác poczęłá. Nieznośny smutek przy wesołym dniu Rodźicielskie opánował serce, y gdy pociechy mieć nie mogła żywą wiárą wzbudzona, zálećiłá ią opiece *N. P. Sokal:* wnet żáłość w rádość się przemieniła, kiedy zdrową Coreczkę, strápiona Mátká oglądáłá Co, sama tu będąc przysięgą &c.

T. R. 20 *April. W. J. Páni Szornelowa Stárośćina Bachtyńska* przysięgą ztwierdźiłá, iáko oná sámá w ćiężką západszy chorobę, y gdy od Doktorow opuszczona, á od ludzi swoich zdesperowána byłá, dla zamknięćia mowy; iuż iákoby konáiącą ná śmiertelną złożono pośćiel, y Gromnicę w ręce dáno; widząc to. kocháiąca Corka Mátkę, *W. J. Páni Siekirżyńska Podstolina Kiiowska,* nápełnione żáłośćią maiąc serce, chcąc ieszcże Mátkę salwowáć, czym prędzey iácháłá do *N. P. Sokal.* y gdy tu o sámym połudńiu przyiácháłá, miarkowáli czás, że w tym punkcie mowić poczęłá, y zdrowie zá łáską *Cudowney Niebá y Ziemie Krolowey* otrzymałá.

Ná śmiertelney pośćieli złożona, zdrowa.

T. R. *y Dńia. Taż W, J. Páni Stárośćina Bachtyńska* sumńieniem zeznáłá, iż Roku 1722 iádąc do Sokála ná dzień So Fráńciszká, konie zlększy się wewsi, stangreta y foryná zsádźiły, á sáme wielkim impetem po polách, rowách o połmile biegáły, że ich dognáć niemożna był. Pánná służebna chcąc wyskoczyć z wozká, upádłá, gdźie iey kołá nogi przeiacháły; oná tylko z Corką swoią Cięzarną zostawszy się, gdy iuż końie w staw chciały wpádáć, cáłym sercem wołáć poczęły, y prośić *N. Mátki Sokal* o rátunek; w tym prawie momen-

Cudowne od śmierci záchowánie.

momenćie, konie dobrowolnie ſtánęły, ktore obiedwie Pańie, ledwie co z wozká wyśiádły, ſwoy pierwſzy bieg końie ſzálono kończyły, a one ná tymże mieyſcu przy ſtáwie poklęknąwſzy, dziękowáły wielce Bogu, że w ták wielkim niebeſpiecżeńſtwie, zá przyczyną *Mátki Nayśw.* żadnego nie odnioſły ſzwanku. Potym przypadku, dnia drugiego, ſzczęśliwie Bog Corką rozwiązał &c.

T.R. y dnia Taż *W. J. P. Starościna Bachtyńſka* zeznała, iáko maiąc zawiłą ſummę ná uciemiężonych dobrach y barzo trudną do odebrania; gdy iey po rożnych Przyiacielſkich y prawnych ſpoſobach, odvſkać nie mogła, iák ſię w tey potrzebie, udała do przyczyny N. P. Sok: łatwo fortunę náleżącą do ſiebie odebrała &c. *W trudności łatwość doznana.*

T.R. y dnia taż W. J.P *Starościna Bachtyńſka* ſumnieniem ztwierdźiła: że w pewnym Małżeńſtwie, nieſpokoyne życie, y niezgody wielkie przez niemały czas trwały; gdy tey M. N. przez nię (życząc pokoiu) zálecone były, powinną to Małżeńſtwo złączyło ſię przyiaźnią. *Niezgodne Małżeńſtwo w zgodźie zyie.*

T. R. 20. Maij Szlachetnie Urodzony Rudolf Dąbrowſki Rotmiſtrz J.K.M. z *Anną* Zoną ſwoią, będąc tu pod ſumnieniem zeznał iż iego Synaczek imieniem Andrzey, maiąc lat dźieſięć z przeſtrachu od Ogńia w Krzemieńcu, w gwałtowną y śmiertelną zapadł chorobę; iuż tedy konaiący, gdy od Rodźicow N. P. Sok: był polecony, zaraz do ſiebie przyſzedł. Ktorego tu zdrowego Rodźice prezentowali &c. *Konaiący uzdrowiony.*

T. R. Szlachetnie Urodzony Woyciech Biernacki złamawſzy nogę, gdy w nię Cyrulicy, gangre- *Na gangrenę y ogień piekielny u-*

zdrowiony. prenę y piekielny ogień zapuścili; on widząc niebezpieczeństwo y kalectwo przyszłe, westchnął serdecznie do N P. Sokal: obiecuiąc nawiedźić Jey Obraz. Zaraz nazaiutrz zdrow powstał, v tu pielżą przyszedszy, dźiękuiąc Bogu y N. PANNJE ten cud poprzysiągł.

Smiertelnie choruiąc á zdrowie odbiera. T.R. 2. Jun. *J.W.J. Pana Antoniego Pocieia Oboźnego W. X. L. Corka Ludowika Honoranda,* przez niedźiel dźiewiętnaśćie ćiężko, á prawie śmiertelnie choruiąc; gdy już w ostatnim życia była niebespieczeństwie, żałośni Rodźice szukaiąc pociechy, szczerym ią do N.P. Sokal. ofiarowali sercem. Od ktorey nátychmiast pożądone wesele otrzymeli; albowiem w czerstwych ią oglądali siłach. Tęż samę potym (oddaiąc votum) prezentowali y cud juramentem utwierdźili.

Náłożną chorobą uzdrowiona Schizmę porzuca. T. R. 20. Jun: Szlachetnie Urodzona Helena z Kolińskich Halicka z Powiatu Mozyrskiego z Litwy, w Schizmie urodzona, przez rok łożną chorobą leżąc, od nikogo nie miała pomocy. W tym náwiedźił ią J. P. Rzeczycki w Pińsku bedący, y widząc bliską śmierći dla wielkiey słabośći, rzekł do niey ofiaruy się do N P. Sok: á zdrową będźiesz? Ktora gdy go w tym usłuchała Cudowny Jey náwiedźić Obraz, iezeliby do zdrowia przyszła. Nátychmiast zupełne zdrowie odebrała. Ktora pełniąc slub, była tu, y Schizmatyckiey wiary wyrzekszy się, Katolicką Rzymską wiarę, przy rewokacyi przyięła. Spowiadaiąc się y Kommunikuiąc, ten Cud przysięgą ztwierdziła &c.

Od śmierći zachowany. T R. 30 Jun: J X. Xiądz Antoni Foglewicz, będąc tu, Kapłan ... zeznał sumnieniem: iako w wielkim

kim niebeſpieczeńſtwie zdrowia, od ſzruby tylney u ſtrzelby rozerwaney będąc, bo gdy chćiał fuzyą przeładzoną prochem wyſtrzelić, rozſadźiło ią. W tym tak mu śmiertelny tylna ſzruba raz zadała,że trzeba było nátymże mieyſcu umierać. Skoro iednak oddał ſię N. P. Sok: uwolnionym od śmierći zoſtał &c·

T. R. 3. Jul. W. J. Pan Każimierz Fliſki Sta. Niżyńſki, z W. J. Panią Rozalią z Zielińſkich J-lińſką Zoną ſwoią, ſumnieniem delikatnym zeznał: iż Zona iego śmiertelnie choruiąc,gdy iey żadney Medycyny Doktorowie pomocy dać niepotrafili, już zdeſperowana, proſiła ztym wſzyſtkim Męża, áżeby ią, lubo nie odwieść, to przynamniey zanieść, do P.N. Sokal· ná wypełnienie ślubu, ktory była uczyniła,kazał. Już ſię tedy w drogę wybierano. Tym czaſem chora, ſzczerym y czyſtym ſercem odmowiwſzy trzy Zdrowaś MARYA ofiaruię. N: P. S. ná mieyſcu do zdrowia przyſzła. Ktora potym votum czyniąc &c·

Chora uzdrowiona.

T. R. 22. Jul: Wielebny Oćiec Jozef Kirnicki, Namiestnik Zolkiewſki, Episkopij Lwowſkiey. Halickiey, y Kamieńca Podolſkiego, będąc tu, wiernie zeznał: iáko ie [illegible] w roku 1673. dnia 26. Jun: ciężką złożonemu chorobą, pokazała ſię N P. Sokalſka mowiąc [illegible] ná mnie Cudowney mieyſce do Sokala [illegible] prawdziwy ſłużby Bożey [illegible] ze w ten czas [illegible] nyło, w Mieśćie w Cerkwi [illegible] [illegible] [illegible] w czym go Bog wyſłuchał [illegible] przyczynę [illegible] P. że zaraz do pierwſzego zdrowia przyſzedł. [illegible] y cśmdzieſiąt. dziękował za [illegible] Matce Bozkiey, y ten Cud

N. Panna Chorému ſie pokazuie y uzdrawia.

Cud (słyſząc że Cuda wpiſuią)opowiedźiał &c.

Konaiący uzdrowiony: T. R. *Sław:* Daniel Lewicki *Mieſzczanin* Zamoyſki, przez lat piętnaśćie złomaną maiąc rękę, dla czego żadney władzy w niey nie czuł. Czaſu iednego, tak wielki cierpiał bol, że już konać prawie począł. Boleiąca Zona nie mogąc mu wprędce dać rady, rzekła do niego:odday ſię miły *Mężu* N. Pannie Sokalſkiey. Rzecz dźiwna! natychmiaſt bol uſtał, złomana ręka ſama ſię wyproſtowała, á potym kość z ręki wyſźedſzy, rana ſię bez żadnego plaſtru zágoiła. Ktory zá tak wielką łaſkę dźięki oddaiąc N.P.,był tu,y to wſzyttko pod ſumnieniem zeznał.

Cudownie z niewoli wykupiony. *T. R. Illuſtriſſimus & Reverendiſſimus Dominus Simeon Paleologus. Archi-Epiſcopus & Comes Achaiæ in Morea, Ritûs Latino-Uniti, Abbas Monaſterij S. Joannis Præcurſoris Dimini, & S.Dionyſij ad S. Montem Athosin Macedonia*,tu będąc, delikatnym ſumnieniem zeznał: iż on po wygnaniu z właſnego Arcy Biſkupſtwa, y po zámordowaniu Xięży wielu *Ritûs Greci* , á innych do więźienia pobranych, ſam także w ćiężkim więźieniu,bo ná ſto łokći ziemia wybrana była, zoſtawał; gdźie áni dobrey aeryi,áni zadnego światła nie widać było. W tak wielkim tedy zoſtaiąc nieſzczęśćiu, á ſłyſząc przed tym o Cudownym N P. *Sok:* Obrazie,Jey ſię protekcyi y łaſce cale polecił. Zadźiw ſię Czytelniku ! wprzod od ſamychże Turkow, á potym od Krewnych ſwoich zoſtał wykupiony &c.

Opuſzczo: od Medykow zdrowy. Tegoż Roku. Tenże Prałat wzwyż pomieniony drugi Cud zeznał: że iadąc do Wenecyi tak ćiężko zachorował, iż od Doktorow, lubo w Medycynie bie-

biegłych był opuszczony, y od wszystkich zdesperowany. Gdy się iednak do doznaney w przeszłym swoim nieszczęściu Protekcyi N. P. S. udał y w tey śmiertelney niemocy, J y skuteczney pomocy doznał.

T R. Wielebny w Bogu J Xiądz Teodor Adamiecki, S. Teologii Magister, Regens Stu. ij Carmelitt: Listownie zeznał: iako Brat iego Z konu, ná imie Błaż Domaracki, ieszcze w stanie Swieckim będąc, gdy zakładał ná wieży *pro Festivitate Beatissimæ* lampy, z nieostrożności lecąc z drabiny, zá kontusz uczepił się, y więcey nad dwie godziny, głową ku ziemi obrócony wisiał, nim go zdięto, zkąd żadnego szwanku nie otrzymał Łaska to była N. P. Sokalskiey, ktorey on się sercem, lecąc z drabiny oddał. *Z wieży lecący Cudownie od śmierći zachowany.*

W tymże liśćie pomieniony J. Xiądz Adamiecki, drugi Cud zeznał: iż tenże Domaracki, kąpiąc się w Bugu, utonął, y więcey niżeli przez dwie godziny będąc w wodźie, białogłowa go pewna szedszy po nad Bugiem, przy brzegu w wodźie leżącego obaczyła. Zawoławszy tedy innych ludźi, wyciągniono go z wody. Gdźie, gdy obaczyli żywego. wszyscy się wielce zdumieli, pytaiąc, coby takiego było, ze się przez tak długi czas nie zalał? On nie inaczey każdemu odpowiedźiał, tylko że łaska N. Panny Sokalskiey życia moiego iest przyczyną &c. *Utoniony żywy y zdrowy z wody wyięty.*

T. R. Wielebny Ociec Maxym Bołtkowski Presbyter *Ritûs Græci Uniti* ... Wi. Warkowicz, będąc tu pod przylięgą zeznał: iako więcey niżeli ćwierć roku, ciężkim zarażony paroxyzmem leżał. Tak dalece że żadney władzy w sobie nie miał, y *Ná ciężki pároxyzm uzdrowiony.*

ludźi

ludźi nieznał. Ale że Matka miłoſierdźia, o żádnym niezapomina, kto ſię do niey ućieka, tak też y nátym ſię ſprawdźiło. Był u niego Obraz N.P. Sok. ná blaſze malowany, ktory nad nim wiſiał: ten tedy Obrazek poćić ſię poczoł tak, że pośćienie krople znać było. W tym czaſie y on choryy tak ſpotniał, że wſzyſtek iak w kąpieli leżał. Po tym ſłyſzał głos N. Panny do ſiebie mowiącey, áby ſię ofiarował ná Jey Cudowne mieyſce, y trzy Kośćioły (dźiało ſię to podczas Jubileuſzu) náwiedźił. Słyſząc te ſłowa, nátychmiaſt zdrow zoſtał y roſkaz PANNY N. wypełnił &c.

Umarły wſkrzeſzony.

T. R. Pomieniony Wielebny Oćiec Maxym Bołtakowſki, przyſięgą ztwierdźił: że Syn iego imieniem Jan po wielkich boleśćiach y nieuleczoney chorobie, umarł, y iuż więcey nad dwie godźin, gdy umarłego ná ręce wźiąwſzy N.P. Sokal: polecił záraz ożył.

Diabelſtwo z opętaney uſtępuie.

T.R. SzlachetnieUrodzona Maryanna Pandźiſzowſka, z Brzozowſkich, ćierpiąc náſłanie Czartowſtwa; gdy umyśliła chodźić po mieyſcach Swiętych, chcąc otrzymać łaſkę B. ſki, w oddaleniu ſzatańſtwa, wźięła świadectwo od J. Xiędza Franciſzka Reformata dnia 19. Czerwca roku teraznieyſzego, áby kto nierozumiał (iáko ſię przytrafia) że zmyślonym to czyni ſpoſobem, oraz żeby mogła mieć wolne przeyśćie, y łaſkę Chrześćiańſką. Udała ſię tedy ná ſamprzod do Cudowney N: Matki Sokal: gdźie idąc przybyła do Zołkwi w Wigilią N.P. Nawiedzenia, podczas Mſzy Swiętey przy otwartym Obraźie N. Panny Sokalſkiey, u Przewieleb: Panien Zakonnic S. Dominika. Słuchaiąc tedy Mſzy S. ſzatańtwo ią,

cho-

chociaż ieſzcze nie w Sokalu, tylko że przed Obrazem N. P. Sokalſk: ſnadno opuściło, ten znak odeyścia ſwego zoſtawiwſzy, że iey gardło, podrapało. Zatym, wolna już będąc, przybyła tu ná dziękczynienie zà odebrane łaſki, Matce Bożey, y teſtimonium z Zołkwi, z podpiſem rąk, y Pieczęci Konwentu przyłożeniem, od Przewielebn: J. Panny Roży Ropelowſkiey Prioryſze Zołkiewſkiey Zakonu S. Dominika przynioſła, iako tak á nie inaczey, przy obecności wielu ludźi, ſtało ſię. Co ſama tu przyſięgą ztwierdźiła &c.

Na wrzody uleczona.

T. R. Uczciw: Helena Milewſzczanka, będąc wrzodami wſzyſtka oſypana, á nie mogąc ich żadnym ſpoſobem pozbydź, ofiarowała ſię do N. P. Sokal: y tak zá Jey przyczyną zdrowá zoſtała. Co przyſięgą &c.

Chora zdrowie odbieru.

T. R. Uczc: Franciſzka Piotrowa przyſięgą ztwierdźiła; iáko iey Corka imieniem Agnieſzka, śmiertelnie prawie choruiąc, żádnemi uzdrowioną być nie mogła lekarſtwy. Lamentuiąc żałoſna Matka, á nie ſzukaiąc daley inſzych ſpoſobow, oddała ią protekcyi N. P. Sokal: zaczym do pierwſzego zdrowia przywrocona ieſt. O czym y ſáma tu będąc pod ſumnieniem zeznała.

Na bol głowy y na inne defekta uzdrowiona.

T. R. Uczc: Reina Szewcowna ćierpiąc nieznośny bol głowy, y łamanie w goleniach, już prawie dla okrutnych bolesći, do deſperacyi, iey przychodźiło. Do zdrowia iednak dobrego przyſzła; kiedy ſię łaſce N. Matki, poleciła. Zá co dźiękuiąc, Cud poprzyſięgła.

Smiertelnie choruiąca zdrowa.

T. R. Uczć: Tereſá Dolaczka, choruiąc ćiężkiemi zdięta boleściami, á nie maiąc z nikąd żádne-

T go

go ratunku, już prawie w ostatnim życia zostawała terminie. Podniosszy iednak wgorę oczy á barziey serce, westchnęła do N. Matki Sokal: iey się oddaiąc woli, y łaśce. Rzecz podziwienia godna! nátychmiast zdrowa z łożka powstała. Y to odebrane dobrodźieystwo, dźiękuiąc N. Pannie przysięgą &c.

Ná nogę choruiąca chodźi. T.R. Maryanna Grońska sumnieniem zeznała, iż wielkie boleśći ponosząc w nodze, áni ruszyć z mieysca, áni postąpić mogła, oddawszy się Matce wielkiego Miłośierdzia, zdrowiem iest pociesszona. Co przysięgła &c.

Zdesperowana wchorobie zdrowa zostaie. T.R. Teofila Bochińska, ná śmiertelńey pośćieli, leżąc, iuż iey nikt dalszego życia nie tuszył Od Krewnych tedy zdesperowana y opłakana będąc; gdy się sama ile mogła, żywą wiarą y stateczną nádzieią N.P. Sokal: poleciła, zá Jey skuteczną Intercessyą do pierwszego zdrowia przywrocona iest. Co juramentem sama zeznała &c.

Cudowne Zrządzenie BOSKIE w Inwestigacyi *Cudow, Nayświętszey PANNY MARYEY Sokalskiey.*

Niepojęty BOG wsprawach swoich, tak wszystkie od wieku ordynował rzeczy, że iako każda znich od Jego woli Boskiey *tanquam à prima Causa & principio* pochodźi, tak też bez Prowidencyi

dencyi, dispozyeyi Jego być nie może. Szczegulney y to Opatrzności Boskiey przyznać potrzeba, że Koronę Polską nieprzebranym łask, y Cudow skarbem,to iest Anielską cudownie wymalowanym ręką Nayś: MARYI Panny przy Mieście Sokalu udarowała Obrazem. Znać nie omylnie była ta wola BOSKA żeby ná tym mieyscu Osobliwszy Honor Krolowey Nieba, y ziemie od ludźi pobożnych, y Jey sług wiernych, wiecznemi był oddawany czasy; ktory iednak tych szczęśliwych wiekow, náywiększe odebrał pomnożenie swoie, od *Prześwietnego J. O. JchMćiow Panow POTOCKICH DOMU.* Ktory będąc unicum Orła Polskiego reclinatorium,zgromadzeniem znacznychSenatorow, y nieporuszonym Całey Oyczyzny Filarem, z osobliwszego affektu swego ku temu Mieyscu S. znacznego przyłożył starania· áby nie tylko w Bełzkim Woiewodztwie, y Chełm: Dyecezyi. ále y po wszystkich Krolestwa Polskiego Prowincyach, rozszerzyła się sławá Honoru Matki Boskiey Sokal:,y zá Jey Osobliwszą instancyą wiele otrzymanych łask Boskich przy Jey Cudownym Obraźie, co by było zwiększą chwałą Boską,do wiadomośći ludzkiey doyść mogło.

Dom J.Ob Potockic Filarem Wiary S.

Y lubo to Wszystkim *J. W. JchMćiom Panom POTOCKIM Fundatorom y Dobrodźieiom Naszym* przyznać się może,że ich Bog obrał zá pierwszych Promotorow Chwały swoiey Boskiey, osobliwie iednak J. W. Jmci Pana JOZEFA FELICIANA POTOCKIEGO Strażnika Wielkiego Koronnego przed Wieki ieszcze, nayżarliwszym Honoru Matki swoiey Nayś: predestinował Zelantem, ktore·

rego to żarliwość, iawnym się, y oczywistym po-
kazała dokumentem, ponieważ *totis Viribus* starał
się oto, áby Cuda, y doznane łaski Boskie, przy O-
brażie Nayśw: MARYI Sokalskiey *in lucem pu-*
blicam wyniść mogły, o co gdy poważną swoią w
liście do J. W. *Jmci Xiędza Alexandra* Fredra
Chełmskiey Dyec: Biskupa, y Nominata Przemyśl-
kiego, adressowanym zaniosł instancyą. Przerze-
czony J. W. Jmć X. Biskup bynamniey temu nie-
kontradykuiąc, ale y owszem wielce się ciesząc zta-
kowey promocyi Honoru Matki Boskiey, y piissi-
mo zelo, J. W. Jmći Pana Straznika W. K. żądo-
syć czyniąc, ochotnie ad investiganda Miracula
IchMćiow Xięży Kommissarzow naznaczyć raczył.

J. W. Potocki Zelant honoru Matki Boskiey suppliku-ie.

Jakoż albowiem miał się wymowić ztey usłu-
gi Nayświętszey MARYI Panny wspomniony J.
W. Jmć X. Biskup Chełmski ktory wszelkich cnot
y świątobliwości, sam będąc żywym Obrazem, dał
wszystkim potomnym wiekom Zbawienny z siebie
przykład, że *servire MARIÆ regnare est.* Przy-
znać to każdy może, że wielki to iest nie tylko J-
mieniem ále samą rzeczą ALEXANDER, ktory
przez Heroiczne Swiątobliwości swoiey dźieła
mundum abbreviatum, to iest serca ludzkie, y ich
życzliwe affekta, tak sobie zdewinkował, że zá ich
promocyą stał się nie tylko godnym Owieczek Chry-
stusowych Pasterzem, ále też Wielkim, y Wspania-
łym Całey Oyczyzny Senatorem: lubóć to Całe-
mu Prześwietnemu Domowi J. W. IchMćiow Pa-
now Fredrow nigdy na tych Honorach, y Wyso-
kich w Krolestwie Polskim nieschodźiło Urzędach.
W ktorym *quotquot nascebantur Proceres, tot ju-*
bili-

J.W. Bisk: ochotny do usług Maryi.

Zacnoć Domu J. W. Fredrow.

blimes, & Purpurati fiebant Regni Cives. Jnaczey zaś do tych wyſokich nie przychodźili godnośći, tylko *per ſolam Heroicarum Virtutum Semitam, & ſingularem Divini Cultûs Zelum.*

Jákoż wſpomniony *J. W. Imći X. Alexander Fredro Vigilantiſſimus Paſtor* Chełmſkiey Dyecezyi, hiſce piiſſimis Prædeceſſorum ſuorum inſiſtendo Veſtigijs zá oſobliwſze miał to ſobie ſzczęśćie, że *in promovendo honore Beatiſſimæ Virginis MARIÆ,* mogł oraz zelare cultum Divinum, y wielu zachęćić do więkſzey chwały Boſkiey, przez takową inweſtygacyą Cudow y wielkich łáſk Boſkich przy Cudownym Obráźie Sokalſkim doznanych.

Wydał tedy czym prędzey po cáłey Dyecezyi Proceſs, albo Publiczny Edykt áby wſzędźie po Kośćiołach z Kaznodźieyſkich Ambon ogłaſzáno ludziom pod czas Niedźieli, y Swięta ná chwałę Boſką zgromadzonym, żeby ná dźień naznaczoney Kómiſsyi *w Swięto Jozefa S. Oblubieńca N. MARYI Panny* w Roku 1723. przypadaiącey, do Sokala przybywſzy, pod ſumnieniem zeznawali, ktorzyby kolwiek w ſwoich potrzebach, fraſunkách y utrapieniach Oſobliwſzey łáſki, pociechy y pomocy Boſkiey, zá poważną inſtancyą Matki Nayś: przy Jey Cudownym Obráźie Sokalſkim doznali. *Proceſs wydany.*

Jaśnie W. zaś Jmć P. Strażnik W. K. odebrawſzy tę łáſkę od J. W. *Nayprzewielebnicyſzego Paſterza ſwego,* więkſzą ieſzcze powźiął żarliwość, ad propagandum Cultum & Honorem Matki Boſkiey, drugi liſt in eadem materia ordinuiąc do *J. W. Nayprzewielebnieyſzego IMći Xiędza* Skarbka *Arcybiſkupa Lwowſkiego*; w ktorym mu donoſi ſua pi- *Edictum powtorne J. W. J. X. Arcyb. Lwo:*

iſsima

iſſima deſideria, y podobnym że ſpoſpobem upraſza, aby Przerzeczony J W.y *Nayprzewielebnieyßy Imc X Arcybiſkup Lwow:* po ſwoiey Archidiecezyi wydać proceſs, y ná Ambonach go publikować rozkazać raczył, tak iáko y w Chełmſkiey Dyecezyi, że ieżeliby kto doznał łaſki iákiey, przy *Cudownym Obráźie Nayś: MARYI Sokal:* żeby to w Konſiſtorzu Lwowſkim opowiedźiał pod ſumnieniem y juramentem ztwierdźił.

Godność J.W. J.X. Skarbka A. L.

Jakoż nie były prożne y daremne piiſſima vota, & deſideria J.W. Jmć *Pana Strażnika W.K ale w Paſterſkim Sercu J.W. Nayprzewielebnieyßego J. X. Arcybiſkupa Lwowſkiego*, oſobliwſzy łaſki fawor, y reſpekt Pańſki znalazły. Przerzeczony álbowiem J.W. J.X. *Arcybiſkup, ktory w Prześwietnych Antenatach* ſwoich, profuſiſſimâ munificentiâ, aurum auro addendo, Rzymſkich Ceſarzow bogacił ſkarby, ad ampliandum Honorem Cœlitum Jmperatricis totus effuſus eſt, Clementiſſimè annuendo Votis J. W. Mći Pana Strażnika W.K. Y zaraz wydawſzy proceſs po całey Archidyecezyi Lwowſkiey *ad inquirenda Miracula* Sokalſkiego Obrazu, poſtanowił Kommiſarzem *W. Imci X. Tomaßa Jozefowicza Kanonika, y Surrogata Lwowſkiego, Virum Sapientiâ, rerum gerendarum prudentiâ, & pietate præſtantiſſimum*, ktory Zelo & pietate motus erga Clariſſimam Miraculis Beatiſſimam MARIAM Sok: quâ par eſt diligentiâ examinował y inweſtigował ludzi, o zeznanych Cudach Nayświętſzey Panny Sokalſkiey.

JAN

JAN SKARBEK

z Bożey y S. Stolice Apostolskiey Łaski Arcy-Biskup Metropolitański Lwowski Opat Płocki.

WSzystkim Wiernym Chrystusowym Archidiecezyey naszey przy Pasterskim Błogosławieństwie donosiemy. Iż kiedy dla pomnożenia chwały Matki Boskiey przy Obrazie Sokalskim, Wielebnych Oycow Bernardynow; I. W. Imść X. Biskup Chełmski, umyślił o Cudach, y łaskach przy tymże Obrazie przez Wiernych Chrystusowych doznanych, czynić Inquizycya, y Kommissarzow z Urzędu swego do Sokala deputował; więc ná instancya tychże Wielebnych OO. Bernardynow przed nami uczyniona, poniewaź maia się znaydować Wierni Chrystusowi, ktorzy łask Mátki Nayświętszey ná támtym mieyscu doznali, zalecamy onychże, y pozwalamy, aby pod sumnieniem to wszystko przed Kommissarzami w Sokalu, ktora się ma zaczynać ná S. JOZEF zeznali. Ieżeliby zaś do Sokala iachać nie mogli, tedy też samo przed nemi, lub przed tym kogo deputować będziemy uczynić powinni (o czym do wiadomości wszystkich Wiernych Chrystusowych dyskiez Ambon publikować zlecilismy. Dan we Lwowie dnia 11. Miesiąca Marca Roku Pańskiego 1723.

JAN SKARBEK Arcy-Biskup Lwowski mmpp.

(L.S.)

Po wydaniu tedy Proceſſow przez Dyecezyą Chełmſką, Archi Dyecezyą Lwowſką gdy dźień przyſzedł naznaczony Kommiſſyi, to ieſt 19. *Marca* Solemney Uroczyſtośći *Jozefa S: Patryárchy* Konſekrowany, ziachali ſię IchMść Xięża Kommiſarze do Kośćioła naſzego *Sokalſkiego*, gdźie na ten czas czterdźieſto godźinne odprawowało ſię Nabożeńſtwo, z ktorych pomienionych IchMciow Xięży Kommiſſarzow, pierwſzy był *Jaśnie Wiel: Imć Xiądz Ozga Nominat na ten czas, teraznieyſzy iuż Biſkup Kijowſki, Panegyrico dignus Calamo*, tylko że wielkośći cnot Jego, y Pańſkich przymiotow przy tey ſzczupłośći mieyſca doſtateczniey chwalić, niemożna; magisq; admirari libet, bo *magnorum Virorum non eſt laus ſed admiratio*. Drugi *W. J. X. Franciſzek Xawery Kunicki Kanonik Katedralny oraz y Offiçiał Chełmſki* præclaris naturæ dotibus ſat Ornatus: Trzeci *W: J. X: Antoni Krulikowſki Dźiekan Sokalſki, Notarius Apoſtolicus*, ſanè & ipſemet Vir Apoſtolicus, ac Divini Cultus Zelo plenus, ktory dla Honoru Matki Boſkiey in annotando tot Miracula Oney, naywięcey pracował.

Commiſſarij Deputati.

Czwarty W. J. X. *Jakub Kraſowſki Dźiekan Bełzki*. Przy wyſokiey mądrośći, oſobliwſzą ſubmiſſyi, y modeſtyi (co ieſt rzadka w ludziach) przyozdobiony Cnotą.

Gdźie ſzczęśliwie ſtanąwſzy poſtmutuam ſuiSalutationē według zwyczaiu *S.* Katolickiego Kośćioła od inwokacyi *Ducha Przenáyśw:* zaczynaiąc zleconą ſobie funkcyą. Ante Expoſitum SS. Euchariſtiæ Sacramentum Solemnie ſpiewać poczęli *Veni Creator*. Po ktorego dokończeniu wśrzod Kośćio-

ła

ła blisko Kaplicy Nayś: Panny, przy stole ná to, cum omnibus præparamentis, to iest Krucifixem, y Ewangelią S. zgotowanym ná mieyscach swoich zasiedli, y do inqwizycyi Cudow in præsentia, tak OO. naszych Zakonnych iáko też wielu, godnych Osob Swieckich, zwłaszcza JchMciow PP. Senatorow, iáko to J. W. J. Pana Woiewody Lubelskiego. J. W. Jmći P. Kasztelana Bełzkiego teraznieyszego Woiewody Czerniechowskiego. J. W. J. P. Strażnika W. K. y wielu innych tak Szlachty, iáko y pospolitego gminu Indźi utriusq; sexus przystąpili, każdego człowieka z osobna wokuiąc, y o pomienionych Cudach Sokal: Obrazu inqwiruiąc. Ktore, gdy pomienione Osoby, tak Szlacheckiego, iáko y prostego Stanu zeznawały, nátychmiast zeznane iuramentem komprobowały.

Wielu godnych ludźi zeznáło Cudá.

Co wszystko gdy się skończyło.. W. J. X. Dźiekan Sokal. Notarius Apostol: przerzeczone Cuda in præsentia J. W. IchMćiow Xięży Kommissarzow zeznane, z raptularza in mundum Codicem przepisawszy, tymże J. W. IchMciom Xięży Kommissarzom do podpisu podał, Ktorzy chętnie to dla przysługi Matki Nayswiętszey uczynili. Każdy się z nich przy zwykłey pieczęći swoiey ná podłnym instrumencie ręką włásną podpisuiąc, y on suâ authoritate ztwierdzaiąc.

Ktorą inqwizycyą, y konnotacyą Cudow szczęśliwie już skończoną, przerzeczeni IchMć X. Kommissarze posłali do wzwyżpomienionego J. W: Imći X Biskupa Chełmskiego, z czego on był wielce kontent, y osobliwe dzięki P. Bogu zá to oddawał, że się ta Kommissya od niego naznaczona tak szczę-

śliwie odprawiła. Ktora żeby tym lepszy walor mieć mogła, powagą ią swoią Pasterską approbował, ferując Decret super *Miraculis Beatissimæ Virginis Sokal*: de tenore sequenti.

Anno Domini Millesimo, septingentesimo, Vigesimo Tertio, die Mercurii septima, Mensis Aprilis, Skierbiesoviæ.

Decretum Miraculosæ Beat: Mar: Vir Sokal:

NOs *Alexander Antonius de Plessovice in Przedzel Fredro, DEI, & Apostolicæ Sedis gratia Episcopus Chelmensis Nominatus Premysliensis recepto, & in Nomine Domini aperto Rothulo Inquisitionis, & Examinis Testium, super Cognitione, & Veritate, Miraculorum, Gratiarum & Beneficiorum, quorumvis ad Thaumaturgam Imaginem B. M Virginis super ripam Buk Sokalii, sub Curâ Religiosorum Patrum Ordinis S. Francisci de Observantia, in Speciali Capella, & Altari Collocatam, per intercessionem eiusdem Augustissimæ Virginis MARIÆ, ab annis plurimis, pluribusq; utriusq; sexûs, & conditionis hominibus præstari solitorum, Vigore Commissionis ex Cancellaria Nostra de Data Skierbiesoviæ die 17. Mensis Februarii, idq; ad specialem Instantiam* Illustris, & Magnifici Domini

ni Josephi Feliciani á Potok in Kitaygrod & Christinopol Potocki, Supremi Excubiarum Regni Poloniæ Præfecti, Belzensis Robczycensis &c Capitanei, *Tum ad humilem Supplicationem Religiosi*, Reverendi in Chro Patris Ignatij Orłowski *eiusdem Orrinis & Conv. Sokal: Gvardiani, in Personas Singulares iisdem in literis Commissionis Nominatas & approbatas emanatæ, atq; innotescentialium eo fine per Edictum publicum in Vim citationis per Universam Diœcesim Nostram Chelmensem extraditionis, Publicationis etiam ex Mente* Jllustrissimi & Reverendissimi Joannis Skarbek *Archi Episcopi Leopoliensis, per Omnes Civitates Leopolenses, seu Ecclesias de data Leopoli Die 20. Mensis Mart: Anni eiusdem; similis Denuntiationis, omnibus & singulis utriusq; sexús & Conditionis hominibus de præmissis Miraculis, Gratiis, ac Beneficiis, quorum quis in seipso, vel alio quopiam expertus fuerit, in tempore præfixo die scilicet* 19. *Martii.* ipso festo S. Josephi Confessoris, *sub iuramento, veritate & puritate Conscientiæ; debité, ut vidimus, legimus maturiusq; ponderavimus, iuxta* formam Sac: Offic: & Fel: record: Urbani Papæ VIII. *expeditæ, ex quibus inquisitionibus dictis & depositionibus plurimorum.* Siquidem Imaginem Beatissimæ MARIÆ Virginis Sokaliensis,

ſanitatum dono Energumenorum liberatione; Mæſtorum Conſolatione, Mortuorum reſuſcitatione ac Miraculis in ante plurimis, *illisq; inſignioribus, & modo ad quinquaginta quinq; reductis, Clariſſimam & Clareſcere in annos ſingulos & dies, iiſdem non ceſſantibus ſufficienter intelleximus.* Eandem perinde Imaginem verè Thaumaturgam; & Miraculoſam eſſe judicavimus. *Atq; ita Gratiis debitè pro tantis gratiis,* Beneficiis D. T. O. M. actis, *ad Maiorem Cultum in Cordibus Christi Fidelium augendum* erga B. V. MARIAm, ipſiusq; Imaginem Miraculoſam *ad Sac: Ritt: Congregat: pro informatione eiuſdem & Sedis Apoſtolicæ declaratione, & approbatione, cum Toto negotio debita in forma iuris fabricato, tranſmittendum eſſe duximus, prout quidem trãſmitti mandavimus præſentis Decreti Vigore.*

Alexander Antonius Epiſcopus Chelmenſis. mp.

(L.S.)

Ex Protocollo Decretorũ	*§ Caſimirus Joannes O-*
Illmi & Reverendiſſ:	*§ ſecki Chelm. Zam: Cano-*
D. Epiſ: Chelm. extract.	*§ nicus, Præp. Potilicẽ, N.*
& ſub Sigillo eiuſdem	*§ Apl. Publicus, & De-*
Extraditt.	*§ cret: ſuæ Illuſtr & Rnd:*
	§ Celſit: Notarius mp.

KTory to Decret odebrawſzy do ſiebie W O.

Gwar-

GwardyanSokalſki zá promocyą *J.W. ImćiP. Strażnika W.K.* do Rzymu go poſłał, oraz y z konnotacyą Cudow Sigillo Illmi Rev: loci Ordinarii obwarowaną, ſupplikuiąc pokornie, áby tak pomieniony Dekret, iáko konnotacya Cudow od O. S. NNOCENT: XIII. była approbowana, y *Obraz Nayś: P. MARYI Sokal: zá Cudowny uznany*, oraz Upraſzaiąc o Koronacyą tegoż Cudownego Matki Boſkiey Obrazu.

Ktore to negotium Coronationis zá promocyą ſameyże *Matki Nayś*: (ut piè Credendum eſt) wielce ſię ſzczęśliwie, y bez wſzelkiey trudnośći agitowało w Rzymie; ráprzed bowiem po odebranym od J. W. Imći X. Biſkupa Chełm: Dekrecie oraz zKommiſſyą, wktorey wielkość Cudow Matki Nayś: zkonnotowana, y approbowana była, *Sam Naiaśnieyſzy, y niezwyciężony Monarcha Polſki ſczęśliwie nam Panuiacy AUGUST II.* maiąc rzetelną y doſkonałą wiadomość, od wielu Senatorow Polſkich, oſobliwie iednak od J. W. Ichmćiow *Panow POTOCKICH* o niepoięty ch Dobrodźieyſtwach *N. P. Sokalſkiey*, wielu ludźiom w wielu potrzebach wyświadczonych wielce ztego był kontent, winſzuiąc ſobie tego ſzczęśćia, że w Państwie ſwoim przy *Cudownym Obráźie Sokal*: ma tak wielkie łaſk Boſkich ſkarby, ktore złotą Oyczyzny ſuperabundanter ap-

Naiaśn: AUGUST II. Krol Polſki ſupplikuie.

áppretiare mogą. Poſyła tedy recommendatorias, albo raczey ſupplicatorias literas do O.S. INNOCENTIUSZA XIII. z Boſkiey Prowidencyi całego Kośćioła S. Katolickiego, Naywyżſzego Rządce y Paſterza, upraſzaiąc áby *ex Paterna favorabili ſua Clementia*, *Cudowny Obraz N. P. Sokal:* w Ruſkich Kraiach przy Miaſteczku Sokalu będący *Korona* y inſzymi z ſkarbu Kośćioła S. Rżymſkiego przywileiami, y indulgencyami obdarzyć, y przyozdobić raczył.

Naſtępuie tedy Copia Liſtu KROLA Imći Naiaśnieyſzego Pana Naſzego AUGUSTA II. de Verbo ad Verbum tu ingroſſowanego de tenore ſequenti.

BEATISSIME PATER.

POſt Oſcula Sanctitatis, Veſtræ, cùm in quodam Regni mei Oppido Sokal nuncupato, Beatiſſimæ Virginis MARIÆ Imago exiſtat, adeò frequentibus, probatiſq; miraculis, multis ab hinc annis clara, ut vix exprimi poſſit, quam Nos eadem veneratione, & Cultu, æquè ac S. Czestochoviensem Imaginem, tum Populus Universus existimamus dignam. à Sanctitate Veſtra petere cogor, ut pro ſuo in Sanctiſſimam DEIparam cultu, ac pro ſuo augendæ Fidelium Pietatis Pater

no

no ſtudio; Eidem Thaumaturgæ Imagini Sokalienſi Coronam, ex piiſſimo Legato olim Ducis Sfortiæ Romano Capitulo S. Petri in Vaticano commiſſo, qua Solenni ritu Coronari poſſit concedere, & indulgere non gravetur. Id ſane Toti Poloniæ Genti, tantum Beneficium expoſtulanti, quàm gratiſſimum futurum pro certò habeat Sanctitas Veſtra. Cui me etiam magnoperè devinctum perpetuùm profiteor. Interim diuturnam incolumitatem, Felixq; Chriſtiani Orbis Regimen Beatitudini Veſtræ apprecatus, filiali, perenniq; cultu maneo Datt: *Dreſnæ die XXI. Martij Anno D.* 1723. *Reg: Nri* 26.

Literæ ſupplicatoriæ Auguſti II. Reg. Polon. ad Innocent. XIII. Papam.

AUGUSTUS II. Rex Poloniæ:

AZe zwyczaynie Regis ad Exemplum totus Componitur Orbis, ejuſmodi Zelo, oraz świątobliwym przykładem *Naiaśnieyſzego Pana ſnego* wzbudzony *Cały Senat, y Rzecz-Poſpolita, unanimi conſenſu ad S. Eminentiſſimorum Cardinalium Rotam* ſupplicatorias dirigendo literas, in eodem *Futuræ Coronationis negotio* ſwoie zanoſzą inſtancye, quarum quidem literarum, ejuſmodi tenor ſequitur.

Eminentiſſimi, Celſiſſimi, Jlluſtriſſimi, & Reverendiſſimi Domini, Patroni, & Protectores Munificentiſſimi.

CUm Speciali Providentia Divina, ope, & ſuffra-

ſragio ad ImaginemMiraculoſam Beatiſſimæ Vir-
ginis MARIÆ in Eccleſia Sokalienſi PP. Ordi-
nis S. Franciſci Obſervantium, cum ſummo ho-
nore, & Veneratione Sitam Totius Ruſſiæ, Podo-
liæ, Poloniæ, nec non Magni Ducatûs Litvaniæ
ſingularis Patronæ, multam, Continuam imo quo-
tidianam in Noſtris periculis ex Circumferentia
hoſtium fidei Catholicæ, in infirmitatibus preſſu-
ris, ac Totiûs fere Regni Poloniæ Negotiis miſeri-
cordiam, gratiam, ac Cælitus ſingulares conſola-
tiones, & auxilia agnoſcimus & experimur. Tot
tantorumq; etiam ad præſens per Illuſtriſſimi &
Reverendiſſimi loci Ordinarii Commiſſarios, E-
xaminatorum ab eodemq; Illuſtriſſimo Approba-
torum Matris DEI Sokalienſis Beneficiorum, ut
nulla par eſt ita pro viribus ſaltem aliqua in
Nobis ne ſterileſcat gratitudo, Demiſſo poplite, ſup-
plici Veneratione petimus, quatenus Veſtro Emi-
nentiſſimi, Celſiſſimi, & Reverendiſſimi Domini
in Regnum Poloniæ affectu, præfatæ Imaginis Be-
atiſſimæ MARIÆ ſpeciali protectione, apud San-
ctiſſimum Divinâ Providentiâ INNOCENT:
XIII. eadem Beneficia, & Miracula approban-
da, confirmanda, & ſpeciali, ut nuper in Czeſto-
chovia Coronatione Ejuſdem Imaginis Beatiſſimæ
dotanda nec non donis, et privilegiis de Theſau-
ro S. Romanæ Eccleſiæ dignemini, Cui Nos devotâ
Obligatione ſubiicientes manemus. Emi-

Eminentiſſimorum Celſiſſimorum & Reverendiſſimorum Dominorum Patronorum Obſervandiſſimorum

Obſequentiſſimi Servi, & Exoratores

Stephanus Rupniewſki Epiſcopus Luceor:
Alexander Antonius Fredro Ep: Chełm Prem:
Joannes Felix Szaniawſki Epiſ: Capſenſis Suffrag: Leop. Nominatus Chełmenſis.
Samuel de Oſſa Ozga Nomin. Epiſc: Kiiovien.
Januſius Coributh Princeps Viſn: Pal: Cracov:
Joannes Michaël Rzewuſki Pal: Podla: Campi-Ductor Exercitûs.
Michaël Potocki Supremus Notarius Regni Mareſchalcus Tribunalitius.
[illegible] de Tęczyn Tarło Palat. Lublin. Medicen. Jaslicen Capitaneus.
Stanislaus Leduchowſki Palatinus Volhynen.
Joſephus Potocki Supremus Excubiar. Regni Poloniæ Præfectus.
Stanislaus Potocki Supremus Excub. Mag. Duc. Lithvan. Præfectus.
Georgius Potocki Capitaneus Tłumacenſis.

Na Polſki zaś język wytłumaczone, czytay.

Jaśnie Oſwieceni, Nayprzednieyſi, y Nayprzewielebnieyſi Panowie, Protektorowie Nayzacnieyſi:

W Gdy

Gdy zoſobliwey Opatrznośći Boſkiey, mocy y ła-
ſki przy Obraźie Cudownym *Nayś.* P. *MARYI*
w Kośćiele Sokalſkim OO. *WW.* S. *Francißka Ob-*
ſerwantow z wielką uczćiwośćią y poſzanowaniem bę-
dącym, całey Ruſi Woiewodztwa, Podol: Wołyń: y
W. Xięſtwa Litewſkiego ſzczegulney Patronki, wie-
lu uſtawiczney y owſzem codźienney w naſzych
niebeſpieczeńſtwach z obleżenia nieprzyiacioł Wia-
ry Katoolickiey w chorobach, utrapieniach, y ca-
łego prawie *Kroleſtwa Polſkiego* potrzebach łaſki,
miłośierdźia, á oczywiśćie z Nieba danych oſobli-
wych pociech, y pomocy doznaiemy y doświad-
czamy. Tyle tedy, y takich nowo teraz przez WW.
IchMśćiow Xięży Kommiſſarzow wyexaminowa-
nych od J.W. J. X. Biſkupa Chełmſkiego ná to
deſygnowanych, y od niegoż potwierdzonych, *Bo-*
garodźicy Nayś: MARYI Sokalſkiey dobrodźieyſtw,
iáko nieporownana, niezliczona wielkość ieſt, tak
z ſił, á żeby przynamniey nicktora w nas wdźięcz-
ność pamiętna była, głęboką ſubmiſſyą, y pokorną
weneracyą upraſzamy ábyśćie z *waßego Jaśnie O-*
świeceni, Nayprzednieyßi Panowie, ku Kroleſtwu Pol-
ſkiemu affektu, wyżey rzeczonego *Obrazu Nayświęt:*
Panny, wſzczegulney Protekcyi, *u Nayś.* z BOSKIEY
Prowidencyi INNOCENCYUSZA XIII. Też Do-
brodźieyſtwa mieli: y Cuda áby były approbo-
wane, Confirmowane, y oſobliwą iak niedawno w
Częſtochowie Koronacyą tegoż Obrazu Nayświęt-
ſzey PANNY udarowane, oraz darami, y przy-
wilegiami z Skarbu *Swiętego Rzymſkiego Kośćio-*
ła wyiednać raczyli, ktoremu my śię uprzeymą

obli-

obligacyą poddaiąc ieſteśmy &c. &c.

(LS) *Tu podpiſy rożnych J. O. Xiążąt J. W. Ichmćiow X. Biſkupow, y Senatorow Polſkich, oraz y Urzędnikow wyżey ſpecifikowanych naſtępuią. &c.*

PO ktorych przeczytaniu *Eminentiſſimi* S. *Romanæ Eccleſiæ Principes, & Purpurati Patres*, natchnieni Duchem Swiętym tam pium negotium nieodkładaiąc wdalſzą prolongacyą, poſzedſzy ná Pałac *Oyca S. Innocent:* XIII. pia deſideria Kroleſtwa Polſkiego onemu opowiedźieli, poważne ſwoie wnoſząc za nim inſtancye, ſupplikuiąc: áby pomienione Coronationis negotium, quantocyus mogło optatum ſortiri effectum.

Rota Kardynał: do O.S. wnosi inſtancyę.

Nadto powracaiąc z cudzych kraiow, y w Rzymie będąc præſens *J. W. Imć Pan Franciſzek Potocki Robczycki*, y teraznieyſzy Bełzki Staroſta, á maiąc od J. W. *Imći Pana Strażnika W. K. Oyca ſwego* zlecenie promovendi ejuſdem negotium in Curia Romana, *ad Oſculum pedum Sanctiſſimi ná Pałac iego Papieſki* poſpieſzywſzy, ſam ore tenus nie tylko J. W. Imći Rodzica ſwego, ále całey Rzeczy-Poſpolitey Polſkiey Jmieniem wnioſł poważną ſwoię inſtancyą do *Oyca Swiętego*, o approbacyą Cudow N. P Sokal:, oraz o Jey Koronacyą ſupplikuiąc, cujus ſupplicibus poſtulatis benignè annuendo *Oćiec S*, oraz widząc tąk wielkie cuda, y oſobliwſze łaſki N. MATKI od wielu doznane, y Autentycznie ſpiſane bez wſzelkiey dylacyi, one approbował, y *Cudowny Obraz N. Panny Sokalſkiey* benedyko-

J. W. Potocki będąc w Rzymie O. S. upraſza.

waną od ſiebie koroną ze wſzyſtkiemi darami przywileiami, y indulgentiami z Skarbu Kośćioła Swiętego Rzymſkiego udarował. Za co P. BOGU, y MATCE Jego N. cześć y chwała, *Oycu zaś Swiętemu* nie tylko od Zakonu, y Prowincyi naſzey Ruſkiey, ále y od całey Oyczyzny prześwietnego Senatu, y Rzeczy-Poſpolitey Polſkiey, niech będą nieśmiertelne dźięki.

Opiſuią ſię Cuda, przy znacznym Senatorow, y rożnych IchMćiow Szlachty Kongreſſie, przed Wiel: IchMćiami XX. Kommiſſarzami, nato zeſſanemi, przyſięgą zeznane.

Smiertelnie choruiąca uzdrowiona.

SZlachetnie Urodzona Maryanna Kilianowſka przyſięgą ztwierdźiwſzy zeznała: iż w Roku 1685. w ćiężkiey á prawie śmiertelney zoſtaiąc chorobie, gdy już żadney nadźiei życia nie było; dla dyſpozycyi tedy duſzy poſłała po OO. *Reformatow Zamoyſkich*; ktorzy dawſzy iey Sacrament wiatyk ná drogę wiecznośći, á widząc ią potym w ćiężkich boleśćiach, ſkoro ią ćiż Oycowie do *N. Matki Sokal:* ofiarowali, co ktorey y ona ſama ſzczegulnie miała nábożeńſtwo, nátychmiaſt do takiego zdrowia przyſzła, że drugiego dnia tu przyſzedſzy, dzięki Bogu y N. PAN-

NIE

NIE zá J y wielkie dobrodżieystwa oddawała.

Ułomna nogi uzdrowiona.

Szlach. Urodzona Konstancya Markiewiczowna, tak ćiężko w Roku 1678 na nogi zapadła że ánina nogi się postąpić, áni ruszyć nie mogła, wczym nie maiąc innego remedium, prosiła áby ią do Sokala zánieśli, ktorą gdy do Kośćioła N.P. przynieśiono, iák tylko padła przed Obrazem Matki N. zaraz zdrowa ná nogi postała. Co przysięgą ztwierdźiła &c.

Dźiecię umarłe trzećiego dnia ożyło.

Szlachetnie Urodzona Maryanna Łaśćiszewska przysięgą ztwierdźiła, że iey dźiecię w Roku 1668. maiące lat pięć umarło, y juz przez dwa dni, nie żyło, żałosna Matka z drogi powrociwszy od krewnych swoich, á dźiecię zastawszy umarłe, ledwie od żáłośći nie omdlewała, y niewiedząc co czynić, afektem wielkim y ufnośćią, oraz żywą wiarą ku Bogu y N. P. Sokal, źdięta, rzewliwym płaczem ięcząc krzyknęła: N.Matko Sokal: przywroć mi dźiecię żywo, á iá obiecuię wotum wypełnić do Obrazu twego w Sokalu. Rzecz ćudowna. Dźiecię zaraz ożyło; zá co tu pieszo o mil trzydźieśći ná dźiękczynienie N.Pannie przyszła, y wotum wypełniła &c.

Konaiąca zdrowie otrzymała.

W. J. P. *Anna Wyzdzvna Woyska Buska*, pod przysięgą zezrała. Iż maiąc ná ten czas lat pięć Roku 1682. iáko iey Rodźice opowiadali. wćięzką chorobę zapadszy już konała; frasobliwi Rodźice W. Ich Mość Wasilkowscy żáłuiąc Corki swey, że iuż skonała, ofiarowaną do Kośćioła Sokal: przynieśli, y pod Obraz N. P. złożyli wtym cudownie zdrowie odebrała.

Taż W. J. P. Woyska Buska iuramentem ztwierdźi-

Konaiący ozdro. wiał. dźiła, że iey Synaczek Roku 1700. po wielkich boleściach konać począł, żáłośna Matka rzewliwie płacząc, gdy go do Nayświętszey PANNY Sokal: ofiarowała, zaraz zdrowego zá Jey przyczyną odebrała.

Chory uzdrowiony. Szlach: Urodzony Alexander Dubicki ciężką będąc złożony chorobą, w Roku 1720. już ostatnią, dyspozycyą duszy, według ustáwy Kośćioła S. przyiąwszy bliższy śmierći, niż życia zostawał, ktorego gdy kochaiąca Małżonka do N Panny Sokal: ofiarowała, natychmiast zdrowym został. Co przysięgą zeznał.

Cudownie od śmierći uwolniony. Tenże J.P. Alexander Dubicki juramentem potwierdźił, iż maiąc zawisnych na siebie ludźi, gdy sam tylko ieden wpole bez żadnego oręża wyszedł; co postrzegszy iego adversarze, zabrawszy się dwunastu, impetem wielkim na bezbronnego napadli, y tak potężnie, w koło go oskoczywszy strzelali, że prawie trupem położyć chćieli; wielka w tym pokázała się łaska y Cud N. P. Sokal: bo lubo Jey Obraz kilka razy postrzelony, ktory ná sobie miał, iemu iednak by namniey nic nie było, y chociaż do niego iak do pnia strzelano, iák tylko ná sukurs Matki N. Sokal: użył, bynamniey nieszkodźiły mu postrzały &c.

Konaiąca uzdrowiona. W. J. P. Anna Bilska Podstolina Lubeiska, przysięgą zeznawszy ztwierdźiła, że iey Corka ná imię Ewa ciężko choruiąc przez długi czas, konać poczęła, ktorą obaczywszy żáłośna Matka, poklęknowszy ná kolana, gdy N. Pannie Sokal: poleciła; tym czasem ná Wotywę Solenną, áby się odprawiła przed *Obrazem Jey do Sokala* posłała, tey prawie

go-

godźiny gdy się Nabożeństwo zaczęło, do zdrowia przyszła.

W. J. P. Jędrzey Cichocki Woyski Podolski, Sędźia Grodzki Krasnostawski zeznał *actu praesens* pod przysięgą, co na swoie oczy widźiał. Iż Roku 1689. przewożąc się przez Bug pod Sokalem, Przewoźnik inszy w małą łodkę wsiadszy, chćiał prędko iachać, lecz co tylko wpuł Bugu stanął, tak wielka burza, y wicher uderzył, że iego złodką przewrocił, y gdy już tonąć począł; ludźie stoiący ná brzegu wielkim głosem wołali odday się N. Pannie Sokalsky; tak gdy mu ratunku żadnego dać nie mogli wgodźinę, czyli więcey utonionego y umarłego zwody wyciągniono, y do pogrzebu ciało do Kośćioła Sokal: N. P przyniesiono, wtym cudownie zpodźiwieniem wszystkich ożył &c. *Utoniony umarły zwody wyięty ożył.*

Tenże W. J. P. Jędrzey Cichocki Woyski Podolski Sędźia Grodzki Krasnostawski, iuramentem potwierdził. Że circa annum 1676. małym będąc, lat sześć dopiero maiąc, kołtun strasznie wielki na głowie uczynił mu się, ktory Rodźice obrzydźiwszy, urznąć kazáli; zczego ćiężka ślepota y skałki się ná oczach poczyniły, tak dalece, że niedziel kilka niewidźiał; zdesperowali Rodźice bol ćiężki, y ślepotę *Syna* swego widząc, na ktorą remedium żadnego wynaleść nie mogli, udali się do osobliwey łaski N, P. Sokal: y tu ofiarowanego gdy do Kośćioła przyprowadźili, pod czas Mszy S. przed Obrazem Matki Nayświętsz: cudownie przeyrzał &c. *Na ślepotę uzdrowiony.*

Tenże W. J. P. Sędźia Grodzki Krasnostawski pod przysięgą zeznał, że Brat iego Rodzony ná imie Ga-

Umarły we trzy godźiny ożył. Gabryel lat máiąc trzy ná ten czas, gdy ſię ma: ły ie dymnice ná ciele uczyniły, d'a czego wielką boleśćią zdięty, gdy nie mogł wytrzymać, umarł, przez trzy godźiny nie żyiąc, ktoro go iednak N.P. Sokal: polecili y votum nawiedzenia iey Obrazu wypełnić obiecali cudownie ożył; ktorzy potym votum wypełnili &c.

Konaiąca zdrowie otrzymała. W. J. P. Franciſzka Skomorowſka, á teraz *ex voto matrimoniali* Babińſka Czeſnikowa Czerniechowſka, tak cięzką złożona była chorobą, że ią już po Sakramentach oſtatnich wypełnionych, konaiącą na ſłomę złożyli, iednak iák prędko do N. Matki Sokal: ofiarowana była, y ná tę intencyą przed Jey Ołtarzem Litanią Oycowie Sokalſcy mowić poczęli, teyże godźiny zaraz powſtała chcąc iść, y do tych czas zdrowa. Co iuramentem potwierdźiła &c.

Chory uzdrowiony. W. J.P. Tomaſz Babińſki Czeſnik Czerniechowſki śmiertelną prawie złożony chorobą, gdy już od wſzyſtkich zdeſperowany, y opłakany był ktoremu żadne ſtaránia bynamniey nie pomagały, iak tylko do N P.Sokal: ofiarowany zoſtał, zdrowie natychmiaſt zupełne otrzymał. Co przyſięgą ztwierdźił &c.

Ułomna zdrowie odbiera. Szlach: Urodzona Agnieſzka Szczerbińſka zeznawſzy przyſięgą ztwierdźiła. Iż ślepotą náwiedzona tak od Boga była, że bynamniey nie widziała, y garbatą przez lat dźieſięć zoſtawała, gdy ſię iednak do N. P. Sokal. ofiarowała, zá iey Swiętą interpozycyą bez żadnych medykamentow, nie tylko wzrok odebrała, ale y garbu pozbyła &c.

Szlach: Urodzona Konſtancya Rameiowſka, przez

przez cały rok niechodząc dla wielkiego kalectwa, gdy już żadney nadźiei o życiu iey Rodźicy nie mieli, do N. P. Sokalskiey w tym udali ſię; ktorą ſkoro do Kośćioła przywiedli, y ná powinnośćie ofiarę położyli, zdrową odebrali. ponieważ ſama o ſwoiey mocy, bez żadney podpory z Kośćioła wyſzła. Co przyſięgą zeznała.

Szlachetnie Urodzona Konſtancya Sabałowiczowa idąc przez lod zdrugą Białogłową, á nie poſtrzegſzy porąbanego lodu, wpadły obiedwie w przerąbl, y więcey niż godźinę zatopione ſiedząc, gdy ich ludźie poſtrzegli że ſzły, á niewiedząc gdzie ſię podźiały, po długim czaſie gdy ſię Mąż ſąſiadow o żonę ſwoię pytał uczyniono mu o tym relacyą, że widźieliśmy idące ale niewiemy gdźie były ſię podźiały; przeſtraſzony Mąż bieży czym prędzey do bliżſzey przerębli y tam obaczywſzy ich ná ſpodźie w wodzie, prędko zwabił ludźi, y gdy ie wyćiągnęli ná brzeg nie żywe, Mąż ſtrapiony lamentuiąc, począł ſzukać pociechy u N. P. Sokalſkiey, ktorey łaſce żonę oddawſzy rátychmiaſt żywą obaczył. ktory Cud ona ſama juramentem ztwierdźiła.

Utoniona nieżywa wyięta z wody ożyła.

Szlachetnie Urodzona Teofila Bryndzyna, tak barzo oćiemniała, ktorą gdy Rodźice do Kośćioła N. Matki Sokalſkiey, ofiaruiąc przyprowadzili, zaraz wzrok w tym że Kośćiele odebrała, y dobrze widząc odeſzła, y przyſięgą ztwierdziła &c.

Slepa [illegible] wzrok odbiera.

Szlachetnie Urodzona Jadwiga Litwańowa, zeznała y przyſięgą ztwierdziła, że Corka iey imieniem Anna, tak nogi y ręce pokurczone miała, że ani ſię ruſzyć, áni przewrocić nie mogła,

Ułomna ná [illegible] y nogi ozdrowiała.

ſkoro ią do N. Matki Sokalſkiey ofiarowała, cudownie zdrową zoſtała &c.

Ziemią przywalony żywy wyięty. Uczciwy Tomaſz Skołotkowicz z Wareża; poſzedſzy po glinę do dołu, gdy tam wlazł, zgory oberwawſzy ſię ziemia całego przywaliła, y iuż tam zoſtaiąc więcey niż puł godziny, żadnego ratunku nie maiąc przypomniał ſobie Cudowny Obraz N. P. Sokal: ktorey protekcyi duſzę oddawał. Lecz łaſkawy Bog wiele czyniąc dla Matki ſwoiey, y w tym razie iego ratować nie zaniechał, bo Goſpodarz długo onegoż czekaiąc poſzedł zá nim, co by tam czynił, ále doł záwalony zoſtaie, y ięczenie tylko ſłyſzy, przeląkniony ſkoczył czym prędzey do domu y wziąwſzy inſtrumentow, ziemię odkopał, zkąd zdrowego z podziwieniem, zá przyczyną Matki N. Sokalſkiey dobył, ktory uznaną łaſkę tu opowiadaiąc, przyſięgą ten cud ztwierdził.

Troie dźieci ziemią przywalone nieżywe ożyły. Szlachetnie Urodzona Kryſtyna Łychowſka zeznawſzy, przyſięgą ztwierdziła, iż dwoie dźieci ſwawoląc ſobie, do dołu gdzie glinę brano poſzli, w tym wielki ciężar ten gdzie glinę brano zniemi zawalił, y gdy nikt o nich nie wiedział, aż dopiero ſzukaiąc coſtaly pary znaleźli, domyſlili ſię, że tam ią, gdyż ich tam często w dole igraiących widzieli; ná ten yſi odrzucaiąc ziemię nie żywe wykopali, bo więcey niż przez puł godźiny tam były, ktore gdy do N. Panny Sokal: Rodzicy iey y krewni z płaczem ofiarowali, żywe odebrali &c.

Opętany okrutnie ciężko dręczony. Uczciwy Matyaſz Chmarczuk z Stoianowa umorzony y dręczony przez niećzieł gwałcieſcia

ści będąc od diabła, ktory ofiarowany y na to S. mieyſce do Sokala przyſzedł, bez żadnego Exorcyzmu, uzdrowiony z Kościoła w dzień ſam N. P. Gromniczney dźięki czyniąc Bogu odſzedł, á ten cud przyſięgą potwierdźił.

Szlachetnie Urodzona Zofia Lewicka ciężką boleść w nogach cierpiąc, ktoremi áni poſtąpić, áni ruſzyć nie mogła, nieſzczęśliwa zażywała wiele ſpoſobow; chcąc ratować zdrowie ſwoie, lecz gdy żadne nie pomagały applikacye, udała ſię do dobrotliwſzey Protektorki N. P. Sokalſkiey tylko łaſce iedyną nadzieię maiąc, záczym cudownie záraz zdrowa zoſtała, y tu piechotą przyſzedſzy to pod przyſięgą zeznała &c. *Chroma ná nogi uzdrowiona.*

Uczciwa Anna Kołanowa z Bobiatyna, acta tu tęgą przyſięgą ztwierdźiła, że iey Syn przez puł roka ciężką złożony chorobą, już ná śmiertelney zoſtawał pościeli; gdy iednak żałoſna Matka do N. P. Sokalſkiey ofiarowała, zdrowego z iey ſzczegulney łaſki y przyczyny odebrała. *Chory uzdrowiony.*

Uczciwa Maryanna Wielkoſzanka gdy podczas [illegible]łownego powietrza wpole wyſzła, wſzyſcy ludzie około niey poumierali, ona także w tak wielkim życia zoſtaiąc niebeſpieczeńſtwie iuż prawie zdeſperowana nie maiąc wniwczym nadziei, co tylko raz weſtchnęła oddaiąc ſię N. P. S. ſama między wſzyſtkiemi wzupełnym zdrowia wigorze zoſtała, y tu dźięki potym N. P. czyniąc, ten cud przyſięgą ztwierdźiła &c. *Powietrzem zarażona od śmierci uwolniona.*

Taż Uczciwa Maryanna Wielkoſzanka pod przyſięgą zeznała, co na ſwoie oczy widziała, iż człowiek ieden ubogi prowadźił drugiego ſlepego, ktory przez lat ſześć nie widział, żebrząc łaſki *Slepy [illegible] lat ſześć [illegible]*

 Mat-

Matki N. do Sokala, po rożnych innych miey-ſcach Swiętych będąc, ſkoro ſtanął w Sokalu przed Obrazem Matki Cudowney, wzrok otrzymał, ktory cud ſamże ten ſlepy już uzdrowiony zdrugim ſwym kollegą przyſięgą ztwierdźił &c.

Tonący od śmierci wybawiony.

Szlachetnie Urodzona Anna Jaśińſka tu actu pod przyſięgą zeznała, co uſzy a ſłyſzała ſwemi; iż Brat iey Rodzony Staniſław Milowſki Pancerno ſłużąc z J: W. J M. Panem Hetmanem W K. gdy ſię ná wiſle z innemi przewoźił, tak wielka ſtaręła burza że wſzyſcy z promem tonąć poczęli; ratuiac ſię tedy inni iak mogli, on gdy prum przechodźił koło ſzkuty, ktora przywiązana u brzegu, ále że wiſła wylała, więcey iak ná ſtaię od brzegu; uchwycił ſię ſpodu rudla, y tak ledwie nie cały dźień wiſząc, albowiem dla wielkiey nawalnośći trudno go ratować było, miedzy którémi y widać go nie było, iuż tedy zwątloné maiąc ſiły v ręce, począł wołać do N P Sokalſkiey o ratunek; rzecz cudowna że ſzkutę lubo do brzegu przywiązaną, wiatr do brzegu przyprowadźił á on zdrowo wyſzedł.

Kośćią z ryby udawiona uzdrowiona.

Taż Anna Jaśińſka przyſięgą ztwierdźiła że udawiona kośćią z ryby gdy áni mowić, áni odetchnąć nie mogła, rożnym zażywano ſpoſobow do wyięćia, lecz nie mogąc nic poradźić, ſkoro ſię tylko N. Matce Sokalſ. ſzczerym ofiarowała ſercem, cudownie kość z gardła wypadła &c.

Pracowity Andrzey Gołębiowſki Tkacz, ciężką chorobą złożony, gdy iuż prawie konáć począł, przyſzedł tym czáſem iakiś nieznaiomy człowiek y począł mowić te ſłowa; człowiecze mło-

dyś

dyś á umierać musisz miey ufność w Bogu ofiaruy się do N. P. Sokal: zdrow będźiesz, co usłyszawszy już prawie martwemi usty y sercem pomyśli zawiedźić Obraz N. P. Sokal: o ktorym przed tym áni słyszał, zaraz ozdrowiał, ktory cud tu będąc przysięgą zatwierdźił. &c.

Smiertelnie choruią y ozdrowiał.

Szlachetnie Urodzony Jakub Swierski w Dobraczynie mieszkaiąc tu pierwszy bywszy przy przysięgą zatwierdził, iz dźiecie iego maiąc rok tylko den, tak ćiężko zachorował, ktore mu się dwie dymnice zrobiły, że nikt o życiu iego nie ufał nieszczęśliwy Oćiec starał się iie mogł chcąc salwować zdrowie dźiećięćia swego, lecz gdy rożne lekarstwa y przykładania nie pomagały, wielką wiarą y szczerym affektem polecił go N P Sokalskiey: zaczym cudownie przepukły się, á dziecie zdrowe zostało.

Nadymni-ce uzdrowiony.

Ten że J. P Jakub Swierski zeznawszy, przysięgą zatwierdził. Ze Zona iego na imie Katarzyna wielkiemi przy porodzeniu zdięta bolesćiami, przez dźień, y noc srodze biedząc się, gdy żadne applikacye y kurzenia nie pomagały smutny Małżonek ofiarował ią do N P. Sokal: wczym szczęśliwy gdy ią, zaraz bolesći opuściły, á ona pożądany płod na świat wydała &c.

Trudność przy porodzeniu uławiona.

W. J.P. Stanisław Wyszga Wysocki Buski przez lat kilkanaśćie na nogi tak zapadł, że żadnego poratowania od Medykow wynaleść nie mogł z łaski tylko intercessyi *Nayświętszey Matki Sokalskiey* zdrowie odebrał, gdy iey się w opiekę oddał co przysięgą zeznał &c.

Ułomny na nogi uzdrowiony.

Tenże Wielmożny J. P: Wyski Buski przysię-

Wielkiey łaski utoniony doznał.

Wielkiey śiegą potwierdźił (iako też *in archivo* w roku 1645. wpisano iest *cum juramento* J. Pana Prokopa Wasilkowskiego;) że od tegoż J. P. Wasilkowskiego słyszał. Iż on służąc Husarsko z J. W. J. *Panem Felicyanem Potockim Hetmanem* W. K. á maiąc osobliwe nabożeństwo do *Nayś: Panny Sokalskiey* gdy iednego czasu przez Bug ná czołnie pod Zawisniem sam się przewoźił nieszczęśliwie iakoś łodka się przechybnęła á on we wszeikiey zbroi Husarskiey ná samym środku Bugá w wodę wypadł, y dla wielkiego ciężaru żadnego ratunku nie mogł sobie dać. á e prosto ná samę głębinę poszedł. W tym *Matka miłosierdźia* wdźięczna będąc iego nabożeństwa, przybyła mu na pomoc, kiedy zostaiącemu w wodźie pokazała się, y iść mu za sobą kazała, on tedy widząc *Obraz Nayś: Panny* á przy refleksyi zostaiąc, ponieważ mu woda nic szkodziła; szedł za nim przez trzy godźiny (bo blisko ćwierć mile) po samym dnie głębiny, aż gdy przyszedł pod figurę ná kępę, ktora stoi za prutem mnieyszym w Sokalu, tam Obraz zniknął, á on czym prędzey do Sokala przyszedszy. padł krzyżem y dzięki Bogu oddawał zdrowym zostaiąc &c.

Cudownie od niewoli wybawiony.

Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gąsecki służąc woynę. gdy Tatarzy po Podolu y Wołyniu grassowali, y tak kilka chorągwi Polskich złamali, że mało co ludzi spod ich ręki nieprzyiacielskiey uszło, on tak szczęśliwy z przyczyny *Naświętszey Panny Sokalskiey* został, ktorey się całym sercem y duszą polecił, bo gdy go Tatarzyn ná arkan wziąwszy w niewolą prowadźił,

prze-

przelękniony [illegible] tylko zdobył się słowa. Ratuy *[illegible]* *[illegible]* [illegible] w tym głos usłyszał, masz czym [illegible] [illegible] zarowie y życie twoie, iakoż przyszedł do [illegible] y dobywszy pistoletu złożył [illegible] y nieprzyiaciela nie wiedząc czyim [illegible] cztery Turck zabił; czym przelęknieni nieprzyiaciele a bardziey postraszeni mocą *Matki N.* ktorzy go byli otoczyli, opuścić go musieli, a on [illegible] koniem przez Woysko Tatarskie przebiwszy się, wolno y zdrowo do Polskiego powrocił Woyska. Ktory cud przysięgą potwierdził.

Tenże J. P. Jędrzey Gasecki pod przysięgą zeznał, że pojechawszy do Tartakowa w sobotę wielką na nabożeństwo, tam się modląc, aż nieszczęsna powieść przyszła, że iego wieś gore; on czym prędzey wsiadszy na konia spiesznie iachał, aby iakkolwiek mogł dać ratunek, ktorey nie daleko będąc, obaczył, że niemal cała wieś paliła się, czym przelękniony, oraz żałością zdięty, przypadszy do Dworu pod ktorym iuż barzo blisko chałupy y komorki gorzały, niewiedząc co czynić, zawołał serdecznie do *Nayświętszey Panny Sokalskiey* prosząc iey o ratunek, rzecz dziwna, kiedy ogień przez Dwor przeniosł się y snopki ogniste przez niego lecąc, na drugiey stronie Dworu kilka chałup zpaliły a Dwor w całości został.

Tenże Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gasecki tu *actu praesens* pod przysięgą zeznał, że przez niedziel dwanaście wielką zdięty chorobą z łożka niewstawał, od wszystkich za śmiertelnego miany, ktoro iednak udał się pod protekcyą N.

Od ognia obrona doznana.

Chory uzdrowiony.

Pań

Panny Sokalſkiey cudownie z Jey przyczyny ozdrowiał &c.

Na śmiertelny raz uleczony.

Szlachetnie Urodzony Jędrzey Po..łowſki, tak był ćiężko zaćięty w głowę, że od wielkiey boleśći mowę mu zamknęło, iak go tylko ná to Swięte ofiarowano mieyſce, zaraz do zdrowia przyszedł, y rana w krotce mu ſię zagoiła. Co przyſięgą zeznał &c.

Chory uzdrowiony.

Szlachetnie Urodzony Woyciech Wiſniowſki przez niedziel dźiewięć z łożka niewſtaiąc, już ná ſiłach osłabiony, bez żadney nádźiei życia zostawał, iák ſię tylko nie maiąc innego remedium ofiarował do N. P. Sokal: do zdrowia przyszedł, ktory cud przyſięgą ztwierdził.

Konaiący do zdrowia przyszedł.

Tenże J. P. Woyciech Wiſniowſki actu pod przyſięgą zeznał, że Syn iego ná imie Stániſław, maiąc lat dwie, po nieznośnych boleśćiach przez kilka dni konał, żałośni Rodzice widząc tak barzo męczącego ſię Syna płaczem tylko nieſzczęśliwość ſwoię nadgradzali, zá tym ſtáło ſię w Oycu, ſtaraiąc ſię, áby Bog Syna, iego albo do życia przyprowadźił, álbo też śmierć czym prędzey raczył dać, poiachał do Sokala, tam Mſzy Swiętey przed Obrazem Matki Cudowney ſłuchaiąc, Jey protekcyi Syna ſwego polecił, potym powracaiąc do domu z zdumieniem wſzyſtkich Syna zdrowego zaſtáł &c.

Smiertelnie chora uzdrowiona.

Tenże J. P. Woyćiech Wiſniowſki będąc przy ładowaniu ſtatkow w Sokalu, dano mu znać że Zona iego, ktorą zoſtawił ſłabą, ná śmiertelne złożona łoże, co posłyſzawszy ſtrapiony á od wielkiey żałośći nie wiedząc co czynić, pobiegł

czym

czym prędzey do Kośćioła y tam protekcyi N.P. Zonę swoię oddawał, zkąd poiachawszy do Domu zdrową zastał, co przysięgą potwierdził &c.

Cuda Nowe, z przysięgą po Kommissyi przy Xięży umyślnie na to deputowanych zeznane.

W.J.P. Joanna Cieszkowska Podczaszyna Czerniechowska tu actu præsens z przysięgą zeznała, iż iey Coreczka na imie Franciszka w sam dzień Wielkonocny wielką zdięta boleśćią, y chorobą, ktorey Doktorskie applikacye nic nie pomagały, konać poczęła; ciężki smutek w wesołym dniu Kośćielskie cierpiało serce, y gdy żałosna Matka Konsolacyi mieć nie mogła, żywą wiarą zdię a oddała ią opiece N.P. Sokalskiey, wnet żałość w radość się przemieniła, kiedy zdrową Coreczkę obaczyła &c. *Konaiąca zdrowie otrzymała*

W.J.P. Joanna Szornelowa Starośćina Bacltyńska, wprzod przez list á potym ustnie przysięgą stwierdziła, że wielką zapadszy chorobę, od Doktorow opuszczona, y od ludźi zdesperowana była, iuż prawie śmiertelną będąc ponieważ y mowę iey zamknęło, á potym iakoby konaiącą na śmiertelną złożywszy pośćiel gromnicę w rękę iey dali; kochaiąca iednak Corka W. J.P. Siekirzyńska, Podstolina Kiiowska, napełnione żałośćią maiąc serce, chcąc ieszcze Matkę salwować *Na Smiertelney pośćieli złożona y konaiąca uzdrowiona*

tegoz momentu czym prędzey iechała do N. P. Sok. iey protekciy oddaiąc matkę swoię, y gdy o samym południu przyiechała do Sok. markowali czas, że w tym punkcie gadać poczęła, y zdrowie otrzymała

Cudowne od śmierci obronienie

Taż Wielmożna I. P. Starościna Bachtyńska w roku 1722 iadąc do Sok: na S. Franciszek, konie zląkszy się we wsi siangreta y fo'ysia z sadziły z siebie, a same wielkim impetem popolach rowach na poł mile biegały, ktorych dognać nie, można było. Panna służebna chcąc wyskoczyć z wozka wypadła, y koła iey nogi przeiachały ona tylko z corką swoią ciężarną zostawszy się gdy iuż konie w staw chciały wpadać, całym sercem poczęły woiać y prosić *N. Matki Sok.* o ratunek; wtym momencie konie dobrowolnie stanęły ktore co tylko wysiadły z wozka, zaraz konie skoczyły, a one dzięki ... tym stawem czyniły *Panu Bogu*, że w tak wielkim niebespieczeństwie żadnego nie otrzymały szwanku, y Corkę iey szczęśliwie *Pan Bog* drugiego dnia rozwiązał, co tu przysięgą ztwierdziła &c

Summa zawiła łatwo odebrana

Taż Wielmożna J. P. Starościna Bachtyńska zeznała że maiąc zawiłą summę na onerowanych dobrach, trudną do odebrania, gdy ią po roznych przyiacielskich, y prawnych sposobach odyskać nie mogła, iak się wtym udała do przyczyny *N. P. Sok:* łatwo ią odebrała. &c:

Nie zgodliwe małżeństwo, zgodzone

Taż Wielmożna J. P. Starościna Bachtynska Sumnieniem ztwierdziła, Jż w pewnym małżeństwie niespokoyne życie y niezgody

wsząd;

wielkie były, gdy tey *Matce Nayświętſzey* przez nią konſerwowane żoſtały, ſkuteczną złączone ieſt przyiaźnią.

Illuſtriſsimus & Reverendiſsimus Dominus Simeon Paleologus Archiepiſcopus & Comes Achaiæ in Morea Ritus Latino Uniti, Abbas Monaſterij Sancti Ioannis Præcurſoris Domini & Sancti Dionyſij ad S: montem Athos in Macedonia, præſens tu będąc pod ſumnieniem zeznał, iż on po wygnaniu z własnego Arcybiſkupſtwa, y po zabiciu iednych wielu Xięży *Ritus Græci*, a drugich do więzienia pobranych, ſam także przez połtora roku w ciężkim więzieniu zoſtawał, kiedy na ſto łokci ziemia wybrana była, gdzie on ſiedział, y ani dobrey áeryi, ani ſwiatłości Nieba, y nic prawie nie widział, w tak wielkim tedy zoſtaiąc nieſzczęściu, á ſłyſząc przed tym o *cudownym N.P. Sok. Obrazie*, y ſię protekcyi, y Łáſce oddał, zaczym cudownie wprzod od ſamych że Turkow, à potym od krewnych ſwoich zoſtał wykupiony &c

Cudowne z więzienie wybáwienie.

Tenże wyżey pomieniony, drugi cud zeznał że iadąc do Wenecyi, tak ciężką był złożony chorobą, że od Doktorow lubo biegłych był opuſzczony y iuż od wſzytkich zdeſperowany, udał ſię do *wielkiego miłoſierdzia Matki cudowney Sokal.* za oney intercesyą y pomocą ozdrowiał. &c

Opuſzczony od Doktorow uzdrowiony.

Wielebny w Bogu J. Xiądz Theodor Adamiecki S. Theologiy Magiſter, Regens Studij Generalis Carmelit

Lecący z wieży cudownie od śmierci wybawiony.

me'itt: listownie zeznał, że Brat tegoż Zakonu na Imie Eliasz Domaracki ieszcze w stanie świeckim będąc zakładał na wieży na Uroczystość *Nayś: Matki* lampy, nieostrożnie tedy lecąc zdr.biny za kontusz się uczepił, y więcey nizeli przez dwie godzin ku ziemi głową wisiał, a zadnego szwanku nie otrzymał, ani też mu się kon..sz oberwał, a to był cud *Nayś: P. Sokal:* ktorey on się sercem lecąc oddał: w tym że liście wzwyż pomieniony I. X ądz Adamecki drugi cud zeznał Jż tenże Eliasz Domaracki kąpiąc się w Bugu utonął y więcey niżeli przez dwie godzin leżał w wodzie. Białogłowa ieana idąc po nad Bug przy brze-

Utoniony zywy wyięty

gu leżącego w wodzie obaczyła, lubo on náglębiżnie utonął, y zawoławszy innych ludzi, z wody go wyciągnęła, wszyscy się za tym zdumieli, gdy żywego obaczyli, y kiedy przyczyny pytali się coby takiego? że się nie zalał, odpowiedział; że *Łáská N yś. P. S kal.* rátowáłá go, ktorey on się tonąc oddał. &c

Wielebny Maxym Bołtakowski *Presbyter Ritus Graeci Uniti* Cerkwi *S. Michałá Archánioł:* wśi Warkowicz, *actu* będąc pod przysięgą zeznał że więcey niż ćwierć Roku ciężkim zarażony,

Ná ciężki paroxyzm uzdrowiony.

pároxyzmem leżał, tak dálece, że zadney władzy, w sobie nie miał, y ludzi nie znał, ktory w śmiertelney koszuli iako kon iący przez trzy dni leżał. lecz że *Mátka miłośierdzia* zadnych nie zapomina, ktorzy się do niey uciekaią, stało się, że on maiąc *Obraz Nayś: P:Sokal.* ná blaszce malowany, ktory nad nim wisiał, ten tedy *Obrazek* począł potnieć, że po ścienie, krople znać by-

ło

było, w tym razie y on tak ſpotniał, że wſzyſtek iák wkąpieli lezał, wten czas ſłyſzał głos *N.yś: P:* mowiącey do niego, aby ſię ofiarował na iey *cudowne mieyſce*; trzy kośćioły (co było pod czas Jubileuszu) obchodźił, a ſąm natychmiaſt zdrowym zoſtał. &c *Umarły ożył.*

Ten że Wielebny *Maxym* Bołtakowſki przyſięgą ztwierdził, ze ſyn iego na Jmie Jan po wielkich boleśćiach, y chorobie umarł, y iuż więcey niż dwie godzin martwym będąc, gdy go na ręce wziąwſzy, ofiarował do *N.yś P:* S: zarazożył, y zdrow zoſtał. &c *konaiący uzdrowiony*

Szlach. Urodzony Rudolf Dąbrowſki Rotmiſtrz *I. K M.* z Jey *M*Cią Anną Małżonką ſwoią tu *actu præſens* pod ſumnieniem zeznał, iz iego ſynáczek Jmieniem Andrzey lat dzieſięć máiąc, z przeſtrachu ogniá w Krzemieńcu w ćięzką yśmiertelną zapadł chorobę, iuż tedy konaiący, zdeſperowany, y od Rodzicow opłakány, iednak iak prędko ieſt *N.yś. P. Sokal:* polecony, tak zaraz przyſzedł do ſiebie, ktory tu zdrowy będąc z Rodzicami to zeznał ſąm tak że. &c

Jaśnie Wielmożnego J *P. Antoniego* Poćieia *Olcźnego W. X. Lit:* Corka, na Jmie Ludowiká Honoratá, przez niedziel dziewiętnaśćie w ćiężkiey, á prá wie ſmiertelney zoſtaiąc chorobie, gdy iuż woſtátnim żyćiá była niebeśpieczeńſtwie, żałośni Rodzice, ſzukaiąc poćiechy, ſzczerym ią do *N.yś. P. Sokal.* ofiárowáli ſercem, zkąd zaraz pożądaną radość otrzymáli, albowiem w dobrym ią oglądali zdrowiu, ktorą tu potym prezentuiąc, to przyſięgą ztwierdzili. *Chora uzdrowiona*

Słá

Slách: Urodzona Helená z Kotlinfkich Halicka, z Powiatu, Mozyrſkiego z Litwy w ſchyzmie urodzona, przez rok wćiężkiey łożney chorobie leżąc, od nikogo żadney nie miała pomocy, w tym nawiedził ią J. P. Rzeczyцki w Pinſku, będącą, y widząc ią w ćiężkiey boleśći bliższą śmierći niżeli życia, rzekł do niey, ofiaruy śię do *Náyś. P. Sokal.* a będźieſz zdrowa, ktora go uſłuchawſzy, pierwſzy raz o tey *Nayś. Matce* ſłyſząc wotum uczyniłá, iey cudowne nawiedźic *mieyſce*, ieżeliby do zdrowia przyſzła, natychmiast zupełne zdrowie odebrała, ktora pełniąc ślub tu byłá, y ſchyzmatyckiey wiary wyrzekſzy śię, *Swiętą Rzymſką wiárę* przy rewokáciy przyięłá, ſpowiadáiąc śię y komunikuiąc, ten cud przyſięgą ztwierdziłá,

Na łozną chorobę uzdrowiona

Urodzoná Máryanna Pándziſzowſká, z Domu Brzozowſká ćierpiąc naſtaſie Czartowstwa, umyśliłá chodźić po mieyſcah Swiętych, chcąc otrzymać *Łaſkę Boſką* wodddaleniu ſzatańſtwa, wzięła *teſtimonium* od *J. Xiędza Franciſzká Reformáta*de *Datá* we Lwowie dnia 19 Junij Roku teráznieyſzego, áby kto nie rozumiał (iako śię przytrafia) że zmyślonym to czyni ſpoſobem, oraz żeby mogłá mieć wolne prześćie, y Łáſkę Chrześćiańſką. udáłá śię tedy do cudowney *Náyś. Mathi. Sokál:* do ktorey idąc przybyłá do zołkwi, w wigilią *Nay: P. Náwiedzenia*, pod czas Mszy Swiętey przy otwartym Obrázie *Nayś. P: Sokal:* u *Przewielebnych Pánien Zakonu* S. *Dominika*, ſłuchaiąc tedy *Mſzy S:* ſzá*t*áńſtwo ią choć ielzczenie w Sokálu tylko że przed *Obrazem Nayś: P. Sokál:* opuśćiło

Opętana od ſzatańſtwa opuſzczona

ciło ten znak wyśćia ſwego zoſtawiwſzy że iey gárło podrapáło, oná zá tym wolna iuż będąc, przybyłá tu ná dźiękczynienie Nayś P. za odebrane dobrodźieyſtwo, y teſtimonium z Zołkwi z podpiſem ręki y pieczęći Konwentſkiey od Przewielebney J. Panny Rożey Ropelowſkiey Przeoryſzey Konwentu Zołkiewſkiego Zakonu S: Dominika przynioſłá iáko tak á nie inaczey przy obecności ludzi ſtało ſię, co y ſáma tu przyſięgą ztwierdziłá.

J. Xiądz Antoni Foglewicz tu *actu* będąc, Kápłáńſkim ztwierdził ſumnieniem. Iż on w wielkim niebeſpieczeńſtwie zdrowia od ſzruby tylney, y od ſtrzelby rozerwaney będąc; ponieważ chcąc ſzrybę przeſadzoną wyſtrzelić, wiekoś i dla prochu rozſadziło ią, tak ſmiertelny tylnia ſzrubá raz mu zadáłá, że trzebá było ná tym mieyſcu umieráć, ktory iednak oddał ſię protekcyi *Nayś.* P. *Sokal:* uwolnionym od tego niebeſpieczeńſtwá zoſtáł.

Cudownie od ſmierći wybawiony.

Wielmożny J. P. Kázimierz Jlinſki Staroſtá Nizynſki z Wielmożną J. Panią Rozalią z Zieleńſkich Ilińſką żoną ſwoią *tu praeſens* będąc przyſięgą ztwierdził iż żoná iego ſmiertelną złożona chorobą, gdy ani od Doctorow, ani Medykow żadney pomocy mieć nie mogłá, iuż zdeſperowána, proſiłá iednak, á żeby ią kiedy wieść nie można, przynamniey zanieść do Sokala na wypełnienie wotum; ktore uczyniłá, iuż ſię tedy w drogę gotowano, a ona ſzczerym affektem trzy zdrowych *Máryi* odmowiwſzy, ofiaruiąc ich *Nayś: Matce Sokal.* zaraz do zdrowia przyszła, ktora potym w zdrowiu wotum wypełniła.

Opuſzczona od Doktorow uzdrowiona

Wielebny J. X. Jozef Kirnicki Namieśtnik Zołkiewſki

2Y kiewſki

kiewski Eppiy Lwowskiey, Halickiey, y Kamien-
cá Podolskiego, tu *præsens* będąc z przysięgą ze-
znał, iż w Roku 1673 *Dnia* 26 Januarij ciężką
złozonemu chorobą, pokázała się *N. yś. P. Sokal:*
Choremu mowiąc: idź ná moie *cudowne mieysce* do Sokalá,
pokazała odpraw trzy służbie Boże, ale że w ten czas ieden o-
się N.P. y yści Swiętey nie było, w Mieście, w Cerkwi ná in-
ozdrowiał tencyą tę odprawił, w czym go P. *Bog* wysłuchał
za przyczyną *N yś. Matki*, że zaraz do pier-
wszego zdrowia przyszedł, teraz tedy lat mi ac osm
dzięk..., dzięki czynił za dobrodzieystwo *N. yś. P.*
y ten cud słysząc że cudá ... on twierdził.
Szlachetnie Urodzony Woyciech Hreczyná z
Litwy z Woiewodztwa Nowogrodzkiego przy-
szedszy tu do Sokalá, *ex voto* do *N yś. Panny*
Roku teraznieyszego Dnia 16 Augusti przysięgą
Ułomny ztwierdził, że tak ciężko zachorował był na nogi,
na nogi iż ani się ruszyć nie mogł tylko go dźwigano;
uzdro- ktoremu we śnie pokazała się *N. yś. Panna Sokal:*
wiony. o ktorey on w tamtym kraiu y nie słyszał, y te no-
wa do niego rzekłá: Idź do Sokalá do mego *Chwa-*
ła, á będziesz zdrow, on we śnie odpowiedział nie
wiedząc gdzie Sokal; wolę do Zurowic, bliżey
Rzekłá *P. N.* uczyń tak iak ć każę; ktory porwaw-
szy się ze snu uczuł się w b...ściach, y dopiero wszego
przyszedł zdrowia y tu pełniąc wotum w Sokalu. &c
Uczciwa Teresa Milczanowska ze Lwowa
po ciężkich y nieznośnych boleściach, ktore przez
Konaiąca niemały czas cierpiáła, konać poczęłá, lecz że *Ma-*
zdrowie *tka N. yś:* zawsze wosobliwey ma tych protekcyi,
odebrała ktorzy się do niey uciekaią, stało się tedy, iż su-
bo konaiącey dałá tę reflexyą, że się iey cudowney
oddałá

H I S T O R Y A

O Jednym Szlachćicu Woyciechu imieniem z Theofili z Brzeźińſkich Tymińſkiey poććiwie zpłodzonym, od właſnego Oyca Szlachetnie Urodzonego J. P. Krzyſztofá Tymińſkiego Dziedźica ná ten czas Oſtrowſkiego, mniemaiąc aby nie iego było, ſiekierą w ſztuki, porąbanym, y zabitym w roku P. 1613, Cudownie wſkrzeſzonym, wierſzem opiſana, Tu odpoczywaiącym.

Zwyczay Zołnierzow ná rozkaz Bellony,
Zoſtawić w Domu poślubione Zony,
Rozſtał ſię y ten, płodem napełnioną
Z ſtateczną Zoną.
Gdy ſię w Obozie nowina wznieciłá
Ze mu życzliwa Synaczka powiła,
Furyi pełny, Zonę publikuie,
Smierć obiecuie.
Nabożna Pani do Obrazu Tego,
By [illegible] oddała [illegible] dnia pewnego;
Tym czaſem [illegible] Mąż do Domu wraca;
Syna utraca.
Rąbie ſiekierą, młode członki ſcina.
Niemaſz takiego ktoby k [illegible] rata;
Powraca ſmętna Rodzic z [illegible]
Łzy geſte leie.
Ah! Synu miły, [illegible] niewinności!
Czy ieſtże godna takiey ſurowości?
Ty mnie poćieſzyſz Cudowna w Obrazie
W tak ciężkim razie.

Aa Stawia

Sławia rozcięte członki niewinniątka,
By była wieczna tu Cudu pamiątka,
Powstate cáłe, trunnienkę odkryie
Y trzy dni żyie.
O niepoięte MARYI dobroci!
Kto swą do Ciebie nadźieię obroći
Utrzymasz. Samá świątkiem niewinności
Są zmarłe kości:

Nagrobek

Tu odpoczywa nie zfatygowany
Bo leddwie ná świat Synaczek wydany
Woyciech, gdy kłębek życia prząść zaczyna,
Ociec przecina.

Cuda N. P. MARYI Sokalskiey pod czas Jey S. Koronacyi authentycznie zkonnotowane. 1724. 8. Sep:

WJ.M: J. P Michał Radlikowski Podczaszy Bełzki, osobliwy Dobrodźiey Konwentu Sokalsk: ná cześć y honor N. Matki Trębaczow Fundator, znagła zachorowawszy, dnia czwartego choroby gdy Medycy, y Cyrulicy nic pomodz nie mogli, umarł był. Kapłani, y Doktorowie modląc się zá Duszę iego, zwyczayne za umarłych odprawowali Officium, ktory w kilka godźin do życia przyszedł, bo iako sam rzetelnie wszystkim opowiedźiał, iż Cudowny Obraz N. MATKI Sokalskiey pokazał mu się, ktory iak prędko obaczył, zaraz ożył. Nic pewnieyszego; że mu Matka Nayśw: odwdźięczáiąc Dobrodźieystwo przedłużyła życia, áby goręcszym afektem Honoru Jey Swięte-
go

go żapalony, Promotorem, y Z lantem był.

Wielebny *X.* Bartłomiey á S. Valentino Schol: Piar: Religioſâ recognovit conſcientiâ, iż kilka razy oſobliwey protekcyi y łaſki doznał N. P. *S.* raz przez rzekę Buk przewożąc ſię zchłopcem nieumieiącym wożić, gdy wiatr potężny powſtał, á zatym ſala w puł czołn zalała, a tym czaſem przelękniony chłopiec, zręku wioſło upuścił, y tak iuż w więkſzym zoſtaiąc niebeſpieczeńſtwie zdeſperowany o życiu, wielkim głoſem zawołał do N. P. *ratuy N. Panno Sokal*: oczywiſtey w momencie doznał protekcyi. bo czołn ſam przypłynął do brzegú, á tak wolnym od niebeſpieczeńſtwa zoſtał.

Tenże powtornie w ſrogim niebeſpieczeńſtwie będąc życia od *Cudowney Matki Boſkiey* odebrał zdrowie, Bo ciężko ſkaleczonemu w nogę gdy Medycy miaſto uleczenia, tak wielką zapuścili gangrenę, iz iuż nic więcey konkludować nie mogli, tylko áby urznięta była, leżał mizerny, w puł umarły człowiek, przyſzłego nieſzczęścia, czyli śmierci wyglądaiąc, gdy iuż inſtrumenta do ucięcia nogi gotowano: ſerdecznym affektem do N. *P.* Sokal: weſtchnął, áby go tak w ćiężkim nieſzczęściu ratowała, z ufnością wielką oddał ſię Jey opiece, y Cudownie bez Medykow applikacyi ozdrowiał, bo we dwoch niedźielách mocno ſtać na nogę, y chodźić mogł &c.

Pewna Oſoba godnego Urodzenia, Panienka lát maiąc dwanascie, ktorey dla zacności Jmienia parcere [illegible], lubo w naſzych kraiach kilkanaście znacznych oſob o niżey wypiſanym excesie, tey Panienki młodey wiedzą; iednak áby przed całym

światem, taż Oſoba publikowana nie była anonimè rzeczy dla Cuda Nowo Ukoronowanego Obrazu Nayświęt: P. *Sokal:* indukuię: pomieniona Panienka barźiey ze ſwey woli, niżeli zpoduſzczenia czartowſkiego, po kilkanaśćie razy oddawała ſię złym duchom, lecż czart ná duſze ludzkie czuiący, widząc wielką w Panience do złego applikacyą, wyciąghął na niey, aby mu ſię zapiſała, y dała Cerograf ná rok, uczyniła nieſzczęśliwa, uwiedźiona zdradą chytrego ſzatana; iednak gdy dla widzenia ápparencyi pod czas Koronacyi do Sokala przyiacháła, ſkoro Cudowny Obraz N. Matki obaczyła, tak ná ſercu ſkruſzona zoſtała, że z płaczem wielkim ſwoie nieſzczęśćie y exceſs opowiedźiała przed *Starſzym Sokalſkiego Konwentu.* Mocą Pana Boga y Cudem Nayśw: Panny Sokalſkiey *uwolniona* zoſtała, ten zaś Cerograf annihilowany y ſpalony ieſt &c.

Wielm: J. P. Zofia Skrzyńſka Chorążyna Zakroczymſka przy wielu świadkach z przyſięgą zeznała, iż dźiecie imieniem Antoniego Gumowſkiego wnuczka lat pięć maiącego po długiey chorobie, ktorey Medycy żadnym ſpoſobem uleczyć nie mogli, we wśi Zabcza konaiącego, z wielką wiarą y ufnośćią poklęknowſzy ná źiemi, gdy Cudowney *w Nowo Ukoronowanym Obraźie Sokal:* N. PANNIE offiarowała, tegoż momentu, wielką pociechę odebrała, bo pomieniony Antoni, iak by ze ſnu porwawſzy ſię, lepiey mieć ſię począł y wkrotce ozdrowiał. Za co Bogu dźięki czyniąc &c. w Sokalu.

Sławet: Theodor Mankiewic Mieſzczanin

Mie-

Międzyrzycki rok cały zkaleczony na nogi, ani postąpić nie mogł, á żatym przez puł roku głuchy; gdy się z żywą wiarą,nowo *Ukoronowancy N.P. Sokal:* zá admonicyą Pielgrzyma w Dom przyszłego ofiarował, cudownie zleczony, y dobrze słyszący został; zá co tu będąc, dźięki czynił Panu ... y N. P. y to wszystko z społ kompanami ...mi przysięgą ztwierdźił &c.

Szlachetnie Urodzona J.P.Máryanna Rzązew... z wsi Czesnego Chresta, iadąc z odpustu, gdy ... konie przestraszone tak rozbiegały, że woźnica ...dszy z kozła żadnym sposobem utrzymać ich nie mogł, á zatym wywrocony wozek, zá suknią w koło zadnie wkręconą z pomienioną Jeymośćią po polach, y krzakach niemal puł mili Polskiey włoczyły; w puł żywa od strachu widząc się w tak ćiężkim niebespieczeństwie białogłowa, myślą y intencyą Cudowney N. P. Sokal: poleciwszy się, oczywistego nad sobą doznała miłosierdźia Boskiego, bo zpodźiwieniem ludźi, zá poleceniem się Nayśw: MARYI, konie iak wryte, albo od kogo przytrzymane stanęły. Ktorá wydobywszy się zkoła zdrowa, y bynamniey nieskaleczona była. To Dobrodźieystwo od N. P. Sokal: otrzymane tu będąc zkilkunastą Osob godnych wiary poprzysięgła &c.

Nayiaśnieyszego Krolewicza Konstántego Gardekur Zołnierz Sekty Kalwinskiey, assystuiąc z innemi Zołnierzami z Zołkwi, Kompanij, Szkaplerza Nayświętszey PANNY do Sokala ná Koronacyą nabożnie idącey, skoro do Kaplicy Nayświętszey PANNY Sokalskiey wszedł, y Obraz Jey Swięty obaczył, tak skruszony na sercu został, że

porzuciwszy błąd swoy Kalwiński, do stop Jaśnie Oświeconego Xiążęćia Koronatora y Jaśnie Wielmożnego Jmśi Xiędza Biskupa Nominata Chełmskiego przypadszy, żądał rozgrzeszenia, iakoż od Xięży Sokalskich za licencyą Pasterską odebrał, mocnym y prawowiernym zostawszy Katolikiem.

Wielmożna J.P.Jastrzębska Sędźina Halicka, actu będąc zeznała, ná co y ia niegodny będący przy tym nieszczęśliwym kazuśie, oczyma swemi patrzałem, iż circa annum D. 1715. ná wiosnę, pod Sokalem, gdy iuż lod potężnie ná Bugu rzece, łamał się, zpodmowienia woźnicy, przez lod iachać p... śćiła się, ná samym srodku z saniami, y końmi załamała się, y iuż pod saniami wywroconemi tonąca, ledwie co do Nayświętszey PANNY Sokalskiey za-... wołała, ratuy Nayświętsza PANNO, o co y ia z wielkim nabożeństwem uprasząłem, cudownie z niebespieczeństwa wyszła. Za co BOGU dźiękuiąc &c.

BYło y innych tak wiele Cudow, y łask doznanych Nayświętszey PANNY, ktorych dla wielkich trudności, to około Swiętey Spowiedźi, y usługi dusz ludźkich, to około Swiętey Kommunij rozdawania, czasu, y pamięći, konnotować niepodobna było.

Et quia Ego Michaël Antonius Krulikowski, Publicus Sacrâ Autt: Apostolica Notarius, Decanus Socaliensis Parochus Osboviensis, sub tempus Solemnis Coronationis Thaumaturgæ Imaginis Bmæ M.Virginis per Illustrissimum Excellentissimum

ſimum & Reverendiſsimum Dnum D. Joannem Ska-bek Dei & Apoſtolicæ Sedis Gratiâ Archi-Epiſcopum Metropolitanum Leopolienſem, Abba-tum Plocenſem peractæ ac Celebratæ præſens interfui recognitioni & depoſitioni tam Juratoriæ quàm Literariæ, ideo prædicta Miracula uti ve-maiorem fidem & evidentius teſtimonium ipſi. Actum & Datum Socalii Anno, die, quibus ſupra. Idem qui Supra mp.

Po zkonkludowanych, albo raczey w kompendium zebranych nieuſtaiących, codźiennych Cudach, łaſkach przy Sokalſkim MATKI BOSKIEY, Anielſką ręką malowanym OBRAZIE, dla więkſzego pomnożenia chwały, y wielowładney interpozycyi Nayśw: MARYI: *Pro Fundamento* całey rzeczy kładźie ſię dla pamiątki wieczney Nayiaśnieyſzego Monarchy Polſkiego, Krola Jegomći AUGUSTA II. od Nayiaśnieyſzey

ſzey MONARCHINI Nieba y ziemi, Cudowney w Sokalſkim O-brazie otrzymane Dobrodziey-ſtwo,

Krol Polſki August II. łaſkę otrzymuie.

NAyiaśnieyſzy Monarcha AUGUST II. Krol Polſki odwiedzaiąc ten Wſpaniały przybytek Krolowey Nieba y ziemi, *Navświętſzey MARYI Sokalſkiey*, powźiął wiadomość, że Generał Horn z Partyi Szwedzkiey, z ludem ſwoim Zamek Warſzawſki, y Rezydencyą J. K. M. opanował y z Kreteſem one zrabował: Zmieſzany trochę KROL Jmć tą niewesołą nowiną, oddał Pańſkie ſwoie pretenſie *Tey MONARCHINI Niebieſkiey*, upraſzaiąc od niey pomocy, á Wota czyniąc, áby mu kiedyſzkolwiek tego Graſſanta mocy iego ná retaliacyą pozwoliła: Tak ſię ſtało: wyſłuchany pro ſui reverentia, pietate, & devotione KROL Jmć; powrociwſzy albowiem ztego Swiętego Mieyſca Sokalſkiego, Generała Horna z Woyſkiem iego bez żadney ſtraty ſwoiego ludu, w niewolą zabrał &c.

BOGU ná cześć y większa Chwałę Cudowney w Swiętym Obraźie Náyświętſzey BOGARodźicy MARYI na pomnożenie Honoru.